

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ
STUDIES ON THE HISTORY OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

**STUDIES ON THE HISTORY
OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY**

TOM XXI

Redaktor
ZBIGNIEW PILARCZYK

Zastępca Redaktora
KAROL KOŚCIELNIAK

Sekretarz redakcji
MACIEJ BINEK



POZNAŃ 2020

KOMITET NAUKOWY

Valentin Constantinov (Mołdawia, Kiszyniów), Maciej Franz (Poznań), Karol Kościelniak (sekretarz, Poznań), Andrzej Makowski (Gdynia) Aleksander Małow (Rosja, Moskwa), Svetłana Mulina (Rosja, Omsk), Mirosław Nagielski (Warszawa), Dariusz Nawrot (Katowice), Jarosław Piątek (Szczecin), Zbigniew Pilarczyk (przewodniczący, Poznań), Ihor Sribnyak (Ukraina, Kijów), Tadeusz Srogosz (Częstochowa), Maciej Szczurowski (Gdańsk), Wanda Krystyna Roman (Toruń), Wadim Zadunajski (Ukraina, Lwów)

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na stronie <http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

REDAKCJA I KOREKTA

Zespół

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ NA JĘZYK ANGIELSKI

Autorzy

SKŁAD I ŁAMANIE

Hanna Kossak-Nowocień

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii UAM, 2020

ISSN 0137-5202

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

ADRES REDAKCJI

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej

Wydział Historii UAM

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7

61-614 Poznań

tel. 61 829 15 30

e-mail: kkos@amu.edu.pl

<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

DRUK OKŁADKI I OPRAWA

Zakład Graficzny UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

Wstęp	9
-----------------	---

Studia

MAKSYMILIAN KRASOŃ Dorobek myśli wojskowej Jana Joachima Kampenhausena na kartach polskiej historiografii.	11
MAREK WAGNER Dorobek biograficzny Profesora Jana Wimmera w latach 1959-1976	37
MAKSYMILIAN KRASOŃ Obraz wojskowości polskiej w czasach Jana Sobieskiego na łamach <i>Przeglądu Historyczno-Wojskowego</i> w latach 1929-1938	51
PATRYCJA KOZŁOWSKA Mobilizacja i organizacja wojsk katolickich i hugenockich w przededniu oraz w trakcie pierwszej wojny religijnej we Francji.	59
IZABELA ANDRZEJEWSKA Regulacje prawne dotyczące markietanek armii francuskiej w czasach I Republiki i Konsulatu	69
FILIP WITKOWSKI Logistyka wojskowa <i>Grande Armée</i> w kampaniach lat 1805-1807	79
MICHAŁ GÓRNY Żywność, broń i amunicja – zaopatrzenie partii powstańczej w powstaniu styczniowym	93
DAWID GRALIK Jak wyglądałoby Wojsko Polskie w 1942 roku? Na marginesie twórczości Tymoteusza Pawłowskiego.	109
KLAUDIA KIEREPKA Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji.	129
MATEUSZ KANAK Odpowiednie zaopatrzenie podstawą sukcesu – logistyczne aspekty wojny koreańskiej.	143
PAULINA STANIK Brygada Gurkhów w czasie pandemii COVID-19	153

Recenzje

MACIEJ FRANZ Recenzja: Polowanie na statki japońskie. Recenzja książki Tadeusza Kasperskiego, <i>Holenderskie i brytyjskie okręty podwodne w wojnie z Japonią 1941-1945</i> , Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2021, ss. 304.	167
--	-----

Sprawozdania

KAROL KOŚCIELNIAK

Sprawozdanie z III Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. *Twierdze osiemnastowiecznej Europy. Spotkanie 3: Rola fortyfikacji w systemach obronnych państw*. Częstochowa 13-14 września 2019 roku

175

Contents

Introduction	9
------------------------	---

Studies

MAKSYMILIAN KRASOŃ	
The output of Jan Joachim Kampenhausen's Military thoughts in polish historiography	11
MAREK WAGNER	
Biographical output of Professor Jan Wimmer in the years 1959-1976	37
MAKSYMILIAN KRASOŃ	
Vision of the polish art of war during the Jan Sobieski's reign in the periodical <i>Przełqd Historyczno-Wojskowy</i> 1929-1938	51
PATRYCJA KOZŁOWSKA	
Mobilization and organization of Catholic and Huguenot armies on the eve of and during the First War of Religion in France	59
IZABELA ANDRZEJEWSKA	
Laws concerning the French army vivandières and cantinières during the times of the First Republic and the Consulate	69
FILIP WITKOWSKI	
Military Logistics of a <i>Grande Armée</i> during military campaigns in 1805-1807 . .	79
MICHAŁ GÓRNY	
Supply issues of insurgent parties in January Uprising	93
DAWID GRALIK	
What would be condition of the Polish Army in 1942? On the margin of Tymoteusz Pawłowski's theses	109
KLAUDIA KIEREPKA	
Archival service in the Polish Army in France	129
MATEUSZ KANAK	
Adequate supplies are the basis of success – the logistical aspects of the Korean War	143
PAULINA STANIK	
The Brigade of Gurkhas in the Time of the Pandemic	153

Reviews

MACIEJ FRANZ	
Review: Polowanie na statki japońskie. Recenzja książki Tadeusza Kasperskiego, <i>Holenderskie i brytyjskie okręty podwodne w wojnie z Japonią 1941-1945</i> , Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2021, pp. 304.	167

Reports

KAROL KOŚCIELNIAK

- Report on the 3rd International Scientific Conference *Fortresses of eighteenth-century Europe. Meeting 3: The role of fortifications in state defense systems*. Częstochowa, September 13-14, 2019. 175

Wstęp

Po raz dwudziesty pierwszy mamy zaszczyt zaprosić Czytelników do lektury interesujących i wartościowych artykułów zamieszczonych w *Studiach z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*. Redakcja podjęła decyzję, aby od aktualnego tomu otworzyć periodyk na wszelkiego rodzaju teksty poruszające zagadnienia militarne, tak polskiej jak i powszechnej historii wojskowej. Nie oznacza to jednak, iż czasopismo odeszło od swych pierwotnych założeń, nic bardziej mylnego. Nieprzerwanie będziemy publikować na łamach *Studiów...* artykuły o charakterze historiograficznym, oraz prezentować bazy źródłowe. Tego rodzaju twórczość będzie umieszczana zawsze na pierwszym miejscu. Na dalszych, co nie oznacza gorszych, w układzie chronologicznym ukazywać się będą artykuły omawiające różne zagadnienia z dziejów militarycznych człowieka. I w aktualnym tomie zastosowany został właśnie taki układ. Należy podkreślić, iż publikują w nim głównie młodzi adepci historii, oczywiście nie zabrakło i doświadczonych badaczy. Owocuje to tym, iż tematyka poruszana na łamach *Studiów...* jest różnorodna. Może to świadczyć tylko o tym, iż historia wojskowa posiada jeszcze wiele ciekawych tematów, po które warto sięgać, odświeżać, opracowywać i pokazywać szerokiemu gronu odbiorców.

Każdy z prezentowanych w aktualnym tomie artykułów jest wart przeczytania, dlatego też tradycyjnie życzymy pożytecznej lektury i w dalszym ciągu oczekujemy na propozycje nowych tekstów. Zwracając uwagę na to, iż środowisko badaczy zajmujących się problematyką historycznowojskową systematycznie się powiększa, to też uważamy, że możliwość publikowania na łamach naszego periodyku jest okazją do zaprezentowania swojego dorobku, pokazania nowego ujęcia „starych” tez, a także odgrzebania z annałów historii zapomnianych wydarzeń, które mogą się przyczynić do lepszego poznania historii wojskowej.

Karol Kościelniak i Zbigniew Pilarczyk

STUDIA

MAKSYMILIAN KRASOŃ¹

Tarnobrzeg

Dorobek myśli wojskowej Jana Joachima Kampenhausena na kartach polskiej historiografii

Streszczenie

Jan Joachim Kampenhausen był jednym z największych autorów myśli wojskowej w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W XVIII wieku był także jedynym teoretykiem, który zajmował się tematami ściśle związanymi z praktyką wojenną, nie zajmując się jednocześnie zagadnieniem inżynierii wojskowej, która to w tym czasie była bardzo popularna. Kampenhausen pozostawił po sobie wiele dzieł, ale tylko dwa z nich dotrwały do XXI wieku: książka, *Chwała y apologia do kopiy y pik...* wydana w 1737 i nieopublikowany rękopis podręcznika sztuki wojennej, *Obserwacje do bojowych operacyj y akcyj...*, w dwóch egzemplarzach. Artykuł ten skupiony jest na analizie i ocenie polskiej historiografii, na której kartach autorzy wspomnieli dzieła teoretyczne Kampenhausena w swoich pracach.

Słowa kluczowe: Jan Joachim Kampenhausen, XVIII wiek, polska myśl wojskowa, sztuka wojenna, uzbrojenie, taktyka

Jan Joachim Kampenhausen pozostawił po sobie wiele dzieł, jednak tylko jedno z nich ukazało się drukiem. Była to praca: *Chwała y apologia kopiy y pik cum, refutationem niektórych zarzutów przeciwko nim*, która ukazała się za sprawą drukarni kolegium jezuickiego w Kaliszu w 1737 roku. Pozostała część dzieł istniała jedynie w formie anonimowego rękopisu, przez co autorstwo Kampenhausena, w zależności od kolejnych tytułów, jest mniej lub bardziej domniemane. Do powyższych prac należą: *Traktat de militia Graeca; De re militaria nostrorum temporum et disciplina²; O sztukach i przykładach wojennych albo de strategematibus; Sen, abo też różne myśli o mustrze polskiej; Obserwacje do wojennych operacyj y akcyj dla kom-*

¹ Mgr Maksymilian Krasoń, historyk, raven965@op.pl.

² O tym dziele wspomina A. Sikorski – miało ono leżeć w zbiorach Biblioteki Żałuskich i najprawdopodobniej podzieliło los reszty księgozbioru, zniszczonego przez Niemców w 1944 roku. A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie, I. Kampenhausenowie*, [w:] *Nuntius Vetusitatis, Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Wislockiemu*, pod red. Adama Bieniaszewskiego i Rafała T. Prinke, Kórnik 1998, <http://www.bkpan.poznan.pl/projekty-zakonczone/JW70/kampen.htm> [dostęp 04.05.2021].

*menderującego officera albo wodza...*³. Dzięki wysiłkowi Mariana Kukiela, udało się ustalić bezdyskusyjne autorstwo Kampenhausena, co do trzech ostatnich wymienionych przykładów⁴. Niestety, ze zbioru powyżej wymienionych prac, do naszych czasów dotrwało jedynie dzieło: *Obserwacje do wojennych operacyj i akcji...*⁵, pozostałe rękopisy zaginęły lub zostały zniszczone. W okresie dwudziestolecia międzywojennego, a więc w czasie, kiedy Marian Kukiel prowadził badania do swojego artykułu: *Znakomity autor wojskowy czasów saskich, dzieła nieznanne Kampenhausena*, który ukazał się na łamach „Przeglądu Współczesnego” w 1934 roku, dostępne były jeszcze rękopisy: *De re militaria nostrorum...* oraz *Sen albo też różne myśli o mustrze polskiej*. Później najpewniej uległy one zniszczeniom wojennym. Wiedza na temat dzieł, jakie nie doczekały czasów M. Kukiela, pochodzi głównie z prac samego Kampenhausena, w których zdawkowo wspomniął on o ich istnieniu. Przykładem może być chociażby *Traktat de militia Graeca*, który opisywać miał wojskowość antycznej Grecji, a o jakim dowiadujemy się z *Chwały i apologii...*⁶. To samo dotyczy *O sztukach i przykładach wojennych albo de strategematibus*, które z kolei wspomniane jest w *Sen albo też różne myśli o mustrze polskiej*, dzięki czemu, po ustaleniu autorstwa powyższego, M. Kukiel mógł powiązać z Kampenhausenem także tę pracę⁷. Nie licząc *Traktat de militia Graeca*, dzieła Kampenhausena skupiają się wokół zagadnień militarnych dotyczących bezpośrednio współczesnej mu sztuki wojennej i realiów wojskowości Rzeczypospolitej⁸. Można odnaleźć w nich wiedzę o charakterze podręcznikowym⁹, szczególnie użyteczną dla kadry dowodzącej, a także autorskie refleksje, dotyczące szeroko pojętego kształtu armii Rzeczypospolitej, skierowane raczej do osób mających kompetencje polityczne, umożliwiające wprowadzenie tychże w życie. Charakter i treść dzieł była niewątpliwie wyjątkowa, nie tylko w skali pierwszej połowy stulecia, kiedy Kampenhausen był na terenie Rzeczypospolitej je-

³ Jan Joachim Kampenhausen, *Obserwacje do wojennych operacji i akcji dla komenderującego officera*, Biblioteka Kórnicka PAN, rękopis 659; Jan Joachim Kampenhausen, *Obserwacje do wojennych operacji i akcji*, Biblioteka ks. Czartoryskich w Krakowie, rękopis 2717.

⁴ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy czasów saskich, dzieła nieznanne Kampenhausena*, „Przegląd Współczesny”, t. XLVIII, nr 141, 1934, s. 92-93.

⁵ Marian Kukiel szacuje powstanie pierwszego rękopisu na datę ok. 1720 roku, drugi, pochodzący z Biblioteki Czartoryskich, został spisany najprawdopodobniej w 1735 roku. Ibidem, s. 95.

⁶ Jan Joachim Kampenhausen, *Chwała i apologia kopii y pik cum, refutationem niektórych zarzutów przeciwko nim*, Kalisz 1737, s. 5.

⁷ Obok teżej, wymieniona zostaje także *Obserwacje do wojennych operacyj i akcji...*, co pozwoliło również to dzieło powiązać z Kampenhausenem. M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 93-94.

⁸ Co ciekawe Kampenhausen mógł być również autorem kilku regulaminów wojskowych, co rozważał M. Kukiel. Badacz doszukiwał się tego w regulaminie: *Exercitia należące do dragoniej* z 1710 roku, a także w powstałym rok później anonimowym dziele, mającym z polecenia króla i hetmanów posłużyć do wprowadzenia porządku i dyscypliny w piechocie. To że Kampenhausen był orędownikiem języka polskiego i ujednoczenia regulaminów dla piechoty oraz dragonii nie ulega wątpliwości i świadczą o tym materiały źródłowe, które przytacza sam M. Kukiel. Jest więc bardzo możliwe, że w wymienionych powyżej dokumentach jest ślad działania Jana Joachima lub są one jego autorstwa. Ibidem, s. 92.

⁹ Szczególnie dotyczy to pracy: *Obserwacje do bojowych operacyj i akcji...*

dynym autorem tego typu prac, ale całego wieku¹⁰. Ta swoista „bezkonkurencyjność” Kampenhausena, a także przywiązanie do polskich tradycji wojskowych, otwarcie wyrażanych na kartach spisanych dzieł, sprawiła, że jego postać znajdowała zainteresowanie zarówno u encyklopedystów, biografów, jak i u literatów oraz historyków. Niniejszy artykuł poświęcony będzie wykonanej pracy nad dorobkiem Jana Joachima Kampenhausena przez tych ostatnich i wizerunkiem jego dzieł, jaki uwiecznili na kartach publikacji zorientowanych wokół tematyki militarnej. By lepiej zrozumieć naturę poruszanej w tym artykule problematyki, przed przystąpieniem do części badawczej, konieczne jest przedstawienie najpierw zwięzłego biogramu samego autora. Dokonując tego krótkiego szkicu postaci Jana Joachima Kampenhausena, najbardziej wartościowym będzie skupić się na jego karierze wojskowej, nie wchodząc w mgliste szczegóły życia prywatnego, które nie mają większego znaczenia w kontekście pozostawionych przez niego prac¹¹.

Jan Joachim Kampenhausen (ok. 1680-1742/44¹²) był synem Jana Hermana, pułkownika w armii szwedzkiej¹³. Jan Joachim poszedł w ślady ojca i ok. 1695 roku również wstąpił do armii, gdzie zdobył swoje pierwsze doświadczenie bojowe. Przynależność wojskowa Kampenhausena i jego szlak bojowy w czasie Wojny Północnej, w świetle polskiej literatury, pozostaje dość enigmatyczny i na łamach tegoż artykułu nie zostanie podjęta próba rozstrzygnięcia tej kwestii¹⁴. Niemniej jednak, wiemy dzięki szwedzkiej historiografii, że od 1705 roku służył on w wojskach Stanisława Leszczyńskiego¹⁵. Podczas kampanii na terenie Rzeczypospolitej w 1708 roku dostał się do niewoli, która definitywnie zakończyła jego karierę w siłach Szwedów oraz ich stronników. Według polskich opracowań Kampenhausen znalazł się następnie na służbie w armii Augusta II już w 1709 roku¹⁶, gdzie szybko zaskarbił sobie dobrą opinię i przy której to odniósł niebagatelne sukcesy, piastując kolejne stanowiska. Początkowo pełnił funkcję rotmistrza chorągwi jazdy pancерnej, a następnie pułkownika dragonii¹⁷. W 1710 roku został komendantem twierdzy

¹⁰ Nie licząc pracy Piotra Aignera *Krótką nauka o pikach i kosach*, większość polskich dzieł powstałych w XVIII wieku poświęcone było tematom militarnym o naturze *stricte* technicznej, takim jak artyleria, inżyniera wojskowa *etc.*

¹¹ Obszernie życie Kampenhausena opisał w swoim artykule J. Bartoszewicz na łamach *Encyklopedii Powszechnej S. Orgelbranda*. Trudno jest jednak rozstrzygnąć, ile z zawartych tam informacji jest faktem, a ile jedynie niczym nie popartymi opowieściami. J. Bartoszewicz, *Jan Joachim Kampenhausen*, [w:] *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. XIII, Warszawa 1863, s. 845-850.

¹² A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie...*; J. Gierowski, *Jan Joachim Kampenhausen h. własnego (ok. 1680-1742)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 591.

¹³ Wspomina o tym sam Kampenhausen: „Choć żołnierskim synem się urodziłem”, *Obserwacje do bojowych operacji i akcji...*, s. 113.

¹⁴ Mógł służyć w armii szwedzkiej i w czasie wielkiej wojny północnej także w wojskach stronników Stanisława Leszczyńskiego. Vide: A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie...*; M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 90.

¹⁵ A. Lewenhaupt, *Karl XII:s officerare*, Stockholm 1920, s. 109.

¹⁶ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 90.

¹⁷ Otwartą kwestią pozostaje, w czyjej konkretnie armii Kampenhausen piastował te stanowiska. Jeżeli dotyczyły one jedynie wojsk koronnych Augusta II, oznaczałoby to, że dowodził obydwo-

w Kamieńcu Podolskim, gdzie wraz z pułkownikiem Cetnerem dowodził regimenterem piechoty. Rok później objął to samo stanowisko, ale we Lwowie. Tam wstąpił się jako zdolny i energiczny fortyfikator miasta¹⁸. Kolejnymi ważnymi punktami w karierze Kampenhausena było otrzymanie stopnia brygadiera piechoty w 1717 roku¹⁹, generał-majora z królewskiego nadania w 1720 i dwa lata później tytularnego podkomorzego parnawskiego²⁰. Ostatnim elementem wojskowego życiorysu Kampenhausena był powrót do urzędu komendanta nad twierdzą kamieniecką, gdzie służył od 1737 do 1739 roku. Przy tym warto zaznaczyć, iż Kampenhausen od początku nie chciał pełnić tej funkcji, z powodu głębokiego rozżalenia nad złymi warunkami służby stacjonującej tam piechoty²¹. Według tradycji, Jan Joachim był w dobrych relacjach z królem Augustem II, który powierzył mu między innymi zadanie odrestaurowania husarii wedle jej tradycyjnego wzorca. Kampenhausen miał za poleceniem króla sformować dwa pułki: ciężki – tradycyjny i lekki – lansjerski, w którego szeregach jeźdźcy pozbawieni byłiby uzbrojenia ochronnego. Infantczykowi jakoby udało się przed śmiercią króla, a co za tym idzie upadkiem całej koncepcji, uformować jedynie drugi z pułków, zdążył on jednak jeszcze przedstawić go przed królem francuskim Ludwikiem XIV²², który był bardzo ciekawy możliwości bojowych polskiej husarii. Zwieńczeniem opowieści o projekcie restauracji dawnego wizerunku jazdy przez Kampenhausena jest jego nieudana wizyta we Francji, gdzie Ludwik XIV nakazał polskim lansjerom tańczyć konno kadryla, co rozgniewało Jana Joachima i doprowadziło ostatecznie do porzucenia służby w jeździe²³. Ważnym i, co istotne, poświadczonym źródłowo epizodem w życiu Kampenhausena jest Kampament Warszawski, zorganizowany pod Wilanowem w 1732 roku, którego był współorganizatorem²⁴. W czasie tego hucznego wydarzenia, królowi zaprezentowany został oddział pikinierów, dowodzony oso-

ma formacjami w przeciągu jednego roku: O. Laskowski, *Kampenhausen*, [w:] *Encyklopedia wojskowa, Garigliano-Karabeni*, t. III, Warszawa 1933, s. 775.

¹⁸ Więcej o działaniach Kampenhausena jako fortyfikatora przeczytać można w artykule R. Nestorowa, *Jan Kampenhausen. Inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*, [w:] *Fides Ars Scientia. Studia dedykowane pamięci Księdza Kanonika Augustyna Mednisa*, red. A. Bertel, J. Skrabski, Tarnów 2008, s. 319-360.

¹⁹ Został wówczas także komendantem Elbląga: A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie...*

²⁰ Był to jedynie tytuł honorowy, gdyż województwo parnawskie nie znajdowało się w rękach Rzeczypospolitej od pokoju oliwskiego z 1660.

²¹ J. Gierowski, *Jan Joachim Kampenhausen...*, s. 591.

²² Kwestia ta wymaga dalszych badań, ponieważ Ludwik XIV zmarł w 1715 roku, a Kampenhausen już w 1710 objął stanowisko dowódcze w piechocie. Zakładając prawdziwość historii o wyprawie na Wersal, Jan Joachim musiałby w przeciągu zaledwie roku znaleźć się w bliskim otoczeniu króla, sformować pułk jazdy i odbyć wizytę na dworze francuskim.

²³ Chodzi tu o piastowanie funkcji rotmistrza w chorągwi pancernej. Vide: J. Bartoszewicz, *Jan Joachim Kampenhausen...*, s. 856.

²⁴ Wcześniej odbył się także kampament pod Muhlbergiem, głównie z udziałem wojsk saskich. Jak twierdzi J. Wimmer, zarówno jeden, jak i drugi wynikał z inicjatywy Kampenhausena, a sam król August II za jego namową zgodził się nawet przyjąć piki, jako uzbrojenie piechoty w niewielkiej jej części. J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 327.

biście przez Jana Joachima²⁵. Jest to ewidentny dowód na zaangażowanie²⁶ obcokrajowca w próbę zrealizowania reform uzbrojenia, co do jakich słuszności był głęboko przekonany. Tak samo jak w kwestii poczynań Kampenhausena przed przystąpieniem do służby w Rzeczypospolitej, tak trudno jest przedstawić skonkretyzowane, nie budzące nie raz dużych wątpliwości kalendarium, dotyczące jego doświadczeń bojowych. J. Gierowski i A. Sikorski na kartach swoich prac przytaczają chociażby udział Kampenhausena w czasie wyprawy F. Brzuchowskiego na Stanisławów w 1712 roku²⁷, obronę Warszawy przed wojskami rosyjskimi w 1733 i dowództwo nad kilkuset dragonami w Prusach Królewskich w styczniu 1734 roku²⁸. Sam Kampenhausen natomiast, na kartach swojej pracy *Chwała y apologia...*, wspomina o swoim uczestnictwie w bitwie pod Rygą z 1701 roku. Co warto zaznaczyć, Jan Joachim w swoim dziele przytacza także wiele innych bitew z czasów wielkiej wojny północnej i podaje na ich temat szczegółowe informacje, niemniej jednak jest to raczej wyraz jego bogatej wiedzy na temat tego konfliktu, niż dowód jakiegokolwiek bezpośredniego związku z tymi wydarzeniami. Na temat życiorysu Jana Joachima Kampenhausena można by rozpisywać się jeszcze długo i poświęcić mu osobną pracę, gdyż jest w nim, jak można zauważyć przez pryzmat powyższego szkicu, wiele interesujących epizodów wartych dogłębnego zbadania. Najważniejszą kartą w jego historii jest jednak jego dorobek piśmienniczy, dzięki któremu wzbudził on jakiegokolwiek zainteresowanie historyografów.

Praca Mariana Kukiela i fundamenty badań nad Janem Joachimem Kampenhausenem oraz jego dorobkiem intelektualnym

Krokiem milowym w badaniach nad Janem Joachimem Kampenhausenem i podstawą w zakresie wiedzy o pozostawionych przez niego dziełach²⁹ jest wspomniany już artykuł M. Kukiela pt. *Znakomity autor wojskowy czasów saskich, dzieła nieznane Kampenhausena*³⁰, który ukazał się na łamach „Tygodnika Współczesnego” w 1934 roku. Praca M. Kukiela, jak będzie można zauważyć w toku dalszych analiz, stała się podstawą dla w zasadzie wszystkich dzieł powstałych później, a jest to niewątpliwie związane z efektami, jakie dał duży wysiłek badawczy autora. Na kartach *Znakomity autor wojskowy czasów saskich...* Kukiel zamieścił biogram Kampenhausena, oparty głównie o artykuł encyklopedyczny Juliana Bartoszewicza

²⁵ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 91.

²⁶ Oczywiście trzeba wziąć w tym punkcie duże zastrzeżenia co do samych możliwości Kampenhausena jako obcokrajowca, nie piastującego wysokiego stanowiska dowódczego.

²⁷ J. Gierowski, *Jan Joachim Kampenhausen...*, s. 591.

²⁸ A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie...*

²⁹ Wcześniej w literaturze polskiej wspomina się o „dziełku” *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, w *Encyklopedii wojskowej*, jest to jednak informacja ograniczająca się jedynie do krótkiej wzmianki. Vide: O. Laskowski, *Kampenhausen...*, s. 775.

³⁰ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 88-102.

w *Encyklopedii Orgelbranda*³¹ i opowiadanie Karola Szajnochy ze *Szkiców historycznych*³². Wyciągniętą zeń wiedzę uzupełnił szczegółowymi informacjami, zdobytymi dzięki lekturze Estreichera, Uruskiego, Bonieckiego i Truchima³³ oraz archiwaliów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie³⁴. Co ważne, prace J. Bartoszewicza i K. Szajnochy były wówczas jedynymi, jakie przedstawiały życiorys Kampenhausena w sposób szczegółowy i do dzisiaj stanowią podstawę w badaniach nad tym zagadnieniem³⁵. Istotnie pod tym względem zasłużył się J. Bartoszewicz, który wniknął w swoich badaniach nie tylko w sferę kariery Jana Joachima, ale podjął także próbę opowiedzenia możliwie jak najwięcej o jego życiu rodzinnym. Niestety, nie przyłożył on jednak jednakowej wagi do kwestii związanych z dziełami Kampenhausena i w jego artykule brakuje jakichkolwiek informacji odnośnie chociażby do *Chwały y apologii...*, która przecież ukazała się drukiem. W tym temacie więcej pozostawił po sobie K. Szajnocha. Na łamach *Szkiców historycznych* zamieścił on krótkie opowiadanie, w jakim główną rolę odegrał dziadek, opowiadający wnuczce właśnie o Kampenhausenie, który to będąc w podeszłym wieku, kazał sobie czytać swoje dzieło *Chwała y apologia do kopiy y pik...* O ile historyjka o dziadku i wnuczku wydaje się być całkowicie wytworem wyobraźni K. Szajnochy, o tyle zawarte w niej informacje mają wartość badawczą. Wiedzę na temat Kampenhausena, bezsprzecznie Szajnocha czerpał z artykułu Bartoszewicza, którego całe fragmenty zostały wręcz przepisane. Istotne jest jednak uzupełnienie tych informacji o wiedzę na temat myśli wojskowej, zawartej na kartach *Chwały y apologii do kopiy y pik...*, czego próżno szukać w artykule zasłużonego polskiego encyklopedysty. K. Szajnocha zacytował całe fragmenty dzieła Kampenhausena, pokazując zarówno jego część historyczną, gdzie autor przytacza anegdoty o swoim pochodzeniu sięgające nawet czasów biblijnych, jak i część polemiczną, na której kartach dyskutuje z argumentami adwersarzy swoich tez. Szajnocha ocenia w swoim opowiadaniu *Chwałę y apologię...* jako książkę mądrą i wartościową, samego Kampenhausena zaś, opierając się o artykuł Bartoszewicza, wykreował na sentymentalnego myśliciela, odważnego żołnierza i patriotę, dozgonnie wiernego swoim ideałom. Jest to opinia zupełnie zgodna również ze stanowiskiem M. Kukiela, który już na początku swojego artykułu wzięł w obronę Kampenhausena i przedstawiane przez niego koncepcje.

Autor niestety dosyć lakonicznie opisał treść *Chwały y apologii...*, przedstawiając jedynie główne myśli Kampenhausena w niej zawarte³⁶, a większy nacisk położył na rękopis *Obserwacje do bojowych operacyj y akcyj...*, który to słusznie przypisał Kampenhausenowi. Jest to zupełnie zrozumiałe biorąc pod uwagę szeroki wachlarz

³¹ J. Bartoszewicz, *Jan Joachim Kampenhauzen...*, s. 845-850.

³² K. Szajnocha, *Szkice historyczne*, t. II, Lwów 1857, s. 199-209.

³³ K. Estreicher, *Kampenhausen (Campenhausen) Jan Michał*, [w:] *Bibliografia Polska*, t. VIII, K., Kraków 1903; S. Uruski, *Kampenhausen*, [w:] *Herbarz szlachty polskiej*, t. 6. Jas-Kli., Warszawa 1909, s. 185; A. Boniecki, *Kampenhausenowie*, [w:] *Herbarz Polski*, cz. I, t. IX, Warszawa 1906, s. 219; S. Truchim, *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921, s. 23-24.

³⁴ Kukiel podał następujące sygnatury: BCzart., rkps, 1687, 2632, 2655, 5846.

³⁵ A. Sikorski, *Spolonizowane rodziny inflanckie...*

³⁶ To znaczne uchybienie spowodowało dalekie konsekwencje w dalszej części artykułu.

rozważań, jakie zostały podjęte na jego kartach, a także tytuł artykułu, sugerujący, że autor skupi się na dziełach nieznanach. Nie broni to jednak przed zarzutem lekceważenia wartości polemiki, która jest najcenniejszą częścią *Chwały y apologii...* M. Kukiel nie wspomniał ani o formie w jakiej jest ona prowadzona i przykładach argumentów Kampenhausena, ani o istotnych szczegółach wysuwanych przez niego koncepcji. Te ostatnie zostały przez autora artykułu w zasadzie spłaszczone jedynie do myśli o przywróceniu broni drzewcowej w szeregi piechoty i jazdy, co było „polskim epizodem europejskiego sporu”, dotyczącego tych kwestii. M. Kukiel broni tak wyrażonej postawy Kampenhausena właśnie jako elementu wpisującego się w dzieje większej dyskusji³⁷. Wielką szkodą jest, że w tym przedsięwzięciu nie poświęcił on należytego miejsca zasadności przynajmniej niektórych z wielu argumentów, wysuwanych przez Kampenhausena, co dałoby czytelnikowi obraz, iż powyższy spór o uzbrojenie piechoty był oparty na racjonalnych przesłankach, nie zaś tylko na mrzonkach apologetów broni białej, wielbiących jej dawne dzieje. Kukiel w swym artykule wskazał, bez szerszego wyjaśnienia, że, w dziedzinie uzbrojenia piechoty, wywody Kampenhausena nasuwają pewne wątpliwości. Nie ma on jednak złudzeń co do koncepcji Jana Joachima, dotyczących jazdy polskiego autoramentu, które ocenia jako „istotnie niezwalczone”³⁸, a przecież te kwestie także mogą wciąż budzić wątpliwości w kontekście realiów XVIII-wiecznych pól bitew³⁹. M. Kukiel dokładniej za to przeanalizował treść *Obserwacyj do bojowych operacyj i akcyj...* W swoim artykule przedstawia on szkic budowy dzieła Kampenhausena, a następnie omawia jego treść, pokazując wyciągnięte na podstawie wnikliwej lektury postulaty i zalecenia autora. Za Konstantym Górskim zwraca uwagę na pedanterię Kampenhausena w omawianych szczegółowo różnych wariantach starć, a także rozumność i bystrość jego wywodów⁴⁰. Niewątpliwie praca Jana Joachima zrobiła duże wrażenie na M. Kukielu, który odnotował zawarte w niej myśli. Nie ustrzegł się jednak pewnych niedociągnięć w ich autorskim opisie, a także błędów interpretacyjnych. Autor podkreśla np. wybitny nacisk na ofensywność i mobilność wojsk, jaki postuluje Kampenhausen, nie zauważając paraleli tego postulatu, wyrażanej na kartach *Chwały y apologii...*⁴¹. Kukiel przedstawił w swym opisie *Obserwacyję do bojowych operacyj i akcyj...* jako dzieło odseparowane od wydanej drukiem książki Kampenhausena, choć obydwie pozycje są ze sobą powiązane przedstawionymi na ich kartach ideami. Jest to bezspornie konsekwencja braku bardziej szczegółowego omówienia *Chwały y apologii...*, które może poskutkować wywołaniem u czytelnika wrażenia, że idee bardziej rozwinięte od postulatu dodania do uzbrojenia wojsk pieszych i konnych broni drzewco-

³⁷ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 89.

³⁸ Ibidem, s. 90.

³⁹ I niewątpliwie budziły, o czym można się przekonać zapoznając z pracą J. Wimmera, *Wojsko Rzeczypospolitej Polskiej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 472.

⁴⁰ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 100.

⁴¹ Kampenhausen faworyzuje *de facto* taką koncepcję walki, wspominając chociażby o sile pikinierów walczących podług agresywnej, ofensywnej taktyki. To samo dotyczy jego rozmiłowania w husarii i kopijnikach, których docenia oraz widzi ich dalszą przydatność na zmieniających się polach bitew. J.J. Kampenhausen, *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, s. 59-63, 127, 128-129.

wej, odszukać można dopiero przy lekturze *Obserwacyj do bojowych operacyj i akcyj...* Powyższy postulat powraca w sposób oczywisty również przy omawianiu treści rękopisu. M. Kukiel skomentował chęć wprowadzenia oręża drzewcowego na wyposażenie piechoty w następujący sposób: „Zacofanie – wydać się może. Nie gorszy się niem”⁴², a następnie „broni” Kampenhausena, pokazując, że przecież w tym samym czasie takie same poglądy wyrażał Feuquieres⁴³, pisarz wojskowy wielbiony przez Fryderyka Wielkiego⁴⁴. Autor stosuje zatem ten sam zabieg, jak przy omawianiu *Chwały y apologji...*, a więc przyłączenie Kampenhausena do szerszego nurtu podobnych mu autorów, co ma zniwelować obraz Jana Joachima jako swoiste „lokalne kuriozum” w sferze myśli wojskowej. Autor nie przedstawił, co również jest konsekwencją braku dostatecznie solidnego opisu książki Kampenhausena, przyczyn opóźnienia Jana Joachima za powrotem broni drzewcowej w ręce piechurów⁴⁵, które to informacje są kluczem do zrozumienia logiczności całego rysu jego taktyki oraz strategii. M. Kukiel oddzielając od siebie te dwa podstawowe dzieła Kampenhausena, opierając „obronę”, koncepcji zbrojeniowych Jana Joachima o analogiczne przykłady z zachodniej Europy, zamiast odszukać i przedstawić ich logicznie uargumentowane podstawy⁴⁶, zostawia pole dla przytyków, że ów wybitny autor⁴⁷, piszący niezwykle uczenie i drobiazgowo o rzemiośle wojennym, nie kierował się w temacie uzbrojenia tą samą solidnością, a wyłącznie własnymi sympatiami do dawnych dziejów. Byłby to rzecz jasna wniosek błędny, jednak przez perspektywę pracy Kukieła samoistnie się nasuwający.

M. Kukiel próbując przedstawić koncepcję ofensywnej taktyki piechoty interpretuje treść *Obserwacyj do bojowych operacyj y akcyj...* w sposób niewłaściwy, twierdząc, że:

„[...] autor chce, aby atak piechoty prowadzony był energicznie i żywo, z otwarciem ognia na 80-100 kroków od przeciwnika, z żwawym ruchem naprzód, by uderzyć bagnetem [...]”⁴⁸,

co jest informacją ewidentnie wyciągniętą z kontekstu szerszych rozważań i źle zrozumianą przez autora. By się o tym przekonać wystarczy przywołać słowa Kampenhausena, na jakich oparł się Kukiel:

„Trzeba aby z fantazyą maszerowali ku nieprzyjacielowi trzymając batalion flinty na ramieniu o kroków 100 albo 80 y mniej od nieprzyjaciela, a potem się rozkaże”⁴⁹,

dalej pisał:

⁴² M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99.

⁴³ Antoine de Feuquieres, *Mémoires de M. le Marquis de Feuquiere, lieutenant general des armées du roi: contenant les maximes sur la guerre, & l'application des exemples aux maximes*, Paryż 1737.

⁴⁴ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99.

⁴⁵ Jak to wcześniej było zaznaczone, w stosunku do planów ich przezbrojenia, Kukiel wyrażał wątpliwości.

⁴⁶ Co przecież dokonuje już sam Kampenhausen.

⁴⁷ Jak próbuje przedstawić Kampenhausena M. Kukiel.

⁴⁸ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99.

⁴⁹ Ibidem, s. 99.

„O 80, najdalej 100 kroków trzeba zacząć do nieprzyjaciela strzelać, a potem z muszkietem na ramieniu maszerować ma cała infanteria”⁵⁰.

Jak można zauważyć, autor rękopisu nie stwierdził, że piechota ma wedle jego zaleceń otwierać ogień na 100-80 kroków od nieprzyjaciela i przejść do ataku na bagnety. Kampenhausen pisząc na temat prowadzenia walki ogniowej stwierdza, że w miarę skuteczny ostrzał zacząć można z odległości 120-100 kroków, a najbardziej korzystną sytuacją jest zastać nieprzemierzającego się na przód przeciwnika w odległości 40-30 kroków i wtedy otworzyć ogień, większymi lub mniejszymi sekcjami, w zależności od tego, czy wszystkie karabiny są nabite, czy nie⁵¹. Kampenhausen na kartach *Obserwacji do bojowych operacji y akcji...* duży nacisk kładzie na elastyczność działań dowódców, co widać także w tym przypadku. Według jego zaleceń, rzeczywiście zamieszczonych w rękopisie, piechota atakując ma zbliżać się do przeciwnika z bronią na ramieniu, by, z uznanej za słuszną⁵² przez dowódcę odległości, otworzyć ogień karabinowy i tak zbliżać się do niego na zmianę z ostrzałem, aż dojdzie do możliwości uderzenia na bagnety. Kampenhausen radzi, aby czoło piechoty, idące przeciw jedną, prawie jednolitą linią⁵³, zatrzymywać się co 40-50 kroków, by wyrównać szeregi⁵⁴, co mogło być także okazją do oddania salwy. Zakładając że piechota ostrzeliwałaby przeciwnika tylko w momencie tychże postojów i prowadziła ogień aż do maksymalnego zbliżenia się z wrogiem, musiałaby wystrzelić w jego kierunku co najmniej dwa razy od momentu wejścia w skuteczny zasięg swojej broni. Biorąc słowa M. Kukiela jako właściwą drogę interpretacyjną, uzyskujemy obraz działań, wedle których piechota otwierałaby ogień tylko w przedziale 100-80 kroków, a następnie maszerowała lub szarżowała na przeciwnika z bagnetami nasadzonymi na karabinach, tracąc szyki ze względu na brak postojów, lub zatrzymywała się w pewnym momencie w celu uporządkowania linii, nie dając ognia w kierunku wrogich oddziałów, pomimo że znajdowałyby się w jeszcze dogodniejszej odległości niż przedtem. M. Kukiel, podobnie jak K. Górski, próbował przedstawić upodobanie Kampenhausena do szyku 6 szeregowego, który przedkładał nad szyk 4 szeregowy, bardziej typowy dla piechoty początku XVIII wieku, rozwodząc się na ten temat w swoim dziele⁵⁵. Z podrozdziału rękopisu

⁵⁰ BCzart., rkps 2717 II, s. 220.

⁵¹ BCzart., rkps 2717 II, s. 183-184.

⁵² Wg. Kampenhausena od 120/100 kroków, BCzart., rkps 2717 II, s. 183.

⁵³ Co z lektury Konstantego Górskiego podaje Tadeusz Korzon, a czego nie bierze pod uwagę M. Kukiel. Co ważne, T. Korzon w swojej pracy przekopował fragment dzieła K. Górskiego, w którym ten przedstawił metodę walki piechoty, jaką znalazł na kartach anonimowego rękopisu. W egzemplarzu pochodzącym z Biblioteki Czartoryskich, a więc najobszerniejszym, nie ma informacji na temat odległości, z jakich padać mają następujące po sobie salwy. K. Górski połączył najpewniej częściowo informacje dotyczące postojów co 40-50 kroków, porządkujących szyk liniowy z dawaniem ognia przez podążającą na przód piechotę. Kampenhausen nie zamieścił ścisłych wytycznych ani zaleceń, kiedy miałyby następować kolejne salwy, i czy miałyby to mieć związek ze wspomnianymi wcześniej postojami, a więc jest to ewidentna nadinterpretacja informacji zawartych w rękopisie, którą bez weryfikacji powtórzył w swojej pracy T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. III, Kraków 1912, s. 115; K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. 68.

⁵⁴ BCzart., rkps 2717 II, s. 178.

⁵⁵ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99; K. Górski, *Historia...*, s. 67.

pt. *Infanterya* rzeczywiście można dowiedzieć się o sympatii autora wobec dawnego 6 szeregowego uszykowania⁵⁶. Przedstawił on, niejako w formie dygresji, krótki rys polemiczny między obydwojma koncepcjami głębokości szyku i, jak sam zaznaczył, nie ma zamiaru rozwodzić się nad tą kwestią w swojej pracy⁵⁷. Przytoczenie jedynie tych rozważań autora w kontekście kwestii głębokości szyku piechoty, należy po czytać jako błędne, gdyż Kampenhausen na kartach swojej pracy wcale nie próbował przeforsować 6 szeregowego szyku jako standardowego zorganizowania sił pieszych. Wyraził za to opinię, że szyk 4 szeregowy jest wystarczający dla formacji pieszej, która to, jeśli jest dobrze ubezpieczana od flank i uzbrojona w karabiny z nasadzonymi bagnietami, może stawić skuteczny opór rajtarii oraz dragonii⁵⁸.

Kolejnym błędem do jakiego dopuścił się M. Kukiel jest teza, że Kampenhausen przed Fryderykiem Wielkim przedstawił „jego szyk skośny i natarcie skośne schodami”⁵⁹. Kwestia ataku „skośnego” została podjęta przez Kampenhausena dwukrotnie – w podrozdziale dotyczącym działań konnicy:

„Atakować paralelement trzymają kawalerystowie, choćby nieprzyjaciel miał naygorsze konie, przecię za ciężką rzecz, y którzy mają expyencyą, zawsze trochę z ukosa iako by ich miać chcieli y nie równemi rogami, abo skrzydłami atakują ale ieszcze staraią się choć trzech abo czterech ludzi przynaymniey mieć za rogiem szwadronu przeciwnego a ich drugi rog z razu trochę dalej od nieprzyjaciela odstaie, abo pozno atakuie, staraiąc się iako nayprędzey, rog nieprzyjacielski przez to złamać”⁶⁰

i w podsumowaniu rozdziału dotyczącego prowadzenia walki:

„Trzeba aby nie tylko szyk ale bardziey szwadrony nie paralel potykały się z nieprzyjacielem ale z ukosa. Osobliwie kiedy kawalerya z infanterją ma się potykać iak o tym pod kawaleryą namieniono”⁶¹,

który to cytat w części przywołuje także M. Kukiel⁶². Manewr ukośnego szyku uderzeniowego, jaki opracował Fryderyk Wielki, bazował na kooperacji dużych sił jazdy i piechoty, zgromadzonych na jednym ze skrzydeł⁶³. Sednem tej taktyki miało być uzyskanie miejscowej przewagi, poprzez punktowe, przełamujące uderzenie na broń białą, które poprzedzał zmasowany ostrzał artyleryjski i karabinowy. Jak można zauważyć przez pryzmat przywołanych cytatów, atak „z ukosa”, opisany przez

⁵⁶ BCzart., rkps 2717 II, s. 181.

⁵⁷ Ibidem, s. 173.

⁵⁸ Ibidem, s. 181.

⁵⁹ Należy przy tym zaznaczyć, że M. Kukielowi najpewniej chodziło o manewr ukośnego uderzenia skrzydłem lub skrzydłami, jaki przedstawił w swojej pracy Fryderyk Wielki, i o jakim informacji możemy znaleźć w rękopisie Kampenhausena, nie zaś samą formację eszelonową: M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99.

⁶⁰ BCzart., rkps 2717 II, s. 219.

⁶¹ Ibidem, s. 219.

⁶² M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 99.

⁶³ *Frederick the Great on the art of war*, przeł. J. Luvaas, New York 1999, s. 176-178; Fryderyk Wielki, *Instrukcja W Sztuce Woienney Od Krola Jmci Pruskiego Dana Generalom Swoim. Z Niemieckiego na Polski język przełożona Przez Officiera Korpusu Kadetow [...]*, Warszawa 1772, s. 119.

Kampenhausena, różnił się od taktyki zademonstrowanej przez Fryderyka Wielkiego. Przede wszystkim atak wykonywać miałyby jazda, która mogłaby być tylko ewentualnie wspierana przez piechotę, specjalnie oddelegowaną do tego celu⁶⁴. Próbując zwizualizować ukośny atak wykonywany według zaleceń Kampenhausena, rzeczywiście można zinterpretować go jako „schodkowy”. O możliwej schodkowej naturze opisywanego manewru może świadczyć fragment:

„[...] zawsze trochę z ukosa iako by ich miaić chcieli y nie równemi rogami, abo skrzydłami atakują ale ieszcze staraia się choć trzech abo czterech ludzi przynajmniej mieć za rogiem szwadronu przeciwnego a ich drugi rog z razu trochę daley od nieprzyaciela odstaie, abo pozno atakuie, staraiać się iako nayprędzey, rog nieprzyacielski przez to złamać”⁶⁵.

Jeżeli jazda utrzymywałaby w ataku szyk prosty, którego zwolennikiem jest Kampenhausen, atakujące kolejno szwadrony, bądź ich grupy, utworzyłyby w polu formację faktycznie przypominającą schody. Warto jednak zaznaczyć, że detal ten jest wynikiem interpretacji dwóch przywołanych wcześniej cytatów. Kampenhausen w swoim dziele ani razu nie użył stwierdzenia odnoszącego się wprost do uderzenia przyjmującego formę schodów, nie ma więc pewności, czy tak właśnie miałyby wyglądać opisywane „uderzenie z ukosa”. Istotną różnicą pomiędzy taktyką przedstawioną na kartach *Na Sztuce Wojny*, a tą, jaką zademonstrował Jan Joachim, jest także rozplanowanie całości manewru w czasie. Jak można zauważyć w tejże, wojska w pozycjach wyjściowych zostały uszykowane już z nakierowaną i przygotowaną do uderzenia flanką⁶⁶. Fryderyk Wielki, wykorzystując opisane przez siebie założenia także w praktyce, rozpoczynał uderzenie na flankę szykiem ukośnym, właśnie niejednokrotnie w bardzo wczesnym stadium działań polowych, w zasadzie wychodząc nim do bitwy, tak jakby rozpoczynał atak jeszcze zanim armie znalazły się w zasięgu wzroku⁶⁷. Kampenhausen natomiast przedstawia opinię, że uderzenie flanki powinno nastąpić w zasadzie w momencie, gdy już w pełni widoczny jest front przeciwnika. Do tego czasu przybliżając się, zamiar uderzenia flankowego z ukosa miał być maskowany poprzez utrzymywanie jednolitej liniowej lub kolumnowej formacji i ostrzał artyleryjski, kierowany w punkty nie mające ostatecznie być obiektem pierwszego uderzenia. Atak jazdy, zgrupowanej na wyznaczonym do tego celu skrzydle, ruszyć miał w sposób niespodziewany, zaskakując wroga kierunkiem uderzenia i jego gwałtownością⁶⁸. Zwracając uwagę na te istotne różnice nie można stwierdzić, że Kampenhausen opracował taktykę Fryderyka Wielkiego przed nim samym. Autor *Obserwacji do bojowych operacji y akcji...* stworzył za to swoją koncepcję ataku ukośnego flanką, zanim król Prus opracował własną.

Artykuł *Znakomity autor wojskowy czasów saskich, dzieła nieznanne Kampenhausena*, pomimo przedstawionych powyżej braków oraz błędów, bezsprzecz-

⁶⁴ BCzart., rkps 2717 II, s. 167.

⁶⁵ Ibidem, s. 174.

⁶⁶ Fryderyk Wielki, *Instrukcja...*, s. 119.

⁶⁷ C. Duffy, *Armia Fryderyka Wielkiego*, przeł. G. Smółka, Oświęcim 2019, s. 286.

⁶⁸ BCzart., rkps 2717 II, s. 196.

nie jest cennym źródłem informacji dotyczących Jana Joachima Kampenhausena i pozostawionych przez niego dzieł. Dzięki M. Kukielowi możemy być pewni co do autorstwa *Obserwacji do bojowych operacji y akcji...*, który to rękopis, jak podkreśla sam historyk:

„[...] to jedyny pełny i oryginalny podręcznik taktyki, na jaki aż po dzień dzisiejszy zdobyła się literatura polska”⁶⁹.

Co ważne, zwraca uwagę, że dzieło Kampenhausena powstało „samodzielnie”, tj. nie jest ani kontynuacją, ani pracą opartą na dorobku innych twórców. Autor niewątpliwie jako pierwszy w Polsce opracował w sposób naukowy zagadnienie dorobku Jana Joachima Kampenhausena i przedstawił na jego temat wiele ważnych informacji. Wyłuszczył także z treści badanych dzieł sztandarowe postulaty zawarte w pracach Jana Joachima, co ułatwia w miarę precyzyjne i właściwe formułowanie uproszczonych not na temat myśli zawartych w jego twórczości. Dał on również swoim artykułem znakomitą bazę pod dalsze badania, zwłaszcza dzięki przypisom odsyłającym do literatury, z jakiej skorzystał oraz, co ważniejsze, materiałów archiwalnych.

Dorobek intelektualny Kampenhausena na kartach historiografii do 1991 roku

Postać Kampenhausena w kontekście polskiej historii militarnej, jako żołnierza i twórcy, powróciła na karty prac naukowych po II wojnie światowej, w szczególności dzięki Janowi Wimmerowi i Januszowi Sikorskiemu. W 1956 i 1978 roku ukazały się dwie bardzo ważne prace J. Wimmera, *Wojsko Rzeczypospolitej Polskiej w dobie Wojny Północnej*⁷⁰ i *Historia piechoty polskiej do roku 1864*⁷¹ – obie wydane w Warszawie pod egidą Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Autor, co jest warte uznania, na kartach swych prac nie omieszczał wspomnieć także o postaci Jana Joachima Kampenhausena oraz jego dziełach. Są to fragmenty krótkie, co wynika z tematyki powyższych prac, niewymagających głębszych analiz postaci Kampenhausena i jej dorobku. J. Wimmer w pierwszym ze swoich dzieł przywołał postać Jana Joachima i uwiecznione przez niego koncepcje przy okazji omawiania problemu spadku wartości bojowej jazdy autoramentu narodowego, w szczególności husarii. Kampenhausen posłużył Wimmerowi jako przykład obrońcy jazdy „poważnego znaku”, który chciał przywrócić jej dawną kondycję. Autor przytoczył obydwie dzieła: *Chwała y apologia kopiy y pik...* oraz *Obserwacje do wojennych operacji y akcji...* Przy pierwszym z nich, J. Wimmer przywołał uznanie Kampenhausena dla siły polskiej konnicy w frontalnym uderzeniu na broń białą, z którym również osobiście się zgodził, wyraził natomiast opinię, iż przesadził on jednak z wysoką oceną jej możliwości w walce

⁶⁹ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 100.

⁷⁰ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 472.

⁷¹ J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej...*, s. 326-327.

z piechotą uzbrojoną w karabiny skałkowe z bagnetem. Jest to stwierdzenie potwierdzające wysuniętą wcześniej tezę, że kwestia słuszności poglądów Kampenhausena na temat polskiej jazdy, z całą pewnością nie jest na tyle oczywista, by określać je mianem „niezwalczonych”, tak jak uczynił to M. Kukiel. Opisując treść rękopisu Kampenhausena, autor zaakcentował myśl dotyczącą znaczenia kierunku natarcia i uderzenia na skrzydła nieprzyjaciela. Jak zaznaczył J. Wimmer, *Obserwacje do wojennych operacyj y akcyj...* to obszerny wykład ówczesnej strategii i taktyki walki. Jest to stwierdzenie bardzo nieprecyzyjne, gdyż *Obserwacje do bojowych operacyj y akcyj...* to praca podręcznikowa, przekazująca przede wszystkim autorskie zalecenia Kampenhausena, a nie dzieło kompilujące wiedzę na temat współczesnej sztuki wojennej. Prawdą jest, że rękopis Kampenhausena może dostarczyć wielu informacji o sposobach walki oraz szeroko pojętym rzemiośle wojennym w I połowie XVIII wieku, nie jest to jednak praca *stricte* temu poświęcona i błędem jest traktowanie jej jako takiej. W przypadku powyższego dzieła, autor również oszczędnie poinformował o lokalizacjach w archiwach, odnosząc się jedynie do rękopisu z Biblioteki Kórnickiej PAN, który M. Kukiel określił jako mniej kompletny od tego z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. W drugim swoim dziele, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, autor poświęcił postaci Kampenhausena nieco więcej skupienia, nie wspominał za to prawie nic o jego twórczości, zaznaczając jedynie, że był on autorem traktatów wojskowych, w których treści postulował między innymi wskrzeszenie dawnych instytucji wojskowych oraz powrót broni drzewcowej do wyposażenia piechoty. Autor zaprezentował również poglądy Kampenhausena odnośnie do zaczepnego charakteru broni, jaką jest pika, oraz to, że bardziej cenił on walkę wręcz, niż zmagania w oparciu o wzajemny ostrzał. Jedyną informacją na temat poszczególnych prac Kampenhausena jest przypis odnoszący się do rękopisu *Obserwacji do wojennych operacyj y akcyj...*, wraz z zaznaczeniem jego lokalizacji archiwalnych, a konkretnie egzemplarza z Biblioteki Kórnickiej PAN i Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Autor uznał go za najważniejsze z dzieł Kampenhausena i pominął *Chwałę y apologję...*, choć jest to podstawowa praca Jana Joachima, która na dodatek została wydana drukiem, gdy tymczasem *Obserwacje do wojennych operacyj y akcyj...* pozostawały anonimowym rękopisem, aż do ustalenia autorstwa Kampenhausena przez M. Kukiela. Kwestia pominięcia *Chwały y apologji...* jest również szczególnie kuriozalna patrząc przez pryzmat tego, że autor podał, iż Kampenhausen widział w pice broń szczególnie ofensywną, a to właśnie w tej książce znajdują się informacje na ten temat, wyrażone *expressis verbis*⁷².

Kolejna praca, jaką należy omówić, to dzieło zbiorowe pod redakcją Janusza Sikorskiego pt. *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*⁷³. Ukazało się ono nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej w 1966 roku. Na łamach

⁷² Kampenhausen pisząc o przymiotach pikiniera i jego zadaniach podnosi, że żołnierz tak uzbrojony musi porzucić myśli o bezpieczeństwie i odważnie łamać szeregi wroga: J.J. Kampenhausen, *Chwała y apologia do kopii y pik...*, s. 59.

⁷³ *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, pod red. J. Sikorskiego, Warszawa 1966, s. 171-173.

też, w podrozdziale dotyczącym piśmiennictwa wojskowego, znajduje się tekst poświęcony głównie Janowi Joachimowi Kampenhausenowi, którego autor rozdziału⁷⁴ uznał za najwybitniejszego z przedstawicieli pisarzy wojskowych omawianego okresu. Podał zarówno informacje o wydanej drukiem *Chwale y apologii...*, jak i *Obserwacji...* – zaznaczył w przypisach datę i miejsce wydania pierwszego z dzieł oraz lokalizacje archiwalne rękopisów. Opis dorobku Kampenhausena i zawartych w nim myśli jest obszerniejszy od tego z przedstawionych wcześniej w dwóch pracach J. Wimmera, czego rzecz jasna nie można traktować jako zarzut, gdyż informacje na temat Jana Joachima i jego prac są ledwie dopełnieniem innych zagadnień. Autor podrozdziału bardzo wyraźnie oparł jego treść o artykuł M. Kukiela. Zaakcentował za nim wpływ myśli Andrzeja Maksymiliana Fredry na postawę Kampenhausena wobec tradycyjnej jazdy polskiej, podał przykład z pracy Kampenhausena, który chciał przeszkodzić pocztowej jazdy polskiej, by mogli prowadzić walkę w stylu dragońskim, zaznaczył również, że jazdę polską dotknął zaawansowany kryzys moralny, co stało niewątpliwie na przeszkodzie zmianom proponowanym przez Jana Joachima. Fragment zawiera także autorskie refleksje na temat pomysłów Kampenhausena, które oceniają je jako wówczas nierealne. Jan Wimmer wyraził za to uznanie dla sztuki wojennej wyłożonej przez Jana Joachima i jego niezwykłej oraz wielopłaszczyznowej wiedzy. Opis zawarty w powyższym podrozdziale jest w całości pracy kompletny i, co ważne, zawiera w przypisach informacje na temat lokalizacji obydwu rękopisów Kampenhausena. Kolejną pracą związaną z J. Sikorskim jest jego autorskie dzieło pt. *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*⁷⁵, które zostało wydane w Warszawie w 1991. Na jego kartach Sikorski pozostawił najdłuższy od roku 1934⁷⁶ opis zarówno życia, jak i twórczości Jana Joachima Kampenhausena. Podobnie jak w przypadku podrozdziału w pracy *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, fragment poświęcony Kampenhausenowi jest w całości ściśle oparty o artykuł M. Kukiela. Ze względu na wspólne główne źródło informacji, jak można zauważyć, podrozdział wspomnianej wcześniej pracy, w niektórych fragmentach, jest ludoząco podobny do opisu zawartego w dziele Sikorskiego. Niewątpliwie jest ono jednak znacznie bardziej szczegółowe. Tak jak było już wspomniane, Sikorski, pisząc o dorobku myśli wojskowej Kampenhausena, powielił informacje zawarte w artykule M. Kukiela i niebagatelnym uchybieniem jest brak ich weryfikacji. Jako przykład można podać chociażby kwestię postulowanego rzekomo przez Kampenhausena oddawania przez piechotę ognia z odległości 100-80 kroków, by przejść następnie do uderzenia na bagnety⁷⁷. W tekście Sikorskiego na jaw wychodzą konsekwencje nieścisłości artykułu M. Kukiela, także kiedy przytaczając za tym autorem, że Kampenhausen „[...] rad, by przywrócić piki, berdysze i szyk w sześć szeregów[...]”, przedstawił te myśli jako:

⁷⁴ J. Wimmer, *Wojskowość polska w latach 1700-1764*, [w:] ibidem, s. 143-173.

⁷⁵ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991, s. 208-212.

⁷⁶ Tj. wtedy, kiedy ukazał się artykuł M. Kukiela.

⁷⁷ W rękopisie nie znajduje się żadna wytyczna nakazująca takie postępowanie.

„Piechota winna mieć piki, berdysze i ugrupowanie w sześć szeregów, a nie trzy szeregi co było wówczas wprowadzane”⁷⁸.

Jest to ewidentny dowód zarówno na mylący charakter zdania spisane go przez Kukiela, jak i bezkrytyczne podejście autora w wykorzystywaniu zasobu wiedzy. Tak niefortunnie sformułowane zdanie sugeruje, że na łamach *Obserwacji...* postulowana jest walka piesza w 6 szeregowym szyku, co, jak było udowodnione już wcześniej, nie jest prawdą. Sikorski powtórzył za Kukielą także nieprawdziwą informację odnośnie do pierwszeństwa Kampenhausena w opracowaniu schodkowego, ukośnego szyku, takiego, który później wykorzystywał Fryderyk Wielki. Autor, co należy docenić, w odróżnieniu od M. Kukiela, zamieszcza więcej informacji dotyczących książki *Chwała y apologia...* Sikorski pokrótce przedstawił charakter dzieła, jego strukturę i treść, przytaczając także cytaty wraz z przypisem odnoszącym się do opracowanych fragmentów książki Kampenhausena⁷⁹.

Dorobek intelektualny Kampenhausena na kartach historiografii po roku 1991

Po roku 1991 twórczość Jana Joachima Kampenhausena znalazła zainteresowanie badaczy, głównie skupionych nad problematyką pracy intelektualnej, takiej jak myśl wojskowa i szkolnictwo wojskowe. Autorami prac zorientowanych wokół powyższych tematów jest Lech Wyszczelski: *Historia myśli wojskowej*⁸⁰ (Warszawa 2000), *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*⁸¹ (Warszawa 2009) oraz Andrzej Cwer, który napisał artykuł pt. *Wolanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej*⁸², na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowy”. Jan Joachim Kampenhausen jest na kartach tych prac jednym z wielu autorów, których dorobek został omówiony. *Stricte* na temat postaci Jana Joachima Kampenhausena i jego dorobku powstał, jak dotąd, jeden artykuł, za sprawą Rafała Nestorowa pt. *Jan Kampenhausen. Inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*⁸³, który ukazał się na łamach monografii zatytułowanej *Fides Ars Scientia, Studia dedykowane pamięci Księdza Kanonika Augustyna Mednisa* w Tarnowie w 2008 roku. Zaczynając analizę wymienionych wyżej pozycji od dzieł L. Wyszczelskiego, należy zaznaczyć, że obydwie spisane przez niego prace zostaną opracowane jednocześnie, podczas omawiania treści zawartej w *Teoriach wo-*

⁷⁸ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 212.

⁷⁹ *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. VIIIA, *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, oprac. Z. Spieralski, Warszawa 1966, s. 164-186.

⁸⁰ L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 2000, s. 127-128.

⁸¹ L. Wyszczelski, *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009, s. 146-147.

⁸² A. Cwer, *Wolanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Rok LI 3 (197) 2007, s. 44-45.

⁸³ R. Nestorow, *Jan Kampenhausen. Inżynier ...*, s. 315-316.

jennych i ich twórcach na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Powodem takiego postępowania jest ścisła łączność interesujących fragmentów *Historii myśli wojskowej* oraz *Teorii wojennych i ich twórców na przestrzeni dziejów*, gdzie ten znajdujący się na kartach drugiej pozycji jest w zasadzie rozwiniętą wersją fragmentu znajdującego się w *Historii myśli wojskowej*. Opis życia i dorobku Jana Joachima Kampenhausena, jaki przedstawił w swojej książce L. Wyszczelski, jak można zauważyć, nawet po pobieżnej lekturze, został oparty o pracę zbiorową *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*. Podawane przez niego informacje następują po sobie w tej samej kolejności i zbieżne są także na płaszczyźnie wykorzystanych pojęć. Błędy merytoryczne popełnione przez autora pojawiają się wraz z jego własnymi wnioskami i przemyśleniami. Pierwszy z nich dotyczy rzekomych przyczyn, dla których Kampenhausen optował za przeszkoleniem pocztowych jazdy polskiej, by potrafili oni także walczyć jako dragonia. Według Wyszczelskiego autor w ten sposób chciał uzyskać: „zwiększenie stanu liczebnego polskiego wojska”⁸⁴, co jest stwierdzeniem zupełnie nielogicznym. Przeszkolenie jazdy, która wedle praktyki dragońskiej miałyby schodzić z konia do walki ogniowej nie ma żadnego związku z jakkolwiek rozumianym powiększeniem stanu liczebnego wojska. Co również jest warte odnotowania w tym miejscu, Wyszczelski przywołał ten pomysł Kampenhausena w formie cytatu, do którego przyłączony jest przypis odnoszący się do artykułu M. Kukiela, gdzie stwierdzenie w takim konkretnie kształcie nie występuje. Właściwym natomiast byłby przypis do pracy zbiorowej *Zarys dziejów wojskowości polskiej...*, gdyż właśnie tam jest on w formie, jaką przywołał Wyszczelski. Drugi błąd odnaleźć można we fragmencie, w którym autor podkreślił utopijność pomysłów Kampenhausena. Oparł on swoją tezę o zupełnie błędne rozumienie jego postulatów. Według Wyszczelskiego Jan Joachim miał: „[...] zamiary uzbrojenia wojska w piki i kopie zamiast broni strzeleckiej”⁸⁵. Jest to nieprawda, ponieważ Kampenhausen, co często podkreślał, nie miał zamiaru ujmować piechocie siły ognia poprzez przezbrajanie części żołnierzy tylko w piki, ale wesprzeć oddziały uzbrojone w karabiny skałkowe z bagnetem pikinierami, którzy *nota bene*, również mieliby mieć przy sobie długą broń palną⁸⁶. Zarzut pod adresem „kopia”, a więc broni kawaleryjskiej, również jest pozbawiony podstaw, gdyż jeszcze wojny drugiej połowy XVI stulecia udowodniły, że ostrzał prowadzony z końskiego grzbietu jest nieproporcjonalnie ryzykowny w stosunku do jego możliwej skuteczności. Wiek XVIII to przede wszystkim stulecie ataków na broń sieczną i kłującą, taką jak szable i szpady. Kopia czy też lanca, a więc broń drzewcowa, udowodniła natomiast swoją skuteczność zwłaszcza w następnym stuleciu, dzięki między innymi brawurowym akcjom polskich ułanów. Krytykując koncepcje Kampenhausena, L. Wyszczelski, podążając dalej, stwierdził, że:

⁸⁴ L. Wyszczelski, *Teorie wojenne...*, s. 147.

⁸⁵ Ibidem, s. 147.

⁸⁶ J.J. Kampenhausen, *Chwała y apologia do kopii y pik...*, s. 55.

„W czasach mu współczesnych na tyle już zmieniły się zasady sztuki wojennej, że preferowanie broni białej było nieuzasadnione”⁸⁷.

Jest to zdanie ewidentne nawiązujące do fragmentu wspomianej już pracy zbiorowej: „Zmieniały się także zasady walki i nawrót do prymatu kopii i pik był nieprawdopodobny”⁸⁸. Jak można zauważyć zasadniczymi różnicami w zdaniu przedstawionym przez Wyszczełskiego są słowa: „preferowanie”, „nieuzasadnione” oraz brak wyszczególnienia konkretnego typu broni białej, jaką jest broń drzewcowa. Jest to błąd, który również wynika z niewłaściwego rozeznania się chociażby w treści artykułu M. Kukiela, w którym ten przytacza przykłady uznanych, zagranicznych autorów, widzących zastosowanie broni białej na polu bitwy, a w szczególności broni drzewcowej. Tezie o „niezasadności” używania konkretnie broni białej na polach bitew przeczą również fakty. Pomijając przywoływaną już kwestię uzbrojenia jazdy należy zauważyć, że w XVIII wieku, poza walką ogniową, często dochodziło do zmagañ z użyciem bagnetu, który to stał się wówczas niewątpliwie najpopularniejszą bronią białą⁸⁹. Wobec niejednokrotnie nikłego w skutkach ostrzału karabinowego, niektórzy dowódcy preferowali właśnie szturmy w oparciu o długie ostrze umocowane w, lub później na, lufie karabinu. Najoczywistszym przykładem jest Fryderyk Wielki, który, wedle zasad swojej agresywnej taktyki eszelonowej, najpierw ostrzeliwał przeciwnika, a następnie rozkazywał szturm i uzależniał sukces ataku od zwycięstwa w walce wręcz⁹⁰. Warto również przy tej okazji zauważyć, że karabin skałkowy z założonym bagnetem *de facto* zamieniał się w krótką włócznię, co zresztą zauważył Kampenhausen i na tej podstawie przeprowadził wiele swoich wywodów. Broń drzewcowa w rękach piechoty, biorąc pod uwagę realia XVIII wiecznych pól bitew, była z pewnością, w porównaniu do broni palnej pozbawiona przyszłości. Trzeba zaznaczyć jednak, że ostrzał karabinowy przez długi czas budził wiele wątpliwości zarówno w umysłach dowódców, jak i teoretyków myśli wojskowej, swoją nie raz nikłą skutecznością dając zupełnie uzasadnione podstawy do rozważañ nad przywróceniem, w pewnym zakresie, także broni drzewcowej. Jej prymat, jak można przeczytać w *Zarys dziejów wojskowości...*, nie miał jednak szansy powrócić zarówno pod względem roli, jaką pika odgrywała na polu bitwy, jak i liczebności uzbrojonych w nią oddziałów, co zostało już rozstrzygnięte w poprzednim wieku. L. Wyszczełski, komentując pomysły Kampenhausena związane z uzbrojeniem części piechoty w pikę,

⁸⁷ L. Wyszczełski, *Teorie wojenne...*, s. 147.

⁸⁸ *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 172.

⁸⁹ Potrzeba było czasu, usprawnień technicznych i doświadczenia w masowym prowadzeniu ognia salwowego, którego praktyka w zasadzie szlifowana była wraz z każdym konfliktem zbrojnym. Nim dowódcy wystarczająco poznali możliwości nowej broni, a wypracowane techniki jej użycia dojrzały i zostały sprawdzone w działaniach wojennych, gotowość i sprawność w walce na bagnety była jednym z podstawowych przymiotów piechoty XVIII wieku.

⁹⁰ Fryderyk Wielki zaznaczał, że piechota używa siły ognia karabinowego w czasie obrony i bagnetu w czasie ataku, a skuteczność jego wojska leżała właśnie w działaniach ofensywnych. Jego opinia w tej kwestii uległa zmianie dopiero w drugiej połowie wojny siedmioletniej, kiedy próby przełamywania linii przeciwnika z pomocą ataku na bagnety okazały się być zbyt kosztowne w skutkach: *Frederick the Great...*, s. 143-144.

przedstawił informację, jakoby August II, za namową Jana Joachima, przebroił część oddziałów w tę właśnie broń i nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów na polach bitew. Jak wspomniał na kartach *Chwały y apologji...* sam autor, August II, w odróżnieniu od innych wodzów, dostrzegał wartość piki i kazał wozić ją wraz z wojskiem na wozach, by w razie potrzeby przebroić część piechurów właśnie w te broń. Przywołał także rzekomą chęć króla, by pikinierzy nosili przy sobie również karabin, co postulował także sam Kampenhausen, opierając się o wzór piechoty kozackiej uzbrojonej w spisę i muszkiet. Wskazując konkretne daty, wyraz chęci przywrócenia broni drzewcowej na użytek armii Rzeczypospolitej unaoczniał się wg. Kampenhausena kolejno w 1708, 1717, „w dwóch Turnierach”, a także 1730, 1732 roku w czasie manewrów pod Zeithain i tzw. Kampamencie Warszawskim. Nie istnieją żadne dowody na wykorzystanie w polu wojsk w części uzbrojonych w piki, ani takich, jakie formowane miały być według zaleceń Kampenhausena, ani wynikających z osobistych dążeń króla⁹¹. Transport pik na wozach taborowych nie może być uznawany za dowód ich praktycznego stosowania. Spoglądając na podane wcześniej daty trudno nie odnieść wrażenia, że gdyby faktycznie zostały wówczas wprowadzone regularne siły piesze uzbrojone w broń drzewcową, to nie miałyby one zbyt wielu okazji, by zademonstrować swoją rzeczywistą wartość bojową, a nie jedynie sprawność manewrowania w warunkach ćwiczeń poligonowych. Szczególnie dotyczy to lat 1717, 1730 i 1732, kiedy w Rzeczypospolitej panował pokój po zakończonej konfederacji tarnogrodzkiej, a kolejna wojna, zwana wojną o sukcesję polską z lat 1733-1735, wybuchła, co oczywiste, po śmierci Augusta II. Należy zaznaczyć, że zainteresowanie przywróceniem dawnych właściwości husarii i szeroko pojętą bytnością broni drzewcowej w armii Rzeczypospolitej, umarło wraz z królem⁹². L. Wyszczelski w kwestii dorobku piśmienniczego Kampenhausena podał niepełne informacje, co waży dość istotnie na jakości wykonanej przez niego pracy. Przytoczył on tytuł *Chwały y apologji...* jako jedyne dzieło, które doczekało się druku. Pomiął on całkowicie informacje na temat prac, jakie nie dotrwały do naszych czasów, a konieczne jest wspomnieć także o nich, zwłaszcza w kontekście dziejów myśli wojskowej i jej autorów, jakim przecież poświęcona jest ta monografia. Tym większym uchybieniem jest niezaprezentowanie rękopisu *Obserwacje do bojowych operacyj y akcyj...*, przy jednoczesnym przytaczaniu kwestii, jakie były tam właśnie poruszane, a nie znalazły swojego miejsca na kartach *Chwały y apologii...*, czego przykładem może być chociażby kwestia sposobu rekrutacji i źródła pozyskiwania zasobów ludzkich.

⁹¹ Według Kampenhausena, podobnie jak on, August II również był zwolennikiem powołania pikinierów uzbrojonych także w karabiny. Chciał również niejako nadać polskiego, tradycyjnego charakteru kirasjerom, aby obok broni palnej mieli przy sobie kopie. Być może dowodem tego pomysłu jest fragment obrazu przedstawiającego manewry pod Wilanowem, czyli tzw. Wielki Kampament warszawski, na którym widać ciężką jazdę saską, fantazyjnie uzbrojoną w husarski rynsztunek. Pomimo, iż te idee w pełni zgadzają się z koncepcjami Kampenhausena, nie sposób z pewnością stwierdzić, pełną zgodność jego poglądów i króla. Z tego powodu koniecznym jest je rozgraniczyć, jako różne. J.J. Kampenhausen, *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, s. 67.

⁹² K. Szajnocha, *Szkie historyczne...*, s. 160.

Kolejnymi pracami, jakich fragmenty zostaną omówione, są artykuły naukowe, A. Cwera *Wołanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej* oraz R. Nestorowa *Jan Kampenhausen. Inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*. Pierwsza z nich przywołuje postać Jana Joachima Kampenhausena w kontekście polskiej myśli wojskowej I połowy XVIII wieku, charakteryzującej się zastojem i brakiem poszukiwania nowych rozwiązań, połączonym ze zjawiskiem systematyzowania i popularyzowania wcześniejszych osiągnięć. Autor zaprezentował *Chwałę y apologię do kopii y pik...*, podkreślając zamiłowanie Kampenhausena do dawnej broni i jego żarliwą chęć wprowadzenia jej na nowo do użytku. Przytoczył jeden z „argumentów historycznych” Jana Joachima, który swoją ideę podparł tradycją starożytną i zwycięstwami Greków oraz Rzymian. Autor błędnie stwierdził, że Kampenhausen na kartach swojej książki szczególnie faworyzuje bagnet, stawiając go powyżej broni palnej⁹³, tymczasem to właśnie bagnet jest często krytykowany i opisywany, jako mniej skuteczna broń od zarzuconej już wówczas piki. A. Cwer niejako idąc za pracą L. Wyszczelskiego *Historia myśli wojskowej*⁹⁴, powielił informacje, jakoby postulaty Kampenhausena związane z powrotem piki do wyposażenia wojsk pieszych zostały zweryfikowane w wyniku działań wojennych. Autor posunął się jednak krok dalej i wymienił bitwę pod Kliszowem oraz bitwę nad Dźwiną jako przykłady starć, w których pika, wprowadzona za namową Kampenhausena, nie zdołała przechylić szali zwycięstwa na korzyść strony saskiej czy też polsko-saskiej. By przekonać się o nieprawdziwości tychże informacji wystarczy zorientować się w podstawowej chronologii wyżej wymienionych wydarzeń oraz życiorysu Kampenhausena. Zarówno bitwa pod Kliszowem (1702), jak i bitwa nad Dźwiną (1701) były wydarzeniami, jakie miały miejsce zanim Jan Joachim Kampenhausen wszedł w struktury armii Rzeczypospolitej i to nawet zakładając najwcześniejszą możliwą datę, tj. rok 1705, więc w tym czasie nie mógł on udzielać polskiemu królowi jakichkolwiek rad. Kolejną kwestią jest przywoływany już brak podparcia źródłowego tezy, jakoby piechota polska lub saska została uzbrojona zgodnie z ideami Kampenhausena i sprawdzona w walce. Autor, co ważne, w przypisie zamieścił informacje dotyczące pozostałych prac Kampenhausena, wymieniając tytuły: *Obserwacje do bojowych operacyj i akcyj, O sztukach i przykładach wojennych albo de stratagemmatibus, Sen albo też różne myśli o mustrze polskiej*. Interesującym jest, że nie zaznaczył on lokalizacji pierwszego z dzieł, podał natomiast sygnaturę zbioru artykułów wojskowych napisanych przez Kampenhausena, błędnie przypisując je do katalogu Biblioteki Kórnickiej⁹⁵. Wartym docenienia jest jed-

⁹³ „Za wszelką cenę pragnie udowodnić wyższość tej broni, głównie bagnetu, niedoceniając wzrastającego znaczenia broni palnej w taktyce piechoty”: A. Cwer, *Wołanie o szkołę rycerską...*, s. 44.

⁹⁴ W tej pracy również znajduje się informacja zamieszczona później w *Teoriach wojennych i ich twórcach...*, dotycząca nieskuteczności pomysłów Kampenhausena, co dowiodły rzekome doświadczenia wojenne: L. Wyszczelski, *Historia myśli wojskowej*, s. 127.

⁹⁵ Rękopiśmienne artykuły wojskowe pod sygnaturą 974 znajdują się w Bibliotece PAN i PAU w Krakowie. Biblioteka Kórnicka PAN posiada jedynie rękopis *Obserwacyj do bojowych operacyj y akcyj...*, znajdujący się pod sygnaturą BK 659.

nak, że odnotowuje on poparcie Kampenhausena dla instytucjonalizowanego szkolenia kadry dowódczej, które wyraził na kartach *Chwały y apologii dla kopiy y pik...*⁹⁶.

Ostatnim artykułem jaki zostanie omówiony na łamach tej analizy jest praca R. Nestorowa pt. *Jan Kampenhausen. Inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*. Jak można zauważyć, śledząc poprzednio analizowane tytuły, od czasów M. Kukiela jest to jedyny artykuł naukowy zorientowany wokół tematyki wojskowej, odnoszący się bezpośrednio do postaci Jana Joachima Kampenhausena. Za szczególnie cenne należy uznać, że poświęcony jest on dorobkowi fortyfikacyjnemu Jana Joachima, o czym nie wspominają poprzednie dzieła, a o czym wzmianki odnaleźć można jedynie w jego biogramach. R. Nestorow, przedstawiając postać Kampenhausena, zarysował pokrótce jego życiorys i zaznaczył, że przeszedł on do historii jako teoretyk wojskowości. Przedstawił dzieło *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, tajemniczą pracę pt. *Tractat de militia Graeca*, znajdującą się dawniej w Bibliotece Załuskich, *De militaria nostrorum temporum et disciplina* oraz *Obserwacye do bojowych operacyj y akcyj...*, zaznaczając przy tym ostatnim jego lokalizację w zbiorach Biblioteki Czartoryskich. Autor wspominając pierwsze z wymienionych dzieł stwierdził, że Kampenhausen opowiada się na jego kartach za przywróceniem długiej broni drzewcowej w szeregi jazdy. Jest to informacja niepełna, gdyż Kampenhausen w swoim dziele wyraża poparcie dla przebrojenia w długą broń drzewcową nie tylko jazdy, ale też piechoty. Autor przybliżył także anegdotyczną historię związaną z nieudaną prezentacją swoich lansjerów, którą Jan Joachim przeprowadził przed francuskim królem.

Duży wpływ artykułu M. Kukiela, którego narracja bardzo mocno widoczna jest w treści późniejszych prac historyków, doprowadził do ugruntowania jego opinii na temat postaci oraz dorobku Jana Joachima Kampenhausena. Wyrazić ją można w kilku następujących punktach: (1) Kampenhausen był patriotą szczególnie przywiązanym do polskich tradycji wojskowych. (2) Proponowane przez niego rozwiązania, bazujące na dorobku Andrzeja Maksymiliana Fredry, były oparte na szlacheckich pobudkach, jednakże w odniesieniu do zdecydowanej większości należy uznać je za pozbawione realnej użyteczności wobec problemów związanych z armią współczesnej Rzeczypospolitej i rozwojem europejskiej sztuki wojennej. (3) Praca *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, wydana w 1737 roku jest przykładem anachronicznego myślenia Kampenhausena w kwestiach związanych z uzbrojeniem jazdy oraz piechoty. Niejako opozycję do tego dzieła stanowi natomiast rękopis *Obserwacyje do bojowych operacyj y akcyj...*, który prezentuje większą wartość badawczą oraz merytoryczną i można go uznać za kompletny podręcznik wojskowy. (4) Kampenhausen, jako teoretyk wojskowości, obok rozwiązań anachronicznych i nieprzystających do ówczesnych trendów w praktyce militarnej, był autorem bądź zwolennikiem koncepcji, które, przez perspektywę sztuki wojennej XVIII wieku, można uznać za śmiałe i mogące okazać się skuteczne⁹⁷.

⁹⁶ J.J. Kampenhausen, *Chwała y apologia do kopiy y pik...*, s. 113.

⁹⁷ Jako przykłady można wyróżnić koncepcję agresywnej taktyki prowadzenia walki i ukośnego uderzenia skrzydłem.

Większość z autorów powtórzyła za Kukiелеm ten obraz postaci Jana Joachima Kampenhausena i jego myśli wojskowej, cytując lub parafrazując stwierdzenia zawarte w jego artykule. Swoiste oscylowanie wciąż wokół treści *Znakomity autor wojskowy czasów saskich...*, które utrwaliło „przychylne” spojrzenie na autora i pozostawione przez niego dzieła, w sposób oczywisty nie zamknęło drogi do odmiennych ocen i interpretacji. By się o tym przekonać warto sięgnąć po pracę Tomasza Ciesielskiego pt. *Armia koronna w czasach Augusta III*⁹⁸, który wyszedł naprzeciw opinii Kukieła i stwierdził anachroniczność myśli wojskowej Kampenhausena, oraz, że zachwalana przez Kukieła i wielu innych autorów rozprawa *Obserwacje do bojowych operacyj i akcji...*, nie spełniała wymogów, jakie powinien spełnić traktat wojskowy w XVIII wieku. Wielką szkodą jest, że T. Ciesielski nie rozwinął tej myśli i, ze względu na jej zwężony charakter, nie mogła znaleźć się ona na kartach tej analizy. Niemniej jednak stanowisko Ciesielskiego obrazuje potencjalną atrakcyjność dyskusji, jaka wciąż mogłaby być prowadzona wokół Kampenhausena i jego dorobku.

Warto wspomnieć w tym miejscu także o artykule Stefana Pastuszewskiego *Rycerz pogrzebowy parnawski*, który ukazał się w dwóch częściach w dodatku „Świat Inflant”, na łamach miesięcznika literackiego „Akant”⁹⁹. Jego ujęcie nie przedstawia większej wartości dla tego artykułu, gdyż dotyczy w gruncie rzeczy samego Kampenhausena, pokazuje jednak, jak można interpretować Jana Joachima jako swego rodzaju postać symboliczną, „inflanckiego Don Kichota”.

Niestety, wspomniane opieranie się nieraz bardzo ściśle o pracę Kukieła poskutkowało tym, że historycy powielili za nim nie tylko jego opinie, ale także i popełnione błędy, które to wynikały głównie z niewłaściwej interpretacji prac Kampenhausena. Ewidentny brak weryfikacji źródłowej informacji zamieszczonych w artykule *Znakomity autor wojskowy czasów saskich...*, doprowadził także do szeregu uchybień, za których bezpośrednią odpowiedzialność biorą sami autorzy. Na podstawie analizy fragmentów prac traktujących o Kampenhausenie i jego dorobku intelektualnym, można wyszczególnić następujące przypadki błędów, w zależności od ich źródła: (1) Błędy wynikające wprost z braku znajomości treści prac Kampenhausena lub złej ich interpretacji. (2) Błędy merytoryczne wynikające z niewystarczającej znajomości zagadnień związanych z epoką. Przykładem dla pierwszego błędu jest chociażby informacja zawarta we fragmencie pracy J. Sikorskiego *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, jakoby w rękopisie Kampenhausena, *Obserwacje do bojowych operacyj i akcji...*, autor postulował uszykowanie sześcioseregowe piechoty, która notabene miałaby być uzbrojona w piki i berdysze. J. Sikorski, nie weryfikując źródłowo słów Kukieła, na których ewidentnie oparł swoje stwierdzenie, przedstawił informacje niezgodną z treścią rękopisu. Jako natomiast przykłady błędów merytorycznych, przywołać można fragmenty prac L. Wyszczelskiego i A. Cwera, w których to autorzy zaznaczyli niepraktyczność postulatów Kampenhausena, dotyczących uzbrojenia piechoty, jakie to rzekomo zostały poddane próbie w czasie dzia-

⁹⁸ T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 443.

⁹⁹ S. Pastuszewski, *Rycerz pogrzebowy parnawski*, „Miesięcznik Literacki Akant”, 2005, nr 4, s. 7-8; nr 5, s. 5.

łań wojennych, czemu przeczy przede wszystkim chronologia związana z życiorysem Jana Joachima oraz kolejnych konfliktów zbrojnych, w których uczestniczyły wojska Augusta II.

Brak należytej pracy z materiałem źródłowym, jakim są dzieła Kampenhausena, jest problemem nagminnym w pojawiających się kolejno tomach. Dotyczy to zarówno wspomnianej merytoryki, jak i informacjami dotyczącymi lokalizacji dzieł czy przede wszystkim przypisów, odnoszących się bezpośrednio do ich kart. Przy tej ostatniej kwestii warto zaznaczyć, że ostatnim autorem, który zamieścił na kartach swojej pracy odniesienie wprost do dzieła Kampenhausena, był M. Kukiel. Co ważne dotyczy ono rękopisu *Obserwacye do bojowych operacyj y akcyj...* i jest to zarazem jedyny przypis odnoszący się do treści prac Jana Joachima¹⁰⁰. W 1966 roku, dzięki wysiłkowi Zdzisława Spieralskiego, na łamach ósmego zeszytu *Wypisów źródłowych do historii polskiej sztuki wojennej* ukazały się fragmenty *Chwały y apologji do kopiy y pik...* Było to swego rodzaju ułatwienie, z którego skorzystali kolejni badacze, jak chociażby J. Sikorski i A. Cwer¹⁰¹, przy swoich próbach zarysu treści książki Kampenhausena. Z drugiej strony jednak niejako odsunęło to badaczy od oryginalnego wydania i analizy jego treści przez pryzmat lektury kompletnego tekstu. Przypisy odnoszące się do opracowania Z. Spieralskiego także nie przekazują czytelnikowi informacji o rzeczywistej lokalizacji danych fragmentów na kartach źródła, a jedynie o ich umiejscowieniu w zeszycie. Oznacza to, że poza *Wypisami źródłowymi...* Z. Spieralskiego, nie została do tej pory opublikowana praca zawierająca przypis odnoszący się wprost do *Chwały y apologji do kopiy y pik...*! Artykuł M. Kukiela, będący bogatą bazą wiedzy na temat archiwaliów związanych z Kampenhausenem, stał się nie tylko głównym filarem dla treści kolejnych prac traktujących na jego temat, ale także źródłem lokalizacji rękopisów *Obserwacyj do bojowych operacyj y akcyj...*

Z omawianych w tejsze analizie prac, jednakże tylko Jan Wimmer¹⁰² w *Historii piechoty polskiej do 1864 roku i Zarys dziejów wojskowości...*, pozostawił informacje odnośnie do obydwu istniejących po dziś dzień egzemplarzy. J. Sikorski zaznaczył jedynie lokalizację rękopisu znajdującego się w Bibliotece Kórnickiej¹⁰³, pozostali autorzy, za wyjątkiem R. Nestorowa, który podał informacje odnośnie do egzemplarza z Biblioteki Czartoryskich, nie oznaczyli natomiast żadnej z nich. Podanie jedynie sygnatury rękopisu kórnickiego bądź pominięcie informacji o miejscu ich przechowywania jest szczególnym błędem, zwłaszcza w odniesieniu do pracy Sikorskiego i Wyszczelskiego, których wspólnym mianownikiem tematycznym jest literatura wojskowa i jej twórcy. Dla pozostałych dzieł brak tych informacji nie jest porównywalnie tak dużym uchybieniem, ze względu na podejmowaną tematykę, nie wymagającą obszernych i szczegółowych opisów dorobku Kampenhausena. Pod względem jakości

¹⁰⁰ M. Kukiel, *Znakomity autor wojskowy...*, s. 95

¹⁰¹ J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe...*, s. 209; A. Cwer, *Wolanie o szkołę rycerską...*, s. 44.

¹⁰² Koniecznym jest zaznaczyć, że w pracy *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, podał on jedynie lokalizację rękopisu znajdującego się w Bibliotece Kórnickiej PAN.

¹⁰³ Jedynie lokalizację egzemplarza kórnickiego zaznaczył także S. Pastuszewski w tekście swojego artykułu *Rycerz pogrzebowy parnawski...*, s. 5.

wyrażonej jako ilość błędów merytorycznych, wypadających na tle nasycenia informacjami, najwyżej ocenić należy efekty pracy w *Zarys dziejów wojskowości...* Najgorzej przy stosunku tych dwóch kryteriów wypada z kolei praca L. Wyszczelskiego, która jest w zasadzie przeredagowaną, „uboższą” wersją fragmentu *Zarys dziejów wojskowości...*, powiększoną o błędy popełnione przez autora. Tak negatywna ocena tej pracy wynika ze wspomnianej już tematyki, jakiej podjął się L. Wyszczelski, wymagającej, jeśli nie poszerzenia dotychczasowych ustaleń i analiz, to szczegółowego wynotowania ich wyników.

Podsumowując niniejszą analizę opracowania tematu dorobku myśli wojskowej Jana Joachima Kampenhausena w polskiej historiografii, należy jednoznacznie zaznaczyć, że po dziś dzień nie powstała praca, która zarówno pod względem zapisanych informacji, jak i dokonanych badań nad tym zagadnieniem, przewyższyłaby artykuł Mariana Kukiela z 1934 roku. Niewątpliwie jednak pojawiły się ku temu szanse, szczególnie wraz z powstawaniem monografii poświęconych literaturze i myśli wojskowej, autorstwa J. Sikorskiego i L. Wyszczelskiego. Były to jednak, jak można zauważyć, okazje niewykorzystane. Powstające kolejno prace, zawierające informacje dotyczące dorobku intelektualnego Jana Joachima, były na dobrą sprawę mniej lub bardziej przeredagowanymi streszczeniami artykułu pt. *Znakomity autor wojskowy czasów saskich...* Brak zainteresowania autorskimi badaniami nad twórczością piśmienniczą i postacią Jana Joachima Kampenhausena poskutkowało utrwaleniem zastanego już ujęcia, jakie przed 87 laty zaprezentował Kukiel. Doprowadził także do kuriozalnej sytuacji, w której Kampenhausen nie posiada nawet odrębnego polskiego hasła w internetowej encyklopedii Wikipedia, a funkcjonuje tam ono jedynie w języku ukraińskim¹⁰⁴. Temat dorobku literatury militarnej Jana Joachima Kampenhausena posiada w sobie duży potencjał zarówno jako przyczynek do interesujących dyskusji, której przykładem jest ta, jaka rozgorzała w 2011 roku na forum historycy.org¹⁰⁵, jak i ważny element polityki historycznej, mającej na celu „odczarowanie” czasów saskich, funkcjonujących w powszechnej opinii jako okres stagnacji intelektualnej. Myśl ta nie znalazła jednak jak dotąd odbicia na kartach polskiej historiografii.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Kórnicka PAN, rkps 659.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 2717.

Biblioteka PAN i PAU w Krakowie, rkps 974.

Źródła drukowane

Frederick the Great on the art of war, przeł. J. Luvaas, New York 1999.

¹⁰⁴ Ян Кампенгаузен, [https://uk.wikipedia.org/wiki/ Ян_Кампенгаузен](https://uk.wikipedia.org/wiki/Ян_Кампенгаузен) [dostęp 04. 05. 2021].

¹⁰⁵ *Kampenhausen i jego dzieło – anachronizm?, W XVIII wieku*, <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=83612> [dostęp 04. 05. 2021].

Fryderyk Wielki, *Instrukcja W Sztuce Woienney Od Krola Jmci Pruskiego Dana Generalom Swoim. Z Niemieckiego na Polski język przełożona Przez Oficiera Korpusu Kadetow (...)*, Warszawa 1772.
Jan Joachim Kampenhausen, *Chwała y apologia kopiy y pik cum, refutationem niektórych zarzutów przeciwko nim*, Kalisz 1737.

Opracowania

- Bartoszewicz J., *Jan Joachim Kampenhausen*, [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XIII, Warszawa 1863, s. 845-850.
- Boniecki A., *Kampenhausenowie*, [w:] *Herbarz Polski*, cz. I, t. IX, Warszawa 1906, s. 219.
- Ciesielski T., *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.
- Cwer A., *Wołanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Rok LI 3 (197) 2007, s. 5-129.
- Duffy C., *Armia Fryderyka Wielkiego*, przeł. G. Smółka, Oświęcim 2019.
- Estreicher K., *Kampenhausen (Campenhausen) Jan Michał*, [w:] *Bibliografia Polska*, cz. III, t. VIII, K., Kraków 1903, s. 78.
- Gierowski J., *Jan Joachim Kampenhausen h. własnego (ok. 1680-1742)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964-1965, s. 590-592.
- Górski K., *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. III, Kraków 1912.
- Kukiel M., *Znakomity autor wojskowy czasów saskich, dzieła nieznanne Kampenhausena*, „Przegląd współczesny”, t. XLVIII, Kraków 1934, s. 88-102.
- Laskowski O., *Kampenhausen*, [w:] *Encyklopedia wojskowa, Garigliano-Karabeni*, t. III, Warszawa 1933, s. 775.
- Lewenhaupt A., *Karl XII:s officerare*, Stockholm 1920.
- Nestorow R., *Jan Kampenhausen. Inżynier na usługach hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego*, [w:] *Fides Ars Scientia, Studia dedykowane pamięci Księdza Kanonika Augustyna Mednisa*, red. A. Bertel, J. Skrabski, Tarnów 2008, s. 319-360.
- Pastuszewski S., *Rycerz pogrzebowy parnawski*, „Miesięcznik Literacki Akant”, 2005, nr 4, s. 7-8; nr 5, s. 5.
- Sikorski J., *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991.
- Szajnocha K., *Szkice historyczne*, t. II, Lwów 1857.
- Truchim S., *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921.
- Uruski S., *Kampenhausen*, [w:] *Herbarz szlachty polskiej*, t. 6. Jas-Kli., Warszawa 1909, s. 185.
- Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej polskiej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956.
- Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, zeszyt VIIIA, *Polskie piśmiennictwo ogólnowojskowe do roku 1764*, oprac. Z. Spieralski, Warszawa 1966.
- Wyszczelski L., *Historia myśli wojskowej*, Warszawa 2000.
- Wyszczelski L., *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni dziejów. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. II, *1648-1864*, pod red. J. Sikorskiego, Warszawa 1966.

Netografia

- Kampenhausen i jego dzieło – anachronizm?, W XVIII wieku*, <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=83612> [dostęp 04.05.2021].
- Sikorski A., *Nuntius Vetustatis, Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Wislockiemu, Spolonizowane rodziny inflanckie. I. Kampenhausenowie*, Kórnik 1998, <http://www.bkpan.poznan.pl/projekty-zakonczzone/JW70/kampen.htm> [dostęp 04.05.2021].
- Ян Кампенгаузен*, https://uk.wikipedia.org/wiki/Ян_Кампенгаузен [dostęp 04.05.2021].

The output of Jan Joachim Kampenhausen's Military thoughts in Polish historiography

Summary

Jan Joachim Kampenhausen was the one of the biggest authors of military thought in the history of the Polish-Lithuanian Commonwealth. In the 18th century he was also the one and only reputable, polish theorist, who was writing strictly about subjects connected with military praxis, wasn't touching the war engineering topics which were very common during this time. Kampenhausen left behind many examples of his work, but only two of them has survived to 21st century: the book, *Chwała y apologia do kopiy y pik...* published in 1737 and unpublished script of the military handbook, *Obserwacyje do bojowych operacyj y akcyj...*, in two versions. This article is mainly focused on analysis and evaluation of polish historiography which authors mentioned Kampenhausen's output in their works.

Keywords: Jan Joachim Kampenhausen, 18th century, Polish military thought, art of war, warfare, tactics

MAREK WAGNER¹

Warszawa

Dorobek biograficzny Profesora Jana Wimmera w latach 1959-1976

Streszczenie

Profesor Jan Wimmer, jako badacz dziejów polskiej wojskowości, przyczynił się do zapalenia białych plam dziejów oręża polskiego. Napisane przez niego prace do dziś pozostają aktualne. Niniejszy artykuł ma na celu pokazanie jego pisarskiej działalności na polu biografistyki. Cennym uzupełnieniem dorobku naukowego Profesora była jego działalność biograficzna zrealizowana w postaci kilkunastu biogramów polskich dowódców czynnych w XVII-XVIII w. zamieszczonych w Polskim Słowniku Biograficznym.

Słowa kluczowe: Jan Wimmer, biografistyka, historiografia, badania naukowe

Jan Antoni Wimmer pochodził z rodziny o austriackich korzeniach, której członkowie przybyli w końcu XVIII w. z Wiednia do Galicji. Jan urodził się 4 czerwca 1926 r. w Bydgoszczy. Jego ojcem był Antoni Józef przemysłowiec, a matką Olga, z domu Ruckgaber. W 1932 r. wraz z rodzicami przeniósł się do Krakowa, gdzie w latach 1933-1938 uczył się w 33. Szkole Powszechnej im. Stefana Batorego, zaś od 1938 r. w Państwowym Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. W latach 1940-1943 uczęszczał do Szkoły Handlowej, a później, z powodu zagrożenia wywozu na roboty przymusowe do Niemiec, podjął pracę w Górniczo-Hutniczym Towarzystwie Handlowym, jako urzędnik. W 1945 r. kontynuował naukę w III Państwowym Gimnazjum i Liceum w Krakowie, a w marcu 1947 r. uzyskał świadectwo maturalne.

We wrześniu 1946 r. rozpoczął studia, początkowo jako wolny słuchacz, a później student na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując 4 lipca 1951 r. dyplom magistra historii. Tematem Jego pracy było „Wojsko polskie w przededniu wojny północnej (1699-1702)”, przygotowanej pod kierunkiem krakowskich Profesorów Władysława Konopczyńskiego oraz Kazimierza Piwarskiego².

¹ Prof. dr hab. Marek Wagner, historyk, cekhauz@o2.pl.

² Jan Wimmer, *Życiorys* [Warszawa około 2015 r., s.1] – kopia w zbiorach Autora.

W dniu 15 marca 1951 r. Jan Wimmer został powołany do czynnej służby wojskowej, odbył wówczas przeszkolenie na Kursie Doskonalenia Oficerów w Pile, i w stopniu porucznika (1951) został oddelegowany do pracy naukowej w instytucjach wojskowych. Służbę wojskową pełnił aż do dnia 26 lipca 1983 r., awansując kolejno – do stopnia kapitana (1954) majora (1958), następnie podpułkownika (1963) oraz pułkownika WP (1974)³.

W 1951 r. porucznik Jan Wimmer, wspólnie z grupą historyków krakowskich, z Tadeuszem Marianem Nowakiem, Adamem Kortą, Marianem Krwawiczem i Januszem Sikorskim, został zaangażowany do pracy w Oddziale XI Sztabu Generalnego WP, przenosząc się na stałe do Warszawy. Natomiast w latach 1953-1958 pracował w Biurze Historycznym i Komisji Wojskowo-Historycznej WP, z kolei w latach 1959-1983, aż do emerytury, w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie⁴.

Jan Wimmer został delegowany wówczas do pracy w Komisji Wojskowo-Historycznej, gdzie organizował podstawy nauki historyczno-wojskowej, m.in. kompletując kwerendę archiwalną dla polskiej historii wojskowej w czasach nowożytnych, a która to, systematycznie uzupełniana, stanowiła dla licznego grona badaczy istotną bazę w realizowaniu badań naukowych⁵.

W latach 50. XX w. Jan Wimmer uczestniczył także w założeniu i w redagowaniu znanego czasopisma naukowego „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, którego od 1964 r. był członkiem Komitetu Redakcyjnego, i z którym przez wiele kolejnych lat współpracował, publikując tutaj wyniki swych badań historyczno-wojskowych⁶.

W latach 50. XX w. Jan Wimmer przygotował monografię pt. „Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej 1700-1717”⁷. Była to rozprawa doktorska, przygotowana pod kierunkiem naukowym Profesora Janusza Wolińskiego i obroniona na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 5 XII 1961 r. Jej recenzentami byli profesorowie – Stanisław Herbst i Kazimierz Piwarski. Monografia uzyskała pozytywne oceny, stając się także powodem do dyskusji nowożytnych historyków na temat istotnych problemów wojskowości polskiej przełomu XVII/XVIII w.

Przełomowym wydarzeniem w działalności naukowej Jana Wimmera było przygotowanie i opracowanie w formie tabel materiałów skarbowych z AGAD – czyli zespołu Akt Skarbowo-Wojskowych z lat 1648-1696 (z przerwą dla lat 1667-1673 i 1679-1683)⁸. Materiał zawarty w dziale 86 umożliwił Autorowi ustalenie dokładnej liczebności wojska zaciężnego w poszczególnych latach i kwartałach, wysokości długu skarbu państwa wobec armii koronnej i nazwisk oficerów – tytularnych sze-

³ Teczka personalna Jana Wimmera, Centralne Archiwum Wojskowe, nr 1783/90 (3984), k. 1-1v.

⁴ T.M. Nowak, *Z dziejów organizacji badań nad historią wojskową w Polsce Ludowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXX, 1988, s. 19-30.

⁵ Jan Wimmer, *Życiorys* [Warszawa około 2015 r., s.1] – kopia w zbiorach autora.

⁶ T.M. Nowak, *Z dziejów organizacji badań...*, s. 30-39.

⁷ J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej 1700-1717*, Warszawa 1956.

⁸ J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648-1667, 1673-1679, 1683-1696*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. IV-IX, 1958-1963.

fów oraz faktycznych dowódców wielu ówczesnych jednostek wojskowych. Dużą pomocą w badaniach Jana Wimmera był także zespół 85 Akt Skarbowo-Wojskowych, gdzie znajdują się rejestry popisowe i rolle regimentowe, stanowiące znakomity materiał dla badań nad strukturami wewnętrznymi określonych chorągwi i regimentów. Niezaprzeczalną zasługą Jana Wimmera było zatem opracowanie tychże materiałów i upowszechnienie ich wśród badaczy rodzimej wojskowości, lecz przede wszystkim naukowa weryfikacja liczebności armii koronnej w oparciu o rzetelny materiał o charakterze finansowym. Jej wyniki Autor opublikował w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości” (1958-1963) w postaci serii źródeł znanych i aktualnych do dzisiaj („Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji armii koronnej w latach 1648-1696”).

Na bazie swych dotychczasowych poszukiwań archiwalnych Jan Wimmer przygotował wówczas dysertację habilitacyjną pt. „Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku”⁹, opublikowaną w Warszawie w 1965 r., uzyskując w tym samym roku na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora habilitowanego. Jej recenzentami byli profesorowie – Stanisław Herbst, Kazimierz Piwarski, Janusz Woliński i Władysław Czapliński. Obszerna, starannie przygotowana monografia ukazała się jako kolejna już publikacja Zakładu Historii Dawnego Wojska Polskiego WIH. Dodajmy, że Jan Wimmer otrzymał wówczas drugą nagrodę indywidualną Ministra Obrony Narodowej za istotny wkład w rozwój polskiej historiografii wojskowej.

W dniu 4 kwietnia 1974 r., uchwałą ówczesnej Rady Państwa, Jan Wimmer, za dotychczasowy dorobek naukowo-badawczy i działalność organizacyjną, otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Jako pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Historycznego (od 16 III 1959 r.), dnia 1 stycznia 1961 r., Jan Wimmer został powołany na sekretarza Rady Naukowej tegoż Instytutu, którą to funkcję pełnił do 1975 r. Natomiast dnia 27 X 1970 r. otrzymał awans na samodzielnego pracownika naukowo-badawczego, a w latach 1975-1983 pełnił funkcję kierownika Zakładu Analiz i Studiów Wojskowego Instytutu Historycznego¹⁰.

W 1965 r. Jan Wimmer został wybrany na stanowisko sekretarza Komisji Historii Wojskowej, przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, będąc uczestnikiem tego gremium do 1983 r. Komisja była afiliowana przy Międzynarodowej Komisji Historii Wojskowej, toteż Profesor był także członkiem komitetu redakcyjnego „Revue Internationale d’Histoire Militaire” – pełnił funkcję redaktora i współautora dwóch tomów tegoż czasopisma (tom 28 w 1969 r. i tom 52 w 1982 r.).

Po nawiązaniu w 1969 r. przez Wojskowy Instytut Historyczny współpracy naukowej ze Szwedzkim Oddziałem Wojskowo-Historycznym w Królewskiej Wyższej Szkole Wojennej w Sztokholmie, Jan Wimmer pełnił ważną funkcję koordynatora strony polskiej w tych działaniach. Występował wówczas jako redaktor i współautor tomu V „Carl X Gustaf Studier”, i organizator licznych konferencji, i sympozjów polsko-szwedzkich, organizowanych w Warszawie i Sztokholmie. Pokłosiem owych relacji były m.in. dwie konferencje – pierwsza, warszawska, zorganizowana

⁹ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.

¹⁰ Teczka personalna Jana Wimmera, Centralne Archiwum Wojskowe, nr 1783/90 (3984), k. 8-11.

we wrześniu 1976 r., połączona z dyskusjami i z podróżą historyczno-wojskową, druga, sztokholmska, w czerwcu 1979 r., zaś wystąpienia Profesora ukazały się drukiem w publikacjach szwedzkich oraz polskich¹¹.

Znaczącą pozycję w dorobku Profesora stanowi „Historia piechoty polskiej do 1864 r.”¹², opublikowana w Warszawie w 1978 r. Ta obszerna, licząca ponad 600 stron, monografia dziejów rodzaju sił zbrojnych dawnej Rzeczypospolitej, jest pierwszą w krajowej historiografii syntezą poświęconą dziejom piechoty, jak napisał sam Autor „od jej pojawienia się na widowni dziejowej do upadku powstania styczniowego”. Ukazuje w układzie chronologicznym, na szerokim tle europejskim, przemiany organizacyjne oraz udział w wojnach polskich formacji pieszych, od średniowiecza po zryw powstańczy 1863/4 r. Oparta na bogatym materiale dokumentacyjnym i zaopatrzona w szkice oraz ilustracje, po dziś dzień stanowi przykład rzetelnej i twórczej pracy naukowej, ilustrującej rozwój jednego z rodzajów polskich sił zbrojnych.

W końcu lat 70. XX w. Profesor rozpoczął przygotowania do napisania monografii odsieczy wiedeńskiej, powiązane z przypadającą w 1983 r. rocznicą zwycięstwa nad wojskami tureckimi. Wynikiem poszukiwań źródłowych oraz badań naukowych była ówczesna publikacja Jana Wimmera „Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy”¹³ – pierwsza w naszej historiografii naukowa synteza kampanii wiedeńskiej.

Profesor Jan Wimmer dokonał pogłębionej analizy genezy wojny 1683 r., zwracając uwagę na wzrost ekspansji tureckiej w połowie XVII w. oraz na trudności w rozwiązaniu „problemu węgierskiego”, a także analizując politykę zagraniczną Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego, w aspekcie pertraktacji polsko-austriackich i ustaleń sejmu warszawskiego. Tym samym Profesor opowiedział się za słusznością decyzji króla, polegającej na udzieleniu politycznej i wojskowej pomocy Wiedniowi wobec zagrożenia osmańskiego w latach 1681-1683. Miarą sukcesu naukowego Profesora Jana Wimmera były pozytywne recenzje tej publikacji przez historyków polskich oraz zagranicznych, publikowane w ówczesnych periodykach historycznych.

W latach 1982-1983 Jan Wimmer sprawował poważną funkcję sekretarza Obywatelskiego Komitetu Obchodów 300-Rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, który pracował pod kierunkiem Profesora Henryka Jabłońskiego. Ostatecznie powstał on 21 maja 1683 r., zaś w jego skład weszli przedstawiciele instytucji polityki, oświaty i kultury, którzy mieli przypomnieć „ważny w dziejach Polski czyn militarny” oraz patronować imprezom towarzyszącym rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej. Jan Wimmer przygotował wówczas plan obchodów z wykazem konferencji naukowych oraz wystaw historycznych, a także z planami wydawniczymi. 6 grudnia 1683 r. odbyło się ostatnie posiedzenie tegoż Komitetu, na którym Profesor zaprezentował obszernie sprawozdanie z tychże obchodów, przyjęte jednogłośnie przez zebranych – w 1990 r. opublikował również podsumowujący artykuł na temat ówczesnych wydarzeń rocznicowych.

¹¹ T.M. Nowak, *Moje kontakty z szwedzką nauką historyczno-wojskową w latach 1954-1979. Fragment pamiętnika*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XLV, 2008, s. 259-263.

¹² J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do 1864 r.*, Warszawa 1978.

¹³ J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983.

Pomimo przejścia w 1983 r. na emeryturę, Profesor Jan Wimmer nadal był aktywnym uczestnikiem życia naukowego. Opublikował wówczas kilkanaście artykułów o odsieczy wiedeńskiej 1683 r., przygotował do druku monografię o polsko-szwedzkich konfliktach zbrojnych w XVI-XVIII w. oraz kolejne wydanie klasycznej publikacji o wojsku polskim w drugiej połowie XVII w.

Jan Wimmer zmarł 7 sierpnia 2016 r. w Warszawie i został pochowany na stołecznym Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim. Za pracę naukową został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1973) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1978)¹⁴.

Dorobek naukowy Profesora Jana Wimmera obejmuje ogółem ponad 150 publikacji źródłowych, artykułów naukowych i monografii historycznych – tych ostatnich Profesor opracował blisko dwadzieścia, w tym m.in. dwie popularno-naukowe na temat wojny trzynastoletniej w latach 1454-1466 oraz dziejów oręża polskiego od X w. do 1795 r. (wspólnie z innymi autorami). Dodajmy, iż „debiutem” biograficznym młodego historyka była mała książeczka wydana w 1954 r. o generale artylerii koronnej Marcinie Kątskim – Janusz Sikorski był jej redaktorem, a rysunki wykonał Karol Linder. Sam Autor dał skrócony, lecz bardzo interesujący opis życia i dokonania generała¹⁵.

Współpraca Jana Wimmera z Polskim Słownikiem Biograficznym od 1959 r. przyniosła Profesorowi publikację 18 biogramów wojskowych, czynnych w XVII i XVIII w., ale również jego długoletnie członkostwo w Radzie Naukowej Słownika (w latach 1975-2016). W 1988 r. Profesor opublikował syntetyczny artykuł o biogramach wojskowych zamieszczonych w 28 tomach Słownika, w którym zwrócił uwagę na fakt, iż na około 19 tysięcy haseł, wojskowi stanowili w poszczególnych tomach od 8% do 16% ogółu, a więc średnio około 11% wszystkich biogramów. Podkreślił stworzenie nowej koncepcji słownikowej po 1958 r., polegającej na zwiększonej kompletności, na stosunkowo większym zestawie haseł oraz na ich powiększonej objętości. Napisał wówczas, iż taka „biografistyka jest niewątpliwie jednym z trudniejszych działów pisarstwa historycznego”, podkreślając także istotne znaczenie biogramów Słownika w studiach nad dziejami staropolskiej wojskowości w XVI-XVIII w.¹⁶

Dodajmy, że następnym już głosem w ocenie opublikowanych biogramów „wojskowych”, stał się artykuł Profesora Mirosława Nagielskiego z 2012 roku, który poddał analizie hasła zamieszczane w trzech tomach Słownika (45, 46 i 47)¹⁷. Autor odnotował obecność 24 biogramów wojskowych czynnych w XVII-XVIII wiekach, zwłaszcza w tym ostatnim stuleciu, przy sporych trudnościach identyfikacyjnych – lecz ostatecznie Profesor przyjął zasadę zaproponowaną już przez Jana Wimmera,

¹⁴ M. Wagner, *Profesor Jan Wimmer – Historyk i Uczony. Szkic do portetu*, [w:] *W hetmańskim trudzie. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert i M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 5-21.

¹⁵ J. Wimmer, *General Marcin Kątski*, Warszawa 1954.

¹⁶ J. Wimmer, *Wojskowi w Polskim Słowniku Biograficznym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXX, 1988, s. 315-320.

¹⁷ M. Nagielski, *Wojskowi epoki nowożytnej w Polskim Słowniku Biograficznym w tomach 45-47 wydanych w latach 2007-2011*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 119, 2012, nr 4, s. 765-779.

w kwestii wyboru jedynie zawodowych wojskowych i o znacznych zasługach wojennych czy organizacyjnych. Była to więc wąska grupa faktycznych dowódców wojsk polskich i litewskich, aktywnych w epoce nowożytnej. Trudno jednak zgodzić się z wnioskiem M. Nagielskiego, że w biogramach wojskowych nie powinno się umieszczać oceny ich zdolności taktycznych czy organizacyjnych, czego niegdyś domagał się Jan Wimmer, ponieważ naszym zdaniem w istotny sposób uzupełniają one opisy dokonań wojskowych. W tomie 45 wojskowi stanowili zatem 27% wszystkich biogramów (16), w tomie 46 – 6% (4) i tyleż samo (4) w tomie 47, czyli 5% hasła. Ogółem w trzech tomach Słownika na 997 biogramów autor artykułu odnotował tylko 24 hasła „wojskowe” (12,7%), co nie było liczbą imponującą, ale zbliżało ją do wycieńzeń przyjętych niegdyś przez Jana Wimmera.

W latach 1959-1976 Jan Wimmer opublikował 18 biogramów dygnitarzy oraz oficerów polskich i litewskich czynnych w II połowie XVII, jak również na przełomie XVII i XVIII w. Oto wykaz tych biogramów:

Biogram	Rok wydania w PSB
Andrzej Teodor Grabowski zm. 1738, rotm. jazdy.	1959-1960,
Wilhelm Eustachy Grothus zm. 1708, kasztelan.	1960-1961,
Jan Grudziński zm. 1735, płk jazdy.	1960-1961,
Kazimierz Grudziński zm. 1705, rotm. jazdy	1960-1961,
Teofil Grzybowski zm. po 1676, starosta.	1960-1961 ¹⁸ ,
Aleksander Kryczyński zm. 1673, rotm. jazdy.	1970,
Franciszek Lanckoroński (ok. 1645-1715), płk piechoty.	1971,
Hieronim Lanckoroński zm. 1697, rotm. jazdy.	1971,
Michał Liniewski zm. 1714, płk jazdy.	1972,
Błażej Lipowski XVII w., pisarz wojskowy.	1972,
Jan Lipski ok. 1630-1683, płk jazdy.	1972,
Hieronim Lubomirski ok. 1647-1706, hetman wielki.	1973,
Stanisław Łażniński zm. 1695, rotm. jazdy.	1973,
Jakub Łoś 1632-1688, pamiętnikarz.	1973,
Władysław Łoś zm. 1694, płk dragonii.	1973,
Rafał Kazimierz Makowiecki zm. 1688, rotm. jazdy.	1974,
Atanazy Walenty Miączyński 1639-1723, płk jazdy.	1975,
Andrzej Modrzewski zm. 1683, płk jazdy.	1976.

Z tego przeglądu wynika, że wśród osiemnastu biogramów najczęściej było opracowań dotyczących rotmistrzów i pułkowników jazdy (11), dwa hasła pułkowników piechoty i dragonii oraz jeden hetmana wielkiego koronnego. W dalszej kolejności odnotowano także dwa biogramy dygnitarzy cywilnych i tyleż pisarzy wojskowych. Chronologicznie zamykały się one w przedziale od drugiej połowy XVII w. do początku XVIII w.

W 1959 r. Jan Wimmer otrzymał także propozycję opracowania biogramu Felicjana Grabskiego (zm. w 1738 r.), podkomorzego łęczyckiego, ale napisał tylko

¹⁸ Opracowany wspólnie z Adamem Przybosiem – tutaj dołączony biogram Franciszka Grzybowskiego (ok. 1645-1709) kasztelana inowrocławskiego.

pół strony ówczesnego maszynopisu i zamówienie zostało anulowane przez ówczesną Redakcję Słownika¹⁹.

Dla porównania, Profesor Stanisław Herbst w latach 1936-1974 opracował w Polskim Słowniku Biograficznym 69 biogramów wojskowych i architektów, czynnych w XVI-XX w.²⁰, natomiast profesor Janusz Woliński przygotował, w końcu lat 50. XX w., tylko dwa hasła, w tym jeden wspólnie z Adamem Przybosiem²¹. Z informacji Redakcji wiemy, iż m.in. Jan Pachowski opracował 151 biogramów, Władysław Konopczyński, Halina Kowalska i Adam Przyboś po 140-141 haseł, a Tadeusz Wasilewski 122 hasła, by wymienić jedynie niektórych autorów nowożytnych haseł „wojskowych”. Na tym tle 18 biogramów Jana Wimmera nie prezentuje się okazale, ale ich wartość merytoryczna jest nieoceniona.

Ocena merytoryczna dorobku biograficznego Jana Wimmera identyfikuje dwa wyraźne okresy jego dokonań naukowo-badawczych – pierwszy z nich dotyczył przygotowania pięciu biogramów „cywilno-wojskowych”, opublikowanych w latach 1959-1961, a drugi kolejnych 13 haseł samych „wojskowych” w latach 1970-1976, w większości oficerów i pisarzy czynnych w XVII-XVIII stuleciach.

W pierwszym okresie Profesor przygotował biogramy oficerów i dygnitarzy aktywnych w końcu XVII w. i na początku XVIII w. Były one pokłosiem badań naukowych i materiałów dokumentacyjnych, zgromadzonych do monografii o wojsku Rzeczypospolitej w latach wojny północnej (druk. 1956). Wśród pięciu „bohaterów” tychże opracowań było trzech oficerów jazdy i dwóch dygnitarzy z „pokolenia wielkiej wojny północnej”.

Biogramy przygotowane przez Profesora były bardzo krótkie, obejmują jedną do dwóch szpalt Słownika, co wynikało z zaleceń Redakcji Słownika, by stosunkowo szybko zakończyć opracowanie całej publikacji. Stąd w pierwszej kolejności, przy opracowaniu tych biogramów, Autor wykorzystał jedynie herbarze oraz źródła drukowane i stare druki, a w mniejszym zakresie źródła rękopiśmienne ze zbiorów warszawskich, krakowskich, poznańskich i wrocławskich – a dwa biogramy Autor przygotował bez tych ostatnich materiałów źródłowych. Dwa kolejne uzupełniały dokumenty archiwalne zgromadzone przez Włodzimierza Dworzaczka i Teki Pawińskiego ze zbiorów Zakładu Dokumentacji IH PAN w Krakowie.

Posiadały one charakter przeglądowy i podsumowujący, streszczając losy proponowanych postaci historycznych do ich najważniejszych etapów życia, a także do istotnych dokonań militarnych, politycznych i gospodarczych, co wynikało, jak wiemy, z ówczesnych zaleceń Redakcji Słownika Biograficznego.

Przegląd tych biogramów wskazuje na pewną przypadkowość w doborze haseł biograficznych, np. przy osobach kasztelana żmudzkiego Wilhelma Grothusa czy sta-

¹⁹ Składam serdeczne podziękowanie Pani Ewie Szklarskiej z Redakcji PSB za udzielenie mi informacji na temat dorobku biograficznego Profesorów Janusza Wolińskiego i Jana Wimmera.

²⁰ M. Wagner, *Dorobek biograficzny Profesora Stanisława Herbsty*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasto. Studia poświęcone Profesorowi Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. zbior., Zabrze 2009, s. 87-95.

²¹ Biogramy – Jana Gnińskiego (około 1655-1703) z Adamem Przybosiem i Jana Gorzeńskiego (1626-1695) samodzielnie – w tomie VIII z 1959-1960 r.

roscy grodzieńskiego Teofila Grzybowskiego, którzy nie byli związani z siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej, chyba nawet nie służyli w ówczesnej armii koronnej i litewskiej, a z różnych powodów znaleźli się w polu zainteresowań naukowych Jana Wimmera. Z drugiej strony kryteria doboru tych dygnitarzy i wojskowych budziły zastrzeżenia, ponieważ nie były to postacie ani wybitne, ani wyróżniające się w swych dokonaniach militarnych i politycznych. Widać było również pewne luki w doborze wykorzystanych źródeł i materiałów pod względem np. ich rodzaju i jakości.

W drugim okresie swojej działalności, w latach 1970-1976, Jan Wimmer przygotował 13 biogramów, lecz głównie oficerów armii koronnej, czynnych w drugiej połowie XVII w. – wśród nich widzimy 10 rotmistrzów i pułkowników jazdy, dwóch pułkowników piechoty i dragonii oraz hetmana wielkiego koronnego. Nadto opracował dwa biogramy – pisarza wojskowego i pamiętnikarza. Były pokłosiem gromadzonych przez Profesora materiałów źródłowych, które zakończyły się publikacją serii dokumentów dotyczących organizacji i liczebności armii (druk. 1958-1963) oraz klasycznej monografii o wojsku polskim w drugiej połowie XVII w. (druk. 1965 r.). Wojskowi reprezentowali „pokolenie Sobieskiego” i w większości przypadków byli „towarzyszami broni” hetmana koronnego oraz króla polskiego w latach 70. i 80. XVII w.

Hasła przygotowane w latach 70. XX w. były bardziej obszerne i obejmowały po kilka szpalt w Słowniku (m.in. Atanazego Miączyńskiego oraz Andrzeja Modrzewskiego). Biogram hetmana Hieronima Lubomirskiego liczył już cztery strony publikacji. W tym okresie Jan Wimmer prezentował bardzo pogłębioną znajomość materiałów o charakterze dokumentacyjnym: herbarzy, źródeł drukowanych i starych druków, literatury przedmiotu i dokumentów rękopiśmiennych, obok źródeł ikonograficznych.

W biogramie rotmistrza jazdy Aleksandra Kryczyńskiego, opublikowanym w 1970 r., Profesor po raz pierwszy odnotował wykorzystanie akt skarbowo-wojskowych z zasobów AGAD (dział nr 86) oraz drukowanych materiałów do dziejów organizacji i liczebności armii koronnej w II połowie XVII w. Odtąd, we wszystkich przygotowanych biogramach oficerów, zasób ten, obok materiałów działu nr 85 (rejestrów popisowych i roll regimentowych), stanowić będzie dla Profesora jedną z najważniejszych podstaw źródłowych w kolejnych pracach biograficznych, realizowanych w Słowniku.

W biogramie Władysława Łosia wykorzystał ponadto archiwalia gdańskie, a przy Rafale Kazimierzu Makowieckim szwedzkie – listy księcia Bogusława Radziwiłła z 1656 r. z zasobu sztokholmskiego Riksarkivet, w przygotowaniu natomiast dwóch dalszych biogramów (Franciszka Lanckorońskiego i Błażeja Lipowskiego) zrezygnował z wykorzystania źródeł rękopiśmiennych.

Opublikowany w 1973 r. biogram Hieronima Lubomirskiego zasługuje na odrębne przypomnienie, z racji swej objętości, ale również z powodów czysto merytorycznych – jako typowy przykład znakomitego opanowania „warsztatu biograficznego”. W pierwszej kolejności należy podkreślić zdolność Profesora do łączenia wątków rodzinnych i publicznych swego bohatera, nadto ujawniania motywów jego decyzji politycznych, m.in. podczas rywalizacji z ks. Dymitrem Wiśniowieckim – przy

wsparciu dyplomacji francuskiej o ordynację ostrogską. Przekonywująco zabrzmiały tutaj uwagi Profesora o przejściu Lubomirskiego do stronnictwa habsburskiego, czyli zmiany opcji politycznej, z racji „ambicji i chęci uzyskania sławy”, którymi kierował się również przy powrocie do grona stronników Francji. Uzyskana w 1692 r. funkcja podskarbiego koronnego „nie odpowiadała burzliwej naturze Lubomirskiego”, jednakże w ocenie Profesora sprawował ją „sumiennie i uczciwie”, a za rządów Augusta II „zajmował przez dłuższy czas stanowisko dwuznaczne” – między opcją saską a szwedzką.

Podobnie ocenić należy także opis i analizę wątków wojskowych w biogramie Lubomirskiego, ponieważ Autor ukazał decydujące etapy kariery zawodowej swego bohatera na ogólnym tle wydarzeń historyczno-wojskowych (kampanii i bitew), a także rozwój jego doświadczeń dowódczych w skali taktycznej czy operacyjnej – od rotmistrza jazdy do dowódcy zgrupowań wojska. Lubomirski „miał bez wątpienia duży talent dowódczy, cechowała go [też] wielka odwaga osobista i temperament”, a zdaniem Profesora był dobrym dowódcą kawalerii w czasach Jana Sobieskiego, natomiast August II krępował jego „zdolności organizacyjne” i „umiejętności wodza”.

Dodajmy jeszcze, że w załączonej tu bibliografii, Jan Wimmer wykorzystał ogrom dokumentacji, źródeł drukowanych i literatury przedmiotu, praktycznie wyczerpując wybór ówczesnych materiałów. Nie skorzystał z archiwalnych i bibliotecznych źródeł, niewątpliwie z powodu ich nadmiaru. Na podkreślenie zasługuje natomiast obecność archiwaliów parafialnych i zakonnych (Kraków i Korytnica).

Dodajmy, że dopiero po ponad czterdziestu latach badacze staropolskiej wojskowości powrócili do uzupełniania dotychczasowych ustaleń Profesora, o czym świadczy interesujący artykuł, dotyczący działalności wojskowej oraz politycznej Hieronima Lubomirskiego w latach 1669-1673²².

W mojej ocenie wspomniane tu biogramy Lubomirskiego, Miączyńskiego i Modrzewskiego, na wiele już lat (zapewne i dziesięcioleci) nakreśliły model konstruowania oraz opisywania losów dowódców epoki staropolskiej, ale przede wszystkim oficerów i hetmanów wojsk polskich i litewskich czynnych w XVI -XVIII w.²³

Konstrukcja biogramów jest w miarę stała, chociaż zdarzały się tu drobne odstępstwa, wynikające z poszczególnych etapów karier oficerów. Obejmują one trzy zasadnicze elementy – tytuł biogramu, opis kariery wojskowej oraz bibliografię. Posiadają one charakter chronologiczny, charakteryzując główne etapy kariery zawodowej oficerów. Biogramy podkreślają „regularność losów” danej postaci i ważne momenty dla jej kariery wojskowej (np. daty nominacji i odbyte kampanie), ukazują też motywy decyzji na tle ówczesnych warunków historyczno-wojskowych. Nie brakuje tu uwag Autora na temat ich zdolności taktycznych i organizacyjnych, także analizy efektów działalności wojskowej (i pisarskiej) swych bohaterów.

²² Z. Hundert, *Działalność wojskowa i polityczna Hieronima Augustyna Lubomirskiego w latach 1669-1673 – glosa do biografii*, [w:] *Hortus Bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej*, red. zbior., Warszawa 2017, s. 385-404.

²³ Moim zdaniem dały również początek badaniom prozopograficznym – vide np. J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992; M. Wagner, *Korpus oficerski wojska polskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Oświęcim 2015.

Wszystkie biogramy Jana Wimmera, obok istotnych elementów analitycznych i krytycznych, ważnych dla pełnego opisu dorobku staropolskich „wojskowych”, posiadają charakter podsumowujący. W tych biogramach pojawiają się informacje dotyczące związków rodzinnych i sytuacji majątkowej bohaterów, sporo miejsca zajmuje również analiza czynników społecznych i politycznych, stanowiących ważne elementy w karierach oficerów czynnych w XVII-XVIII w.

Profesor zwracał zatem uwagę na zrekonstruowanie związków rodzinnych czy powiązań koligacyjnych wojskowych, widząc w nich jeden z ważniejszych elementów budowania przez nich kariery wojskowej, a także pozycji politycznej i majątkowej w dawnej Rzeczypospolitej. Jan Wimmer opisywał i analizował w biogramach wymienione wyżej relacje, nie zapominając również o opisach związków zawodowych, zachodzących między dowódcami czy dygnitarzami.

Problematyka ta wiązała się z opisem i analizą miejsca wojska i wojskowych w społeczeństwie – problem sygnalizowany wówczas w polskiej historiografii, kontynuowany był przez następne pokolenia historyków w postaci biogramów i artykułów naukowych oraz monografii historycznych.

Na szczególną uwagę zasługują także opinie Jana Wimmera, wyrażane w postaci wniosków analitycznych czy syntetycznych, formułowanych na temat działalności wojskowej wybranych oficerów armii koronnej, przy czym opinie „wojskowe” dotyczyły jedynie wąskiej grupy zawodowych dowódców. Zatem Hieronim Lanckoroński był „weteranem wielu wojen”, który posiadał znaczne doświadczenie wojskowe w dowodzeniu grupami kawalerii. Michał Liniewski „jako dowódca nie wybijał się ponad średni poziom kadry oficerskiej”, z kolei Stanisław Łażniński, w trakcie blisko czterdziestoletniej służby w wojsku, nabył „wiele doświadczenia bojowego” oraz był „jednym ze zdolniejszych oficerów jazdy”. Profesor słusznie uznał Atanazego Miączyńskiego i Andrzeja Modrzewskiego za najwybitniejszych oficerów Jana Sobieskiego, gdyż umiejętnie i skutecznie dowodzili oni grupami jazdy i zgrupowaniami rodzajów wojska.

W wielu biogramach pojawiały się również analityczne opinie Profesora w kwestii oceny skuteczności dowodzenia „oficerów Sobieskiego”, jednak przy dość ograniczonych wnioskach o ich działalność ekonomiczną i polityczną, m.in. przy wojewodzie Władysławie Łosiu pisał, że „swoją pozycję na terenie Prus Królewskich” zawdzięczał prohabsburskiej opcji politycznej i dobranemu małżeństwu z bogatą Guldensternówną. A Franciszek Lanckoroński „wykazał znaczną zapobiegliwość w staraniu o tytuły i o powiększenie majątku”, i dość podobne oceny ukazały się w biogramach Michała Liniewskiego i Atanazego Miączyńskiego, a z kolei wzorowymi gospodarzami byli Hieronim Lubomirski i Władysław Łoś. Ten ostatni, według Jana Wimmera, jednak „działał głównie na polu politycznym”.

Zwrócić należy jeszcze uwagę na hasła opisujące koleje życia oraz dorobek pisarzy „wojskowych”. W biogramie Błażeja Lipowskiego²⁴ z 1972 r. Profesor przedstawił trudności w identyfikacji swojego bohatera, od wzmianek z końca XIX i z XX w.

²⁴ Profesor poświęcił mu osobny artykuł: J. Wimmer, *Błażeja Lipowskiego pierwszy polski regulamin piechoty*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XX, 1976, s. 335-357.

(np. Estreicher, Górski, Czermak, Kukiel) do własnych ustaleń, które jednoznacznie wskazywały na mieszczańskiego albo na szlacheckiego „sługę” rodziny Fredrów. Ponadto zwrócił uwagę na fakt, że jego podręcznik musztry reprezentował poziom europejski, natomiast „w praktyce nie znalazł jednak zastosowania” w ówczesnym wojsku polskim. Po latach powrócił też do problemu pochodzenia społecznego Lipowskiego, uważając go za oficera – szlachcica, który służył w regimencie pieszym Zygmunta Fredry i Andrzeja Cernezziego w dobie Potopu szwedzkiego.

Przydatność regulaminu Błażeja Lipowskiego pozytywnie ocenili kolejni badacze zajmujący się „kształtem językowym” tego dzieła wojskowego oraz doszli do wniosku, że zastosowane w nim (polskie) komendy dotyczyły tylko musztry czasów pokoju, a nie warunków bojowych na polu walki²⁵.

W biogramie pamiętnikarza Jakuba Łosia (1973 r.) Profesor Jan Wimmer zrekonstruował dzieje jego kariery wojskowej i podsumował dotychczasową dyskusję na temat autorstwa pamiętnika w XIX i XX w., podkreślając wysoki poziom jego wiarygodności jako znakomitego źródła historycznego do opisu dziejów wojen Rzeczypospolitej połowy XVII w. Postawił także tezę o udanej rekonstrukcji „wyпадków z punktu widzenia zawodowego żołnierza” – dodać należy, że podobnego zdania jest także ostatni wydawca tychże pamiętników z 2000 r.²⁶ Przy okazji warto wskazać, że oceny oraz wnioski wyrażane przez Profesora były zawsze wyważone i oparte na solidnej bazie materiałowej.

Bibliografie biogramów napisanych przez Profesora były tworzone według ustalonego przez Redakcję Słownika schematu, a mianowicie w kolejności – herbarze, stare druki, źródła drukowane, opracowania czy źródła archiwalne. Wśród opracowań o treści historyczno-wojskowej dominowały zwłaszcza te z okresu powojennego, np. W. Czaplińskiego, K. Piwarskiego, J. Gierowskiego, J. Wolińskiego, A. Kerstena i W. Majewskiego, obok klasycznego już dorobku K. Górskiego, T. Korzona czy O. Laskowskiego. Z zasobów archiwalnych Autor wykorzystywał głównie archiwa oraz biblioteki warszawskie i krakowskie, rzadziej wrocławskie i gdańskie, nie mając, z oczywistych powodów, żadnego dostępu do placówek zagranicznych, zaś ślady współpracy z historykami szwedzkimi odnaleźć można jedynie w biogramie Rafała Makowieckiego.

Zalety biogramów w Polskim Słowniku Biograficznym polegają na ściślejszej i rzetelnej współpracy Autorów i Redakcji, w wyniku której powstają starannie przygotowane opracowania w zakresie prezentowanych faktów osobowych i zjawisk historycznych. Ta krótka ocena odnosi się i do biogramów autorstwa Jana Wimmera, które zawsze były proporcjonalne i kompetentne, starając się uchwycić „całościową sylwetkę” wybranej postaci historycznej.

²⁵ J. Biniewicz, *Piechotne ćwiczenia albo wojenność piesza, czyli staropolski dokument z dziedziny wojskowości*, „Colloquia Anthropologica et Communicativa”, vol. 7, 2014, s. 259-269; A. Szczaus, *Językowy kształt komend w „Piechotnym ćwiczeniu” Błażeja Lipowskiego (1660 r.)*, „Studia Europaea Gnesnensia”, vol. 12/2015, s. 117-127; M. Tracz-Tryniecki, *Republika versus monarchia. Myśl polityczna i prawna Andrzeja Maksymiliana Fredry*, Łódź 2019, s. 32-33.

²⁶ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypioński, Warszawa 2000.

Biogramy autorstwa Jana Wimmera posiadają strukturę przeglądowną, nie polemiczną i źródłową – było to spowodowane koniecznością uwzględnienia zaleceń ówczesnej Redakcji Słownika, która od lat 70. XX w. preferowała stosunkowo obszerne i całościowe hasła biograficzne. Hasła te stanowiły „kompromis” pomiędzy kalendarium życia i działalności a autorskimi opiniami o dorobku bohatera, za czym opowiadała się ówczesna Redakcja Polskiego Słownika Biograficznego. Biogramy te miały charakter nowatorski, bowiem z jednej strony budowały oparty na naukowych podstawach pogłębiony obraz „życia i dzieła” oficerów, a z drugiej proponowały szersze wykorzystanie akt skarbowo-wojskowych w biografistyce nowożytnej. Utrwalają też wiedzę na temat działalności wybranych dowódców i nadal są niezwykle przydatne w badaniach naukowych nad staropolską wojskowością.

W biogramach Jana Wimmera uderza bogactwo szczegółów historyczno-wojskowych, przy daleko idącej precyzji i rzeczowości w konstruowaniu ocen i faktów, dotyczących losów i karier poszczególnych oficerów, zwłaszcza tych związanych z działalnością militarną hetmana i króla – Jana III Sobieskiego.

Bibliografia

Źródła

Teczka personalna Jana Wimmera, Centralne Archiwum Wojskowe, nr 1783/90 (3984).
Łoś J., *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000.

Opracowania

- Biniewicz J., *Piechotne ćwiczenia albo wojenność piesza, czyli staropolski dokument z dziedziny wojskowości*, „Colloquia Anthropologica et Communicativa”, vol. 7, 2014, s. 259-269.
- Hundert Z., *Działalność wojskowa i polityczna Hieronima Augustyna Lubomirskiego w latach 1669-1673 – glosa do biografii*, [w:] *Hortus Bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej*, red. zbior., Warszawa 2017, s. 385-404.
- Nagielski M., *Wojskowi epoki nowożytnej w Polskim Słowniku Biograficznym w tomach 45–47 wydanych w latach 2007-2011*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 119, 2012, nr 4, s. 765-779.
- Nowak T.M., *Moje kontakty z szwedzką nauką historyczno-wojskową w latach 1954-1979. Fragment pamiętnika*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XLV, 2008, s. 259-263.
- Nowak T.M., *Z dziejów organizacji badań nad historią wojskową w Polsce Ludowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXX, 1988, s.19-30.
- Ronikier J., *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992.
- Szczaus A., *Językowy kształt komend w „Piechotnym ćwiczeniu” Błażeja Lipowskiego (1660 r.)*, „Studia Europaea Gnesnensia”, vol. 12/2015, s. 117-127.
- Tracz-Tryniecki M., *Republika versus monarchia. Myśl polityczna i prawna Andrzeja Maksymiliana Fredry*, Łódź 2019.
- Wagner M., *Dorobek biograficzny Profesora Stanisława Herbsta*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone Profesorowi Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. zbior., Zabrze 2009, s. 87-95.
- Wagner M., *Korpus oficerski wojska polskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Oświęcim 2015.
- Wagner M., *Profesor Jan Wimmer – Historyk i Uczony. Szkic do portetu*, [w:] *W hetmańskim trudzie. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert i M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 5-21.
- Wimmer J., *Błażeja Lipowskiego pierwszy polski regulamin piechoty*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XX, 1976, s. 335-357.

- Wimmer J., *General Marcin Kątski*, Warszawa 1954.
- Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do 1864 r.*, Warszawa 1978.
- Wimmer J., *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648-1667, 1673-1679, 1683-1696*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. IV-IX, 1958-1963.
- Wimmer J., *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wielkiej wojny północnej 1700-1717*, Warszawa 1956.
- Wimmer J., *Wojskowi w Polskim Słowniku Biograficznym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXX, 1988, s. 315-320.
- Wimmer J., *Życiorys* [Warszawa około 2015 r.] – kopia w zbiorach Marka Wagnera.

Biographical output of Professor Jan Wimmer in the years 1959-1976

Summary

Professor Jan Wimmer, as a researcher of the history of Polish military, contributed to filling the white spots in the history of the Polish army. The works he wrote remain valid to this day. This article aims to present his literary activity in the field of biography. A valuable supplement to the scientific achievements of the Professor was his biographical activity in the form of a dozen or so biographies of Polish commanders active in the 17th-18th centuries included in the Polish Biographical Dictionary.

Keywords: Jan Wimmer, biography, historiography, research

MAKSYMILIAN KRASOŃ¹

Tarnobrzeg

Obraz wojskowości polskiej w czasach Jana Sobieskiego na łamach *Przeglądu Historyczno-Wojskowego* w latach 1929-1938

Streszczenie

Przegląd Historyczno-Wojskowy, powstały w dwudziestoleciu międzywojennym dzięki inicjatywie gen. bryg. Juliana Stachiewicza (szefa Wojskowego Biura Historycznego), był niezwykle ważnym czasopiśmie, które zarazem gromadziło wiedzę z zakresu historii wojskowości, jak i było miejscem doszkalania się i wzrastania adeptów badań historycznych. Pośród ich prac szczególnie miejsce zajmował okres hetmaństwa i królowania Jana Sobieskiego. Młodzi autorzy, badając jego militarne dokonania, opublikowali na łamach wiele ważnych z punktu widzenia badań historycznych prac, które po dzień dzisiejszy cieszą się szacunkiem i są ponownie publikowane.

Słowa kluczowe: *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, Jan Sobieski, Rzeczpospolita Obojga Narodów, II Rzeczpospolita, Hugo Zieliński, Janusz Woliński, Czesław Chowaniec, Otton Laskowski

Czasopismo pt. *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, powstałe w 1928 roku z inicjatywy szefa Wojskowego Biura Historycznego, gen. bryg. Juliana Stachiewicza, było jednym z najważniejszych periodyków ukazujących się w 20-leciu międzywojennym, szczególnie w zakresie piśmiennictwa historyczno-wojskowego, dla którego odegrał fundamentalną rolę. I wojna światowa oraz zwycięski konflikt z bolszewikami w 1920 roku był jednym z motywów utworzenia czasopisma, mającego gromadzić wiedzę wojskową², dzięki której możliwe byłoby wyciąganie wniosków, użytecznych przy budowaniu sił militarnych II Rzeczpospolitej. Sprzyjała temu także sytuacja dydaktyczna związana z kształceniem nowych kadr oficerskich, dla których podstawowym elementem nauki była historia wojskowości. Brakowało wówczas materiałów

¹ Mgr Maksymilian Krasoń, historyk, raven965@op.pl.

² Ostatecznie czasopismo zajmowało się dziejami oręża do XIX wieku włącznie, omijając I wojnę światową i najnowsze konflikty. Vide: B. Miśkiewicz, *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929-1938)*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 1998/II, s. 102.

związanych z tym obszarem wiedzy, które mogłyby posłużyć adeptom za podręczniki do nauki tego przedmiotu. Dzieło inicjatywy gen. Stachiewicza, którego redakcją zajął się mjr Otton Laskowski, odniosło niewątpliwy sukces. *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, którego cel zorientowano przede wszystkim w kierunku badań nad historią polskiego oręża, stał się miejscem publikacji wielu bardzo wartościowych rozpraw oraz polemik³. Co ciekawe, duża część z piszących dla PHW autorów nie była z wykształcenia historykami, a amatorami-pasjonatami, często mającymi doświadczenie bojowe, wyniesione z walk na frontach pierwszej wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Pośród grupy publikujących, szczególną uwagę należy zwrócić na młodych badaczy. Stawiali oni często swoje pierwsze kroki jako historycy-badacze i właśnie to czasopismo było dla nich polem nabierania bezcennego doświadczenia. Co więcej, wielu adeptów zyskała renomę i cieszyła się dużym szacunkiem także po wojnie, tworząc własne szkoły z licznym gronem uczniów, piszących na bardzo wysokim poziomie. Najczęściej poruszali oni tematy związane z wojskowością staropolską, a w szczególności hetmaństwem oraz królowaniem Jana Sobieskiego i właśnie dla badaczy tego okresu, także współcześnie, ich artykuły pozostawały i pozostają cennym źródłem wiedzy, a również swego rodzaju przeglądem materiałów źródłowych, z których część niestety nie przetrwała okresu drugiej wojny światowej. Celem niniejszego artykułu jest analiza publikacji dotyczących tego tematu, a także ocena ich wkładu w badania nad wojskowością staropolską drugiej połowy XVII wieku. Ocena ta opierać się będzie o najbardziej zasłużone w tym względzie postaci, tj.: kpt. Hugona Zielińskiego, dr. Janusza Wolińskiego, por. Ottona Dąbrowskiego, dr. Czesława Chowańca i mjr. Ottona Laskowskiego. Należy wspomnieć, że na temat zawartości tegoż periodyku pisali już Benon Miśkiewicz⁴ oraz Karol Kościelniak⁵, jednak czasopismo to skrywa w sobie jeszcze wiele cennych artykułów, które warto przywołać. PHW zawiera osiem studiów dotyczących wojskowości polskiej za Jana Sobieskiego jako hetmana i króla. I te właśnie artykuły zostaną poddane analizie w układzie chronologicznym, czyli tak jak się ukazywały w kolejnych zeszytach periodyku.

W pierwszym zeszycie tomu drugiego znajduje się artykuł H. Zielińskiego pt. *Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie*⁶. Autor ten pisząc swój tekst postawił sobie za cel spojrzenie na wyprawę Sobieskiego od strony praktyki militarnej, czego, jak sam zaznacza, jeszcze nie dokonano. Z pewnością miał ku temu podstawy związane z karierą wojskową. Kolejnym z punktów, jaki postawił sobie w czasie pracy, było odtworzenie stanu liczbowego i jakościowego chorągwi na początku lat 70. XVII wieku. Autor widzi w Sobieskim wybitnego wodza, który podniósł sztukę walki z lekką jazdą do absolutnie nowego poziomu. Poświęca wiele uwagi zwłaszcza jego decyzjom i ich kulisom. Jako wojskowy rozważa on posunięcia hetmana pod

³ Ibidem, s. 101-104.

⁴ Ibidem, s. 101-114.

⁵ K. Kościelniak, *Miscellanea na lamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” z lat 1929-1938*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 2016/XVII, s. 63-76.

⁶ H. Zieliński, *Wyprawa Sobieskiego na czambuły tatarskie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1930, t. II, z. 1, s. 1-45.

kątem oceny warunków związanych z wojskiem, warunkami terenowymi, atmosferycznymi i sytuacją taktyczną. Szczególnie cennym walorem pracy Zielińskiego jest skrupulatne podchodzenie do składu i stanu liczbowego armii Sobieskiego. Żołnierz polski posłużył mu także jako ważny element analizy rzemiosła wojennego dowódcy. Według wyciągniętych zeń wniosków, armia Sobieskiego była zmęczona forsownym marszem i głodem, jednak jej doświadczenie bojowe i morale sprawiały, że nie utraciła ona wysokiej wartości bojowej. Hetman w czasie tejże wyprawy, wyzyskał tę wartość do granic możliwości. Sobieski, jak zauważa Zieliński, dysponował formacjami o różnej specyfice działania na polu bitwy i potrafił je skutecznie dostosowywać do wymogów narzucanych przez przeciwnika, co z kolei odniosło skutek w postaci sukcesu całej kampanii⁷. Autor swoją pracą wnosi pod tym względem niebagatelny wkład, zwłaszcza patrząc przez perspektywę jego rzetelnej analizy materiału źródłowego, z którego bezpośrednio czerpie istotne informacje, zwłaszcza cenne dla przyszłych prac z zakresu historii militarnej⁸.

W pierwszym zeszycie tomu drugiego zamieścił swój artykuł także Janusz Woliński. W pracy pt. *Żórawno*⁹ autor podchodzi do omawianej tematyki nie od perspektywy Jana III Sobieskiego jako wodza, analizując każde jego posunięcie z militarne punktu widzenia, a bardziej uczestnika wydarzeń. Było to związane niewątpliwie z prawniczym wykształceniem badacza, który wówczas uzyskał stopień doktorski. Wolińskiego najbardziej interesuje przebieg wydarzeń i dociekanie faktu. W tym celu niezwykle skrupulatnie korzysta on ze źródeł, w szczególności listów, z których często wyciąga cytaty, jakimi podpira szczegóły kolejnych momentów. Dużo miejsca poświęca rachubie sił polsko-litewskich¹⁰. Autor, podobnie jak H. Zieliński, podejmuje zadanie, jak sam stwierdza, pionierskie w sferze literatury historycznej, dotyczącej w tym przypadku wyprawy wiedeńskiej z 1683 roku. Jak sugeruje sam tytuł, owe pionierstwo dotyczy *stricte* militarne podejścia. Dąbrowski na kartach swojego artykułu przedstawia bardzo dokładnie manewry, uszykowanie, skład armii sojuszniczej i przeciwnika, pozostając dość lakonicznym oraz schematycznym, jeśli chodzi o wydarzenia poprzedzające samą bitwę. Tłumaczy to innym celem pracy, który faktycznie skupiony jest na postaci dowódcy i jego wysiłku militarne-intelektualnym. Oprócz tego w sposób szczegółowy i plastyczny opowiada o teatrze działań wojennych, dając dowód swojego znawstwa w zakresie analizy taktycznej. Pozostawia także dość interesujący opis formacji obydwu stron, obejmujący ich zewnętrzną charakterystykę, a także słabe i mocne strony bojowe¹¹.

W 1931 roku na łamach pierwszego zeszytu tomu czwartego PHW, ukazała się praca dr Chowańca pt. *Wyprawa Sobieskiego do Moldawji 1686 r.*¹² Co interesujące, była to jego dysertacja doktorska, uzupełniona jednak o nowe materiały źródłowe. Jako motyw zrealizowania tego tematu, autor podaje brak należytego opraco-

⁷ Ibidem, s. 39-44.

⁸ Ibidem, s. 1-45.

⁹ J. Woliński, *Żórawno*, PHW t. II, z. 1, s. 45-63.

¹⁰ Ibidem, s. 45-63.

¹¹ O. Dąbrowski, *Operacja Wiedeńska 1683*, PHW, 1930, t. II, z. 1, s. 63-119.

¹² C. Chowańiec, *Wyprawa Sobieskiego do Moldawji 1686 r.*, PHW, 1931, t. IV, z. 1, s. 1-119.

wania tej kwestii w ówczesnej literaturze, która spycha kampanię mołdawską na plan dalszy. Według Czesława Chowańca jest to spowodowane *de facto* „przyćmieniem” przez wiktorię wiedeńską i bitwę pod Żórawnem. Autor skupia się na kompleksowym omówieniu i analizie tematu kampanii mołdawskiej – od jej przyczyn, przebiegu, aż po zakończenie. Jest ewidentnie pod wielkim wrażeniem Jana III jako wodza i dokładnie przedstawia jego posunięcia. Dzięki wykorzystanym obszernym zasobom źródeł, w sposób szczegółowy przedstawia i analizuje wszystkie wydarzenia, a także dane liczbowe co do sił dysponowanych przez króla i stronę przeciwną. Na łamach swojej pracy autor podnosi rangę kampanii mołdawskiej, walcząc chociażby z utartym przekonaniem, jakoby była to akcja spontaniczna, nie poprzedzona głębokim planowaniem, które wykazuje na podstawie zachowanych dokumentów¹³. Artykuł dr Janusza Wolińskiego to niejako zapowiedź i przejaw powstającej wówczas pod jego ręką szerszej analizy pt. *Wojna polsko-turecka 1674-1675*. Temat bitwy pod Lwowem 1675 roku był już przez Wolińskiego zrealizowany wcześniej i przedstawiony w czasie wykładu z metody badań historii wojskowej w 1932 roku, na Uniwersytecie Lwowskim. Było to szczególne wydarzenie, do którego doszło pod patronatem prof. Stanisława Zakrzewskiego, z inicjatywy gen. Stachewicza. Janusz Woliński w czasie tegoż wystąpienia pokazał bitwę pod Lwowem w innym niż dotychczas świetle, co związane było z wykorzystaniem nowych zasobów źródłowych, a także badaniami terenowymi. Dzięki temu „odświeżył” on niejako utarte przekonania dotyczące tego wielkiego zwycięstwa Jana III. Analiza *Bitwa pod Lwowem 1675* to niejako wiedza wyłożona w czasie wystąpienia, zapisana w formie zwięzłego artykułu. Na jego łamach Woliński, w sposób szczegółowy i systematyczny, przedstawia przebieg wydarzeń poprzedzających bitwę lwowską i bezpośrednio z nią związanych. Co warto podkreślić, w pracy dr Wolińskiego szczególne miejsce zajmuje analiza działań pod kątem warunków terenowych, które według autora determinowały wiele decyzji obydwu walczących stron. Ich umiejętne wykorzystanie, według Wolińskiego, jest przejawem geniuszu Jana III, jako dowódcy znakomicie operującego na płaszczyźnie miejsca i czasu¹⁴.

Zeszyt pierwszy tomu szóstego Przeglądu Historyczno-Wojskowego był niewątpliwie wydaniem szczególnym. Jego publikacja przypadła na rok 1933, a więc 250-lecie wiktorii wiedeńskiej. Z tej okazji, interesujący nas dział (*Rozprawy*) został na jego łamach otwarty przez trzy artykuły związane z postacią tego wybitnego dowódcy. Pierwszy i trzeci wyszły spod ręki dr Janusza Wolińskiego, tj. *Jan III Sobieski i Parkany*. Drugi natomiast, *Wyprawa Wiedeńska*, napisał sam mjr. Otton Laskowski, redaktor PHW. Artykuł Wolińskiego, który zasługuje w tym miejscu na krótkie omówienie, to swoisty memoriał pełniący rolę wstępu do następnych analiz i hołdu związanego z okrągłą rocznicą największego zwycięstwa Jana III. Jak sugeruje sam tytuł pracy Wolińskiego, dotyczy on bezpośrednio osoby władcy. Jest to w zasadzie krótka biografia króla. Nie przedstawia ona sobą większej wartości naukowej i ewidentnie nie taki jest jej cel. Woliński spisując ją, tworzy wręcz literacką narrację

¹³ Ibidem.

¹⁴ J. Woliński, *Bitwa pod Lwowem 1675*, PHW, 1932, t. V, z. 2, s. 207-222.

o władcy, mającą go uhonorować i zarazem stworzyć tło pod dalsze, naukowe analizy¹⁵. Artykuł mjr. Ottona Laskowskiego skupiony jest głównie wokół działań poprzedzających bitwę pod Wiedniem, która już na łamach PHW była rzetelnie analizowana przez por. Ottona Dąbrowskiego. Laskowski w zwięzły sposób podejmuje analizowany temat pod kątem wielu polemicznych zagadnień, udowadniając, iż wyprawa wiedeńska nie jest w żaden sposób kwestią wyczerpaną badawczo, zwłaszcza przez pryzmat militarny. Za cenne należy uznać próby szczegółowego przedstawienia kolejno następujących po sobie działań obydwu stron konfliktu i ich analizę. Autor wiele uwagi poświęca rozgrywkom pomiędzy dowódcami i wykazuje, jaki miały one wpływ na tworzenie się planu bitwy. Artykuł Laskowskiego to także cenne źródło informacji dotyczących sił zarówno koalicji, jak i strony tureckiej¹⁶. Praca Janusza Wolińskiego, poświęcona bitwie pod Parkanami, zamyka część czasopisma związaną z rocznicą zwycięstwa pod Wiedniem. Bitwa pod Parkanami tworzy niejako epilog wyprawy wiedeńskiej. Dr Woliński w typowy dla siebie sposób, barwnie, literacko i z dużą szczegółowością, przedstawia zarówno wydarzenia poprzedzające marszrutę, jak i sam przebieg bitwy. Duży nacisk kładzie na warunki terenowe i pogodowe, jakie wpływały na kondycje wojsk, a także ich skuteczność w walce¹⁷. Tom szósty Przeglądu Historyczno-Wojskowego jest ostatnim, na którego łamach opublikowano analizy związane z osobą Jana Sobieskiego.

Jak można zauważyć, artykuły te, pisane *de facto* przez adeptów nauk historycznych, bezdyskusyjnie reprezentują wysoki poziom. Są to prace, w których znajdują się nowatorskie spojrzenia, wnioski i analizy, znacznie wzbogacające ówczesną wiedzę dotyczącą opisywanych tematów. Te i wiele innych nie powstałoby, gdyby, co warto zaznaczyć, nie osoba mjr. Ottona Laskowskiego. Jako doświadczony oficer oświatowy oraz redaktor PHW, chętnie wspierał początkujących badaczy zarówno radą, jak i obszernym archiwum materiałów źródłowych. Prowadził też seminaria mające doszkalać i szlifować umiejętności autorów. Jego kariera po wybuchu wojny dalej związana była z pracą redakcyjną. W 1940 roku we Francji reaktywował Wojskowe Biuro Historyczne, a w latach 1948-1952 był redaktorem *Tek Historycznych*. Jako autor pozostawił po sobie pracę pt. *Jan III Sobieski*, wydaną we Lwowie w 1933 roku¹⁸. Niejako pod jego egidą wyrosli tak utalentowani badacze i pracownicy naukowci jak dr Janusz Woliński. Tenże doktor prawa, będący pod wielkim wpływem i wrażeniem prof. Szymona Askenazego, był bardzo aktywnym autorem¹⁹ i badaczem, zwłaszcza okresu 2. połowy XVII wieku. W czasie publikowania na łamach PHW Woliński wspinał się po szczeblach kariery naukowej. W 1930 roku podjął pracę w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie w 1938 uzyskał habilitację na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu

¹⁵ J. Woliński, *Jan III Sobieski*, PHW, 1933, t. VI, z. 1, s. 1-9.

¹⁶ O. Laskowski, *Wyprawa Wiedeńska*, PHW, 1933, t. VI, z. 1, s. 9-39.

¹⁷ J. Woliński, *Parkan*, PHW, 1933, t. VI, z. 1, s. 39-61.

¹⁸ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa, próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 201-210.

¹⁹ Obok niego na uwagę zasługuje Wacław Lipiński, który jednak nie udzielał się w kwestiach związanych z przedmiotem niniejszego artykułu.

Warszawskiego. W końcu lat 50. XX wieku zyskał on profesurę zwyczajną i podjął pracę w Wojskowej Akademii Politycznej. Od 1968 roku był organizatorem i dziekanem Wydziału Historyczno-Politycznego. Przez polską naukę został zapamiętany jako niezwykle zdolny i aktywny badacz, operujący piękną polszczyzną. Poza artykułami pozostawił po sobie wydane pamiętniki Kazimierza Sarneckiego i materiały źródłowe do dziejów wojny polsko-tureckiej 1672-1676²⁰.

Analizy publikowane na łamach przedwojennych tomów *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*, to po dzień dzisiejszy pozycje niezwykle ważne i uznawane. Zaś ich autorzy nadal cieszą się niebagatelnym szacunkiem badaczy i czytelników. Przejawem tego jest chociażby wznawianie wydań i aktywne korzystanie z dzieł autorów piszących niegdyś do PHW²¹. Dzięki niemu mogli oni szlifować swój warsztat i zostawić ślad w polskiej historiografii. Pod jego egidą również wyrosli oni na postacie autorytatywne polskiej nauki.

Bibliografia

Opracowania

- Chowaniec C., *Wyprowadzenie Sobieskiego do Mołdawii 1686 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1931, t. IV, z. 1, s. 1-119.
- Dąbrowski O., *Operacja Wiedeńska 1683*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1930, t. II, z. 1, s. 63-119.
- Kościelniak K., *Miscellanea na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” z lat 1929-1938*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 2016/XVII, s. 63-76.
- Laskowski O., *Wyprowadzenie Wiedeńska*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1933, t. VI, z. 1, s. 9-39.
- Miśkiewicz B., *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929-1938)*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, 1998/II, s. 101-114.
- Woliński J., *Jan III Sobieski*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1933, t. VI, z. 1, s. 1-9.
- Woliński J., *Bitwa pod Lwowem 1675*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1932, t. V, z. 2, s. 207-222.
- Woliński J., *Parkany*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1933, t. VI, z. 1, s. 39-61.
- Woliński J., *Żórawno*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1930, t. II, z. 1, s. 45-63.
- Zieliński H., *Wyprowadzenie Sobieskiego na czambuły tatarskie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1930, t. II, z. 1, s. 1-45.

²⁰ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa...*, s. 372-376.

²¹ Jako przykład można przywołać, iż w 2019 roku, praca kpt. Hugo Zielińskiego, *Wyprowadzenie Sobieskiego na czambuły tatarskie*, została wydana nakładem wydawnictwa Napoleon V.

Vision of the polish art of war during the Jan Sobieski's reign in the periodical *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 1929-1938

Summary

Przegląd Historyczno-Wojskowy, founded during interwar period by brygadier-general Julian Stachewicz was an very important periodical which at the same time was collecting knowledge of the field of military history and the place of schooling and growing new history adepts. Among their works, specific place were occupied by issues connected with Jan Sobieski and his military activities. Young reaserchers, studying his achievements publicated many interesting and important works, which are respecting and publicating to this day.

Keywords: *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, Jan Sobieski, Polish-Lithuanian Commonwealth, Second Polish Republic, Hugo Zieliński, Janusz Woliński, Czesław Chowaniec, Otton Laskowski

PATRYCJA KOZŁOWSKA¹

Poznań

Mobilizacja i organizacja wojsk katolickich i hugenockich w przededniu oraz w trakcie pierwszej wojny religijnej we Francji

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy mobilizacji i organizacji wojsk katolickich i hugenockich, uczestniczących w pierwszej wojnie religijnej we Francji. Składa się on z czterech zasadniczych części. Pierwsza z nich zawiera opis ówczesnej sytuacji królestwa oraz problemów, z którymi zmagala się korona: częste zmiany na tronie, udział w wojnach włoskich i kwestie finansowe. Następnie rozpoczyna się już główna tematyka artykułu. Druga część dotyczy organizacji i mobilizacji wojsk katolickich. Zawiera opisy kolejno: jazdę, piechotę, artylerię, najemników oraz mobilizację. W trzeciej części, na podobnej zasadzie, ukazane zostały wojska hugenockie. Czwarta i ostatnia przedstawia stosunek katolików do wojsk hugenockich, a także, na podstawie dwóch wydarzeń (tumultu w Amboise i bitwy pod Dreux), ewolucję oraz zmiany, jakie nastąpiły w szeregach armii hugenockiej w ciągu dwóch lat. Artykuł kończą podsumowanie tematu oraz wnioski.

Słowa kluczowe: francuskie wojny religijne, armia francuska, hugenoci, katolicy, Walezjusze

XVI-wieczną Francję sprzed reformacji określić można hasłem: *Jedna wiara, jedno prawo, jeden król*. Niewątpliwie wskazuje to na jedność polityki i religii. Król Francji, z uwagi na posiadany przez niego tytuł arcychrześcijańskiego władcy, był pomazańcem bożym, przez co musiał jawić się jako obrońca wiary, przeciwnik herezji³. W trakcie *sacre*, czyli ceremonii koronacji, przysięgał bronić Kościoła, chrystianizmu i biskupów, strzec pokoju w chrześcijańskim świecie, a przy tym deklarował, że wygna z kraju heretyków i wypłeni wszelką herezję. Dodatkowy związek z wiarą podkreślał obrzęd namaszczenia monarchy świętymi olejami. Nawiazywało to do chrztu

¹ Patrycja Kozłowska, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kozlowskap99@gmail.com.

² J. Bérenger, *Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych (XV-XVIII wiek)*, Poznań 2002, s. 79.

³ R.J. Knecht, *Francuskie wojny domowe 1562-1598*, Oświęcim 2018, s. 55.

Chlodwiga z 496 roku, podczas którego gołębica miała przynieść owy olej, ówczesnie przechowywany w Świętej Ampule. Zabiegi te nadawały mu kapłańskiego charakteru. Mówiono, że po koronacji król uzdrawia chorych przez dotyk, a w jego żyłach płynie nieskazitelna, przezroczysta krew⁴.

Już i tak silny związek państwa z wiarą chrześcijańską potęgował Kościół Gallikański. Jego korzeni dopatruje się jeszcze w średniowieczu, jednak to wiek XVI był momentem przełomowym. Pojawiła się wtedy potrzeba rozszerzenia władzy królewskiej nad Kościołem⁵. 18 sierpnia 1516 roku podpisany został konkordat boloński pomiędzy królem Franciszkiem I a papieżem Leonem X. Na jego mocy król zyskał prawo mianowania niektórych stanowisk kościelnych, tj. biskupów, kapłanów i księży. W grudniu tego samego roku konkordat ten został zatwierdzony podczas V soboru laterańskiego⁶. Choć Franciszek I nie miał na celu całkowitego oderwania od Rzymu, to zależało mu na utrzymaniu pewnej niezależności od papieża. Kościół Gallikański był ówczesnie najbardziej podporządkowanym i uzależnionym od państwa Kościołem Katolickim w Europie⁷.

Zważając na powyższe, król nie mógł tolerować herezji. W XVI wieku jako herezję rozumiano to, co związane było z reformacją – od zwolenników Marcina Lutra do sympatyków Jana Kalwina. Silne rozdarcie w Królestwie Francuskim pomiędzy katolikami a protestantami doprowadziło do wybuchu wojen religijnych, które trwały ponad trzy dekady i toczyły się do wydania przez króla Henryka IV edyktu nantejskiego w 1598 roku. W niniejszej pracy przybliżone zostaną wydarzenia z lat 1559-1563. Przedział ten nie jest przypadkowy. Wyznacza on istotne wydarzenia, które miały wpływ na sytuację we Francji. Pierwsza z dat dotyczy pokoju w Cateau-Cambrésis, kończącego wojny włoskie, podczas których francuscy monarchowie toczyli bitwy z hiszpańskimi Habsburgami. Data końcowa oznacza edykt pokojowy w Amboise z 19 marca 1563 roku, który kończył pierwszą wojnę religijną we Francji. Ponadto w artykule nacisk położony zostanie na wojska hugenockie. Porównane zostaną ich działania podczas tumultu w Amboise z 1560 roku i w trakcie bitwy pod Dreux z 1562. To oraz skonfrontowanie ich z wojskami katolickimi ukaże rozwój i postęp, jaki miał miejsce wśród stosunkowo młodej armii hugenockiej.

Przed omówieniem organizacji i mobilizacji wojsk obu stron konfliktu warto wskazać problemy, z którymi borykała się wówczas korona, gdyż bezsprzecznie wpłynęły one na stan armii królewskiej. Pierwszym z nich były ciągłe zmiany na tronie francuskim. W ciągu tylko piętnastu lat, od 1547 do 1562 roku, panowało aż trzech królów, a każdy z nich miał odmienne podejście do reformacji oraz do armii. Henryk II, panujący w latach 1547-1559, w przeciwieństwie do swojego ojca Franciszka I, był zagorzałym przeciwnikiem herezji, chcącym całkowicie ją wyplenić. Jednak ze względu na swoje zaangażowanie w wojny włoskie, nie miał kontroli nad rozprzestrzeniającą się w kraju herezją. Przeciwno protestantom wydał edykt

⁴ Ibidem, s. 29.

⁵ L. Chatellier, *Le catholicisme en France*. Tome 1: *le XVIe siècle*, Paryż 1995, s. 83, 85.

⁶ L. Bély, *La France moderne 1498-1789*, Paryż 1994, s. 114.

⁷ S. Grzybowski, *Szpada pana admirała. Dzieje hugenotów*, Warszawa 1961, s. 45-46.

z Compiègne 24 lipca 1557 roku, który dopuszczał nawet karę śmierci, a herezję traktował jako bunt przeciwko monarchii, jednak nigdy nie wszedł on w życie z uwagi na stanowczy sprzeciw parlamentu⁸. Następcą Henryka II był jego najstarszy syn – Franciszek II, który przez swój zły stan zdrowotny nie był dobrym materiałem na króla. Panował od śmierci ojca do grudnia 1560 roku. Przez większość czasu jego rządów faktyczną władzę sprawowała matka – Katarzyna Medycejska. To ona była odpowiedzialna za edykt z Amboise z 1560 roku, który uwalniał większość więźniów religijnych. Pomimo tego napięcie i niezadowolenie społeczne stale rosło, co doprowadziło do pierwszych potyczek pomiędzy katolikami a protestantami w marcu 1560 roku, nazwanych tumultem w Amboise⁹. Następcą Franciszka został jego młodszy brat – dziesięcioletni Karol IX. W interesującym okresie, za młodego króla rządy również sprawowała matka. Gdy osiągnął on pełnoletność i prawo samodzielnego panowania, Katarzyna Medycejska wciąż pozostawała jedną z najistotniejszych osób w królestwie. Dążyła do zneutralizowania niezadowolenia hugenotów poprzez całkowitą amnestię więźniów religijnych i wstrzymanie procesów o herezję, czym zraziła do siebie opinię publiczną, sądzącą, że królowa przechodzi na stronę protestantów¹⁰.

Drugim problemem korony były wojny, toczone z cesarzem Karolem V Habsburgiem, a później z jego synem Filipem II. Były one długotrwałe i kosztowne. Rozpoczął je już Franciszek I, a kontynuował jego następca – Henryk II. Pochłaniały one ogromną część francuskiego skarbu, gdyż większość armii – ponad 70% – stanowiły wojska najemne¹¹. Wiąże się z tym trzeci problem, a mianowicie kwestia finansowa. Ogromne wydatki, związane z prowadzonymi wojnami, uniemożliwiły terminowe wypłacanie żołdu wszystkim żołnierzom, a co za tym idzie – wzrost niezadowolenia wśród wojskowych. Kilka dni przed swoją śmiercią (4 lipca 1559 roku) Henryk II podpisał rozkaz, który głosił, że w przeciągu miesiąca żołd ma zostać wypłacony ciężkiej jeździe za ich służbę w drugim kwartale 1559 roku. Sześć dni później nastąpiła zmiana na tronie francuskim i nowy król – Franciszek II, odwołał rozkaz swojego ojca. W zamian za to ustanowił nowy, który przyznawał ciężkiej jeździe żołd na następne dwa kwartały tego roku, jednakże rażąco zredukował ich liczebność – z 8800 do 6275 ludzi¹². W tym jednym konkretnym przykładzie dostrzec można wszystkie trzy problemy, z którymi spotykała się korona francuska. Zmiana na tronie spowodowała niestałość ustalonych rozkazów, a brak finansów zmusił króla do zmniejszenia liczby żołnierzy, walczących dotychczas w wojnach włoskich.

Po krótkim omówieniu przyczyn wojen i ówczesnej sytuacji Francji, przejść już można do kwestii *stricte* militarnej. Armię francuską z XVI wieku podzielić można na dwa rodzaje: armię czasu wojny oraz armię czasu pokoju. Podział ten wynikał z następujących przyczyn, które po części zostały już wspomniane: większą część armii francuskiej stanowili najemnicy, których utrzymanie po pokoju w Cateau-Cambrésis

⁸ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 69.

⁹ Ibidem, s. 75.

¹⁰ Ibidem, s. 80.

¹¹ J.B. Wood, *The King's Army: Warfare, Soldiers and Society during the Wars of Religion in France, 1562-76*, Cambridge 1996, s. 41.

¹² Ibidem, s. 43.

nie było możliwe, z uwagi na niemalże pusty skarb królewski. Armię czasu wojny określić można na podstawie przeprowadzonego 8 sierpnia 1558 roku przeglądu armii. Miał on miejsce w Pierreponcie w Pikardii, a przeprowadził go ówczesny król – Henryk II. Liczebność armii osiągała wtedy 29 tys. piechoty oraz 11 tys. jazdy¹³. Trudno nazwać tę armię francuską, gdyż wśród piechoty znajdowało się 20 tys. Szwajcarów i Niemców, a w szeregach jazdy 8 tys. stanowili niemieccy jeźdźcy. Tak duży odsetek zagranicznych wojskowych w armii francuskiej XVI wieku odzwierciedlał problemy korony. Ponadto francuską piechotę zwoływano na zasadzie *ad hoc*, a zatem na potrzeby chwili. Byli oni swego rodzaju konglomeratem, zbieraną osób nieprzygotowanych i niewyszkolonych do walki. Walczący u swojego boku mężczyźni nie znali się, a często też pochodzili z całkiem innych krajów i władali zupełnie innymi językami. Po zakończeniu działań wojennych wszyscy rozchodzili się do swoich domów. Taka niejednorodność i brak stałych formacji uniemożliwiały bądź utrudniały królom francuskim utrzymanie silnej armii oraz prowadzenie długich kampanii wojennych¹⁴. Ponadto wystawienie i utrzymanie wojska, składającego się w dużej mierze z najemników, stanowiło ogromny i czasem niezaplanowany wydatek, który obciążał skarb królestwa. W takim wypadku uzupełnianie luk w armii, spowodowanych dezercją, chorobami lub po prostu stratami, było dla korony niemalże niemożliwe¹⁵.

Z uwagi na to, iż stanowili niemałą część wojska, nieco miejsca należy poświęcić najemnikom. W szeregach armii francuskiej stawali głównie Szwajcarzy oraz Niemcy. Zważając na to, że wojna była ich pracą i źródłem dochodu, wymagali oni regularnych płac, z czym Francja niestety wielokrotnie miała problem. Wobec tego wśród szwajcarskiej piechoty, uzbrojonej głównie w piki, często wybuchały bunt i opuszczali oni pole bitwy. Oprócz Szwajcarów, król francuski współpracował także z niemieckimi landsknechtami. Dzięki zachowanym umowom – *capitulations*, dziś wiadomym jest, jak przebiegał ich werbunek. Król przekazywał kilkumiesięczny żołd pułkownikom, którzy z pomocą kapitanów werbowali landsknechtów. Zarówno piechota szwajcarska, jak i niemiecka organizowana była w regimenty, w skład których wchodziło od dziesięciu do dwudziestu kompanii. Jedna kompania liczyła 250-300 ludzi. Od czasów Henryka II werbować zaczęto również rajtarów, walczących w *caracole* – taktyce, polegającej na ciągłym ostrzale przeciwnika poprzez regularne i szybkie zmiany pierwszego szeregu, przechodzącego na tył szyku¹⁶.

Armia pokoju była zdecydowanie mniej liczna niż ta czasu wojny. Z uwagi na to, iż właśnie w takim stanie znajdowały się wojska katolickie w czasie wybuchu pierwszej wojny religijnej, trzeba poświęcić jej więcej uwagi. Podstawę armii pokoju stanowiła *gendarmerie*, czyli ciężka jazda. Zorganizowana była ona w *compagnies d'ordonnance* (kompanie), w której skład wchodziło kilka kopii, najczęściej około ośmiu, jednak zdarzały się też stuosobowe kompanie. Kopię tworzyło: dwóch konnych łucz-

¹³ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 35.

¹⁴ J.B. Wodd, *The King's Army...*, s. 41-42.

¹⁵ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 35.

¹⁶ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 37-38; J.B. Wood, *The King's Army...*, s. 103.

ników, noszących otwarte hełmy i kirysy oraz mających do dyspozycji po dwa konie, jeden ciężkozbrojny kawalerzysta w pełnej zbroi z czterema końmi, a także dwóch paziów. Każdy z nich pełnił w kopii inną funkcję. Konni łucznicy, z uwagi na lżejsze uzbrojenie, służyli jako zwiad lub harcownicy, natomiast ciężkozbrojni stanowili główną siłę uderzeniową¹⁷.

Wśród jazdy armii czasu pokoju wspomnieć należy też o lekkiej jeździe, która jednak nieczęsto była utrzymywana w tym okresie. Wyróżniamy z niej dwa typy: *cheveau-léger* oraz *arquebusiers à cheval*. Ci pierwsi tworzyli osobny regiment pod dowództwem *colonel général*, w skład którego wchodziły kompanie zawierające 100 kawalerzystów. Co ciekawe, pomimo swojego lekkiego uzbrojenia, działali jako jazda bojowa. Drugi rodzaj, jak sama nazwa mówi, to dosłownie arkebuzery na koniu, czyli konna piechota – do boju stawali jako piechurzy, zorganizowani w oddziały po 50 osób. Arkebuzery w większym stopniu były wprowadzane do armii francuskiej właśnie w latach 50. XVI wieku. Stanowiły zatem równocześnie nową dla niektórych, ale przy tym całkiem przestarzałą broń, m.in. o niskiej szybkostrzelności. Z uwagi na to służyli jako zwiad i eskorta¹⁸.

We francuskiej jeździe służyli jedynie wysoko postawieni obywatele. Jak to często bywało, konie oraz pełne uzbrojenie były niezwykle kosztowne, dlatego w *gendarmerie* służyli jedynie najbogatsi arystokraci. Również tylko oni mogli zostawać dowódcami kompanii. Pozostałe stanowiska oraz lżejszą jazdę obsadzała szlachta.

Kolejną częścią armii francuskiej była piechota. Ją również podzielić można na dwa rodzaje: stara (obecna podczas armii pokoju i wojny) oraz nowa (niestała, formowana w wypadku wojny). Piechota stara była stałą formacją, która stacjonowała na południu Francji oraz w Piemencie. Natomiast *aventuriers*, czyli nowa, jak można się łatwo domyślić, działała tylko i wyłącznie w czasie działań zbrojnych. Werbunek wyglądał następująco: w razie zbliżającej się wojny gubernatorowie przekazywali kapitanom listy werbunkowe, na podstawie których zaciągano ludzi do armii. Po wypełnieniu wojskowego obowiązku, formacje te rozwiązywano. Początkowo w piechocie istniały dwie armie, w Calais i Pinerolo, które, tak jak w przypadku jazdy, dowodzone były przez dwóch arystokratycznych *colonel général*. Poszczególnymi regimentami dowodził pułkownik (fr. *maître de camp*), sierżant-major oraz oficer (fr. *maréchal de camp*), a każdy z nich miał inne obowiązki. Od 1547 roku struktura ta przestała istnieć i cała piechota służyła na rozkaz jednego już tylko *colonel général*¹⁹.

Nieodłącznym elementem armii jest również artyleria, często określana mianem jednej z najlepszych w Europie. Działa, używane wówczas przez artylerzystów, podzielić można na te używane w polu oraz podczas oblężeń. Do pierwszej grupy zaliczane są: kanony, wielkie kolubryny, *basterde* oraz *moyenne*, a do drugiej: *faucon* i *fauconneau*. Do dziś zachowane jest jedno z dział – *basterde*, które wykonane zostało dla Henryka II w połowie XVI wieku. Artyleria francuska znajdowała się w dwóch głównych miejscach: na północnej granicy oraz w paryskim Arsenale.

¹⁷ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 35.

¹⁸ Ibidem, 35-37.

¹⁹ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 37; J.B. Wood, *The King's Army...*, s. 48-50.

Dowodził w nim Wielki Mistrz Artylerii – *grand maître de l'artillerie*. W zależności od wielkości i rozmiarów działa, liczba osób, wchodzących w skład taboru, była różna. Oprócz artylerzystów w taborze służyły też osoby niewliczane w skład armii, jak np. woźnice²⁰.

Jak w większości ówczesnych krajów, głównodowodzącym armii pozostawał król. Po nim najważniejszą osobą, wchodzącą w skład hierarchii wojskowej, był konetabl (fr. *connetable*). W interesującym nas okresie był nim Anne de Montmorency. Poniżej znajdowali się marszałkowie (fr. *maréchal*) i profosi (fr. *prévôts des maréchaux*), odpowiedzialni za dyscyplinę i przeglądy wojskowe. Każdy z dowódców tytułował się jako *lieutenant-général pour le roi*, czyli królewski generał porucznik. W armii francuskiej znajdowali się także oboźni (fr. *maréchal de camp*), zajmujący się porządkiem podczas rozbijania obozu, a także kwatermistrzowie (fr. *maréchal des logis*) doglądający zaopatrzenia²¹.

Mobilizacja wojsk katolickich bezpośrednio przed wybuchem pierwszej wojny religijnej była długim i żmudnym procesem. Armia ta znajdowała się na stopie pokojowej, a co za tym idzie utrzymywano mniejszą jej liczebność, niż za czasu wojny. Pierwszym problemem było zwerbowanie nowych oddziałów piechoty – *aventuriers*. Konieczne było przygotowanie list werbunkowych i przekazanie ich kapitanom. Nowych żołnierzy trzeba było wyposażyć i opłacić, a także przygotować do wojny, gdyż nie posiadali oni żadnego doświadczenia. Drugim problemem było skoncentrowanie ciężkiej jazdy. Większość z nich przebywała w garnizonach na granicy. Ściągnięcie ich w głąb królestwa narażało je na agresję zewnętrzną ze strony nieprzyjaciół. Ponadto konieczne było wezwanie 1/4 jazdy, która aktualnie przebywała na przepustce. Niezbędne też stały się długotrwałe negocjacje z najemnikami, które również niosły za sobą ogromne koszty²².

W przypadku armii hugenockiej sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Choć spora część dziejów hugenotów dotyczy historii militarnej, to ich działania wojenne podczas francuskich wojen religijnych wciąż nie doczekały się ogólnego opracowania²³. Już podczas wojen włoskich w szeregach wojsk królewskich zauważyć można pierwszych kalwińskich żołnierzy. Jednak armia hugenocka, jak samo określenie „hugenota”, pojawiła się dopiero około roku 1560, po śmierci króla Henryka II²⁴. W jej organizowaniu każdy pomagał tak jak mógł, część rekrutowała się jako ochotnicy, a niezdolni do walki wspierali ją finansowo. Ponadto pieniądze na utrzymanie armii pochodziły z darów od kościołów protestanckich oraz tych odebranych katolikom, a także z podatków, które kalwiniści przestali płacić na rzecz króla²⁵.

²⁰ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 38.

²¹ Ibidem, s. 38-39.

²² R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 93; J.B. Wood, *The King's Army...*, s. 55-64.

²³ D.J. B. Trimm, *The Huguenots and the European Wars of Religion c.1560-1697: Soldiering in National and Transnational Context*, [w:] *The Huguenots: History and Memory in Transnational Context*, Lejda 2011, s. 153.

²⁴ Ibidem, s. 156.

²⁵ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 92-93.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, armia hugenocka nie stanowiła gromady niewyszkolonych i przypadkowych żołnierzy-amatorów. W rzeczywistości była bardzo podobna do armii królewskiej i tak jak ona dzieliła się na piechotę, kawalerię oraz najemników. Oddziały piechoty werbowane były głównie z ochotników, którzy gromadzili się w kościołach protestanckich. Jeden z francuskich synodów regionalnych zaproponował, by w każdym kościele powstała *enseigne*, czyli kompania piechoty, a te następnie miały być zgrupowane w regimenty²⁶. W skład jednej kompanii wchodziło od 100-150 ludzi, z której 4/5 stanowili arkebuzerzy, a pozostałą 1/5 pikinierzy. Jednak bardzo prawdopodobnym jest, że w momencie wybuchu pierwszej wojny religijnej we Francji w roku 1562, niektóre kompanie składały się tylko i wyłącznie z arkebuzerów. We wspomnianym już roku *colonel général* królewskiej piechoty – François d'Anelot, wraz z częścią swoich wojsk przeszedł na stronę protestantów, zasilając jej szeregi. Nie jest jednak wiadome, ilu piechurów wstąpiło do armii hugenockiej²⁷.

Rdzeniem kawalerii w armii hugenockiej były cztery kompanie ciężkiej jazdy, które, podobnie jak piechota d'Anelota, przeszły ze strony królewskiej na protestancką²⁸. W jeździe służyła głównie protestancka szlachta, co wynikało z wysokich kosztów uzbrojenia oraz utrzymania konia. Uzależniona była w dużej mierze od obszarników, którzy hodowali silne i wytrzymałe konie, bardzo pożądane w armii hugenockiej. Zaczęli oni eksperymentować z atakiem ciężkiej jazdy, dlatego zaczęto formować ją w szwadrony o głębokości sześciu lub siedmiu ludzi. Doprowadziło to do zmiany w taktyce i zamiast atakować w linii prostej, nacierano kolumnami²⁹. Ustawienie w owych kolumnach wiązać się mogło z różnicami w wyposażeniu; lepiej uzbrojeni znajdowali się na przedzie, a gorzej na tyle szyku.

Najemnicy również stanowili znaczną część armii hugenockiej. Ich udział w pierwszej wojnie religijnej protestanci w dużej mierze zawdzięczają wspomnianemu już François d'Anelot. Po masakrze hugenotów w miasteczku Vassy w marcu 1562 roku, bezpośrednio poprzedzającej wybuch pierwszej wojny, d'Anelot zwerbował z protestanckich niemieckich państw 3000 rajtarów i 4000 landsknechtów. Dołączyli oni do sił księcia Ludwika Burbona, księcia de Condé (Kondeusza), będącego dowódcą wojsk hugenockich. Opłacano ich z dóbr skonfiskowanych katolikom oraz z podatków, które przestano wypłacać królowi Francji³⁰. Rajtarzy, pomimo swej waleczności i ciągłej gotowości, szybko popadli w niełaskę protestantów. Jak podał jeden z pisarzy protestanckich, François Hotman, byli oni niezwykle nieposłuszni i niepodporządkowani dowództwu, charakteryzowali się okrucieństwem, niszczyli i dewastowali to, co napotkali. Co ciekawe, Genewa nie udzieliła żadnej pomocy militarnej swoim współwyznawcom. Określali się oni jako neutralni, a sam Jan Kalwin,

²⁶ D.J. B. Trimm, *The Huguenots...*, s. 157-158.

²⁷ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 93-94.

²⁸ *Ibidem*, s. 94.

²⁹ Vide: https://myarmoury.com/feature_armies_french.html?fbclid=IwAR0G2PlfNd_KgY9qyV-10VivhNTZXMcFbMCEgyzuU3Nyd7OOSCFGVfsJmLk [dostęp 19.03.2021].

³⁰ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 92.

poproszony przez Kondeusza o opłacenie 2000 rajtarów, odmówił, tłumacząc się problemami finansowymi³¹.

Katolicy lekceważąco podchodzili do wyszkolenia i stanu armii hugenockiej. Oczywiście w jej szeregach znajdowało się sporo ochotników, którzy nigdy wcześniej nie brali udziału w wojnach, ale nie należy zapominać o wielu doświadczonych już żołnierzach, którzy opuścili armię katolicką. Wierni królowi postrzegali to jako dezercję, ale dla tych ludzi było to spełnienie woli i rozkazów bożych, podporządkowanie się sile wyższej³². Katolicki ksiądz z Provins, Claude Haton, we swoich wspomnieniach pisał, że na początku pierwszej wojny religijnej we Francji znaczna część kompanii, wbrew rozkazom, podążyła do Orleanu, gdzie przeciwko królowi stanęła w szeregach armii hugenockiej³³.

Żeby zrozumieć ewolucję i zmianę wojsk protestanckich należy przywołać dwa istotne wydarzenia. Pierwszym w nich jest tumult z Amboise z marca 1560 roku. Był to spisek zawiązany przez hugenotów przeciwko młodemu królowi Franciszkowi II, przebywającemu wtedy w zamku w Amboise. Gwizjusze i dwór królewski wiedzieli o organizowanym zamachu i planowanym porwaniu króla, gdyż przygotowania do tego czynu były niemalże jawne i oficjalne³⁴. Oddziały spiskowców, a właściwie niewielkie grupy, poukrywane były w lasach otaczających zamek. Nie spodziewając się ataku ze strony królewskiej, spisek został krwawo stłumiony, a jego uczestnicy przesłuchiwani, torturowani i zabici. Ciała poległych leżały w całym mieście, a nawet powieszono je na krużgankach zamku ku przestrodze³⁵.

Drugim wydarzeniem jest bitwa pod Dreux z 19 grudnia 1562 roku, największe i najkrwawsze starcie pierwszej wojny religijnej. W niczym nie przypomina ono tumultu sprzed dwóch lat. Teraz było to starcie dwóch niemalże równych, regularnych armii, posiadających wybitnych i doświadczonych dowódców. Niedoceniani i lekceważeni dotąd protestanci rozpoczęli bitwę natarciem jazdy na lewe skrzydło francuskie, składające się głównie z piechoty. Toczyli oni długą oraz wyrównaną walkę, która przez długi czas pozostawała bez rozstrzygnięcia³⁶. Zwycięstwo ogłosiła strona katolicka, która swoją wiktoryę opierała na wypędzeniu przeciwników z pola bitwy, a także zdobyciu ich artylerii oraz sztandarów. Znacznie sprzeciwiali się temu hugenoci z admirałem Coligny na czele. Podkreślali swoje sukcesy, m.in. zabicie wielu żołnierzy oraz przywódców katolickich (np. marszałka Jacquesa d'Albon de Saint-André), a także to, że nie zostali wypędzeni z pola bitwy, a jedynie sami wycofali się z myślą, że bitwa kontynuowana będzie następnego dnia. Żadna z armii nie została doszczętnie rozbita i nie poniosła całkowitej klęski, jednak argumenty strony katolickiej były wystarczającymi powodami do ogłoszenia wiktoryi³⁷.

³¹ Ibidem, s. 99.

³² D.J. B. Trimm, *The Huguenots...*, s. 159.

³³ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 94.

³⁴ S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Wrocław 1985, s. 21.

³⁵ R.J. Knecht, *Francuskie wojny...*, s. 76.

³⁶ Ibidem, s. 103-105.

³⁷ J.B. Wood, *The King's Army...*, s. 197-198.

Na podstawie tych dwóch wydarzeń stwierdzić można, że armia protestancka uległa znacznemu rozwojowi. Od małych, amatorskich wręcz grupek spiskowców awansowała do regularnego i silnego wojska. Podczas tumultu w Amboise hugenoci popełnili wiele błędów, które przyczyniły się do ich druzgocącej klęski – ostentacyjne i oficjalnie przygotowania, brak planu obrony w razie ataku ze strony Gwizjuszów, a także grupki rozproszone po lasach Amboise. Natomiast w bitwie pod Dreux, pomimo przypadkowego napotkania wojsk katolickich, hugenoci byli poważną armią, przygotowaną do otwartej walki. Istotną rolę odegrały tu trzy główne aspekty. Pierwszym z nich jest fakt, że obie strony były niemalże tak samo zorganizowane i uzbrojone. Powodem tego było liczne wstępowanie do szeregów hugenockich byłych katolickich oddziałów. Drugi aspekt stanowi szerzenie się protestantyzmu, który zdobywał coraz więcej zwolenników, a co za tym idzie – więcej osób zasilalo ich armię. Trzecim był udział niemieckich najemników po obu stronach. Te trzy czynniki uniemożliwiły żadnej ze stron osiągnięcie decydującego zwycięstwa. Do niemalże wyrównanej bitwy przyczyniły się też, wspomniane na początku artykułu, liczne problemy królewskie, które w żadnym stopniu nie dotyczyły hugenotów.

Bibliografia

Opracowania

- Bély L., *La France moderne 1498-1789*, Presses Universitaires de France, Paryż 1994.
- Bérenger J., *Tolerancja religijna w Europie w czasach nowożytnych (XV-XVIII wiek)*, Poznań 2002.
- Chatellier L., *Le catholicisme en France. Tome 1: le XVIe siècle*, Paryż 1995.
- Grzybowski S., *Henryk Walezy*, Wrocław 1985.
- Grzybowski S., *Szpada pana admirała. Dzieje hugenotów*, Warszawa 1961.
- Knecht R.J., *Francuskie wojny domowe 1562-1598*, Oświęcim 2018.
- Trimm D.J. B., *The Huguenots and the European Wars of Religion c.1560-1697: Soldiering in National and Transnational Context*, [w:] *The Huguenots: History and Memory in Transnational Context*, Lejda 2011, s. 153-192.
- Wood J.B., *The King's Army: Warfare, Soldiers and Society during the Wars of Religion in France, 1562-76*, Cambridge 1996.

Mobilization and organization of Catholic and Huguenot armies on the eve of and during the First War of Religion in France

Summary

This article discusses the mobilization and organization of the Catholic and Huguenot armies involved in the First War of Religion in France. It consists of four main parts. The first contains a description of the situation of the kingdom of France at the time and the problems that the crown faced: frequent changes of throne, participation in the Italian wars and financial issues. Then the main subject of the article already begins. The second part deals with the organization and mobilization of Catholic troops. This description includes in turn: cavalry, infantry, artillery, mercenaries, and mobilization. In the third part, on a similar principle, the Huguenot armies are shown. The fourth and last presents the attitude of the Catholics towards the Huguenot armies and, on the basis of two events (the tumult at Amboise and the battle of Dreux), the evolution and changes that took place in the ranks of the Huguenot army in two years. The article ends with a summary of the topic and conclusions.

Keywords: french wars of religion, french army, huguenots, catholics, house of Valois

IZABELA ANDRZEJEWSKA¹

Gdańsk

Regulacje prawne dotyczące markietanek armii francuskiej w czasach I Republiki i Konsulatu

Streszczenie

Kobiety towarzyszące oddziałom francuskim w czasach I Republiki i Konsulatu, zwane wiwandierami, kantynierkami czy powszechnie w języku polskim – markietankami, zajmowały się głównie praniem, gotowaniem oraz handlem, stanowiąc przy tym codzienny widok w obozie wojskowym. Pomimo szerokiego zakresu obowiązków, były one cywilami i nie przysługiwał im żołd czy inne przywileje wynikające z przynależności do armii. Podlegały jednak licznym dekretem, regulującym kwestie takie jak liczebność kobiet w batalionie, ich stan cywilny czy zagadnienia związane z moralnością. Prawa te określały ścisły profil markietanek, posiadających cenne umiejętności oraz odpowiednie usposobienie, umożliwiające codzienne obcowanie z żołnierzami. Tym samym postulaty władz bezpośrednio wpływały na kształtowanie się sposobu życia kobiet towarzyszących armii francuskiej oraz krajów sprzymierzonych, do końca wojen napoleońskich. Artykuł ma na celu omówienie praw dotyczących kobiet żyjących przy armii, publikowanych w latach 1792-1804, i tym samym umożliwienie dalszych badań nad realiami życia codziennego markietanek.

Słowa kluczowe: armia francuska, markietanka, vivandière, cantinière, regulacje prawne

Kobiety towarzyszyły armiom już w czasach starożytnych – pisał o nich m.in. Homer². Także we Francji okresu I Republiki (1792-1799) oraz Konsulatu (1799-1804) obecność markietanek przy wojsku wydawała się naturalna. Zajmowały się zaopatrzeniem żołnierzy w żywność czy trunki, praniem bielizny i opatrywaniem chorych. Stanowiły także dla żołnierzy namiastkę domu i pozytywnie oddziaływały na psychikę mężczyzn, przywykłych do rygoru w obozie i ciągłych walk. Pomimo swojej niezaprzeczonej użyteczności dla armii, współczesne opracowania nie poświęcają im wiele uwagi. Podobne bagatelizujące podejście zauważyć można już w latach 90. XVIII wieku i pierwszych dekadach XIX wieku: markietanki powszechnie uznawa-

¹ Izabela Andrzejewska, Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański, izabelandrzejewska@wp.pl.

² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Rycerki i samarytanki*, Warszawa 1988, s. 211.

no za cywili, odmawiając uznania ich zasług. Jednocześnie publikowano wiele dekrétów dotyczących zagadnień takich jak dopuszczalna ilość kobiet w batalionie, ich stan cywilny, pożądane umiejętności czy nawet – kwestii związanych z moralnością. Omówienie tych praw, stanowiących sedno przedstawionego artykułu, stanowi podstawę do dalszego odtwarzania realiów życia codziennego markietanek francuskich w latach 1792-1804.

Francuska terminologia określająca kobietę w obozie jest skomplikowana. Praczkę nazywano „blanchisseuse”, handlarkę „vivandière”. Istniało również trzecie pojęcie – cantinière, wprowadzane stopniowo po 1800 roku. Część literatury sugeruje, że kantynierką nazywano żonę pułkowego kucharza³, część, że pojęciem tym określano niezależnie gotujące markietanki, niekoniecznie związane z formalną obozową kantyną, a według jeszcze innej definicji, kantynierka jest pojęciem ogólnym, określającym kobietę wykonującą wiele zajęć⁴. W języku polskim stosowane są słowa takie jak: wiwandierka – handlarka; praczka; kantynierka – kucharka. Występuje także ogólne pojęcie „markietanki”, wywodzące się od pruskiego słowa „marketenderinnen”⁵.

Pierwsze prawo regulujące sytuację kobiet w armii francuskiej wydano w mniej niż pół roku po uchwaleniu I Republiki. 8 marca 1793 roku Konwent Narodowy opublikował dekret, według którego każdy wojskowy miał prawo zawrzeć związek małżeński podczas służby, bez wcześniejszego uzyskiwania zgody swojego przełożonego⁶. Żonaty żołnierz miał zagwarantowane darmowe korzystanie z zaopatrzenia markietańskiego wozu, nie musiał również korzystać z usług prostytutek, drogich i często zainfekowanych chorobami wenerycznymi. Dodatkowo w tym okresie nie wymagano żadnych dokumentów potwierdzających sakrament – w trakcie kampanii mogły one zaginąć, a dokumenty parafialne znajdowały się nieraz tysiące kilometrów od stacjonującej armii. Aby kobietę uznano za czyjąś legalną żonę, wystarczyło zapewnienie obojga stron, że ślub miał miejsce. Symplifikacja procedur oraz stosunkowo duże korzyści wynikające z legalizacji związku doprowadziły do wzrostu ilości małżeństw.

Liczba kobiet towarzyszących armii szybko stała się przytłaczająca. W garnizonach miało nieraz znajdować się dziesięć razy więcej kobiet, oczekujących na mężów wracających z kampanii, niż żołnierzy⁷. Korzystały one z racji żywnościowych i utrudniały poruszanie się wojsk. Z tego powodu, 30 kwietnia 1793 roku, Konwent wydał akt prawny o tytule „Pour congédier des Armées les femmes inutiles”, czyli

³ R. Ouvrard, *Les femmes dans les armées de Napoléon*, 11.12.2017, <https://www.napoleon-histoire.com/les-femmes-dans-les-.../> [dostęp 04.02.2021].

⁴ T. Cardoza, *Intrepid women: cantinières and vivandières of the French army*, Bloomington 2010, s. 61.

⁵ T. Cardoza, *Habits Appropriate to Her Sex: The Female Military Experience in France during the Age of Revolution*, [w:] *Gender, War and Politics. Transatlantic Perspectives, 1775-1830*, red. K. Hagemann, G. Mettele, J. Rendalls, Londyn 2010, s. 189.

⁶ P. Kaniewski, K. Kostrzewa, *Kobiety Wielkiej Armii Napoleona: szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” tom 9, 2011, s. 44.

⁷ R. Bielecki, *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004, s. 257.

o wypędzeniu z armii bezużytecznych kobiet⁸. Według nowego dekretu dowódca wojskowi w ciągu tygodnia mieli zwolnić wszystkie kobiety pozostające w koszarach i obozach, z wyjątkiem tych zatrudnionych w pralniach lub przy sprzedaży żywności i napojów. Liczbę praczek ograniczono do czterech na batalion, co stanowiło duży spadek wobec powszechnej w czasach monarchii liczby siedmiu do dziesięciu kobiet⁹. Łączna suma samych praczek w piechocie miała wynosić 2376¹⁰. Jako potwierdzenie służby, dowódcom polecono wydawać list z podpisem i pieczęcią republiki. Markietanki miały nosić także charakterystyczne znaki, jednak ustawa nie precyzowała, jak symbol ma wyglądać¹¹. Kobiety nie posiadające odpowiednich upoważnień (z wyjątkiem żon oficerów) usuwano z armii siłą – nalegał na to m.in. Bonaparte po objęciu dowództwa nad Armią Italii wiosną 1796 roku¹². Wygnanie skutkowało również opieszałość w wykonywaniu zadania lub całkowite zaprzestanie pracy – np. wstrzymanie handlu żywnością w przypadku otrzymania patentu wiwandierzy. Kobiety, które nie chciały dobrowolnie odejść z armii lub powracały po wygnaniu, karano więzieniem. Markietanki, którym nie przyznano patentu, otrzymywały paszport i odprawę wynoszącą pięć sou na każdą ligę (ok. 4,4 km) odległości do miejsca zamieszkania. Takie samo jednorazowe wynagrodzenie, uznane za emerytalne, otrzymywały żony żołnierzy, które nie pełniły żadnej funkcji w obozie. Nadzór nad egzekwowaniem nowego prawa powierzono żandarmerii, która jednak była tak samo podatna na problem jak inne oddziały: na osiemdziesięciu żandarmów nieraz przypadają od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu kobiet¹³.

Prawo z 1793 roku, prawdopodobnie w wyniku błędu urzędników, umożliwiło kobietom prowadzenie samodzielnego biznesu¹⁴. W czasach monarchii to mężczyźni otrzymywali „patentes de vivandier” – tytułem vivandière określano żonę sprzedawcy. Wiwandierzy, poza handlem, pełnili normalną służbę, przez co w praktyce zaopatrzeniem i dystrybucją zajmowały się ich partnerki. Nowy dekret pozwalał na otrzymanie licencji bezpośrednio przez kobietę. Doprowadziło to do zamiany ról – dotychczasowi sprzedawcy dążyli do ożenku z nowymi wiwandierkami, aby zachować swój uprzedni status.

Pierwotnie w dekrete z 30 kwietnia użyto słowa „blanchisseuses”, czyli praczka. Prowadziło to do prób omijania prawa – zmniejszano liczbę praczek do legalnej ilości, ale liczby żon i handlarek nie kontrolowano¹⁵. Dodatkowo dowódcy oddziałów często

⁸ *Collection générale des décrets rendus par la convention nationale [...] mois d'avril 1793*, Paryż b.r., s. 176-177, <https://intertextual-hub.uchicago.edu/philologic/revlawallhub/navigate/53/385/> [dostęp 14.03.2021].

⁹ T. Cardoza, *Habits...*, s. 191.

¹⁰ *Ibidem*, s. 193.

¹¹ We współczesnej literaturze przedmiotu często jako symbol markietanek wymieniany jest żeton (zob. R. Bielecki, op. cit., s. 258), jednak w dekrete użyto słów „marque distinctive” (fr. znak charakterystyczny, tłum. autorki).

¹² R. Bielecki, op. cit., s. 258.

¹³ T. Cardoza, *Habits...*, s. 193.

¹⁴ *Ibidem*, s. 194.

¹⁵ Odwoływano się do prawa panującego w czasach monarchii, kiedy na każdy regiment przypadają osiem vivandier. Vide: T. Cardoza, *Habits...*, s. 193.

przedkładali komfort i morale swoich żołnierzy ponad nakazy i pomimo licznych pognaleń, nie przestrzegali zasady dotyczącej maksymalnej liczby kobiet¹⁶. Luki prawne zostały wypełnione dekretem „Arrêté relatif aux enfans de troupe et aux femmes à la suite de l’armée”¹⁷ z 7 thermidora VIII roku (26 lipca 1800 roku), który miał obowiązywać od 1 vendémiaire’a IX roku (23 września 1800 roku)¹⁸. Doprecyzowywał on, że ograniczenia sprzed siedmiu lat tyczą się wszystkich kobiet. Niezależnie od pełnionej funkcji, limit wynosił cztery kobiety przy batalionie i dwie przy szwadronie kawalerii. Zaostrzenie przepisów spowodowało mieszanie specjalizacji kobiet – często musiały zajmować się i praniem, i handlem jednocześnie. Skutkiem tego było wykształcenie się pojęcia *cantinière*, łączącego w sobie wiele funkcji, i którego popularność rosła przez cały XIX wiek¹⁹.

Nowe prawo, podobnie jak wcześniejsze, nakazywało dowódcom odprawiać zbędne kobiety. Wybierane miały być te o dobrych manierach, zamężne z żołnierzami lub podoficerami, uznawane powszechnie za najbardziej aktywne i użyteczne, których prowadzenie się i moralność nie pozostawiają żadnych wątpliwości²⁰. Kobiety nadliczbowe, nie spełniające wymienionych kryteriów, otrzymywały małą odprawę podrózną w wysokości 20 centów na każdą ligę oddzielającą je od miejsca zamieszkania. Jeżeli sprzeciwiły się dowódcy i w ciągu 10 lat od wydalenia zbliżyły do wojska na mniej niż 4 ligi (czyli około czterech godzin drogi pieszo), karano je jak prostytutki²¹. Surowa selekcja skutkowała tworzeniem się intryg wśród kobiet w garnizonie, które urodą czy urokiem próbowały wkupić się w łaski oficera²². Zazwyczaj jednak doświadczenie wynosiło ponad urodę i wybierano kobiety, które dobrze służyły w poprzednich kampaniach.

Wdowy, po żołnierzach zmarłych na służbie, zgodnie z prawem musiały opuścić armię. Otrzymywały mapę oraz list przewozowy, gwarantujący zakwaterowanie i wyżywienie w garnizonach znajdujących się na trasie do miejsca zamieszkania. Takie same warunki zapewniano sierotom i półsierotom. Wdowom przysługiwała także renta zgodna z przepisami z 14 fructidora 6 roku, czyli 31 sierpnia 1798 roku²³. Świadczenie miało wynosić pomiędzy 100 a 200 franków dla żon żołnierzy i podofi-

¹⁶ T. Cardoza, *Habits...*, s. 193.

¹⁷ Dekret dotyczący dzieci żołnierzy i kobiet podążających za wojskiem (tłum. autorki).

¹⁸ J.B. Duvergier, *Collection complète des lois, décrets d'intérêt général, traités internationaux, arrêtés, circulaires, instructions, etc. Tome douzième*, Paryż 1826, s. 261-263, https://books.google.pl/books?id=EnpFAQAAMAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false [dostęp 14.03.2021].

¹⁹ T. Cardoza, *Habits...*, s. 193, 196.

²⁰ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 61.

²¹ Karą grożąca za przekroczenie minimalnej odległości, która musiała dzielić byłe markietanki od armii, wymieniona została w liczącym jedynie pięć punktów dotyczących kobiet dekrete aż dwa razy. To powtórzenie, a także zaostrzenie kary względem wcześniejszego prawa sugeruje dużą skalę problemu kobiet powracających do obozu wbrew woli dowódcy.

²² D. Wawrzykowska-Wierciochowa, op. cit., s. 213.

²³ *Collection generale du lois et des actes du corps législatif, et du directoire exécutif [...] messidor, thermidor et fructidor, an VI*, Paryż b.r., s. 194-198, <https://intertextual-hub.uchicago.edu/navigate/reviewallhub/97/425?byte=674540&byte=674543> [dostęp 14.03.2021].

cerów oraz pomiędzy 200 a 400 franków dla żon oficerów (kwota zależała od długości służby pełnionej przez zmarłego żołnierza). Zapomoga dla osieroconych dzieci wynosiła dwie trzecie renty matki. Wynagrodzenie odbierano, jeżeli dochód wdowy przekraczał 300 franków na matkę i 50 franków na każde dziecko. Aby uzyskać zasiłek należało zgromadzić: zaświadczenie o śmierci żołnierza, uwzględniające jej okoliczności; akt małżeństwa; zaświadczenie o braku majątku przekraczającego wyznaczone progi dochodowe, wydawane przez władzę gminy; oraz w przypadku posiadania dzieci, akt urodzenia potwierdzający legalność pochodzenia.

Pierwotnie prawo pozwalało na uzyskanie renty w przypadku śmierci żołnierza na polu bitwy oraz w wyniku odniesionych w bitwie ran, a także jeżeli zgon nastąpił w wyniku choroby, spowodowanej działaniami wojennymi lub choroby w czasie trwania pokoju w przypadku żołnierzy służących minimum 20 lat. W przypadku żołnierzy, którzy służyli mniej niż 20 lat i zmarli w czasie pokoju, konieczne było udowodnienie, że śmierć nastąpiła w wyniku kontuzji lub wypadku spowodowanego służbą Republice. Zakres przypadków uprawniających do wypłaty świadczenia był szeroki, co pozwalało na wyłudzenia.

Zmiana nastąpiła we florealu 11 roku – czyli w kwietniu roku 1803²⁴. Rentę minimalną ograniczono do 60 franków, doprecyzowano także okoliczności śmierci żołnierza: musiał on zginąć w bitwie lub w wyniku odniesionych ran, jednak zgon musiał nastąpić w ciągu pół roku od okaleczenia. Większe renty obiecano też wdowom po oficerach, obniżając stawki dla żon żołnierzy niższego szczebla. Z racji, że to choroby lub szeroko pojęte straty marszowe odpowiadały za śmierć większości żołnierzy, wiele wdów straciło prawo do renty. Uzyskaniu świadczenia stał na drodze także brak dokumentacji, zaginionej w trakcie kampanii lub nigdy nie istniejącej. Nawet gdy świadectwa istniały, ich zgromadzenie zajmowało nawet dwa lata (należy uwzględnić czas m.in. na podróż do miejsca zamieszkania czy miejsca zawarcia związku małżeńskiego)²⁵. Według Thomasa Cardoza średnia renta kantynierek przed zmianami wprowadzonymi przez pierwszego konsula wynosiła 154 franki, zaś po 1803 – tylko 107 franków. Po koronacji Napoleon czasem decydował o podwyższeniu świadczenia lub o przyznaniu go bez wymaganych dokumentów, jednak wyjątki te dotyczyły tylko markietanek powszechnie znanych armii, lub tych, które odniosły ciężkie rany służąc ojczyźnie. Problem stanowił też sam czas oczekiwania na zatwierdzenie pensji: znane są przypadki, gdzie kobiety musiały czekać na decyzję Ministerstwa Wojny nawet siedem lat, pozostając przez ten czas bez środków do życia.

W czasach I Republiki i Konsulatu w wojsku francuskim rozpowszechnił się pogląd, że miejsce kobiet jest na polu bitwy, gdzie mają opatrywać i poić żołnierzy. Tym samym rosła liczba markietanek rannych w czasie walk. Czasem oferowano im leczenie na koszt państwa w szpitalach polowych²⁶, Ministerstwo Wojny nie zdecydowa-

²⁴ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 85-85.

²⁵ T. Cardoza, *Habits...*, s. 195.

²⁶ K. Cieplińska, *Życie seksualne w epoce napoleońskiej*, Oświęcim 2013, s. 139.

ło się jednak na przyznanie okaleczonym kobietom odszkodowań: opiekę nad ofiarą miał przejąć jej mąż²⁷.

Ostatni punkt dekretu z 7 thermidora precyzował, że kobiety uprawnione do pozostawania w obozie, w przeciwieństwie do zasad panujących w czasach *ancien régime*²⁸, nie mają prawa do płac lub racji żywnościowych. Należało wpisywać je do rejestru, z doprecyzowaniem imienia, wieku, wyglądu i profesji. Otrzymywały dokument uprawniający je do poruszania się po terenie zajmowanym przez wojsko i tym samym chroniącym przed wspomnianą wcześniej karą. Omawiany dekret jasno określał, że kobiety, niezależnie od nazewnictwa, są cywilami. Musiały same zadbać o odpowiedni ubiór, wyposażenie i wyżywienie.

Jedyną formą materialnego wsparcia, jakie armia oferowała markietankom, było uznanie ich dziecka za „*enfants de troupe*” – dzieci oddziału. Akt prawny z 1800 roku precyzował, że stanowisko to mogą otrzymać chłopcy w wieku od 2 do 16 lat, pochodzący z legalnych związków, których ojcowie obecnie służą w armii lub zmarli na służbie. Na jedną kompanię przypadać miała dwójka dzieci. Zapewniano im żywność, odzież i zakwaterowanie, a dodatkowo wypłacano pensję: połowę lub dwie trzecie wynagrodzenia, w zależności od postępów czynionych w nauce, która obejmowała: czytanie, pisanie, arytmetykę, pływanie, bieganie czy inne umiejętności przydatne w armii. Za szkolenie odpowiedzialni byli dobrze wykształceni oficerowie, którzy w zamian za nauczanie mogli otrzymać awans. System rekrutacji opierał się na ocenie statusu materialnego i sytuacji rodzinnej dziecka (syn żołnierza poborowego, jako biedniejszy, miał pierwszeństwo przed synem podoficera; sieroty były wybierane przed pół-sierotami; w przypadku równych kwalifikacji wybierano dzieci, które miały najwięcej rodzeństwa). W wieku 16 lat dzieci dopuszczano do dobrowolnego zaciągnięcia się, co było jednoznaczne z otrzymywaniem pełnego wynagrodzenia. System ten zapewniał armii stały dopływ wychowanych w obozie rekrutów oraz wyszkolonych rzemieślników, którzy nie znali życia cywilnego. Markietanki średnio posiadały od dwojga do czworga dzieci²⁹. Zakwalifikowanie syna jako „*enfants de troupe*” oznaczało oszczędność – koszt utrzymania dziecka ponosiła armia, dzięki czemu matka mogła lepiej odziać i wyżywić pozostałe potomstwo. Chłopcy, którym odmówiono płatnej posady, oraz dziewczynki mogły liczyć na opiekę żołnierzy w swoim oddziale, którzy z wdzięczności dla zasług matki zastępowali dzieciom ojców.

Warunkiem zakwalifikowania dziecka jako „*enfants de troupe*” lub otrzymania wdowiej renty, była legalność związku. Spectrum rodzajów małżeństw w armii było bardzo duże. Część z nich zawierana była z miłości: według licznej dokumentacji z epoki wyłaniają się historie kobiet, które załamane śmiercią męża odchodziły z armii; a także żołnierzy, którzy woleli ryzykować niewolę niż porzucić swoją chorą żonę³⁰. Związki legalizowano również dla zysku – posiadanie markietanki jako żony

²⁷ T. Cardoza, *Habits...*, s. 195.

²⁸ *Ibidem*, s. 191.

²⁹ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 70.

³⁰ *Ibidem*, s. 65-66.

było dla żołnierza wygodne, a kobiecie zapewniało bezpieczeństwo w obozie i umożliwiało uzyskanie patentu od oficerów. Zawierano także małżeństwa białe, czyli nie skonsumowane. Dochodziło do tego zazwyczaj wtedy, kiedy powszechnie szanowana markietanka traciła męża, a nie miała domu, do którego mogłaby wrócić. Wówczas żołnierze deklarowali, że ożenili się z wdową, aby umożliwić jej legalne pozostanie przy oddziale. Ze względu na warunki panujące w trakcie kampanii, dokumenty poświadczające legalizację związku mogły łatwo zaginąć bądź znajdować się tysiące kilometrów od stacjonującej armii. Tym samym dowódcy zgadzali się na werbalne zapewnienie obojga stron, że ślub miał miejsce. Prowadziło to do zawierania „małżeństw” w trakcie kampanii czy nawet w trakcie bitwy: sytuacja taka miała miejsce m.in. podczas odwrotu z Moskwy, gdy sierżant Bourgogne z Gwardii Imperialnej, „wziął za żonę” przypadkowo spotkaną na ulicy samotną kobietę, która obiecała się nim dobrze zająć w zamian za opiekę³¹.

Omawiając związki zalegalizowane i monogamiczne należy omówić także relacje poligamiczne i zjawisko prostytucji w obozach. Chociaż współcześni autorzy często przypisują kobietom w armii handel ciałem, nie ma źródeł z epoki jasno potwierdzających tę teorię³². Wspomnienia z pamiętników, gdzie kobietę wiązano z wieloma mężczyznami, dotyczą często sytuacji krytycznych, takich jak niewola, gdzie do prostytucji mogła prowadzić desperacja. Wiele z opisów przypomina bardziej zdradę i seks pozamałżeński, nie ma jednak mowy o korzyściach czy zapłacie, więc nie można mówić o prostytucji³³. Zaprzeczeniem tezy o rozwiązłości są też cechy wymienione w akcie z 7 thermidora VIII roku – markietanki wybierano na podstawie oceny moralności i manier. Kobiety, które jawnie sprzedawały swoje usługi, ryzykowały wyrzuceniem z armii na najbliższym postoju. Prostytucji szczególnie przeciwny był Bonaparte, który będąc konsulem oficjalnie zakazał uprawiania nierządu w armii. Karę dla ładacznic regulował także dekret z 10 lipca 1791 roku: rozebranie do naga, ścięcie włosów, wysmarowanie sadzą lub smołą i odbycie pochodu przed frontem oddziału³⁴. Następnie winną odprowadzano milę za obóz i pozostawiano samej sobie. Nie da się zaprzeczyć, że rozwiązłość seksualna istniała, lecz wobec tak poważnych konsekwencji na pewno nie była zjawiskiem powszechnym.

Do 1832 roku nie istniały regulacje precyzujące rodzaje prac, jakie kobiety mają wykonywać³⁵. Tym samym sprzedawano to, na co istniał popyt, nierzadko po wygórowanej stawce. Rządzący podejmowali próby ujednoczenia cen oraz sprecyzowania rodzajów towarów, które markietanki mogły sprzedawać³⁶, jednak liczne skargi żołnierzy świadczą o klęsce tego procesu³⁷. Chociaż oficjalnie markietkańskie wozy stanowiły własność prywatną, to zdarzały się sytuacje, gdy kobiety zmuszano do

³¹ Ibidem, s. 62-63.

³² O otwartym uprawianiu nierządu przez kobiety w armii pisze m.in. R. Bielecki, op. cit., s. 256.

³³ O prostytucji i związkach pozamałżeńskich vide: T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 67-68.

³⁴ R. Bielecki, op. cit., s. 259.

³⁵ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 79.

³⁶ K. Cieplińska, op. cit., s. 139.

³⁷ O opinii żołnierzy na temat wygórowanych cen vide: P. Kaniewski, K. Kostrzewa, op. cit., s. 47, 51.

porzucenia swojego towaru i wożenia rannych³⁸. Pomoc była jednak jednostronna, a władze państwowe często umniejszały rolę markietanek w armii³⁹.

Nie istniały żadne oficjalne regulacje dotyczące ubioru kobiet w obozie. We Francji mundury dla markietanek zaczęto wprowadzać dopiero od lat 30. XIX wieku⁴⁰. W czasach Republiki i Konsulatu kantynierki nosiły stroje cywilne z kilkoma charakterystycznymi dla profesji znakami: przypinką z numerem pułku; widocznym często na ikonografii cylindrem z przewiązaną wstążką czy trójkolorową malowaną beczułką na alkohol, zwaną po francusku tonnelet.

Markietanki obowiązywały ścisłe przepisy regulujące wiele aspektów ich życia. Prawo narzucało liczbę kobiet w armii, ich status cywilny, zakres umiejętności, sposób prowadzenia się czy nawet odpowiednio schludny wygląd, trudny do uzyskania w trakcie wojny. Z kolei wiwandiery, dzięki sprawnej organizacji zaopatrzenia i wkupieniu się w łaski swojego pułku, mogły zapewnić sobie majątek pozwalający na godne życie po zakończeniu działań wojennych. Do podążania za wojskiem skłaniała je też wolność i niezależność, której nie doznałyby w swoich wsiach i miasteczkach pod pieczę ojców i mężów. Życie w drodze, choć niebezpieczne, było ekscytujące i nieraz zyskowne. Dla żołnierzy markietanki stanowiły namiastkę domu: przypominały matki i córki. Dbały o cały pułk jak o własnych synów czy mężów, nierzadko ryzykując życiem dla swoich kompanów. Po 1805 roku coraz częściej pojawiały się na pierwszej linii frontu, opatrując i wywożąc rannych, a tym samym zapewniając sobie wdzięczność żołnierzy. Dlatego też w kampaniach lat 1805-1807, wbrew nadal panującemu prawu, liczba markietanek uległa zwiększeniu⁴¹. Nawet Napoleon, przeciwny kobietom w wojsku, rozumiał, jak wielkie jest znaczenie obecności żon przy oddziałach i pozwalał na łamanie przepisów. Omówione w artykule dekrety, dzięki swojej szerokiej tematyce, pozwalają na przybliżenie realiów życia kantynierek w latach 1793-1804.

Bibliografia

Źródła

Collection générale des décrets rendus par la convention nationale [...] mois d'avril 1793, Paryż b.r., s. 176-177, <https://intertextualhub.uchicago.edu/philologic/revlawallhub/navigate/53/385/> [dostęp 14.03.2021].

J.B. Duvergier, *Collection complète des lois, décrets d'intérêt général, traités internationaux, arrêtés, circulaires, instructions, etc. Tome douzième*, Paryż 1826, s. 261-263, https://books.google.pl/books?id=EnpFAQAAMAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false [dostęp 14.03.2021].

Collection generale du lois et des actes du corps législatif, et du directoire exécutif [...] messidor, thermidor et fructidor, an VI, Paryż b.r., s. 194-198, <https://intertextual-hub.uchicago.edu/navigate/revlawallhub/97/425?byte=674540&byte=674543> [dostęp 14.03.2021].

³⁸ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 78-79.

³⁹ O republikańskim podejściu do markietanek vide: T. Cardoza, *Habits...*, s. 192-196.

⁴⁰ T. Cardoza, *Intrepid...*, s. 91.

⁴¹ P. Kaniewski, K. Kostrzewa, op. cit., s. 46-47, 56.

Opracowania

- Bielecki R., *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004.
- Cardoza T., *Habits Appropriate to Her Sex: The Female Military Experience in France during the Age of Revolution*, [w:] *Gender, War and Politics. Transatlantic Perspectives, 1775-1830*, red. K. Hagemann, G. Mettele, J. Rendalls, Londyn 2010.
- Caroza T., *Intrepid women: cantinières and vivandières of the French army*, Bloomington 2010.
- Cieplińska K., *Życie seksualne w epoce napoleońskiej*, Oświęcim 2013.
- Kaniewski P., Kostrzewa K., *Kobiety Wielkiej Armii Napoleona: szkic do portretu*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” tom 9, 2011, s. 43-57.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Rycerki i samarytanki*, Warszawa 1988.

Netografia

- Ouvrard R., *Les femmes dans les armées de Napoléon*, 11.12.2017, <https://www.napoleon-histoire.com/les-femmes-dans-les.../> [dostęp 04.02.2021].

Laws concerning the French army vivandières and cantinières during the times of the First Republic and the Consulate

Summary

Women accompanying French troops during the I Republic and the Consulate, commonly referred to as vivandières, cantinières or simply as camp followers, were mainly responsible for cooking, laundry and trading; all the while being a familiar sight at the army encampment. Despite managing a wide range of duties, these women were civilians, therefore they did not have the privilege of a monthly salary paid by the army. Nonetheless, they were subject to a variety of decrees, regulating issues such as the amount of women allowed in a battalion, their civic status or concerns regarding their morality. These laws defined a strict profile which a camp follower was obligated to meet in order to work within the army. Thus, the postulates passed by the government affected the day-to-day life of vivandières until the end of the Napoleonic wars. This article aims to discuss laws passed between years 1792 and 1804, concerning women living alongside soldiers. Such analyse consequentially allows further research on the matter of female camp followers and their daily life.

Keywords: french army, camp follower, vivandière, cantinière, laws

FILIP WITKOWSKI¹

Gdańsk

Logistyka wojskowa *Grande Armée* w kampaniach lat 1805-1807

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie systemu logistycznego armii francuskiej oraz jego skuteczności podczas prowadzenia kampanii w latach 1805-1807. Opisując liczne struktury logistyki wojskowej i ich działanie autor zobrazuje sposoby zaspokajania najważniejszych potrzeb armii operujących na wrogich, nieznanach oraz skrajnie biednych terenach. Szczególna uwaga poświęcona została kampanii prusko-polskiej oraz licznym problemom napotykanym podczas jej prowadzenia. Finalnie podsumowana została skuteczność ówczesnego systemu logistycznego oraz konsekwencje wynikające z jego zastosowania w dwóch szeroko zakrojonych kampaniach wojennych okresu 1805-1807.

Słowa kluczowe: logistyka wojskowa, *Grande Armée*, Kampania XIII roku, kampania prusko-polska, Austerlitz, Frydland, III koalicja antyfrancuska, IV koalicja antyfrancuska

Kampanie wojenne Bonapartego z lat 1805-1807 stanowiły swego rodzaju przełomowy moment w wojnach napoleońskich. Mowa tu przede wszystkim o Kampanii XIII roku, zakończonej bitwą pod Austerlitz w 1805, oraz połączonej kampanii prusko-polskiej, prowadzonej w latach 1806-1807. Nade wszystko swoją uwagę zwraca logistyka wojskowa stosowana przez *Grande Armée*, która jak wiadomo jest podstawowym czynnikiem sukcesu militarnego². Ze względu na wagę jaką odgrywała podczas obydwu przedsięwzięć wojskowych, zasługuje ona chociażby na ogólne omówienie jej funkcjonowania oraz systemu jakim się posługiwała. Kampanie w latach 1805-1807 wymagały ogromnych nakładów zaopatrzenia, a także wyklarowania nawet nowych organów logistycznych. Wielka Armia zarówno w czasie operacji wojskowych, jak i okresie wypoczynku potrzebowała ogromnych zasobów żywności oraz ekwipunku.

¹ Filip Witkowski, Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański, filip.witkowski1807@gmail.com.

² O wadze logistyki wojskowej względem skuteczności bojowej i sukcesu militarnego wspomina chociażby historyk wojskowości John A. Lynn, w swoim dziele *Bagnety Republiki. Motywacja i taktyka armii rewolucyjnej Francji 1791-1794*, Oświęcim 2016, s. 30-50.

Niezbędny element stanowiło również stałe uzupełnianie swych stanów etatowych, przy jednoczesnym zadbaniu o kondycję zdrowotną jednostek liniowych. Jak udało się sprostać tym wszystkim, poniekąd podstawowym wymogom prowadzenia kampanii na wrogim terenie, setki kilometrów od własnego kraju? Wszystkie te aspekty wymagają szerszego omówienia, w celu zrozumienia jak rozbudowana i skomplikowana była logistyka wojskowa armii francuskiej oraz jak ostatecznie przyczyniła się ona do kolejnych zwycięstw *Grande Armée*.

W pierwszej kolejności należy jednak omówić genezę tego szeroko zakrojonego konfliktu zbrojnego. Głównym, ogólnie pojętym powodem jego rozpoczęcia był wzrost w poprzedzających latach wpływów francuskich na kontynencie europejskim³. W skutek tego zostały zawiązane kolejno III i IV koalicja antyfrancuska, których twórcy obawiali się o utratę dominujących pozycji w Europie. W pierwszej z wymienionych, jedną z głównych ról odgrywała Austria pod rządami Franciszka II Habsburga, w drugim przedsięwzięciu natomiast Królestwo Prus, władane przez króla Fryderyka Wilhelma III. Niezmiennym natomiast członkiem obydwu przymierzy okazała się Rosja pod przywództwem Cara Aleksandra I, która aktywnie wspierała militarnie działania swych sprzymierzeńców zarówno podczas III, jak i IV koalicji antyfrancuskiej⁴. Napoleon, stale nadzorując sytuację, zaraz po rozpoczęciu wojny postanowił działać. Błyskawicznie zorganizował i sam poprowadził dwie ogromne kampanie, skierowane przeciwko trzem potęgom militarnym Europy.

Budowa i działanie logistyki

Pierwszym i najważniejszym spoiwem całego systemu okazał się sam Cesarz wraz ze swoim sztabem i rzeszą wykwalifikowanych jego członków⁵. Podczas kampanii towarzyszyło mu m.in. dwóch głównych dygnitarzy wysokiej rangi. Jeden odpowiadał za sprawy wszystkich ministerstw, nie uwzględniając przy tym ministerstwa wojny i nosił tytuł ministra sekretarza stanu. Z kolei wszystkie aspekty dotyczące prowadzenia wojny lub kampanii leżały w sferze odpowiedzialności majora generalnego armii, którego rolę spełniał ówczesny mistrz administracji wojskowej, marszałek Louis-Alexandre Berthier⁶, towarzyszący Napoleonowi aż od czasów kampanii włoskiej⁷. Sam sztab Wielkiej Armii składał się z działów, z których wyodrębniły się liczne

³ Przyczyn do zawiązania następnych koalicji i rozpoczęcia kolejnego wielkiego konfliktu było ogólnie rzecz biorąc niezmiernie dużo, ponadto każde mocarstwo inaczej priorytetyzowało swe powody. Ciężko jest więc wyklarować z nich jedną, podstawową przyczynę, jednakże po złożeniu ich wszystkich w całość można uznać, iż chodzi przede wszystkim o wpływy państw i podział sił na kontynencie. Więcej na temat genezy konfliktu vide: O. Sokołow, *Austerlitz. Śmiertelne zmagania Francji z Europą i Rosją*, Oświęcim 2014, s. 9-195.

⁴ O. Sokołow, *Austerlitz. Śmiertelne zmagania Francji z Europą i Rosją*, Oświęcim 2014, s. 159-195.

⁵ G. Lechartier, *Służby tyłowe Wielkiej Armii w kampanii 1806-1807 roku*, Oświęcim 2013, s. 21-23, 131-132.

⁶ Ibidem, s. 21-25.

⁷ Ibidem, s. 25.

biura odpowiedzialne za odmienne aspekty logistyki czy też rodzaje broni⁸. Jednakże na największą uwagę zasługuje tutaj osobisty sztab majora generalnego⁹. To właśnie dzięki sprawnemu funkcjonowaniu tego organu dowodzenia, Bonaparte mógł sprawnie kierować swymi siłami, słać rozkazy i organizować wszystko, co miało jakikolwiek związek ze sprawami wojskowymi. Znalazły się w nich również liczne kwestie logistyki wojskowej, do której przykładał wielką wagę¹⁰. Za ich działania odpowiedzialne były specjalnie do tego powołane biura oraz zarządy.

Głównym centrum całej administracji było natomiast biuro intendenta generalnego. Wśród osób, które obejmowały tę funkcję należy wyróżnić utalentowanego finansistę Pierre-Antoine Daru, piastującego ową rolę podczas kampanii pruskiej¹¹. Sprawował on pieczę nad pracownikami cywilnymi w armii, a także komisarzami wojennymi. Całe biuro było z kolei podzielone na pięć wydziałów odpowiedzialnych za różne aspekty logistyczne. Każdy wydział zarządzany był przez wydzielonego komisarza-ordonatora, który miał za zadanie sprawować pieczę nad przydzielonymi mu aspektami logistyki, takimi jak zaopatrzenie w żywność, wyposażenie armii czy też organizacja szpitali wojskowych¹². Wspomniani wcześniej Komisarze Wojenni odpowiedzialni byli za niemal wszystkie sprawy związane z logistyką, sprawując nad nimi kontrolę oraz pilnując przestrzegania zarządzeń i regulaminów¹³. Odpowiedzialna pozycja jaką zajmowali nie przeszkadzała im jednak w przyczynianiu się do fałszerstw oraz nadużyć, często bogacąc się kosztem armii¹⁴.

Sztab główny armii, oprócz omówionych powyżej elementów, składał się więc z licznych pododdziałów, biur oraz zarządów pod kierownictwem osób zarówno wykwalifikowanych, jak i niestety nie posiadających szczególnego zapału ku wykonywaniu swych obowiązków. Pomijając fakt, że stanowi on ciekawy oraz niesamowicie ważny element całego systemu logistyki, należy się skupić przede wszystkim na jej funkcjonowaniu w warunkach polowych, nie uwzględniając przy tym szerszego omówienia wszystkich elementów sztabu.

Pomimo iż cała armia podlegała dowództwu Cesarza, należy zaznaczyć, że nie stanowiła tylko jednej wspólnej masy. Była podzielona na mniejsze jednostki administracyjne przekładające się również na skuteczność oraz sposoby funkcjonowania jej logistyki. Podstawową i najlepiej przystosowaną do samodzielnego działania jednostką były wydzielone korpusy, dowodzone przez powołanych ku temu marszałków. Posiadały one własne sztaby, biura zaopatrzeniowe oraz lekarskie, a także służby porządkowe i komunikacyjne, wszystkie przydzielone przez sztab główny lub

⁸ Ibidem, s. 23-50.

⁹ Tj. Berthiera.

¹⁰ Może o tym świadczyć jego dłuższy pobyt w Berlinie w 1806 roku, kiedy to właśnie obmyślał całkowitą zmianę doktryny logistyczno-wojskowej, aby nadawała się do prowadzenia wojny w biednym i wyludnionym terenie. O tym vide: G. Lechartier, op. cit., s. 75-76.

¹¹ G. Lechartier, op. cit., s. 43. Wcześniej ową rolę sprawował Jacques-Pierre Orillar de Villemanzy.

¹² Więcej na temat administracji vide: G. Lechartier, op. cit., s. 43-50.

¹³ G. Lechartier, op. cit., s. 45.

¹⁴ Ibidem, s. 104-106.

częściowo ustanawiane przez swych dowódców¹⁵. Pod kątem bojowym składały się natomiast z pułków piechoty, kilku szwadronów kawalerii i kompanii artylerii, wydzielanych z sił głównych. Brak licznej kawalerii spowodowany był utworzeniem oddzielnych, lecz ściśle współpracujących korpusów kawalerii rezerwowej, utworzonych na niemalże tych samych zasadach. Zupełnie inaczej postrzegana była Gwardia Cesarska, która wiodła prym w otrzymywaniu zaopatrzenia oraz jego organizacji, jednakże w latach 1805-1807 nie stanowiła ona zbyt licznego korpusu w porównaniu do całych sił¹⁶. Nie należy więc na podstawie jej działania opisywać logistyki całej armii. Podsumowując, korpusy stanowiły często samowystarczalne jednostki, dzięki czemu możliwe było przemieszczanie sił głównych, wykorzystując przy tym różne zbliżone marszruty, zajmując większy front manewrowy oraz w razie niebezpieczeństwa umożliwiając szybką ich koncentrację¹⁷.

Do realizacji owej doktryny lotnych korpusów wymagana była jednak ścisła koordynacja ich działań, do czego niezbędnym czynnikiem było utrzymywanie stałej łączności z ich dowódcami. Ponadto należy pamiętać, iż armii towarzyszył sam cesarz, co wymagało również utrzymywania stałej korespondencji ze stolicą, w celu sprawnego zarządzania państwem.

Łączność wojskowa pomiędzy sztabem głównym i wszelkimi innymi wydzielnymi placówkami lub jednostkami, zwłaszcza korpusami, należała do zakresu obowiązków tzw. biura ruchów oddziałów¹⁸, wchodzącego w skład sztabu majora generalnego armii. Zapewniana była przez oficerów łącznikowych, głównie adiutantów (najczęściej wybieranych przez głównodowodzących), oficerów ordynansowych czy też tzw. oficerów *a la suite*¹⁹. Korespondencja ze stolicą była natomiast zapewniana przede wszystkim przez wojskową służbę pocztową, która miała swe drobne placówki w zakładach etapowych na głównych liniach komunikacyjnych. Podczas Kampanii z 1806 armia była zmuszona również przejąć poczty niemieckie, aby cały ten system usprawnić²⁰.

Kolejnym aspektem niezbędnym w koordynacji armii była również znajomość terenów, na których miały odbywać się działania zbrojne. Tym wymogom miało sprostać wojskowe biuro topograficzne, składające się z oficerów korpusu saperów²¹. Miało ono za zadanie prowadzić rozpoznanie wokół terenu operowania armii oraz wszędzie tam, gdzie zażyczył sobie tego Cesarz. Często jednak owe zadanie powierzano także oddziałom kawalerii, która dzięki swej mobilności również była w stanie wywiązać się z takich obowiązków. Biuro topograficzne miało natomiast jeszcze jed-

¹⁵ Więcej o korpusach vide: G. Lechartier, op. cit., s. 51-115.

¹⁶ Liczebność gwardii vide: J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, *Kryzys w śniegu. Kampania zimowa 1806-1807 roku. Wielka Armia przeciwko armii carskiej*, Oświęcim 2018, s. 411-413; O. Sokołow, op. cit., s. 545.

¹⁷ Maszerowanie całej armii w korpusach, również w obecności przeciwnika szczegółowo opisano vide: O. Sokołow, op. cit., s. 197-260.

¹⁸ G. Lechartier, op. cit., s. 138-139.

¹⁹ Ibidem, s. 27-29, 53, 124.

²⁰ Ibidem, s. 94-97.

²¹ Ibidem, s. 34-36.

no niesamowicie ważne zadanie. Jego członkowie zajmowali się szkicowaniem map lokalnych terenów oraz rozsyłaniem ich do dowódców różnych szczebli, aby ich oddziały mogły sprawnie poruszać się po okolicy, nie gubiąc drogi i nie tracąc przy tym cennego czasu.

Wszystkie te działania miały być koordynowane zarówno przez sztab główny, jak i sztaby korpusowe, jednakże całą pieczę nad tym po raz kolejny sprawował Napoleon, który chciał wiedzieć o ruchu każdego oddziału – nawet o składzie 10 ludzi²². Cesarz specjalnie wstawał ok. 2:00, aby analizować wszystkie meldunki i wysyłać wszelkie dyspozycje dla swych oddziałów, zanim te jeszcze się obudzą²³. Z kolei utrzymywanie stałej łączności było możliwe dzięki talentowi organizacyjnemu Marszałka Berthiera oraz skutecznemu i sprawnemu funkcjonowaniu jego sztabu.

Dzięki tak prowadzonej koordynacji poszczególnych jednostek, możliwe było maszerowanie całej armii, w postaci wcześniej wspomnianych korpusów, po licznych, lecz blisko siebie położonych drogach. Pozwalało to uniknąć otoczenia przez przeciwnika oraz przede wszystkim szybką koncentrację i użycie całych swoich sił w bezpośrednim starciu z nieprzyjacielem. Okazało się to niesamowicie skuteczne w kampaniach Bonapartego, jednakże w przypadku, kiedy koordynacja i łączność zawodziły, owa doktryna mogła być wręcz katastrofalna w skutkach²⁴.

Aby zapewnić sprawne działanie tak skomplikowanej maszyny wojennej jaką stanowiła *Grande Armée*, potrzebne było odpowiednie zaspokojenie jej podstawowych potrzeb, takich jak zaopatrzenie i szeroko pojęty transport.

Przede wszystkim najważniejszy wymóg stanowiło zaspokojenie podstawowych potrzeb, m.in. jedzenia. Sam Bonaparte twierdził, że „żołnierze maszerują na żołądkach”, wiedział więc jak bardzo niesprawną może się stać armia w przypadku niedożywienia. Aby zagwarantować aprowizację, powołano dwa organy – zarząd zaopatrzenia w mięso oraz zarząd zaopatrzenia w chleb²⁵. Oprócz głównych biur przy sztabie cesarskim, przedstawiciele owych zarządów byli rozdzielani pomiędzy korpusy oraz inne wydzielone jednostki lub placówki. Ich głównym zadaniem było zaopatrywanie wojska kolejno w mięso (głównie wołowinę), chleb, suchary, warzywa i wódkę. Aby zaspokoić swe potrzeby, armia tworzyła specjalne brygady piekarzy, wyposażone w ruchome piece do wypieku chleba i sucharów dla wojska. Podobnie uczyniono w sprawie zaopatrzenia w mięso, tworząc brygady rzeźników, wyposażonych w narzędzia adekwatne do ich fachu. Ich głównym zadaniem miało być oczywiście gnanie stad bydła za armią, a także ubój i rozdzielanie racji pomiędzy oddziały, gdzie na każdy tysiąc żołnierzy miał przypadać jeden wół²⁶. Obydwa rodzaje oddziałów zaopatrzeniowych rozdzielane były między korpusy lub oddzielne jednostki i placówki wedle zapotrzebowania, a zasoby potrzebne do wykonywania swoich

²² G. Lechartier, op. cit., s. 134.

²³ Ibidem, s. 133.

²⁴ Najlepszym tego przykładem może być chociażby starcie pod Pułtuskim, gdzie V Korpusowi Lannesa groziło rozgromienie, gdyby nie nadejście III Korpusu Davouta. Więcej o bitwie vide: J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, op. cit., s. 157-182.

²⁵ G. Lechartier, op. cit., s. 63-64, 282-288.

²⁶ Ibidem, s. 64.

obowiązków, czyli mąkę oraz bydło często pozyskiwały drogą kupna, rekwizycji lub kontrybucji wojennych²⁷.

Trzecim ważnym organem był zarząd zaopatrzenia w furaz, którego głównym zadaniem było organizowanie i zaopatrywanie armii w opał oraz oświetlenie²⁸. Do pełnienia owych obowiązków formowano specjalnie do tego wydzielone brygady obsługi drewna lub robotników, określając ich liczebność w zależności od rozmiarów jednostek, do których miały być przydzielone.

Pomimo iż zarządy miały organizować aprowizację, zaopatrując się w niezbędne składniki poprzez kupno i liczne kontrybucje, żołnierze dość często organizowali elementy pierwszej potrzeby na własną rękę, często drogą rekwizycji oraz grabieży²⁹. Umożliwiała to szybkie przemieszczanie oddziałów i błyskawiczne manewry całych korpusów³⁰, jednakże owa metoda miała poważny defekt. W przypadku większych oddziałów mogła ona mianowicie działać tylko na bardziej zamożnych regionach, natomiast na terenach biednych, zniszczonych wojną lub wyludnionych była nieskuteczna i wręcz zabójcza dla systemu logistycznego³¹.

Innym ważnym aspektem logistyki było zapewnienie żołnierzom nowych, zdanych do użytku mundurów, które miały chronić ich przed chłodem i deszczem. Za to zadanie odpowiedzialna była stworzona jeszcze za czasów rewolucyjnych służba ubiorcza. Wraz z nastaniem konsulatu wydzielono z niej specjalne korpusy ubiorcze, które przejęły wcześniej wspomniane obowiązki. Obydwa organy miały za zadanie organizację umundurowania poprzez zakup sukna oraz skóry z lokalnych źródeł na produkcję nowego wyposażenia dla wojska³². W zależności od sytuacji, dochodziło również do rekwizycji zarówno materiałów, jak i różnych elementów garderoby, w ramach kontrybucji wojennych. Kolejnym z obowiązków było zorganizowanie specjalnych zakładów szwaczy i szewców do ich wyrobu lub też zawieranie w tym celu specjalnych kontraktów z lokalnymi pracownikami, a zabiegi te opłacane były ze specjalnego funduszu przeznaczonego przez sztab główny³³.

Nieuniknionym elementem działań zbrojnych są również oczywiście straty etatowe wśród poszczególnych oddziałów, lecz aby możliwe było sprawne kontynuowanie kampanii, konieczne jest stałe ich uzupełnianie. Tego zadania miały podjąć się liczne zakłady szkoleniowe oraz magazynowe, gdzie zazwyczaj stacjonował ostatni batalion piechoty, kompania artylerii lub szwadron kawalerii. Ich obowiązkiem było ciągle zaopatrywanie armii liniowej w świeżych żołnierzy poprzez ich szkolenie i zapewnienie podstawowego wyposażenia³⁴.

²⁷ Ibidem, s. 282-288.

²⁸ G. Lechartier, op. cit., s. 64.

²⁹ J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, op. cit., s. 51; G. Lechartier, op. cit., s. 204.

³⁰ Ibidem.

³¹ Czego dowodem była kampania prowadzona na terenach polskich w latach 1806-1807.

³² Więcej informacji o jej stworzeniu i funkcjonowaniu vide: G. Lechartier, op. cit., s. 94-115.

³³ G. Lechartier, op. cit., s. 94-115.

³⁴ Ibidem, s. 271-181. O owym zakładzie wspomina również młody francuski oficer kawalerii, więcej vide: Maurice de Tascher, *Dziennik Wojenny 1806-1815*, Gdańsk 2020, s. 25-26.

Należy zaznaczyć, iż żadna z wcześniej wymienionych służb nie miałyby jednak racji bytu, gdyby nie dobrze zorganizowany transport. Pomimo iż piechota przemieszczała się na własnych nogach, nawet do 30 km dziennie, to do przewozu zaopatrzenia potrzebne były specjalne wozy pociągowe, obsługiwane przez odpowiednio wyszkolony do tego personel. Na początku obydwu kampanii zadanie to nie należało jednak do zarządów wojskowych, lecz do prywatnych przedsiębiorstw przewoźniczych Braidta i Gayde'a³⁵. Na podstawie umowy zawieranej z Ministerstwem Wojny zapewniały one określoną liczbę jaszczy transportowych oraz pracowników. Wozy z zaopatrzeniem miały towarzyszyć armii w specjalnie do tego wydzielonym parku zaopatrzeniowym, znajdującym się przy sztabie głównym oraz w korpusach i jednostkach samodzielnych, proporcjonalnie do ich rozmiarów. W umyślnie do tego przystosowanych jaszczach przewożono żywność, sprzęt wojskowy, cywilny oraz amunicję. Powierzenie transportu firmom cywilnym okazało się jednak niepraktyczne z powodu braku rygorystycznej dyscypliny i licznych niedociągnięć, które z kolei prowadziły do opóźnień. W skutek tego w marcu 1807 roku transport zmilitaryzowano, tworząc, głównie z kompanii Braidta, specjalne bataliony pociągów, podlegające pod artylerię³⁶. W obydwu przypadkach system działania transportu był jednak niezmienny, a po zmilitaryzowaniu tych służb poprawiła się tylko jego skuteczność. Korpusy oczywiście często zaopatrywały się w wozy na własną rękę (drogą licznych rekwizycji oraz kupna³⁷), nierzadko używając ich chociażby jako prowizoryczne ambulanse.

Oprócz dróg korzystano też z innego, bardzo gęstego systemu komunikacyjnego, a mianowicie rzek³⁸. Spławiano nimi ogromne ilości sprzętu, artylerii, jedzenia, wyposażenia i wszelkiego rodzaju zaopatrzenia. W przypadku transportu rzeczno opierano się na licznych cywilnych kompaniach transportowych, wspomaganych przez marynarzy francuskich, których po klęsce pod Trafalgarem nie brakowało. Każda kompania wynajmowała określoną ilość barek i łodzi transportowych oraz określała cenę przewozu jednego kwintala towaru, w zależności od transportu w górę czy w dół rzeki³⁹.

Zarówno transport lądowy, jak i rzeczny nie przemieszczały się jednak wedle własnego uznania. Ich podróż opierała się na tzw. liniach komunikacyjnych lub etapowych, czyli specjalnie wydzielonych do tego trasach, których naprawa, a także zabezpieczenie, należało do obowiązków lokalnego gubernatora, zazwyczaj wojskowego⁴⁰. Owe linie potrafiły jednak rozciągać się w poszczególnych momentach kampanii na odległość ponad tysiąca kilometrów, przez co były one dzielone na tzw. etapy. Najważniejszymi z kolei elementami tych długich szlaków były liczne zakłady czy też centra wojskowe, które można podzielić na trzy główne rodzaje: etapowe, zaopatrzeniowe oraz operacyjne⁴¹.

³⁵ G. Lechartier, op. cit., s. 66-76.

³⁶ Ibidem, s. 115-122.

³⁷ Ibidem, s. 264-267.

³⁸ Ibidem, s. 75, 267-270.

³⁹ Ibidem, s. 267-270.

⁴⁰ Ibidem, s. 144-149.

⁴¹ G. Lechartier, op. cit., s. 144-149.

Pierwsze, najmniejsze z nich, miały za zadanie kontrolowanie i pilnowanie porządku na liniach komunikacyjnych za pomocą wydzielonych do tego jednostek i urzędników wojskowych, w postaci żandarmów oraz komisarzy wojennych⁴².

Co się tyczy zakładów zaopatrzeniowych, to, jak sama nazwa wskazuje, miały zastosowanie przede wszystkim w zaopatrywaniu armii. Wytwarzano w nich lub też magazynowano zapasy w postaci jedzenia, narzędzi, wszelkiego sprzętu wojskowego, zwierząt jucznych, jak i koni kawaleryjskich⁴³.

Ostatnimi, jednakże największymi i jednocześnie najważniejszymi, były wojskowe zakłady operacyjne. Te, często organizowane w większych fortach i ufortyfikowanych miastach, miały stanowić punkty oparcia dla wszelkich działań i manewrów⁴⁴. Dzięki swoim dużym rozmiarom mogły również działać jako placówki obrony skrzydeł czy też kwatery zimowe dla całych korpusów⁴⁵. Były to jednak przede wszystkim najbliższe punkty zaopatrzeniowe dla armii pierwszej linii, gdzie często znajdowały się warsztaty naprawcze dla wozów, odlewnie artyleryjskie, zakłady rusznikarskie, zakłady wyrobu amunicji oraz magazyny prochowe. Oprócz tego na ich terenie działały ogromne piekarnie wojskowe, w których budowano wielkie piece, umożliwiając przy tym wypiekanie nawet do 60 tys. racji chleba dziennie⁴⁶. To właśnie z owych zakładów wyruszały zarówno większe konwoje zasilające maszerujące korpusy, jak i pojedyncze dostawy sprzętu⁴⁷. W omawianych placówkach działały również punkty medyczne, zazwyczaj w postaci szpitali stacjonarnych⁴⁸.

Warto jednak zwrócić uwagę na wspomniane wcześniej szpitale oraz wojskową służbę zdrowia, która w długich i krwawych kampaniach stanowiła nieodłącznie ważny element logistyki wojskowej, zajmując się poniekąd najważniejszym surowcem wojskowym, zasobami ludzkimi.

Wedle zarządzenia konsulów z 4 germinała VIII roku Republiki⁴⁹, sprawami technicznymi korpusu medycznego i jego placówek zajmować miała się Rada Zdrowia, natomiast wszelkimi aspektami administracji Centralna Dyrekcja Szpitali⁵⁰. Z racji iż ich funkcje dotyczyły bezpośrednio działań wojennych, również główni przedstawiciele owych zarządów, tacy jak chociażby Pierre-Francois Percy czy wybitny chirurg wojskowy Jean-Dominique Larrey, często znajdowali się przy sztabie cesarskim.

Głównym zadaniem wojskowego organu medycznego było zakładanie placówek lekarskich tam, gdzie było to wymagane oraz opieka zarówno nad rannymi, jak i cho-

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 154-158.

⁴⁵ Dobrym tego przykładem jest chociażby Ostrołęka, w której na kwatery zimowe rozłożył się III Korpus marszałka Davouta.

⁴⁶ G. Lechartier, op. cit., s. 190.

⁴⁷ Więcej na temat funkcjonowania centrów operacyjnych vide: G. Lechartier, op. cit., 187-195.

⁴⁸ Najlepszymi przykładami takich zakładów były chociażby Berlin, Erfurt, Poczdam, Szpandawa, Szczecin, Poznań czy sama Warszawa.

⁴⁹ Tj. 24 marca 1800 roku.

⁵⁰ G. Lechartier, op. cit., s. 76-89.

rymi⁵¹. Ich działaniom miała przewodzić przede wszystkim myśl, wedle której żołnierz walczący za swą ojczyznę ma bezpośrednie prawo do opieki medycznej.

Elementem wojskowej służby zdrowia w armii francuskiej, z pewnością zasługującym na szerszą uwagę, było wykorzystanie ruchomych ambulansów, które swój moment chwały ujrzały jeszcze podczas wojen rewolucyjnych⁵². Zaprojektowane wedle myśli Larreya i Percy'ego⁵³, miały jedno podstawowe zadanie, czyli wspierać opieką medyczną walczące w pierwszej linii bataliony oraz transportować rannych na tyły armii. Składała się na to zarówno organizacja tymczasowych punktów medycznych, jak i udzielanie pierwszej pomocy rannym w pierwszej linii (często pod ostrzałem), gdzie wojskowi chirurdzy nierzadko narażali przy tym własne życie. Do owych działań przydzielone były starannie wyprodukowane wozy, przeznaczone przede wszystkim do transportu rannych oraz personelu i sprzętu medycznego w najgorętsze miejsca starć⁵⁴. Z powodów higienicznych Rada Zdrowia kategorycznie zabraniała w nich przewozu jedzenia lub innych artykułów⁵⁵, jednakże i takie sytuacje miały miejsce.

Obsługa ambulansu regimentowego, zdaniem Bonapartego najbardziej użytecznego, składająca się z jednego chirurga-majora i średnio dwóch adiutantów-majorów, podążała zawsze tam, gdzie była potrzebna, tak szybko jak tylko było to możliwe. Priorytetem było udzielenie pierwszej pomocy i, przede wszystkim, jak najszybsza ewakuacja rannych z pola bitwy do szpitali tymczasowych. Owe placówki z kolei były organizowane na tyłach, lecz w miarę blisko pola bitwy, a ich głównym celem było gromadzenie rannych oraz zorganizowanie warunków umożliwiających przeprowadzanie bardziej skomplikowanych operacji chirurgicznych⁵⁶, jeżeli wymagała tego sytuacja. Drugim ważnym zadaniem tych placówek było stałe transportowanie opatrzonych rannych do szpitali stacjonarnych lub zakładów rekonwalescentów przy użyciu zarówno ambulansów, jak i wszelkich dostępnych jaszczy, w zależności od potrzeby w danej sytuacji⁵⁷.

Wspomniane placówki stacjonarne i rekonwalescencyjne stanowiły ostatni punkt podróży dla rannych oraz chorych, a ich głównym celem była zarówno kuracja, jak również rehabilitacja. Owe obiekty zazwyczaj zakładane były na rodzimych terenach francuskich, jednakże wraz z rozrostem konfliktu zaczęły powstawać bliżej teatrów działań zbrojnych. Większość tych placówek była formowana we wspomnianych wcześniej zakładach operacyjnych, czyli dość blisko działań całej armii, aby po kuracji chorzy i ranni mogli szybko dołączyć do swoich pułków. W 1806 roku było to

⁵¹ G. Lechartier, op. cit., s. 76-89.

⁵² M.J. Turos, *Dominique Jean Larrey (1766-1842) Chirurg Wielkiej Armii*, Oświęcim 2017, s. 57-72

⁵³ Ostatecznie przyjęto jednak model Larreya, więcej vide: M.J. Turos, *Dominique Jean Larrey...*, s. 57-72.

⁵⁴ Ibidem, s. 57-72.

⁵⁵ G. Lechartier, op. cit., s. 76-89.

⁵⁶ Co nie wykluczało też dokonywania tych operacji na polu bitwy. O zabiegach, chociażby amputacji, w ogniu walki wspomina sam Larrey.

⁵⁷ G. Lechartier, op. cit., s. 76-89.

również spowodowane zaleceniami Bonapartego, żeby żołnierze nie wracali za Ren, gdyż mogło to być zachętą do własnowolnego opuszczenia armii⁵⁸.

Dzięki specjalnym regulaminom i licznym zarządzeniom, miały to być obiekty – wbrew dzisiejszym przekonaniom – zazwyczaj schludne oraz zadbane, co w warunkach wojennych było jednak trudne i nie zawsze możliwe do osiągnięcia. Zarządzane przez ordonatorów, przedstawiciele Rady Zdrowia, Centralnej Dyrekcji Szpitali oraz komisarzy wojennych, miały obowiązek utrzymywania warunków odpowiednich do długotrwałej kuracji. Aby taki stan rzeczy miał miejsce, dokonywano w nich licznych inspekcji, a każdy dzień szpitalny musiał być przedstawiony w specjalnym raporcie dla przełożonych. Wiadomo jednak, iż wspomniani *commissaires de guerre* sami nie świecili przykładem i często dbali o własne dobro, co mogło negatywnie odbijać się na funkcjonowaniu szpitali⁵⁹.

Skoro ogólny zarys logistyki w latach 1805-1807 został już przedstawiony, należy również omówić, jak sprawowała się ona podczas Kampanii XIII roku oraz późniejszych działań na terenach Prus i Polski w latach 1806-1807. To zagadnienie zasługuje na uwagę, bowiem obydwie kampanie, pomimo iż oddzielone zaledwie roczną ramą czasową, przedstawiają swego rodzaju ewolucję logistyczną, do której doszło w skutek licznych doświadczeń.

Jeżeli chodzi o logistykę podczas Kampanii roku XIII, to była ona w swym założeniu w miarę prosta i nie doszło w niej do większych rewolucji. Fakt ten spowodowany był jednym banalnym czynnikiem, mianowicie kampania okazała się niesamowicie krótka, a w skutek prowadzenia jej na dość zamożnych terenach, nie napotkano większych problemów logistycznych⁶⁰. Świetnie dowodzona i wyszkolona *Grandee Armée* opierała swe działania na niesamowitej jak na te czasy szybkości działania. Zaopatrzenie (pomimo iż oczywiście było sprowadzane z Francji) przede wszystkim zdobywano na ziemiach podbitych, co umożliwiało dużą zamożność lokalnych terenów.

Należy jednak zaznaczyć, że największą rolę odegrały ściśle powiązane działania korpusów, które często żywiły oraz kwaterowały się na własną rękę, a dzięki szybkości i dobrej koordynacji swych ruchów, stawały się panami terenów, na których nadal był nieprzyjaciel:

Sześć korpusów działało niczym jeden... było to dla mnie niezwykle i oryginalne zarazem, jak ta ludzka masa formowała się - jakby za sprawą magii - w dywizje i kolumny szturmowe, dokonując imponującej koncentracji⁶¹.

Tak działanie korpusów w 1805 roku opisywał bawarski oficer w służbie francuskiej. Dzięki sprawnemu współdziałaniu całej armii, Francuzom udało się doszczętnie rozbić Austriaków generała von Macka pod Ulm, a następnie siły rosyjsko-au-

⁵⁸ G. Lechartier, op. cit., s. 76-89.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Napotymano tylko mniejsze problemy z jakością pożywienia. Cały przebieg kampanii szczegółowo opisano vide: O. Sokołow, op. cit., s. 197-404.

⁶¹ J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, op. cit., s. 52.

striackie pod Austerlitz. Wymaga podkreślenia fakt, że podczas owej „bitwy trzech cesarzy”, to właśnie szybkie nadejście III Korpusu Davouta, praktycznie rzecz ujmując, uratowało armię francuską przed katastrofą, ponadto umożliwiając jej całkowite zwycięstwo⁶². Bonaparte dzięki swej niesamowitej strategii rozbił III koalicję antyfrancuską w zaledwie niecałe pół roku, a za największą ewolucję powstałą podczas owej kampanii w zakresie taktyczno-logistycznym, należy uznać doktrynę wydzielonych korpusów.

Zupełnie inaczej przebiegała kampania prusko-polska w latach 1806-1807, kiedy to logistyka przyjęła całkowicie inną formę, a także odgrywała o wiele ważniejszą rolę. W 1806 roku *Grande Armée* nastawiona była na krótką i zwycięską ofensywę⁶³, jednakże kiedy okazało się to niemożliwe, sytuacja zaczęła się komplikować. Wielkie sukcesy militarne pod Jeną i Auerstadt nie przyniosły spodziewanych efektów, czyli szybkiej kapitulacji Królestwa Prus, co oznaczało przeciągającą się kampanię na biednych terenach Europy Środkowej. Pomimo iż na bogatych terenach niemieckich możliwe było samodzielne działanie logistyczne korpusów, tak po wkroczeniu na tereny polskie wszelkie wcześniejsze metody okazały się niewystarczające. Polska stanowiła w tych latach istne pustkowie, pozbawione licznych i bogatych wiosek, spotykanych wcześniej w Prusach czy Saksonii, a armia francuska nie przywykła do działań w takim terenie⁶⁴. Żołnierzom brakowało jedzenia, kwaterunku, paszy dla koni, a przede wszystkim butów ginących w polskim błocie⁶⁵ i płaszczy chroniących przed zimmem wschodu. Poważnie ucierpiał również transport lądowy, głównie poprzez słabą jakość większości dróg⁶⁶. Polskie szlaki nie były ubite, jesienią zamieniały się w istne rzeki błota, w których wedle relacji piechurzy brnęli po pas, a wozy tonęły po os. Kulminacją wszystkich problemów, ukazującą w jak opłakanym stanie znajdowała się Wielka Armia, była krwawa, lecz ostatecznie nierozstrzygnięta bitwa pod Iławą Pruską⁶⁷. Przede wszystkim jednak to odwrót z owego pola bitwy w kierunku zimowych kwater okazał się katastrofalny w skutkach, obnażając bezradność całej armii, w tym przede wszystkim transportu, w konfrontacji z pogodą i głębokim błotem⁶⁸.

Można wnioskować, iż Napoleon nie był gotowy na tego typu kampanię oraz że z początku nie spodziewał się, w jak opustoszałym i biednym kraju przyjdzie mu ją prowadzić. Wiadomo jednak, iż otrzymywał on liczne raporty od swoich podwładnych, opisujące problemy z zaopatrzeniem armii, które z kolei ignorował, wydając kolejne dyspozycje dotyczące działań ofensywnych. Z początku zbagatelizowane relacje podwładnych przeobraziły się w poważny problem logistyczny, któremu trzeba było zapobiec. To właśnie wskutek tego, w latach 1806-1807, zaczęto uważniej przyglądać się działaniu wymienionych wcześniej metod i gałęzi logistycznych oraz stosować je na szeroką skalę. Dopiero po ogromnym nakładzie prac i środków, a tak-

⁶² Opis całego starcia, wraz z przybyciem korpusów vide: O. Sokołow, op. cit., s. 443-490.

⁶³ G. Lechartier, op. cit., s. 75-76.

⁶⁴ J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, op. cit., s. 88-89.

⁶⁵ Ibidem, s. 255.

⁶⁶ G. Lechartier, op. cit., s. 251.

⁶⁷ Szczegółowy opis starcia vide: J.R. Arnold, R.R. Reinertsen, op. cit., s. 271-342.

⁶⁸ Ibidem, s. 343-365.

że geniuszowi Bonapartego oraz jego podwładnych, udało się chociaż w części zaradzić kryzysowi logistycznemu, który trapił frontowe jednostki.

Pierwszym krokiem ku poprawie sytuacji było przede wszystkim organizowanie wcześniej wspomnianych ogromnych zakładów operacyjnych i zaopatrzeniowych, takich jak w Warszawie, Szczecinie czy Toruniu, gdzie gromadzono zapasy, organizowano szpitale oraz produkowano elementy wyposażenia lub umundurowania dla wojska. Owe działania miały również miejsce jeszcze przed wkroczeniem na tereny polskie⁶⁹. Na potrzeby kampanii w latach 1806-1807, na samych terenach niemieckich, wyprodukowano lub pozyskano drogą rekwizycji 142 000 surdutów, 207 000 kurtek i kamizelek, 247 000 par spodni i kuletów⁷⁰, 245 500 płaszczy, 347 000 koszul oraz aż 1 257 518 par butów⁷¹. Ponadto zdobyto i rozdystrybuowano 1 058 146 łokci sukna⁷² na użytki wojskowe. Widoczny jest więc ogromny nakład pracy, skoncentrowany na zaspokojeniu wymogów zaopatrzenia armii walczącej na opustoszałym terenie.

W kwestii transportu zaczęto przykładąć dużą wagę do wcześniej wspomnianych szlaków rzecznych. Owe rozwiązanie okazało się niesamowicie skuteczne, gdyż umożliwiało w 1806 roku transport materiałów z odległej Moguncji aż do Warszawy⁷³. Pomijając skuteczność, komunikacja rzeczna okazała się też w miarę bezpieczna, gdyż na płynące barki nie napadli partyzanci ani Kozacy. Największym zagrożeniem podczas kampanii na terenach polskich była tylko twierdza w Grudziądzu, która stale, lecz nieskutecznie, ostrzeliwała kluczowy trakt na Wiśle⁷⁴. Nie oznacza to jednak, iż porzucono transport szlakami lądowymi, którymi stale zaopatrywano oddziały za pomocą licznych konwojów. Te z kolei napotykały rozmaite przeszkody, szczególnie w postaci fatalnego stanu polskich dróg, które w okresach roztopów lub opadów zamieniały się w głębokie grzęzawiska, opóźniając przez to dostawy zaopatrzenia. Innym poważnym zagrożeniem okazały się również oddziały partyzantów i Kozaków, działające na francuskich tyłach⁷⁵.

Postanowiono również zająć się poważnym problemem zaopatrzenia armii w konie. Owe zwierzęta, często schorowane, niedożywione lub zmęczone w skutek licznych marszów, braku zaopatrzenia lub nieprzyjaznych warunków klimatycznym, często nie nadawały się do dalszej służby, lub też masowo umierały⁷⁶. Aby zapobiec licznym brakom, postanowiono przede wszystkim utworzyć zakład zaopatrzeniowy w Poczdamie, gdzie gromadzono oraz leczono wierzchowce. Dokonywano również licznych rekwizycji lokalnych wierzchowców, które jednak często nie nadawały się do służby wojskowej⁷⁷. Działania te, pomimo iż okazały się dalece niewystarczają-

⁶⁹ Wskutek czego powstał, chociażby wielki zakład w Szpandawie.

⁷⁰ Tj. krótkich, wełnianych spodni sięgających kolan.

⁷¹ G. Lechartier, op. cit., s. 115.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem, s. 276-270.

⁷⁴ Ibidem, s. 267-270.

⁷⁵ G. Lechartier, op. cit., s. 116-117.

⁷⁶ Ibidem, s. 229-243.

⁷⁷ Ibidem, s. 236-238.

ce⁷⁸, pozwoliły jednak ostatecznie nieco ustabilizować kwestię zaopatrzenia w konie zarówno kawalerii, jak i jednostek logistycznych.

Ostatecznie, pomimo licznych niedociągnięć, udało się na nowo utworzyć chwiejny, lecz w jakimś stopniu zadowalający system logistyczny, jednocześnie ratując armię przed śmiercią głodową i szerzej pojętą nędzą⁷⁹. Dzięki swemu uporowi Bonaparte finalnie osiągnął w miarę zadowalające efekty w kwestii reorganizacji logistyki wojskowej *Grande Armée* i po raz kolejny poprowadził ją do wielkiego zwycięstwa pod Frydlandem 14 czerwca 1807 roku, pokonując w rezultacie czwartą już koalicję antyfrancuską.

Podsumowując, system logistyczny Wielkiej Armii nie był idealny, miał swoje wady i niedopatrzenia. Dzisiaj jednak bardzo łatwo jest to stwierdzić z perspektywy czasu, dobrze znając wydarzenia oraz realia, które panowały w każdym osobnym miejscu i czasie kampanii. Należy zwrócić uwagę na fakt adaptacji Francuzów do panujących warunków oraz wyciągania przez nich wniosków z własnych błędów. Bonaparte ostatecznie trafnie zauważył, że taktyka przyjęta podczas Kampanii XIII roku oraz zmagania w Prusach, jest skuteczna przede wszystkim na terytoriach w miarę zamożnych. Zrozumiał jednak również, iż nie nadaje się ona do prowadzenia walk na terenach ubogich⁸⁰ bez wcześniejszego przygotowania logistycznego. Pomimo początkowego nastawienia na szybką i krótką kampanię, zaadaptował armię do panujących warunków, usprawniając swój zawity system logistyczny i tworząc go ostatecznie wraz z wiosną 1807 roku na tyle skutecznym, aby możliwe było dalsze prowadzenie działań wojennych. Ów system z kolei nie był niesamowity dlatego, że od samego początku nadawał się do każdego teatru działań zbrojnych, gdyż takie stwierdzenie daleko mijaloby się z prawdą. Wyróżniał się, ponieważ był on elastyczny, często opierając swoje działanie na adaptowaniu się do panujących warunków oraz problemów napotykanym podczas kampanii, finalnie spełniając wymogi czynnego jej prowadzenia w latach 1805-1807. Ostatecznie można stwierdzić, iż spełnił on swoje wymogi, czego wynikiem były dwa rozstrzygające starcia: pod Austerlitz oraz Frydlandem.

Bibliografia

Źródła

Tascher M. de, *Dziennik wojenny 1806-1813*, Gdańsk 2020.

Opracowania

Arnold J.R., Reinertsen R.R., *Kryzys w śniegu. Kampania zimowa 1806-1807 roku. Wielka Armia przeciwko Armii Carskiej*, Oświęcim 2018.

Lechartier G., *Służby tyłowe Wielkiej Armii w kampanii 1806-1807 roku*, Oświęcim 2013.

Lynn J., *Bagnety Republiki. Motywacja i taktyka armii rewolucyjnej Francji 1791-1794*, Oświęcim 2016.

⁷⁸ Ibidem, s. 243.

⁷⁹ Ibidem, s. 257-258.

⁸⁰ Tj. polskich.

Sokołow O., *Austerlitz. Śmiertelne zmagania Francji z Europą i Rosją*, Oświęcim 2020.

Turos M.J., *Dominique Jean Larrey (1766-1842). Chirurg Wielkiej Armii*, Oświęcim 2017.

Turos M.J., *Urządzenie Szpitalów dla Wojsk Polskich Xięstwa Warszawskiego, 1809*, Oświęcim 2015.

Military Logistics of a *Grande Armée* during military campaigns in 1805-1807

Summary

The main objective of an article is to present logistical system of a French army and its effectiveness during military campaigns in 1805-1807. By describing numerous structures of military logistics and its functioning, the author will illustrate ways of meeting the most important needs of an army operating on hostile, unknown and extremely poor areas. Particular attention has been paid to Prussian-Polish campaign and many problems that the French army has met during it. Finally, the effectiveness of the logistics system at that time will be summarized as well as the consequences resulting from its use in the two large-scale war campaigns of the period 1805-1807.

Keywords: military logistics, *Grande Armée*, Napoleon's Campaign of a Year XIIIth, Prussian-Polish campaign, Austerlitz, Friedland, 3rd anti-French coalition, 4th anti-French coalition

MICHAŁ GÓRNY¹
Sochaczew

Żywność, broń i amunicja – zaopatrzenie partii powstańczej w powstaniu styczniowym

Streszczenie

Jednym z najważniejszych wyzwań, przed którym stanęły oddziały partyzanckie podczas Powstania Styczniowego, było rozwiązanie problemów zaopatrzeniowych, związanych z powszechnym brakiem broni palnej i amunicji a także stworzenie łańcucha logistycznego, umożliwiającego regularne zaopatrywanie oddziałów w żywność oraz środki medyczne. Mimo przygotowania odgórnych założeń oraz także ram organizacyjnych przez Tymczasowy Rząd Narodowy, ze względu na partyzancki charakter walk kwestie logistyczne oraz zaopatrzeniowe leżały w gestii dowództwa danej partii. W efekcie wyposażenie partii w broń palną i dostarczenie żywienia było silnie uzależnione nie tylko od zdolności organizacyjnych dowódcy i jego sztabu, ale także lokalnych stosunków społecznych, geografii terenu i sytuacji związanej z natężeniem operacji przeciw-partyzanckich, prowadzonych przez armię rosyjską w danym powiecie. Istotna była także sytuacja międzynarodowa oraz wewnętrzna, wydatnie wpływająca na liczbę broni palnej, którą udało się dostarczyć walczącym oddziałom.

Ze względu na niewielkie zorientowanie wojskowe wielu dowódców partii powstańczych, część oddziałów posiadała liczny tabor, obniżający mobilność oddziału, a służący głównie wygodzie oficerów oraz ich przyjaciół. W wielu jednak przypadkach dowódcy preferowali nieliczne i duże chłopskie wozy lub juczne konie, służące do transportu amunicji. W kwestii pozyskania żywności istniało kilka sprawdzonych metod: dostawy organizacji cywilnej, zakupy prowadzone przez oficerów zaopatrzeniowych oraz rekwizycje. Preferowano przede wszystkim produkty niepsujące się i łatwe w obróbce, jak słonina oraz kasa. Podstawowym zaś lekarstwem na dolegliwości była wódka, ze względu na braki medykamentów.

Z biegiem miesięcy powstania rósł odsetek powstańców wyposażonych w broń palną – od 10% na początku powstania, do 80-90% w okresie jesieni 1863 roku. Ze względu na przemyty broni – zarówno poprzez Komisje Broni, jak i indywidualne transporty, oraz przebijanie się dobrze wyposażonych oddziałów z Galicji – broń myśliwską zastąpiły karabiny wojskowe, zarówno gładkolufowe, jak i gwintowane. Problemem był jednak nadmiar różnych typów broni, wymagających odmiennej amunicji, co powodowało chaos logistyczny.

Słowa kluczowe: zaopatrzenie, transport, powstanie styczniowe, żywność, amunicja

¹ Mgr Michał Górny, Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, Sochaczew, mic.gorny@o2.pl.

Wstęp

Powstanie Styczniowe należy niewątpliwie do jednego z największych zrywów narodowych w polskiej historii, z odnotowaną liczbą co najmniej 1200 bitew i potyczek, oraz udziałem prawdopodobnie ponad 200 000 uczestników, przez cały okres trwania powstania. Jest to także pierwszy polski zryw niepodległościowy opierający się o odmienne reguły pola walki, z zastosowaniem *stricte* wojny partyzanckiej, bez możliwości utworzenia scentralizowanej armii i bez posiadania baz zaopatrzenia, i stałego łańcucha zaopatrzeniowego. W związku z tym, to właśnie sprawna logistyka i regularne dostawy zaopatrzenia decydowały często o dalszych ruchach partii powstańczych.

28 marca 1863 roku Tymczasowy Rząd Narodowy wydał *Regulamin władz administracyjnych w byłym Królestwie Kongresowym*, który regulował kwestie administracyjne, przywracając podział na 8 województw i 39 powiatów. Każdym województwem kierował nadany przez rząd naczelnik cywilny, a jednym z jego licznych obowiązków było przygotowywanie i dostarczanie zaopatrzenia oddziałom. Zadania te były bezpośrednio cedowane cywilnym naczelnikom powiatowym. Każdy naczelnik powiatowy kierował Komitetem Pomocniczym, w gestii którego były kwestie finansowe i zaopatrzeniowe².

W praktyce jednak bezpośrednio za zaopatrzenie oddziału odpowiadały instancje wojskowe – naczelnicy powiatowi i dowódcy partii. Niesnaski i spory kompetencyjne oraz wszelkie możliwe trudności związane z organizacją i dowodzeniem oddziału w warunkach partyzanckich sprawiały, że każdy oddział podchodził do zagadnień transportowych oraz zaopatrzeniowych odmiennie.

Transport

Konieczność nieustannego ruchu oraz brak zaplecza organizacyjnego i baz operacyjnych wymuszała posiadanie sprawnego systemu logistycznego. Podobnie jak w innych przypadkach, także zagadnienie przemieszczania się oraz transportu różniło się w zależności od partii a także przyjętych zasad prowadzenia działań zbrojnych – z wykorzystaniem jedynie kawalerii czy formowania oddziałów piechoty z pomocniczym udziałem konnych żołnierzy, pełniących rolę zwiadu i zadania patrolowe. Transport, zwany taborem, zazwyczaj odbywał się na zarekwirowanych, zakupionych lub sprowadzonych przez ochotników pojazdów – od wozów chłopskich, po bryczki czy dryndy. Jak wspomina Franciszek Erlach, relacjonujący transport w partii działającego na Podlasiu i w Lubelskim płk. Józefa Ruckiego:

² *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty, t. 13, Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, pod red. E. Halicza, S. Kieniewicz, I. Millera, Wrocław 1968, s. 87-89.

Były to z wyjątkiem wozu bagażowego zwyczajne czterokołowe wozy półkoszowe, zaprzężone w parę koni lub czwórkę, używane częściowo do przewożenia ciężaru, częściowo także i ludzi. Jedne z nich służyły do przewozu i furazżu; na innych wieziono kotły do gotowania, jeden wóz był dla sztabu, jedna bryczka dla lekarza i kapelana, których rzeczy znajdowały się na innym wozie; parę wozów przeznaczono na kotły do herbaty i na bagaże, służące do wygody oficerów i ich przyjaciół³.

Jak można zauważyć, oprócz niezbędnego wyposażenia obozowego w postaci utensyliów kulinarnych, żywności oraz lekarstw i wyposażenia lazaretu, wożono także bagaże oficerów czy towarzyszących oddziałowi ich przyjaciół. Na wozach przemieszczał się także lekarz, kapelan i prawdopodobnie wspomniani towarzysze oficerów. Brak wzmianek o przewozie szeregowych żołnierzy i ich bagaży wskazuje, że większość rzeczy osobistych przenosili samodzielnie na plecach. Warto dodać, że partia Ruckiego należała do jednych z najbardziej ruchliwych, dowódca wychodził bowiem z założenia, że siły rosyjskie powinny być utrzymywane w nieustannym napięciu, bez doprowadzania do bezpośredniego starcia. W efekcie jego oddział nie nawiązał żadnego kontaktu z siłami przeciwnika przez 7 tygodni⁴. Na liczący niecałe 500 żołnierzy oddział przypadało 12-15 wozów⁵.

Nadmiar bryczek, służących jedynie do transportu ludzi, był problemem odnotowanym m.in. przez Edmunda Calliera, uczestnika walk w zachodnich powiatach Królestwa Polskiego, a następnie naczelnika województwa mazowieckiego, który zauważył:

Kazałem spisać wszystkich ciurów i bliżej określić ich wozy; przy tej sposobności dowiedziałem się, że nie tylko majorowie, ale nawet podrzędni oficerowie i niektórzy szeregowcy własne swoje mieli bryczki, bryczuszki, dryndy, dryńdulki lub też inne pojazdy [...]⁶.

Podczas przemarszów dominowały dwa sposoby formowania kolumny w kontekście taboru – albo ustawiając go w środku kolumny, albo na samym końcu. Ukrywając się pod nazwiskiem Jana Podkowy, Józef Malewski, tak opisuje przemarsz partii powstańczej, liczącej ponad 500 żołnierzy, w lutym 1863 roku:

Kawaleria posuwała się w awangardzie, za nią strzelcy, piechota, później kosynierzy, za nimi dopiero w pewnym oddaleniu, cały nasz tabor. Pochód zamykały: pluton strzelców i pluton kosynierów, a w samej ariergardzie znowu oddział konnicy. Po bokach naszego pochodu w rozsypkę jechali flankierzy⁷.

³ J. Kita, *Przemieszczanie się partii powstańczych podczas powstania styczniowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 99, 2017, s. 184; ibidem: F. Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863 (na podstawie własnych obserwacji zbieranych na teatrze walki od marca do sierpnia)*, Warszawa 1960, s. 115-116.

⁴ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 183; F. Erlach, *Partyzantka...*, s. 58.

⁵ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 184.

⁶ J.Ł. Borkowski, 1967, s. 22-23.

⁷ *Pamiętnik Jana Podkowy weterana z 1863 roku*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014, s. 114.

Żywność

Obowiązek zaopatrzenia oddziałów w żywność i furaz ciążył zarówno bezpośrednio na dowódcach oddziałów, jak i na wojskowych oraz cywilnych władzach powiatu. Na głowie dowódcy oddziału zazwyczaj było przede wszystkim zorganizowanie zaopatrzenia wśród okolicznej ludności lub powierzenie tego zadania oficerowi-kwartmistrzowi, a zadaniem cywilnej władzy było zaopatrzenie oddziału w odpowiednie fundusze. Często pożywienie, w miarę możliwości, dostarczały lokalne struktury cywilne, czyli tzw. Komitet Pomocniczy, dobrze zorientowany w sytuacji gospodarczej na danym terenie. Podstawowym problemem był jednak często rwany kontakt między naczelnikami powiatowymi a będącymi w ciągłym ruchu oddziałami. W efekcie regularne dostawy czy zorganizowanie jednolitego łańcucha logistycznego było zazwyczaj niemożliwe. Jak wspomina dowódca działającego w centrum Królestwa Polskiego, Józef Oxiński, problem regularnego dostarczania jedzenia przez władze cywilne chciano rozwiązać za pośrednictwem wstępujących w szeregi nowych ochotników:

[...] już nie kazałem, lecz prosiłem, ażeby i sami i innym naczelnikom zakomunikowali, że poprzednio wydane rozkazy są obowiązujące, a przysyłając ludzi uzbrojonych i z możliwą ilością amunicji obciążyli ich prowiantami spożywczymi, jak chleb, kiełbasa, słonina, wódka, tytoń, sól i paru kociołkami czterogarncowymi [...] ⁸.

W idealnej sytuacji oddział i jego oficerowie mogli skupić się na planowaniu kolejnych działań wojennych, a kwestie zaopatrzeniowe i finansowe pokrywał cywilny aparat państwowy, zarządzający funduszami uzyskanymi na drodze zbioru podatku narodowego oraz darowizn i rekwizycji majątku carskiego. W rzeczywistości jednak trudne warunki bojowe, nieustanny ruch oraz częste konflikty i niesnaski między władzą wojskową a cywilną sprawiały, że oddziały, które wyszły z etapu formowania i rozpoczęły regularne działania bojowe, zmuszone były do samodzielnego zaopatrywania się w niezbędne zapasy, drogą kupna – w wizytowanych wsiach i miastach (często materiały takie jak kozuchy czy buty kupowano w większych ilościach od kupców żydowskich) lub poprzez rekwizycje. Te ostatnie przeprowadzano przede wszystkim w majątkach przeciwników powstania i osób jednoznacznie kojarzonych z rządem cesarskim. Jak wspomina Marcin Rembacz, żołnierz partii Mariana Langiewicza:

Przybyliśmy do Chrobrza, własności margrabiego Wielopolskiego. Tutaj dyktator dozwolił na rekwizycję. Najwięcej ofiar dostarczały obory, chlewy i kurniki margrabiego, a piwnice zaopatrzone obficie wypróżniono w okamgnieniu. Wiara rozpałała ogniska, piekła na patykach kury, gęsi, indyki, ćwiartki baraniny, wołowiny, robiła chwilowe zapasy, popijała zawzięcie na pohybel Moskałom, przy czym śpiewy powstańcze rozbrzmiewały dalekim echem ⁹.

⁸ J. Oxiński, *Józefa Oxińskiego wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, Łódź 1939, s. 182.

⁹ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 189; ibidem: M. Rembacz, *Z biegu życia wspomnień kilka dla pamięci młodszego pokolenia*, [w:] *Wspomnienia chłopów powstańców...*, s. 34.

Tam gdzie rekwizycje, z powodu konieczności, musiały być przeprowadzane wśród ludności chłopskiej lub w majątkach szlacheckich pod nieobecność właścicieli, zostawiano pokwitowania Komitetu Centralnego, a później Rządu Narodowego¹⁰. W normalnych warunkach obozowych jedzenie spożywano dwa lub trzy razy dziennie, przy czym główny posiłek gotowano przed wieczorem. W mniejszych oddziałach znajdowała się jedna kuchnia, w przypadku większych oddziałów często każda kompania gotowała osobno na oddzielnym ognisku. W sprzyjających okolicznościach, w przypadku dłuższego pobytu w pewnym oddaleniu od obozowiska, przygotowywano prowizoryczne miejsce uboju bydła. Mimo zaleceń rządowych, z reguły oficerowie jadali osobno, często jeżdżąc w gościnę do lokalnych dworców szlacheckich¹¹.

Co jadano i jaka była dzienna porcja żywnościowa w okresie Powstania Styczniowego? W znacznej mierze zależało to od warunków w jakich działał oddział, klimatu oraz sytuacji – zupełnie inaczej wyglądało zaopatrzenie i wyżywienie podczas formowania i szkolenia oddziału, a inaczej w warunkach rosyjskiego pościgu czy regularnych działań bojowych. Tworzący swój oddział pod Sieradzem Józef Oxiński zapisał:

Zbliżywszy się do niego odebrałem gotowy spis zapasów do obozu nadeszłych - rozgatunkowanych i ilość oznaczających; z niego dowiedziałem się, iż mamy 8 kociołków 5-cio do 6-cio garncowych i 36 łyżek drewnianych lub blaszanych - i że możemy od biedy gotować obiad. Mając groch, kaszę i przeszło centnar solonej słoniny i chleba kilkadziesiąt dużych bochenków, zarządziłem gotowanie obiadu, przeznaczając po porozumieniu się z kucharzami porcje dla człowieka: 1/2 kwarty grochu, 1/4 kaszy i 1/2 funta słoniny oraz 1/2 funta chleba, jako ilości dostatecznej na dzienne przeżywienie człowieka; część słoniny i chleba pozostała z obiadu oraz kieliszek wódki miały razem wystarczyć na wieczorny posiłek¹².

Tak precyzyjne informacje pozwalają na ustalenie, że w oddziale Oxińskiego na każdego żołnierza dziennie przypadało ok. 500 gram grochu, 250 gram kaszy, ok. 200 gram słoniny i 200 gram chleba. Tak dobre warunki nie towarzyszyły partii Oxińskiego na stałe, bowiem tak napisał w swoich wspomnieniach dalej:

Poczęstowawszy zdrożonych trzymiłową jazdą konną wódką i jakąś obozową mięsną zakąską, gdyż chleb czasami był tylko przez nas widziany¹³.

Niezawodny obserwator życia obozowego Franciszek Erlach, na temat kuchni powstańczej wspominał:

Pożywienie składało się ze świeżego mięsa z bydła, które bito w obozie, słoniny, żytniego chleba, z mąki różnego gatunku, między innymi tatarskiej, solonego masła, gorzałki itp.¹⁴

¹⁰ J. Kita, *Obóz powstańczy podczas insurekcji styczniowej 1863 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 101, 2018, s. 73.

¹¹ *Ibidem*, s. 75.

¹² J. Oxiński, *Józefa Oxińskiego...*, s. 188.

¹³ *Ibidem*, s. 199.

¹⁴ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 193; F. Erlach, *Partyzantka...*, s. 125-126.

Warto dodać, że wspomnianą przez Oxińskiego słoninę zalecano także jako środek przeciwko owadom – w deszczowe dni miano smarować nią koszule i bieliznę. Słonina była też jednym z podstawowych i najczęściej widywanych elementów diety powstańczej.

Kulinarnym problemem była konieczność gotowania posiłku często w warunkach zagrożenia atakiem przeciwnika. W przypadkach niespodziewanego napadu jedzenie natychmiast wylewano, pozostawiając w kotłach jednak twarde składniki, jak kaszę czy mięso. Pozwalało to na zaoszczędzenie pożywienia w przypadku fałszywego alarmu bądź po oderwaniu się od przeciwnika – wystarczyło jedynie ponownie napełnić kotły wodą. Według Władysława Żelkowskiego:

[...] zaledwie stanęliśmy, bardzo rano po całonocnym marszu, śnieg z deszczem przemoczył nas, zgłodniaли i niewyspani rzuciliśmy się do jedzenia. Pamiętam wyborny krupnik jęczmienny, na mięsie ugotowany. Zaledwie zdążyłem kilka łyżek zjeść, około nas upadł granat i pękł z hukiem. Jedzenie zostało wylane¹⁵.

Podstawowym daniem obozowym był bez wątpienia wspomniany krupnik, do tego dania gotowane na łatwych do pozyskania warzywach strączkowych, oraz słonina. Świeże mięso jadano przede wszystkim, gdy oddział obozował na terenie zabudowań dworskich lub folwarcznych. Dobra luksusowe takie jak tytoń, cygara czy czekolada można było kupić lub otrzymać od mieszkańców miasteczek, przez które przechodziły niektóre oddziały.

Niedobory żywności często odciskały piętno na powstańcach. Jak wspomina jeden z chłopskich uczestników powstania, Ignacy Drygas:

[...] głód był taki, że aż człowiek do cna osłabł, po dwóch przeszło tygodniach włóczęgi konie nam zupełnie ustały. Zaczęły się choroby, dwóch ludzi musieliśmy w pewnej wsi zostawić, bo jak mówili starsi, dostali tyfusu. Mnie tak przez trzy dni febra trzęsła, że myślałem, iż już nie przeżyję¹⁶.

Wódka – uniwersalne lekarstwo

Nieustanny ruch, niedobór żywności oraz trudy partyzanckiego życia odbijały się na zdrowiu żołnierzy. Ze względu na trudności zaopatrzeniowe oraz częsty brak sprzętu medycznego i personelu (często brakowało nie tylko lekarzy, ale także felczerów), podstawowym środkiem leczącym była wódka, stosowana zarówno jako remedium na dolegliwości żołądkowe, jak i podstawowy element posiłku. Jak wspomina 17 letni Władysław Żelkowski:

¹⁵ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 188, ibidem: W. Żelkowski, *Wspomnienia moje...*, s. 197.

¹⁶ *Pamiętnik Ignacego Jana Drygasa*, [w:] *Wspomnienia chłopów powstańców 1863 r.*, red. E. Kozłowski, Kraków 1983, s. 76.

[...] późnym wieczorem stanęliśmy pod lasem żyrzyńskim, i tam nastąpił pierwszy nocleg na nagej ziemi [...] po zmówieniu rannego pacierza dostaliśmy po kieliszku wódki i kawałku chleba z kawałeczkiem słoniny, co stanowiło nasze śniadanie¹⁷.

Wódka towarzyszyła także podczas prac obozowych, niezależnie od pory dnia. Budujący na zlecenie Ludwika Mierosławskiego legendarne „kosowozy” Jan Łukasz Borkowski zapisał:

Nad ranem przekąska, kieliszek okowity. Już się dobrze rozwidniło, zabieramy się z powrotem do pracy [...]¹⁸.

Zachowane instrukcje dla personelu medycznego wskazywały wódkę jako istotny element diety powstańczej, wzmagający trawienie oraz ułatwiający znoszenie trudnych warunków pogodowych. Zdając sobie jednak sprawę z konsekwencji nadużycia tego specyfiku, zalecano rozrabiać okowitę razem z korą peruwiańską, zawierającą chininę. Przepis zakładał wymieszanie jednego funta kory na cztery garnce spirytusu, tj. ok. 500 gram na 16 litrów. Otrzymywano gorzką nalewkę przypominającą jałowcówkę, a zawarta w niej chinina miała właściwości przeciwgorączkowe oraz przeciwzapalne i przeciwbólowe¹⁹. Wódka i rozpalone ogniska były często jedynym ratunkiem dla żołnierzy zmuszonych do noclegu w lasach podczas zimy 1863 lub 1864 roku.

Efektom nadużywania wódki był nie tylko spadek umiejętności dowódczych, ale przede wszystkim poluzowanie dyscypliny w oddziale, a nawet anarchia i przestępstwa. Przykładem, jak kończyło się nadużywanie alkoholu w warunkach partyzantskich, była postać kapitana Władysława Sokołowskiego, ps. „Iskra”, byłego oficera wojsk rosyjskich, który nie tylko nadużywał alkoholu, ale także stał się złym wzorcem do naśladowania dla pozostałych oficerów. Jak wspomina Kazimierz Zielenkiewicz:

[...] stale obcowała z panem majorem [kapitanem] olbrzymich rozmiarów manierka okowity, w towarzystwie kilku butelek najrozmaitszego rodzaju wódek²⁰.

[...] otoczony licznym młodym sztabem, w towarzystwie i przy pomocy jego wyprawiał hulanki i pijatyki, nie dbając o żołnierza, nie ćwicząc go ani musztrując. Administracja oddziału była jak najgorsza, karności prawie żadnej [...]²¹.

Rażące zaniedbania będącego niemal permanentnie w stanie upojenia alkoholowego „Iskry”, doprowadziły do pożaru w miejscu stacjonowania oddziału, w efek-

¹⁷ J. Kita, *Przemieszczanie się partii...*, s. 190, ibidem: W. Żelkowski, *Wspomnienia moje...*, s. 187.

¹⁸ K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii powstańczej Kazimierza Mielęckiego z 1863. Studium historyczno-archeologiczne*. Konin 2021 s. 69, ibidem: J.Ł. Borkowski, 1967, s. 217-219.

¹⁹ K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 71.

²⁰ Postać „Iskry” została opracowana przez dr Karola Jadczyka w: K. Jadczyk, *Przyczynek do działalności polskiego sądownictwa wojskowego w powstaniu 1863–1864 r. Sprawa wyroków śmierci na Władysława Sokołowskiego „Iskrę”, Tomasza Stamirowskiego i Józefa Sawickiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 88, 2012, s. 137-159.

²¹ K. Jadczyk, *Przyczynek do działalności...*, s. 144.

cie którego zginęła część koni, utracono także broń i zapasy. Ostatecznie kapitan Sokołowski został skazany przez sąd powstańczy za gwałt na karę śmierci, a wyrok wykonano.

Broń i amunicja

Niewątpliwie najważniejszym wyzwaniem zaopatrzeniowym było dostarczenie partiom powstańczym broni – zarówno palnej jak i białej a w razie braku obu, rekompensować niedobory bronią białą pod postacią przekutych na sztorc kos i innej broni drzewcowej. Ogłaszający wybuch powstania Komitet Centralny Narodowy nie przygotował nawet szcztątkowego zaplecza organizacyjnego, mającego pozyskać lub wyprodukować broń dla formujących się partii – w grudniu 1862 roku policja francuska rozbiła ulokowaną w Paryżu Zagraniczną Komisję Broni, jedyne ramię KCNu zajmujące się przed wybuchem powstania zakupami broni. W efekcie szacuje się, że jedynie 10% wśród pierwszych powstańców ze stycznia 1863 roku posiadało broń palną. O tym, jak wyglądało uzbrojenie pierwszych partii powstańczych wspomina Jan Łukasz Borkowski:

Nasz oddział tak zwanych strzelców stał na miejscu może z pół godziny od chwili alarmu, formował się i czekał na komendę. Miałem czas się przypatrzeć. Smutno się prezentował. Broni dobrej było mało, trochę dubeltówek w dobrym stanie, a zresztą okazy bez wartości. Obok mnie stał młodzieniec z garłaczem nabitym 5 kulami - chyba jeszcze Kordecki strzelał z niego w Częstochowie. Pistolety hiszpańskie o długich lufkach, skałkówki, staroświeckie sztucery zdobne złotem lub srebrem, stare zabytki, a także pojedynki mające gwoździe zamiast kurka, używane dotąd przez leśnych rabusiów, stanowiły w znacznej części uzbrojenie naszego batalionu²².

Broń będąca na stanie oddziałów partyzanckich pochodziła z następujących źródeł:

1. Wyprodukowana i zgromadzona jeszcze przed 22.01.1863.

W niektórych powiatach organizacja czerwonych zdążyła rozpocząć tworzenie punktów produkcji lub naprawy broni, głównie białej. W Warszawie działały warsztaty zorganizowane przez Komitet Akademicki, w których produkowano piki, sztylety oraz szable, a także naprawiano i odzyskiwano broń palną. Łącznie przygotowano 260 sztuk broni palnej, wyprodukowano 4000 ładunków i 100 000 kapiszonów oraz 150 kg prochu²³. Była to jednak kropla w morzu potrzeb – według ostrożnych szacunków, wśród pierwszej grupy partyzantów, jedynie co dziesiąty miał broń palną, a pozostałych uzbrajano w kosy, piki, a nawet drągi i topory.

2. Przyniesiona przez ochotników.

Podstawową bronią palną w pierwszych tygodniach powstania była broń myśliwska lub zabytkowa, którą przynieśli z sobą ochotnicy. Z reguły były to albo dubeltówki, albo broń kłusownicza, często złej jakości. Ze względu na ukazy carskie znac-

²² K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s.109, ibidem: J.Ł. Borkowski, 1967, s. 214.

²³ K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 108.

na część broni została zarekwirowana jeszcze przed 1862 rokiem, w związku z tym do dyspozycji była jedynie broń ludzi, którzy mogli sobie pozwolić na ominięcie restrykcji lub, jak w przypadku kłusowników, była ich środkiem do życia. Niewielką pulę broni uzupełniała stara broń wojskowa oraz pistolety cywilne, głównie pojedynkowe.

3. Podarowana przez sympatyków powstania.

W trakcie trwania walk, a zwłaszcza po akcesie Białych, pewna pula broni została przekazana na ręce okolicznych partii przez sympatyków nie uczestniczących w walkach – o takich sytuacjach wspomina m.in. Oxiński, który otrzymywał broń myśliwską zarówno od okolicznych plebanów, jak i niektórych przedstawicieli szlachty²⁴.

4. Zakupy indywidualne na terenie zaborów.

Oprócz zorganizowanych przez KCN i Tymczasowy Rząd Narodowy Komisji Broni, wielu dowódców lub przedstawicieli lokalnych struktur organizowało przemyt na własną rękę, za pośrednictwem zagranicznych kontaktów. Broń ściągali także lokalne organizacje w zaborze austriackim i pruskim, jak poznański Komitet Działyńskiego. W wielu przypadkach transporty broni realizowano razem – zarówno broń zakupioną poprzez Komisje Broni, jak i lokalne delegatury Rządu Narodowego. Jak zanotował Julian Łukaszewski:

W Płockie przeprawiono: 52 karabinów franc. z przyborami i 80 pałaszy przez Komisję Broni przysłanych: od agentury: 7 sztucerów, 2 pałasze oficerskie, 7 par pistoletów, 164 funty ołowiu (ok 78 kg), 120 funtów prochu (ok. 54 kg), 50 000 kapiszonów, 31 form i wreszcie 200 sztucerów i kilkadziesiąt tysięcy ostrych naboju²⁵.

5. Komisje Broni

W połowie 1863 roku rozpoczęły działalność dwie Komisje Broni – jedna z siedzibą w Wiedniu, druga, kierowana przez Aleksandra Guttrego, z siedzibą w Liege²⁶. Belgijska komisja była jedną z głównych źródeł zaopatrzenia w broń palną – za kwotę od 700 do 800 tysięcy franków kupiono ok. 16 tysięcy sztuk broni, czyli 1/4 część wszystkich egzemplarzy kupionych za granicą. Co jednak istotne, w rzeczywistości jedynie trzecia część zakupionej broni z Liege trafiła do powstania, głównie na początku 1864 roku, w momencie zaniku aktywności w większości regionów Królestwa²⁷. Część karabinów i sztucerów pozostała w magazynach, znaczna liczba została skonfiskowana podczas przemytu przez pruską policję, a te transporty, które skutecznie dostarczyły broń do Poznania czy innych miast zaborowych, często tam utykały lub były wykrywane podczas przemytu przez granicę Królestwa Polskiego. Skala przemytu przez Prusy była tak duża, że wywołała incydent dyplomatyczny między Belgią a Prusami, zwłaszcza, gdy aresztowano jednego z kupców – Guillaume’a Lemaira-

²⁴ J. Oxiński, *Józefa Oxińskiego...*, s. 192-194.

²⁵ J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, Warszawa 1973, s. 160.

²⁶ Trzy poprzednie zostały rozbite – paryska w grudniu 1862 roku, wrocławska i poznańska w maju roku 1863.

²⁷ I. Goddeeris, H. Ransom, *Polskie zakupy broni w Liege podczas powstania styczniowego*, „Teki Komisji Historycznej O.L.PAN”, X 2013, s. 7.

Malherba, gdy ten przemycał 2000 karabinów. W maju 1864 roku minister sprawiedliwości Królestwa Prus, hrabia Lippe:

[...] w pewnym momencie powiedział: Lemaire i inni producenci broni z Liège dalej sprzedają broń. Tej zimy zarekwirowano dużą liczbę karabinów, codziennie konfiskowane są nowe. Chowają je w beczkach z cukrem albo skrzyniach z fajansem. Wiem, że powiedzą, że nie wiedzą, dla kogo jest ta broń. Ale jeśli jeszcze jakiś handlarz bronią z Liège zostanie aresztowany w Prusach, nie pójdziemy mu na rękę²⁸.

6. Broń zdobyczna.

Jednym z istotnych źródeł pozyskiwania broni były łupy wojenne. Oddział, który dokonał udanej zasadzki lub pozostał na polu bitewnym, mógł pozyskać broń rosyjską, głównie nowoczesne karabiny wz. 1856 dla piechoty strzeleckiej, wz. 1858 dla piechoty liniowej i wz. 1860 dla kozaków. Broń pozyskiwano m.in. poprzez zajmowanie mniejszych posterunków, zwłaszcza w pierwszych miesiącach powstania, czego przykładem były działania partii Kazimierza Mielęckiego czy Apolinarego Kurowskiego, ale także poprzez rozbrajanie patroli, czy za pośrednictwem dezertersów. I tak w lutym 1863 roku Kazimierz Mielęcki zajął magazyny w Przedeczu, gdzie oprócz zdobycia ekwipunku, rozbrojono nieliczną załogę pełniącą straż. O tych karabinach, opisanych błędnie jako „belgijskie”, wspomina Jan Borkowski:

Nie miałem zaufania do mojej broni, którą był złożony sztucer nabijany siekańcami i 2 zapasowymi nabojami, który wymieniłem w Płowcach za dubeltówkę spod Krzywosądzcy. Wtem, o чудо, oglądałem się i dojrzałem przechodzącego chłopca około 15-letniego, niosącego karabin z bagnietem. Rzuciłem się ku niemu jak jastrząb na kuropatwę i bez namysłu pytam: Skąd to masz? On odpowiada: Spod Izbicy, gdzie oddział Mielęckiego zdobył takich jedenaście. Wyjmuję dwa złote, oddaję mu swój ozdoby sztucer, a on chętnie wręczył mi karabin belgijski z trzydzieściami naboi!²⁹

O średnio udanej zasadzce wspomina Józef Oxiński – chociaż udało się zaskoczyć patrol przeciwnika, niecelny ogień niewyszkolonych żołnierzy sprawił, że większość kawalerzystów uciekła:

Wrócił pościg bezskuteczny, a ja zamiast obfitego łupu zdobyłem cztery karabiny z ładownicami i cztery pałasze, konie bowiem nawet po zabitych złączyły się z uciekającymi kolegami³⁰.

7. Wtórne pozyskanie.

W trudnej sytuacji oddziały często zmuszane były albo do rozpraszania się, albo do ucieczki w stronę granicy z Galicją. W przypadku gdy dowódca nie widział możliwości kontynuowania dalszej walki, nakazywał zdanie broni, a następnie jej zakopanie. Następnie informacja o miejscu zdeponowania była przekazywana administracji cywilnej lub wojskowej. O takim przypadku wspomina Oxiński:

²⁸ I. Goddeeris, H. Ransom, *Polskie zakupy...*, s. 18; ibidem: N. De Waet, *Réactions belges*, s. 179.

²⁹ K. Górczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 114.

³⁰ J. Oxiński, *Józefa Oxińskiego...*, s. 213.

[...] że hołota ta, wychodząca niby do powstania, zamawiała sobie przeważnie już na noc łóżka i ciała swych niby kochanic, i że fakt faktem zostanie, iż na trzydzieści przeszło przechodzących przez granicę uzbrojonych oddziałów jeden tylko oddział, i to dzięki czterodniowemu nieustannemu opilstwu jego dowódcy Mosakowskiego i ferworowi alkoholicznemu, podtrzymywanemu usilnie przez sławnego pod tym względem z silnej głowy Aleksandra Nenckiego, zaszedł głęboko w kraj aż poza Szczekociny nad Pilicę, gdzie oprzytomniały dowódca z dokonanego hazardu oddział rozpuścił, lecz przechowana broń posłużyła do uzbrojenia krajowym oddziałom, którym tytuł uciekinierów nie za wsze się należał³¹.

Istnieje niewiele opracowań skupiających się na dokładnej analizie modeli broni palnej, stosowanej w powstaniu styczniowym, a istniejące prace prezentują broń w sposób przekrojowy. Partyzancki charakter konfliktu wskazuje jednak na konieczność dokonywania analizy broni konkretnych partii, co w większości sytuacji jest niemożliwe ze względu na skąpe materiały źródłowe. Na ratunek przychodzą metody archeologiczne, polegające na badaniu odnalezionych na polach bitewnych pocisków. Takie badania, dotyczące działalności partii Kazimierza Mielęckiego, działającego m.in. na terenie powiatu konińskiego w lutym i marcu 1863 roku, pozwoliły na ustalenie, że na stanie oddziału było ponad 20 modeli broni palnej.

Tabela 1³². Broń palna partii powstańczej Kazimierza Mielęckiego. Modele gwintowane

Kraj pochodzenia	Model	Typ pocisku	Średnica lufy – mm
Austria	Karabin wz. 1841/42	Devigne	18,13
Austria	Lorenz wz. 1854/II /pistolet M1862	Wilkinson-Lorenz	13,9
Bawaria	Karabin wz.1854	Thouvenin	17,1
Broń myśliwska	Sztucer komorowy	Delvigne	12,5 oraz 13,5
Broń myśliwska	Sztucer trzpieniowy	Thouvenin	11 do 13
Hanower	Karabin piechoty wz. 1854	Thouvenin	15,7
Francja	Karabin tige wz. 1846	Thouvenin	17,8
Francja	Rewolwer Leufacheaux	Rewolwerowy	11
Francja	Sztucer wz. 1793 „Wersalski”	Kula	13,54
Prusy	Karabin jęgrów wz. 1847	Thouvenin – Tamisier	14,66
Saksonia	Karabiny wz. 1849/50/51	Thouvenin	14,65
Szwajcaria	Feldstutzer wz. 1851	Szwajcarski	10,4

³¹ Ibidem, s. 225-226.

³² K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 324.

Kraj pochodzenia	Model	Typ pocisku	Średnica lufy – mm
USA	Henry Rifle	Henry	11
Nieznany	Rewolwer Adams - kopia	Rewolwerowy	9,6
Nieznany	Rewolwer Lefauchaux - kopia	Rewolwerowy	9 oraz 11
Wielka Brytania	Beaumont-Adams	Beaumont-Adams	11
Wielka Brytania	Whitworth Rifle	Heksagonalny/ Gładki	11,5

Tabela 2³³. Broń palna partii powstańczej Kazimierza Mielęckiego. Broń gładkolufowa

Kraj pochodzenia	Model	Średnica lufy	Średnica kuli	Uwagi
Austria	Muskiet wz. 1798	17,53	15,93	zamknięcie skałkowe
Austria	Karabin wz. 1841	17,53	15,93	zamknięcie kapiszonowe syst. Consolego
Badenia	Karabin wz. 1841	17,5	16,3	
Badenia	Karabin wz. 1813/40	17,5	16,3	
Francja	Muskiet wz.1777	18	17,5	
Francja	Karabin wz. 1822T	17,5	16,3	wersja przystosowana do zamka kapiszonowego
Francja	Karabin wz. 1842	18	16,7	
Prusy	Pistolet wz.1834	15,95	14,12	
Prusy	Pistolet wz.1850	15,2	14	
Prusy	Karabinek U/M wz.1840	15,9	14,1	
Rosja	Muskiet wz. 1805	19,05	17,1	
Rosja	Muskiet XVIII wiek	19,8	-	
Rosja	Karabin wz. 1844	17,9	17,2	
Rosja	Karabin wz. 1845/ wz. 1852	18,03	16,7	
Rosja	Pistolet piechoty wz. 1848	17,9	16,7	
Wielka Brytania	Brown Bess wz. 1839 lub wz. 1842	19,05	17,53	

³³ Ibidem, s. 320.

Balagan organizacyjny

Duża liczba modeli broni, każda wymagająca zupełnie innego typu pocisku o odmiennych średnicach, była koszmarem logistycznym zarówno na etapie zakupów, jak i transportu. W efekcie w kwestii transportu amunicji uciekano się do dwóch sposobów – jeden zakładał zakup gotowych naboju pod postacią papierowych ładunków, drugi związany był z zakupem osobno prochu, ołowiu oraz form do odlewu. Partyzancki charakter przygotowywania pocisków miał jednak istotną wadę – były one zauważalnie gorszej jakości, nie tylko ze względu na ręczny odlew (w efekcie czego wiele kul miało tzw. nadlewkę, a kule posiadały widoczny szew odlewniczy), ale także z powodu stosowania ołowiu z nieznanymi źródłami, a nawet z odzyskanych wystrzelonych pocisków. Z drugiej strony dostawy gotowej amunicji były nieregularne i nie można było na nich polegać w dłuższym aspekcie.

Kolejnym problemem była kwestia części zamiennych. Część elementów broni palnej używała się i wymagała wymiany – przede wszystkim kominki na kapiszonny. W efekcie transporty broni wyglądały nieco bardziej skomplikowanie niż pierwotnie sądzono. Jak wspomina komisarz Rządu Narodowego na Prusy Wschodnie, Julian Łukaszewski:

[...] Augustowskiego wysłała: 80 pistoletów, 50 karabinków kawaleryjskich, 40 000 kapiszonów, 24 krętaków, 130 kominków, 34 form, 16 rewolwerów, 1 munsztuk angielski; dalej 150 sztucerów minie, 1 dubeltówkę, 150 kominków, 24 krętaki, 8 form o 10 otworach, 51 kawaler. karabinków, 50 kominków, 3 formy, 8 krętaków³⁴.

Fakt posiadania broni zarówno gładkolufowej, jak i gwintowanej, myśliwskiej i wojskowej, krótkiej i długiej, przysparzał kompetentnym kwatermistrzom wiele problemów. Sytuacja komplikowała się dodatkowo, gdy uwzględnimy rodzaje amunicji – i tak spiczaste naboje systemu Thouvenina czy Tamisiera stosowano jedynie w broni z trzpieniem, głównie z państw Związku Niemieckiego, pociski kompresyjne systemu Lorenza używano w broni austriackiej, a system ekspansywny Minie był charakterystyczny dla broni angielskiej, częściowo francuskiej, jak i rosyjskiej. Ponadto w przypadku broni gwintowanej koniecznością było dopasowanie pocisku odpowiedniego kalibru.

W niektórych oddziałach problemy z pociskami rozwiązywano w prosty sposób – nie rozwiązując go wcale. Jak wspomina Franciszek Erlach:

U Ruckiego amunicję wożono na dwukołowym podwoziu, w skrzynce z przykrywką dachowatą, z dodatkowymi skrzyneczkami z tyłu i z przodu [...]. Znajdowały się tam skrzynki z ładunkami gotowymi wszelkich możliwych kalibrów, proch w workach, ładunki bez kul, papier, szpagat, wałka, poszczególne narzędzia, wszystko pomieszane beładnie, prawdziwie po polsku [...]. W czasie spokojnego postoju oddziału Ruckiego w obozie wypoczywał także naczelnik tego arsenału i jego rezerwy; wydawano tylko ludziom nieco amunicji. Okazało się przy tym, że karabinierom wydał on niewłaściwe pudełka naboju, i że reszta strzelców grzebała sobie dowolnie w rozsypanych nabojach, wkładając je do wylotu luf, aby sprawdzić ich kaliber [...] [U Krysińskiego]

³⁴ J. Łukaszewski, *Pamiętnik z...*, s. 160.

ludzie byli lepiej zaopatrzeni w amunicję, chociaż i tutaj musieli oni dobierać sobie pojedynczo ładunki do broni i swoich kalibrów, co już wynikało z ogólnego stanu uzbrojenia w powstaniu³⁵.

Problem dotyczący ujednoczenia broni w oddziałach był dyskutowany przez cały czas trwania Powstania. I chociaż rozkazy Rządu Narodowego wskazywały na konieczność formowania na terenie zaboru pruskiego i austriackiego oddziałów uzbrojonych jednolicie, to powszechnie zdawano sobie sprawę z niemożności osiągnięcia tego stanu rzeczy. I chociaż dostawy broni wojskowej zarówno z obszarów zaborowych, jak i Europy Zachodniej poprawiły w zdecydowany sposób jakość uzbrojenia, to pełna uniformizacja była możliwa jedynie w niewielkich oddziałach. Niektórzy dowódcy, formujący swoje oddziały na terenie Poznania czy w Galicji, nie zdawali sobie jednak z tego sprawy. Jak wspomina Julian Łukaszewski:

Plk K[opernicki] nie umiał wniknąć w sytuację zasłaniając się rozkazem Rządu Narodowego, nakazującym mu niezwłoczny wymarsz, od jednokalibrowości broni także odstąpić nie chciał, wygłaszając pamiętne stwierdzenie, że i 999 karabinów nie przyjmie, jeżeli tysięczny będzie innego kalibru³⁶.

Partyzancki charakter powstania i duża ruchliwość oddziałów utrudniała sprawne zaopatrzenie w amunicję, a w niektórych przypadkach doprowadzały wręcz do zaginięcia zapasów broni i pocisków. I tak zaniepokojony brakami meldunków na temat zapowiadzianych dostaw, generał Heydenreich-Kruch wystosował list do naczelnika obwodu rzeszowskiego w Galicji. Generał powoływał się na sprawozdania, według których na obszary pod jego nadzorem miano przesłać 1 317 karabinów, 200 pistoletów, 900 kos, 180 pałaszy i 112 tysięcy naboju. Dodatkowo zwrócił uwagę, że komisarz pełnomocny z Krakowa informował go o przysłaniu we wrześniu i październiku 1863 roku pięciu transportów broni, w tym 2 497 karabinów, 250 pistoletów, 650 pałaszy i 60 tysięcy naboju. Problem jednak polegał na tym, że poza 70 karabinami i 21 tysiącami naboju, które podjął Dionizy Czachowski, pozostała broń i amunicja zaginęła, a jej los jest nieznan do dziś³⁷.

Podsumowując zagadnienie zaopatrzenia partii powstańczych, mimo pewnych prób ujednoczenia oraz teoretycznego oparcia systemu logistycznego o działającą w terenie organizację narodową, w rzeczywistości kwestie logistyczne czy jakość broni i zaopatrzenia oddziału zdecydowanie różniły się, w zależności od terenu działania oraz zdolności organizacyjnych dowództwa poszczególnych partii. Dodatkowo jakość i liczba broni palnej ulegała zmianie na przestrzeni kolejnych miesięcy trwania powstania, wraz z dostawami broni zagranicznej, pod postacią masowego przemytu lub poprzez dobrze wyposażone oddziały, przekraczające granicę austriacko-rosyjską.

Niewątpliwie kwestie organizacji transportu noszą charakter całkowicie improwizatorski – część oddziałów posiadała nadmiernie rozbudowany tabor, łącznie z brycz-

³⁵ K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 147.

³⁶ J. Łukaszewski, *Pamiętnik z...*, s. 166.

³⁷ K. Gorczyca, M. Górny, K. Płachciński, *Szlakiem partii...*, s. 148.

kami do przewozu oficerów i ich gości, inne posiadały tylko kilka chłopskich wozów do transportu najpotrzebniejszych rzeczy, a częstym widokiem było też operowanie całkowicie w oparciu o juczne konie, przewożące amunicję i najpotrzebniejsze rzeczy obozowe. Podobnie różnaita była powstańcza dieta, ściśle związana z porą roku, terenem, na którym operował dany oddział oraz metodami działania dowódców.

Nieprzesadnym będzie stwierdzenie, że kwestie zaopatrzeniowe i logistyczne były trudnym do opanowania bałaganem, nieraz przechodzącym w koszmar logistyczny. Całościowe i przekrojowe opracowanie tematu jest w znaczniej mierze utrudnione przez nieustannie zmieniające się warunki walki partyzanckiej oraz zauważalne braki źródłowe.

Bibliografia

Źródła

- Brykczyński S., *Moje wspomnienia. Rok 1863*, Warszawa 1925.
Borkowski J.L., *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1967.
Erlach F., *Partyzantka w Polsce w roku 1863 (na podstawie własnych obserwacji zbieranych na teatrze walki od marca do sierpnia)*, Warszawa 1960.
Łukaszewski J., *Pamiętnik z lat 1862-1864*, Warszawa 1973.
Oxiński J., *Józefa Oxińskiego wspomnienia z powstania polskiego 1863/64 roku*, Łódź 1939.

Opracowania

- Czarniawski W., *Amunicja wojskowa 1840-1870*, Lublin 2010.
Goddeeris I., Ransom H., *Polskie zakupy broni w Liegé podczas powstania styczniowego*, „Teki Komisji Historycznej O.L.PAN”, X 2013, s. 7-25.
Gorczyca K., Górny M., Płachciński K., *Szlakiem partii powstańczej Kazimierza Mielęckiego z 1863. Studium historyczno – archeologiczne*, Konin 2021.
Jadczyk K., *Wojsko powstańcze zrywu styczniowego 1863-64: Wybrane aspekty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” t. 14, Warszawa 2013, s. 7-28.
Jadczyk K., *Przyczynki do działalności polskiego sądownictwa wojskowego w powstaniu 1863–1864 r. Sprawa wyroków śmierci na Władysława Sokołowskiego „Iskrę”, Tomasza Stamirowskiego i Józefa Sawickiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 88, 2012, s. 137-159.
Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009.
Kita J., *Przemieszczanie się partii powstańczych podczas powstania styczniowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 99, 2017, s. 181-192.
Kita J., *Obóz powstańczy podczas insurekcji styczniowej 1863 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 101, 2018, s. 69-84.
Kozłowski E (red.), *Wspomnienia chłopów powstańców 1863 r.*, Kraków 1983.
Mackiewicz M., *Sztuńce, Janczarki, Belgijczyki – o uzbrojeniu strzeleckim w Powstaniu Styczniowym*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, z. 31, Kórnik 2014, s. 135-148.
Ratajczyk L., *Polska Wojna Partyzancka 1863-1864*, Warszawa 1966.

Supply issues of insurgent parties in January Uprising

Summary

One of the biggest challenges for the insurgent parties during the January Uprising was to solve the logistics problems related to massive lack of guns and ammo, and building a logistic chain which could allow to regularly provide food and medical supplies to each fighting party.

Despite organising top-down organisational rules by the Provisional National Government, because of the guerrilla character of the fighting, the logistics and supply matters were at the discretion of the command of each insurgent party. As a result, the matter of supplying weapons and food was strongly dependant not only on organisational skill of the commanding officer and his staff, but also was dependant on local social relations, geography and suppression operations maintained by the enemy Russian army in each district. Also the global and internal political situation was an important factor which in large affected the number of gunpowder weaponry, which could be transported to the fighting insurgent parties.

Because of the little warfare experience of many officer and commander of insurgent parties, a large part of partisans parties had a large number of wagons, which reduced and hindered the mobility of a party – the main reason was the comfort during long marches for the officers and their friends. But also in many cases commander preferred a few large peasant wagon or pack horses, for the transport of ammunition. In the case of acquiring necessary food, there was a few methods: transports from the civilian organisation, buying the food by supply officers or requisitions. The most preferred food was products which was non-perishable like lard or groats. The basic medicine was, in lack of normal remedies – vodka.

Over the course of months of the insurgency, the percentage of insurgents equipped with guns was still growing – from 10% in the beginning of insurgency, to 80-90% in the autumn of 1863. Because of the smuggling – both through Commission of Weaponry and individual transport, and breakthrough of insurgent parties from Galicia, which were abundant in good weaponry – the hunting guns were replaced by rifles, both smoothboore and threadbored. Still the problem was in many types of weaponry and various ammo used in them, which concluded in logistic chaos.

Keywords: supplies, delivery, January Uprising, food, munitions

DAWID GRALIK¹

Poznań

Jak wyglądałoby Wojsko Polskie w 1942 roku? Na marginesie twórczości Tymoteusza Pawłowskiego

Streszczenie

W ostatnich latach w Polsce coraz większą popularność zdobywają autorzy odchodzący od klasycznego przedstawiania II wojny światowej. Ma to miejsce zarówno w zakresie tworzenia historii alternatywnych jak i opisywania wydarzeń czy postaci w sposób inny niż funkcjonujący w powszechnej świadomości. Za jednego z przedstawicieli tego nurtu można uznać dr. Tymoteusza Pawłowskiego – autora książek poświęconych międzywojennemu Wojsku Polskiemu oraz kampanii polskiej 1939 roku.

Artykuł stanowi analizę tez przedstawionych na kartach pracy tego historyka pt. *Armia Śmigłego. Czwarta w Europie – siódma na świecie*, dotyczących możliwego stanu Wojska Polskiego w sytuacji, w której wybuch II wojny światowej nastąpiłby w 1942 roku. W tekście przedstawiono poglądy T. Pawłowskiego na możliwy wygląd wybranych elementów polskiej armii. Zestawiono je również ze źródłami oraz współczesną polską historiografią. Pozwoliło to na ukazanie na ile tezy stawiane przez Pawłowskiego można uznać za zasadne.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, historia alternatywna, rewizjonizm historyczny, Wojsko Polskie

W przeciągu ostatnich lat coraz większą popularność w przestrzeni publicznej zdobywają osoby promujące alternatywne postrzeganie uprawiania historii jako nauki bądź konkretnych fragmentów przeszłości. Grupa ta jest bardzo mocno niejednolita, albowiem można do niej zaliczyć, istniejące szczególnie w Internecie, grupy pseudonaukowe (np. zwolennicy Wielkiej Lechii), zwolenników wszelkiej maści teorii spiskowych, kończąc na kreatorach tzw. historii alternatywnej oraz rewizjonistów historycznych, dążących do zmiany społecznego postrzegania konkretnych procesów, wydarzeń bądź postaci.

W zakresie historii okresu międzywojennego i II wojny światowej chyba najbardziej znanym jej przedstawicielem jest Piotr Zychowicz – autor książki *Pakt*

¹ Mgr Dawid Gralik, doktorant, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dg24851@amu.edu.pl.

*Ribbentrop-Beck*². W niniejszym artykule zostanie poddane analizie zagadnienie, które pojawiło się w twórczości dr. Tymoteusza Pawłowskiego. Jest to historyk budujący na kartach swoich prac bardzo pozytywny obraz międzywojennego Wojska Polskiego stwierdzając, że proces modernizacji WP, który miał zakończyć się w 1942 r. uczyniłby z polskiej armii groźnego przeciwnika dla Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Tym samym można wpisać go w ramy grupy rewizjonistów. W celu analizy zostanie skonfrontowana wizja kreowana przez tego autora ze źródłami oraz ustaleniami dotychczasowej historiografii.

Tymoteusz Pawłowski jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, na którym obronił swoją rozprawę doktorską przygotowaną pod opieką prof. Pawła Wieczorkiewicza. Pawłowski jest autorem kilkudziesięciu artykułów, a także kilku książek, m.in. opartej na jego własnym doktoracie *Armii Marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935-1939*³, czy wydanej w ubiegłym roku (2020) książki *Sowieci nie wchodzą. Polacy mogli wygrać w 1939 roku. Fakty, a nie historia alternatywna*⁴. Dotychczasowa twórczość T. Pawłowskiego, często stawiającego bardzo odważne tezy, szczególnie na polu oceny polskiej przedwrześniowej armii, była obiektem szeregu recenzji i polemik, m.in. ze strony płk. dr. hab. Juliusza S. Tyma⁵, dr. Wojciecha Sługockiego⁶ czy też piszącego te słowa⁷.

Słowem wstępu warto również wspomnieć o dość charakterystycznym podejściu Pawłowskiego do dotychczasowego dorobku historiografii poświęconej przedwojennej armii polskiej. Krytykuje on kreowany w dużej części z tych prac negatywny obraz WP, uważając go za w prostej linii wynik polityki władz PRL, kontynuowany także przez współczesnych historyków: „badacze – nawet młodego pokolenia – często powielają truizmy wykreowane w okresie PRL-u. Czy wynika to z niewiedzy, czy z chęci przypodobania się starej kadrze naukowej – trudno osądzić”⁸. Tym samym nie

² P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck. Czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

³ T. Pawłowski, *Armii Marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935-1939*, Warszawa 2009. Ze względu na czynniki niezależne od autora, na potrzeby niniejszego opracowania wykorzystano pozbawione przypisów drugie wydanie tej pracy – *Armia Śmigłego. Czwarta w Europie – siódma na świecie*, Warszawa 2014.

⁴ T. Pawłowski, *Sowieci nie wchodzą. Polacy mogli wygrać w 1939 roku. Fakty, a nie historia alternatywna*, Warszawa 2020.

⁵ J.S. Tym, *Jeden Autor, dwie książki – refleksja negatywna, czyli wojsko II Rzeczypospolitej w krzywym zwierciadle*, „Biuletyn DWS.org.pl”, nr 9, 2010, s. 62-81. Recenzja pierwotnie ukazała się w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” (r. XI, nr 1, 2010, s. 174-214).

⁶ W. Sługocki, *T. Pawłowski – Armia Marszałka Śmigłego – recenzja*, <https://www.infolotnicze.pl/2012/11/07/t-pawlowski-armia-marszalka-smiglego-recenzja/> [dostęp 8.02.2021].

⁷ D. Gralik, „Sowieci nie wchodzą...” T. Pawłowskiego, czyli jak tworzy się historię alternatywną udając, że się tego nie robi, <http://dawgra.historia.org.pl/2021/01/17/pawlowski-recenzja/> [dostęp 1.03.2021]. Z innych krytycznych recenzji vide: N. Bączyk, *Sowieci nie wchodzą, czyli... i tak kłęsa*, „Nowa Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2020, s. 84-90.

⁸ T. Pawłowski, *Sowieci nie wchodzą...*, s. 502.

dziwi, że obraz polskiego wojska sprzed 1939 r. kreowany przez Pawłowskiego jest zdecydowanie pozytywny⁹.

Choć głównym tematem pracy T. Pawłowskiego *Armia Śmigłego* jest omówienie rozbudowy Wojska Polskiego w latach 1935-1939, autor pokusił się również o przedstawienie autorskiej wizji tego, jak wyglądałaby polska armia, gdyby wybuch wojny we wrześniu 1939 r. nie przerwał procesu modernizacyjnego i trwałby on do jego planowanego zakończenia w 1942 r. Ze względu na rozbudowany charakter tego zagadnienia pozwolę sobie omówić jedynie wybrane elementy wizji przedstawionej przez T. Pawłowskiego, mianowicie modernizację piechoty, broni pancernej, lotnictwa oraz kwestie związane z przemysłem zbrojeniowym oraz wydatkami na zbrojenia.

Pierwszym omawianym rodzajem broni jest piechota. Według Tymoteusza Pawłowskiego:

Byłyby to dywizje [piechoty] dobrze uzbrojone w broń strzelecką i artyleryjską, bardzo silnie nasycone sprzętem przeciwpancernym, dobrze wyposażone w sprzęt łączności, saperski i obrony przeciwlotniczej¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że w latach 1935-1939 polska piechota przeszła szereg zmian, również na polu uzbrojenia, co widoczne było chociażby w staraniach dotyczących wyposażenia jej w odpowiednią ilość broni przeciwpancernej oraz przeciwlotniczej, które to zagadnienia były mocno zaniedbane przed 1935 r.¹¹ Trudno jest jednak stwierdzić, czy, szczególnie na polu ilości uzbrojenia, faktycznie istniała możliwość, aby w relatywnie krótkim przedziale czasu, tj. w latach 1939-1942, polska dywizja piechoty dorównała swojemu niemieckiemu odpowiednikowi. Różnice w ilości uzbrojenia, między nimi we wrześniu 1939 r., prezentuje tabela 1.

⁹ Na łamach swojej najnowszej pracy Pawłowski w poniższy sposób wypowiedział się na temat roli marsz. Józefa Piłsudskiego w procesie unowocześnienia WP: „Bardzo wiele starań włożył w unowocześniania polskiej armii [...] oskarżany był o lekceważenie spraw technicznych i o brak dbałości o nowoczesne wyposażenie i uzbrojenie. Jest to oczywistą nieprawdą”. T. Pawłowski, *Sowieci nie wchodzą...*, s. 121. Dla porównania, w opinii gen. Józefa Wiatra, szefa Oddziału I Sztabu Głównego od 1935 r.: „Stan naszej armii na początku 1936 r. był tak niski w porównaniu do armii sąsiadów, że wymagał natychmiastowej rozbudowy zarówno jakościowej (nowy sprzęt), jak i ilościowej”. Cit. per: D. Koreś, *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny, 1935-1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 12 (63)/2 (235), 2011, s. 105.

¹⁰ T. Pawłowski, *Armia Śmigłego...*, s. 242.

¹¹ D. Koreś, *Komitet...*, s. 114.

Tabela 1. Porównanie liczebności i wybranych elementów uzbrojenia polskiej dywizji piechoty i niemieckiej dywizji piechoty 1. fali mobilizacyjnej wg stanu z września 1939 r.¹²

	Polska	Niemcy
oficerowie	515	534
podoficerowie i szeregowi	15 977	17 200
razem ludzi	16 492	17 734
pistolety maszynowe	–	312
ręczne i lekkie karabiny maszynowe	326	378
ciężkie karabiny maszynowe	132	138
granatniki	81	93
moździerze kal. 81 mm	20	54
armaty przeciwpancerne kal. 37 mm	27	75
karabiny przeciwpancerne	92	90
armaty	33 ¹	26 ²
armaty przeciwlotnicze	4 ³	12 ⁴
haubice	15 ⁵	48 ⁶
samochody ciężarowe	76	615
konie	6939	4842

¹ 30 armat kal. 75 mm i 3 armaty kal. 150 mm.² 20 armat kal. 75 mm i 6 armat kal. 150 mm.³ Kal. 40 mm.⁴ Kal. 20 mm.⁵ 12 haubic kal. 100 mm i 3 haubice kal. 155 mm.⁶ 36 haubic kal. 105 mm i 12 haubic kal. 150 mm.

Powyższe porównanie w wielu miejscach wypada zdecydowanie na niekorzyść Wojska Polskiego – niemiecka dywizja piechoty nie dość, że była liczniejsza od swojego polskiego odpowiednika, posiadała również większą siłę ognia, szczególnie pod względem posiadanych środków artyleryjskich, a także przytłaczającą przewagę w mobilności dzięki znacznie większej ilości pojazdów mechanicznych. Proste zestawienie liczb nie pokazuje również różnic w jakości i zużyciu posiadanego uzbrojenia, które szczególnie widoczne są w przypadku artylerii, gdzie Niemcy dysponowali

¹² Zestawienie na podstawie: M. Mackiewicz, *Rynsztunek przeciwników*, „Batalie największej z wojen”, nr 1, s. 22-23; *Porównanie stanu ludzi i uzbrojenia jednostek polskich i niemieckich w 1939 r.*, <http://wojsko18-39.3ap.net/wrzesien/porownanie.html> [dostęp 5.03.2021].

przewagą ilościową, jakościową oraz w zakresie posiadanych zapasów amunicji. Jak celnie zauważył Karol Rudy:

To co uderza, gdy analizuje się stan polskiej artylerii w 1939 roku, to brak realnego postępu ilościowego i sprzętowego w rozwoju tej broni przez całą dekadę lat 30. Podstawowym działem pozostawała bowiem armata rodem z minionych wojen, doskonała i sprawdzona, ale jednak mocno już odstająca od nowoczesnych standardów pola walki, francuska armata kal. 75 mm wz. 1897. Była to broń, która masowo znalazła się w uzbrojeniu Wojska Polskiego jeszcze w okresie walk o niepodległość i w latach 20. Z kolei typ uzupełniający tego samego kalibru, armata wz. 1902/26 była modernizacją rosyjskiej armaty połowej wz. 1902¹³.

Tym samym, znów przyznając rację Rudemu, trzeba wskazać na fakt, że choć Niemcy, podobnie jak Polacy, stosowali na szeroką skalę zaprzęgi konne w artylerii, posiadali mimo to przewagę zasięgu prowadzonego ognia (większy udział nowego sprzętu oraz haubic przeznaczonych do strzelania stromotorowego) oraz przewagę informacyjną dzięki nowocześniejszemu systemowi łączności¹⁴.

Warto w tym miejscu wskazać, że kwestie modernizacji systemu łączności były jednym z newralgicznych punktów planów modernizacji WP. Według powstałego na początku 1938 r. w Departamencie Piechoty (DepPiech.) Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) memoriału „Wojenne potrzeby piechoty”, głównymi problemami polskich formacji pieszych były: ograniczający mobilność słaby stopień motoryzacji (szczególnie taborów) oraz właśnie słabość systemu łączności, opartego na sieci przewodowej i gońcach, którego niedostatki były powszechnie znane¹⁵.

Pozostając przy wspomnianym memoriale, zawiera on szereg innych interesujących uwag na temat potrzeb i planowanych w ramach piechoty zmian, m.in. jego autorzy zwracają uwagę chociażby na konieczność wyposażenia WP w armaty przeciwpancerne o kalibrze większym niż 37 mm¹⁶, jednocześnie deprymując wartość karabinu przeciwpancernego wz. 35 (popularnego *Ura*)¹⁷, uważając go za rozwiązanie przejściowe, zaś docelowe miało być wyposażenie piechoty w automatyczne karabiny kal. 20 mm pokroju szwajcarskiego Solothurn S18-100¹⁸.

W kwestii uzbrojenia można jeszcze wspomnieć o implementacji nowych rodzajów uzbrojenia. Dotyczy to chociażby pistoletów maszynowych, które do września 1939 r. nie znalazły się na uzbrojeniu polskiej armii. W wyniku testów porównawczych prowadzonych w Centrum Wyszkożenia Piechoty za najlepszy model uznano

¹³ K. Rudy, *Wrzesień 1939 – Dawid kontra Goliat*, „Nowa Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2020, s. 77.

¹⁴ Ibidem, s. 82.

¹⁵ J. Korbal, *Piechota Wojska Polskiego 1940*, „Wojsko i Technika Historia”, nr 1/2021, s. 41.

¹⁶ Prace nad takową armatą faktycznie trwały, nie zdołano ich jednak zakończyć do wybuchu wojny. Szerzej na temat planowanej armaty ppanc. wz. 39 kal. 47 mm, in: J. Korbal, *Armata przeciwpancerna kalibru 47 mm*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2020, s. 28-35.

¹⁷ Zdaniem oficerów z DepPiech. „Skuteczność jego [Ura – przyp. aut.] jest bardzo względna”. Cit. per: J. Korbal, *Piechota...*, s. 43. Co ciekawe, opinia ta stoi w sprzeczności z poglądami na karabin wz. 35, jakie prezentuje T. Pawłowski. Twierdzi on bowiem, że: „Ta ostatnia broń [...] była czymś wyjątkowym, mianowicie prekursorem panzerfausta i PIAT-a”. T. Pawłowski, *Sowieci nie wchodzą...*, s. 123.

¹⁸ J. Korbal, *Piechota...*, s. 46.

niemiecki pistolet maszynowy EMP 35 (od miejsca produkcji nazywany Erma), na podstawie którego powstał polski pm wz. 39 Mors. 6 egzemplarzy serii próbnej tej broni testowano w WP od końca 1938 r.¹⁹ Co ciekawe, decydenci wojskowi oczekiwali, że mający znaleźć się na uzbrojeniu WP pm będzie lekki, poręczny i celny, przy czym ani Erma ani Mors nie spełniali tych wymogów, zwłaszcza w zakresie kompaktowości. Jest to tym bardziej ciekawe, że w Polsce znajdowały się bardziej udane konstrukcje, tj. fiński Suomi KP-31, który znajdował się na stanie Policji Państwowej, a nawet, w bardzo ograniczonym zakresie, samego wojska²⁰. Tym samym nie dość, że w wyniku decyzji o opracowaniu pm-a w kraju znacznie opóźniło się jego wprowadzenie, to finalny produkt nie spełniał wymogów, jakie nałożyli na niego sami wojskowi²¹.

Nieco bardziej optymistycznie przebiegały prace nad samopowtarzalnym karabinem wz. 38M autorstwa Józefa Maroszka, którego próbna seria 55 egzemplarzy, również przed wybuchem wojny, trafiła do testów w jednostkach. W przypadku tej broni ciekawe jest jednak to, że według pierwotnych zamierzeń DepPiech. broń ta miała w pierwszej kolejności trafić na wyposażenie strzelców wyborowych, co ograniczyłoby wykorzystanie jej największej zalety, mianowicie zdecydowanie większej siły ognia niż w przypadku standardowego karabinu Mauser wz. 29, znajdującego się na uzbrojeniu polskiej piechoty²².

Podobnie jak w przypadku piechoty, również oddziały zmotoryzowane miały wyglądać zdecydowanie inaczej niż miało to miejsce faktycznie we wrześniu 1939 r. Według Pawłowskiego:

Broń pancerna byłaby mniej liczna od sił pancernych przeciwników, ale uzbrojona w równoważny sprzęt. [...] Byłaby zorganizowana w samodzielne bataliony czołgów oraz cztery brygady zmechanizowane [sic! – przyp. aut.]. Brygady te miałyby w swoim składzie dywizjon artylerii zmotoryzowanej, dywizjon przeciwpancerny (najprawdopodobniej z działami samobieżnymi), dwa bataliony piechoty zmotoryzowanej oraz dwa bataliony czołgów [...] WP dysponowałyby wozami bojowymi w liczbie 1500, z których ponad połowę stanowiłyby czołgi klasy Crusader, T-34 czy też PzKpfw III²³.

Patrząc na powyższą tezę można stwierdzić, iż miała nastąpić znaczna rozbudowa komponentu wojsk szybkich Wojska Polskiego. Rzeczona wizja kreowana przez autora ma faktycznie pewne pokrycie w rzeczywistym planie modernizacji Wojska Polskiego. Tyczy się głównie liczby planowanych wielkich jednostek w postaci trzech

¹⁹ Szersze omówienie historii i konstrukcji Morsa in: *Z Arsenalu Muzeum Wojska Polskiego: Mors wz. 39- Michał Mackiewicz - odc. 10*, https://www.youtube.com/watch?v=KfK-cbanHvE&pbjreload=101&ab_channel=MuzeumWP [dostęp 12.03.2021].

²⁰ *PM SUOMI KP-31 DEKO P.C.U.*, <http://okop.com.pl/Product.aspx?pid=4820> [dostęp 10.03.2021].

²¹ J. Korbal, *Piechota...*, s. 49-50.

²² *Ibidem*, s. 42-43.

²³ T. Pawłowski, *Armia Śmigłego...*, s. 243.

(potem liczbę tą zwiększono do czterech) brygad pancerno-motorowych²⁴ (a nie zmehanizowanych, jak nazywa je Pawłowski) W zakresie *ordre de bataille*, jak i sprzętu, który miałby znajdować się w ich składzie – warto zauważyć, że skład faktycznie istniejących w 1939 r. dwóch brygad (10 Brygady Kawalerii i Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej) różnił się znacząco od tego proponowanego przez Pawłowskiego. Generalnie dyskusja na temat tego, jak formacje szybkie miały wyglądać pod kątem organizacji toczyły się w kręgach wojskowych od początku lat 30.²⁵

Temu procesowi nie sprzyjały częste roszady personalne w obrębie Dowództwa Broni Pancernych (DowBrPanc.), na czele którego w latach 1936-1939 stało trzech różnych oficerów (kolejno płk Józef Koczwarą, gen. Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński i gen. Stanisław Józef Kozicki), a także brak jednomyślności w obrębie decydentów wojskowych, np. Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS) pozytywnie zaopiniował zakup czołgów Renault R35, podczas gdy ówczesny szef DowBrPanc. gen. Maxymowicz-Raczyński był temu przeciwny²⁶.

Problemy pojawiały się również w zakresie pokrycia zapotrzebowania na sprzęt. Bardzo dobrze widać to na przykładzie przytoczonego wyżej problemu brygad pancerno-motorowych, gdzie już w 1939 r. występowały problemy, aby do formowanej pospiesznie Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej (WBPM) przekazać właściwą liczbę pojazdów mechanicznych, a także, co równie ważne, wykwalifikowanych kierowców, których brak był w Wojsku Polskim wyraźnie odczuwalny. Finalnie braki sprzętowe w WBPM pokrywano kierując do niej sprzęt zabrany z innych jednostek, zresztą też posiadających analogicznie niedobory w kadrze i sprzęcie, tj. 1. pułk artylerii motorowej czy 1. pułk artylerii najcięższej²⁷.

Dysproporcje bardzo dobrze widać w zestawieniu ogółu pojazdów mechanicznych znajdujących się w Polsce oraz Niemczech (wliczając również pojazdy cywilne), którego dokonali w swoim studium gen. Tadeusz Kutrzeba i płk dypl. Stefan Mossor:

Jeżeli chodzi o środki samochodowe, to według danych II Oddziału Niemcy mogli w dniu 1 VII br. [1937 – przyp. aut.] zmobilizować:

1 108 400 samochodów osobowych

321 500 samochodów ciężarowych

1 327 200 motocykli

Razem 2 774 400 pojazdów mechanicznych

Według pobieżnych obliczeń ta ilość pojazdów mechanicznych mogłaby w razie potrzeby pozwolić na jednorazowe przewiezienie 20 dywizji piechoty z całym ich sprzętem, końmi i taborami,

²⁴ Wspomniana liczba czterech brygad została ustalona uchwałą KSUS z 9 I 1937 r., na którym rekomendowano zorganizowanie wojsk szybkich w 4 brygadach pancerno-motorowych, 18 kompaniach rozpoznawczych (dla dywizji piechoty), 11 dywizjonach rozpoznawczych (dla brygad kawalerii), 8 batalionach czołgów lekkich (jako odwód Naczelnego Wodza). J. Korbał, *Pancerne pięści marszałka Śmigłego-Rydza. Jak wyglądałaby broń pancerna II Rzeczypospolitej na początku lat 40.?*, „Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2018, s. 57-58; D. Koreś, *Komitet...*, s. 122.

²⁵ Szerzej na temat dyskusji nt. motoryzacji WP w latach 30. in: J. Korbał, *Zanim zmotoryzowano 10. Brygadę Kawalerii (I)*, „Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 5/2019, s. 60-76.

²⁶ J. Korbał, *Pancerne pięści...*, s. 57.

²⁷ Ibidem, s. 66.

przy czym duża część taboru samochodowego pozostałaby jeszcze w zapasie na inne potrzeby (zaopatrzenie, dowodzenie, naprawy itd.).

Dla porównania podaję, że według danych Ministerstwa Komunikacji Polska posiada mniej więcej w tym samym czasie (1 XI br.):

24 377 samochodów osobowych

6 684 samochodów ciężarowych

10 602 motocykle

1 768 autobusów

Razem 43 431 pojazdów mechanicznych, przy czym są tu wzięte pod uwagę wszystkie pojazdy zarejestrowane, bez względu na ich użyteczność wojenną.

Mały nasz tabor samochodowy z trudem zaspokoi potrzeby zaopatrzenia; jeżeli zaś chodzi o transportowanie wojska, to można myśleć tylko o przewozie niewielkich odwołów taktycznych i to w sporadycznych wypadkach.

Wnioski:

Ruchliwość operacyjna i strategiczna armii niemieckiej jest dzięki gęstej sieci kolejowej i szosowej oraz wysoko posuniętej motoryzacji bardzo duża, gdy o armii polskiej trzeba raczej powiedzieć odwrotnie²⁸.

Powyższych braków, spowodowanych nie tylko dysproporcjami wynikającymi z różnic gospodarczych, ale także polityki sanacji, niesprzyjającej rozwojowi motoryzacji cywilnej w Polsce²⁹, nie sposób było uzupełnić w krótkim czasie³⁰.

Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja panowała w obrębie broni pancernej, gdzie, aby zrealizować wizję kreowaną przez T. Pawłowskiego, wymagany byłby znaczący skok nie tylko pod względem ilościowym, ale również jakościowym. Pod względem liczebnym Wojsko Polskie we wrześniu 1939 r. dysponowało następującym sprzętem pancernym:

- a) TK-3 – 280 szt.,
- b) TKS – 274 szt. (w tym 24 z uzbrojonych w najcięższy karabin maszynowy wz. 38FK kal. 20 mm),
- c) Vickers E – 38 szt.,
- d) 7TP – 134 szt. (w tym 24 w wersji dwuwieżowej),
- e) Renault R-35 – 49 szt.,
- f) Renault FT-17 – 100 szt.³¹

Razem daje to 875 pojazdów pancernych, z czego za w pełni nowoczesne można uznać jedynie 7TP (w wersji jednowieżowej) oraz pod pewnymi względami R35, a także TKSy uzbrojone w najcięższy karabin maszynowy (nkm) 20 mm³². Tym sa-

²⁸ *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, red. M. Jabłonowski, P. Stawicki, Warszawa 1987, s. 49. Według *Małego rocznika statystycznego* wydanego w 1939 r. przez Główny Urząd Statystyczny w Polsce na 10 tys. mieszkańców przypadło 10 samochodów, podczas gdy w Rumunii – 13, Czechosłowacji – 69, zaś w Niemczech – 251. S. Suchodolski, *Jak sanacja budowała socjalizm*, Warszawa 2015, s. 198-199.

²⁹ Objawiała się ona m.in. wysokimi cłami na samochody sprowadzane z zagranicy, a także wysokimi podatkami nałożonymi na właścicieli pojazdów mechanicznych. Ibidem, s. 200-202.

³⁰ Dla porównania produkcja samochodów w Niemczech wzrosła z 100,6 tys. w 1932 r. do 530,7 tys. w 1938 r. *II wojna światowa 1939-1945*, red. P. Matusak, Warszawa 2005, s. 31.

³¹ Dane na podstawie: R. Szubański, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 2004, s. 36-41.

³² Wartość tankietek całkowicie dezawuuje w swoim studium T. Kutrzeba i S. Mossor: „Czołgów rozpoznawczych (TK) [...] nie można ich zaliczać do kategorii czołgów bojowych”. *Studium pla-*

mym jedynie mniej niż czwartą część czołgów można uznać za możliwą do uwzględnienia w liczbie proponowanej przez T. Pawłowskiego.

Oczywiście, mając na względzie trzyletni okres pomiędzy faktycznym wybuchem wojny a planowanym zakończeniem procesu modernizacji Wojska Polskiego, można założyć wdrożenie przynajmniej części z projektów, nad którymi pracowano w Polsce w latach trzydziestych. Takowych pojazdów, znajdujących się w 1939 r. w różnych stadiach przygotowania, było kilka, aczkolwiek w przypadku każdego z nich można zaobserwować opóźnienia w pracach, które niekiedy doprowadzało do dezawuowania się całego projektu, tak jak miało to miejsce w przypadku planowanego następcy TKS-a, tj. czołgu lekkiego 4TP. Dawał też o sobie znać również brak jasnej koncepcji sił pancernych, przez co niepotrzebnie przeznaczano czas i pieniądze na pojazdy będące zbędnymi dla polskiej armii, bądź których produkcja byłaby trudna do wdrożenia w kraju – i tak nie zdecydowano się na podjęcie seryjnej produkcji TKS-a uzbrojonego w armatę przeciwpancerną 37 mm wz. 36 (TKS-D), choć prace nad nim znajdowały się w zaawansowanym stadium. Co więcej – dwa powstałe egzemplarze brały nawet udział w kampanii polskiej 1939 r. w składzie 10 Brygady Kawalerii³³, zaś z drugiej strony podejmowano prace nad czołgiem pływającym PZInż. 130, całkowicie zbędnym w realiach WP końca lat trzydziestych³⁴.

W kwestii poziomu jakości sprzętu pancernego nie można też zapomnieć o problemach z pracami nad modernizacją planowanego podstawowego czołgu WP, tj. 7TP (tzw. 7TP wzmocniony). Jeszcze na przełomie 1938/1939 wciąż ścierały się ze sobą dwie koncepcje modernizacji, pochodzące z Państwowych Zakładów Inżynierii i Biura Badań Technicznych Broni Pancernych. Do wybuchu wojny nie zakończono procesu decyzyjnego, nie mówiąc o podjęciu produkcji, która to stała pod znakiem zapytania. Na przeszkodzie stał fakt, że planowaną do zastosowania w tym pojeździe technikę spawania płyt pancernych opanowano w polskim przemyśle dopiero wiosną 1939 r.³⁵

Pozostaje również kwestia pojazdów cięższych od 7TP, których wejście do służby w Wojsku Polskim po 1939 r. można również postawić pod znakiem zapytania. Prace nad kołowo-gąsienicowym 10TP przeciągały się ze względu na spór z konstruktorem jego podwozia Walterem Christiem – po pięciu latach negocjacji nie zdecydowano się na zakup licencji, a zamiast tego podjęto prace nad analogiczną technologią w kraju. Testowany latem 1938 r. 10TP, ze względu na stopień skomplikowania, można uznać jedynie za demonstrator technologii, zaś faktycznie docelowym pojazdem miał być prostszy (jedynie o trakcji gąsienicowej) 14TP, jednak w formie fizycznej nie pojawił się on do wybuchu wojny. Ratunkiem w tej kwestii byłyby zakupy zagraniczne, po części zmaterializowane w postaci czołgów R35, aczkolwiek warto tu zaznaczyć, że nie był to pojazd preferowany przez polskich wojskowych. Chętniej widzieli oni na

nu..., s. 47.

³³ J. Majka, *Brygada Motorowa Płk. Maczka. 10. Brygada Kawalerii 1937-1939*, Rzeszów 2004, s. 61.

³⁴ J. Korbał, *Pancerne pięści...*, s. 58, 64-65.

³⁵ *Ibidem*, s. 61.

stanie polskiej armii bardziej udane pojazdy Somua S35, na których sprzedaż przed wybuchem wojny nie zgodzili się jednak Francuzi³⁶.

Z kolei za szczególnie absurdalne należy uznać twierdzenie Pawłowskiego o tym, że połowę sprzętu pancernego WP w 1942 r. miałyby stanowić czołgi średnie „klasy Crusader, T-34 czy też PzKpfw III”. Jak celnie zauważył w swojej recenzji J.S. Tym:

Nie wiem, czy Autor ma świadomość jaka była cena jednostkowa tych czołgów i co decydowało o jej wysokości? Ponadto w jaki sposób Wojsko Polskie miałoby wejść w posiadanie tych typów uzbrojenia?³⁷.

Poza wspomnianymi wyżej kwestiami sprzętowymi, patrząc na doświadczenia 10 Brygady Kawalerii, cały czas pozostawał problem *zgrania* formowanych brygad. Odnosząc się do swojej brygady celnie wskazał na ten problem dowódca WBPM płk Stefan Rowecki:

[...] rozpaczliwie przedstawia się stan ruchliwości brygady, a właściwie w ogóle zdolności poruszania się. Dotychczas jedynie w zespołach plutonowych i szwadronowych, i to jedynie w dzień, opanowano jako tako poruszanie się na motorach [pojazdach]. Zgranie tych jednostek w ruchu, w ramach dywizjonów (batalionów) i pułków jest dopiero w zamierzeniu³⁸.

Dość powiedzieć, że sam Rowecki był oficerem piechoty i dopiero zdobywał doświadczenie w wykorzystywaniu na szeroką skalę pojazdów mechanicznych, z czego zresztą zdawał sobie sprawę. Jak zauważyła córka pułkownika – Irena Rowecka-Mielczarska: „[ojciec] doszedł do wniosku, że to wstyd, by dowódca zmotoryzowanej jednostki nie potrafił prowadzić chociaż zwykłego auta”³⁹. Tym samym pułkownik musiał wykonać dużo pracy, aby odnaleźć się w realiach dowodzenia jednostką.

Wreszcie na koniec tego wątku pozostaje również kwestia wartości bojowej tworzonych jednostek, a także samego ich wyglądu. Jak zauważono wyżej, istniejące we wrześniu 1939 r. *ordre de bataille* polskich brygad pancerno-motorowych znacząco różniło się od tego kreowanego przez Pawłowskiego. W tym miejscu warto zauważyć, że faktycznie trudno ocenić, w jakim stopniu szłyby zmiany w strukturze brygad pancerno-motorowych, gdyż było to przedmiotem dyskusji toczonych w obrębie decydentów⁴⁰. Z kolei przechodząc do wartości bojowej, warto tu przytoczyć opinię na temat 10 Brygady Kawalerii autorstwa jej szefa sztabu z 1939 r. Franciszka Skibińskiego:

Była to jednostka o bardzo skromnych rozmiarach, przedstawiająca równowartość dwóch dobrych batalionów, silnie wyposażonych w broń ppanc. i maszynową, minimalnie – w czołgi. Charakterystyczną cechą brygady było jej przywiązanie do dróg, a to w związku z tym, że wszystkie jej pojazdy były pojazdami kołowymi a nie terenowymi. Tak więc 10 BK – ze względu na

³⁶ Ibidem, s. 63.

³⁷ J.S. Tym, *Jeden Autor...*, s. 79.

³⁸ Cit. per: N. Bączyk, *Sowieci...*, s. 88.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ J. Korbal, *Pancerne pięści...*, s. 65.

swoją strukturę organizacyjną i wyposażenie – przedstawiała znaczną wartość w walce obronnej. Dysponowała natomiast bardzo znikomą siłą uderzeniową wskutek braku czołgów i artylerii⁴¹.

Czy wobec daleko idących zmian, które musiały nastąpić w obrębie wojsk III Rzeszy i Związku Sowieckiego do 1942 r., nawet zakładając rozwój organizacyjno-sprzętowy polskich brygad pancerno-motorowych i batalionów czołgów, ich potencjał byłby znacząco większy? Prawdopodobnie nie, szczególnie zważywszy na przytoczone wyżej problemy sprzętowe. W zakresie czołgów, zapewne jedynie kontynuacja przezbierania tankietek w nkm wz. 38FK (notującego opóźnienia już przed wybuchem wojny), ewentualne rozpoczęcie produkcji zmodernizowanego 7TP oraz kontynuacja zakupów zagranicznych. Jeśli chodzi o innego typu pojazdy mechaniczne zapewne uzupełnianoby stany etatowe, choć pod znakiem zapytania pozostaje kwestia rozbudowy odpowiedniej infrastruktury, niezbędnej do funkcjonowania tego typu formacji (garaże, zapasy paliwa itp.)⁴².

Tym samym trudno przypuszczać, aby w jakichkolwiek okolicznościach było realne osiągnięcie w obrębie wojsk pancerno-motorowych wizji kreowanej przez Tymoteusza Pawłowskiego. W tej materii za bliższe polskim możliwościom można uznać szacunki Jędrzeja Korbała, który uważa, że w 1942 r. WP dysponowałyby trzema brygadami pancerno-motorowymi oraz czwartą w organizacji, zaś w kwestii sprzętu pancernego: 600 tankietkami TK-3/TKS, z czego połowa uzbrojona w nkm, ok. 200-300 7TP, zorganizowanych w 3-4 batalionach czołgów lekkich, ok. 150-200 czołgów francuskich klasy R35/D2. Ponadto za możliwe uznaje on zakup czołgów średnich w b. Czechosłowacji, tj. Kolben-Danek V8Hz, co, patrząc na przykład węgierski (czołgi Turan oparte o czechosłowacką technologię), nie wydaje się nierealne⁴³.

Według wizji T. Pawłowskiego do zmian w skali ilościowej i jakościowej, podobnej jak w wojskach szybkich, miało również dojść w polskim lotnictwie:

Możemy więc uznać [...], że lotnictwo w 1942 roku byłoby uzbrojone w nowoczesne myśliwce – nie znamy jednak typu samolotów. W ciągu trzech lat można byłoby uruchomić produkcję własnego, opracowywanego od kilku lat Jastrzębia, opracować nowy typ, np. Lampart, rozpocząć produkcję licencyjną samolotu już istniejącego (np. Spitfire) lub powstałego (np. Focke-Wulf 190), można było kupić samolot za granicą (Dewoitine 520), ostatecznie zlecić skonstruowanie i wyprodukowanie płatowca komercyjnej firmie i otrzymać P-51 Mustang. [...] Byłoby to zatem blisko 800 maszyn pierwszej linii – około 1200 maszyn bojowych w jednostkach, magazynach i warsztatach⁴⁴.

⁴¹ F. Skibiński, *10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej. Wspomnienia szefa sztabu. Część 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1 (10), 1959, s. 230.

⁴² J. Korbał, *Pancerne pięści...*, s. 64-65, 67-68.

⁴³ Ibidem, s. 68-69.

⁴⁴ T. Pawłowski, *Armia Śmigłego...*, s. 241, 244.

Tym samym według T. Pawłowskiego miał nastąpić ponad dwukrotny wzrost liczby samolotów w dyspozycji polskiej armii, ponieważ we wrześniu 1939 r. polskie lotnictwo posiadało w pierwszej linii:

- a) samoloty myśliwskie – 128 szt. PZL P.11 i 30 szt. PZL P.7,
- b) samoloty bombowo-rozpoznawcze – 114 szt. PZL P.23 Karaś,
- c) samoloty bombowe – 36 szt. PZL P.37 Łoś,
- d) samoloty rozpoznawcze – 35 szt. RWD-14 Czapla i 49 szt. RWD R-13,
- e) wodnosamoloty – 10 szt. RWD R-13, 2 szt. RWD R-7⁴⁵.

Podobnie jak w przypadku broni pancernej, również w zakresie lotnictwa istniał szereg projektów, nad którymi pracowano, a których nie ukończono przed wybuchem wojny, z czego dwoma najbardziej znanymi są dwusilnikowy myśliwiec PZL P.38 Wilk oraz PZL P.50 Jastrząb. Z obydwoma tymi konstrukcjami wiązano wielkie nadzieje, niestety szczególnie projekt Wilka okazał się wielkim rozczarowaniem w związku z problemami z pracami nad silnikiem Foka. Proces ich powstania w praktyce zaprzepaściła śmierć jego konstruktora – inż. Stanisława Nowkuńskiego. Również Jastrząb, oblatywany przed wybuchem wojny, nie spełnił pokładanych w nim nadziei ze względu na jego niedostateczne osiągi, których upatruje się w błędach konstrukcyjnych. Sam projekt był również opóźniany np. ze względu na problemy z podwoziem, które musiano sprowadzać spoza kraju⁴⁶. Przed wybuchem wojny prowadzono również prace nad innymi konstrukcjami, tj. Lampart, Łosoś czy Sokół, ale mając na względzie problemy z Jastrzębiem i Wilkiem, można założyć długotrwałość procesu powstawania tych maszyn. Pod dyskusję należy również poddać ich możliwe osiągi czy ogólnie stopień ich nowoczesności⁴⁷.

W materii modernizacji sił powietrznych warto również wspomnieć o wpływie zmiany w kierownictwie Departamentu Lotnictwa MSWojsk., do której doszło w marcu 1939 r., kiedy to gen. Ludomiła Rayskiego (piastującego to stanowisko od 1936 r.) zastąpił gen. Józef Zajac. Dopiero od tego momentu nastąpiły znaczące wysiłki mające na celu kupno nowych samolotów, szukając źródła ich pozyskania zarówno w kraju, jak i za granicą. W stosunku do Polski warto w tym miejscu wspomnieć o rozwiniętej produkcji lotniczej przeznaczonej na eksport - chociażby myśliwce PZL P.24, nowocześniejsze (przede wszystkim lepiej uzbrojone) od P.11, eksportowane do Bułgarii, Grecji, Rumunii i Turcji, gdy tymczasem nie znajdowały się one na stanie polskiej armii. Jednocześnie wysiłki na kierunku krajowym nie były konsekwentne – np. mimo możliwości nie zdecydowano się wiosną 1939 r. na przejęcie partii 42 sztuk PZL P.43 Czajka (mające docelowo zastąpić w WP Karasia) przeznaczo-

⁴⁵ D. Parzyszek, *Lotnictwo polskie we wrześniu 1939 roku*, <https://aviation24.pl/artykuly/51-lotnictwo-we-wrzesniu-1939-roku> [dostęp 14.03.2021].

⁴⁶ Szerzej na temat fiaska projektów Wilka i Jastrzębia in: *Bezzębny Wilk?*, <https://samoloty-polskie.blogspot.com/2012/09/bezzebny-wilk.html> [dostęp 14.03.2021]; *Dlaczego Jastrząb zawiódł? Część 1*, <https://samoloty-polskie.blogspot.com/2015/01/dlaczego-jastrzab-zawiod-czesc-i.html> [dostęp 14.03.2021]; *Silnik PZL Foka – perpetum mobile lotnictwa II RP*, <https://samoloty-polskie.blogspot.com/2013/09/silnik-pzl-foka-perpetum-mobile.html> [dostęp 14.03.2021].

⁴⁷ W. Rodak, *Od Spitfire'a do Suma. Samoloty, które miały uratować Polskę*, <https://plus.polskatiemes.pl/od-spitfirea-do-suma-samoloty-ktore-mialy-uratowac-polske/ar/13504905> [dostęp 14.03.2021].

nych dla Bułgarii. Inny z bombowców, PZL P.46 Sum, został z kolei zakupiony w ilości 300 sztuk, aczkolwiek jego produkcja seryjna nie rozwinęła się do wybuchu wojny. Uciekano się również do improwizacji – jej efektem była decyzja o powstaniu PZL P.11g Kobuz, wyposażonego w mocniejszy niż standardowo silnik i uzbrojonego w sześć karabinów maszynowych (poprzednie wersje tej maszyny posiadały ich dwa lub cztery)⁴⁸.

Podjęmowano również wysiłki mające na celu kupno samolotów za granicą, przy czym nie zawsze były to decyzje trafne, jak miało to miejsce w przypadku brytyjskich bombowców Fairley Battle, które na standardy 1939 r. były już przestarzałe, a które to zdecydowano się nabyć w ilości 100 sztuk. Nie lepiej szło jeśli chodzi o myśliwce – polskim wojskowym wprawdzie spodobał się amerykański Curtiss Hawk 75A, jednakże nie mógł się on znaleźć na wyposażeniu polskiej armii, gdyż wymagał 100-oktanowej benzyny, do której nie było w Polsce dostępu. Większy sukces odnotowano negocjując z Brytyjczykami i Francuzami – ci pierwsi zgodzili się na sprzedaż jednego (!) Supermarine Spitfire’a i czternastu Hawker Hurricane’ów, Francuzi zaś – 120 myśliwców Morane-Saulnier MS.406, aczkolwiek nie zdołały one dotrzeć do Polski przed 1 IX 1939 roku⁴⁹.

Tym samym, mając na względzie powyższe zakupy dokonywane *de facto* w obliczu mającej wybuchnąć lada dzień wojny, dość sceptycznie należy podejść do wycieńczeń prezentowanych przez T. Pawłowskiego, szczególnie jeśli chodzi o kwestie jakościową, biorąc pod uwagę trudności z pozyskaniem nowoczesnych typów maszyn (*casus* Spitfire’a). Kroki wykonane w 1939 r. szczególnie na polu lotnictwa myśliwskiego, wydatnie zwiększałyby polski potencjał, aczkolwiek należy uznać dokonane zakupy jedynie za rozwiązanie doraźne. Pod znakiem zapytania stoi również to, czy miałyby miejsce w przypadku braku zagrożenia wojną w 1939 r. Zważając na problemy z polskimi prototypowymi samolotami oraz trudności w pozyskaniu dobrego sprzętu zagranicą, można uznać za realne posiadanie przez polskie lotnictwo w 1942 r. 500-600 maszyn. Znaczną ich część stanowiłby zapewne sprzęt produkcji krajowej, w tym być może Jastrząb oraz planowani następcy Karasia i Łosia.

Doprowadzenie WP do stanu, w jakim widzi je Tymoteusz Pawłowski, wymagałoby dysponowania przez Rzeczpospolitą odpowiednim zapleczem przemysłowym i finansowym. Międzywojenna Polska – kraj dopiero podnoszący się po okresie zaborów oraz zniszczeń okresu I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, była na z góry gorszej pozycji niż jej sąsiedzi. Mimo że wojsko pochłaniało w latach 30. ponad trzecią część budżetu państwa, były to środki nadal niewystarczające, szczególnie w sytuacji, w której Niemcy gwałtownie zwiększyły swoje wydatki na zbrojenia po dojściu Hitlera do władzy i zrzućeniu ograniczeń nałożonych na nie przez traktat wersalski. Porównanie wydatków wojskowych Polski i Niemiec w tym okresie ukazuje tabela 2.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

Tabela 2. Wydatki wojskowe Polski i Niemiec przed wybuchem II wojny światowej⁵⁰

Polska		Niemcy	
rok budżetowy	wydatki (w mln zł)	rok	wydatki (w mln marek ¹)
1932/1933	768	1933	1 500
1933/1934	768,2	1934	2 800
1934/1935	768	1935	5 500
1935/1936	761,7	1936	11 000
1936/1937	768	1937	14 100
1937/1938	768	1938	16 600
1938/1939	800	1939 ²	16 400
łącznie	5 401,9	łącznie	67 900

¹ 1 marka = ok. 2 zł.

² Do 1 września.

Przytoczone wyżej dane wskazują na niezwykle dynamiczny wzrost wydatków przeznaczanych na armię w Niemczech, nie mających porównania z żadnym z państw ówczesnego świata, nawet ZSRR. Według danych przytaczanych przez Karola Rudego, w latach 1935-1938 w Niemczech na zbrojenia wydano równowartość 15,9 mld dolarów, podczas gdy ZSRR – 12,5 mld dolarów, zaś Francja – 3,7 mld⁵¹. Dynamicznie rosły również inwestycje w przemysł z 557 mln marek w 1933 r. do 3 779 mln w 1939 r. W wybranych gałęziach wzrost nakładów wyglądał następująco: produkcja lotnicza – wzrost nakładów o 2154%, produkcja benzyny – 731%, produkcja uzbrojenia – 2600%⁵². Ponadto warto zauważyć, że szczególnie w polskim przypadku, jedynie część z przytoczonych wyżej funduszy była przeznaczona na proces modernizacji armii. Według gen. Wacława Stachiewicza, w latach 1936-1939 na modernizację WP przeznaczono 1,35 mld złotych, gdy tymczasem T. Pawłowski znacznie zawyża tę sumę do aż 3,15 mld zł⁵³.

Posiadanie znacznie skromniejszych od potencjalnych przeciwników funduszy wymagało od decydentów wojskowych właściwego ich wykorzystania. Niestety, jak wskazują chociażby przytoczone wyżej przykłady z zakresu broni pancernej czy też

⁵⁰ J. Piłżys, *Planowanie i dysponowanie środkami finansowymi przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w latach 1921-1939*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, nr 2/2011, s. 128; K. Rudy, *Wrzesień 1939...*, s. 67.

⁵¹ K. Rudy, *Wrzesień 1939...*, s. 67.

⁵² *II wojna światowa...*, s. 30.

⁵³ T. Pawłowski, *Armia Śmigłego...*, s. 53-54; W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 319-320.

wysokie stany armii na stopie pokojowej, która *przejadła* znaczne kwoty⁵⁴, nie udało się tego osiągnąć w sanacyjnej Polsce. Poza niewłaściwymi decyzjami w zakresie wprowadzania konkretnych rodzajów uzbrojenia warto również wspomnieć o tym, że produkowana w Polsce broń, choć nierzadko wysokiej jakości, była stosunkowo droga, co zawdzięczano skrupulatności, jaką odznaczał się, odpowiedzialny za odbiory wojskowe, Centralny Odbiór Materiałów Uzbrojenia⁵⁵.

Osobną kwestią pozostaje przemysł zbrojeniowy. W drugiej połowie lat trzydziestych był on ważnym elementem przemysłu polskiego, gdyż zatrudniał aż 23% pracowników wszystkich zakładów metalowych w Polsce (w 1935 r.). Wraz z realizowaną od 1936 r. ideą Centralnego Okręgu Przemysłowego zdolności produkcyjne w Polsce miały znacząco wzrosnąć, aczkolwiek problemem była tu mała ilość zamówień składanych za strony WP, tym samym znacząco ograniczając możliwości wytwórcze oraz wymuszając produkcję sprzętu na eksport. Mając to na względzie Zakłady Południowe w Stalowej Woli, w które do 1939 r. zainwestowano 100 mln zł, używały jedynie 30% swoich mocy produkcyjnych. Nie lepiej było w przypadku innych fabryk. Jak podaje Ryszard Nowosadzki:

Tylko w samym 1939 roku do końca sierpnia, można było kupić w samej PWU [...] 4800 rkm [...]. W 1938 r. dyrekcja fabryki otrzymała natomiast zamówienie jedynie na 900 sztuk rkm. W 1939 r. wyprodukowała ich na potrzeby naszego wojska jeszcze mniej, bo tylko 315 sztuk. Łącznie do 1939 r. FK dostarczyła wojsku 10 700 egzemplarzy rkm [...]. Zakłady w Starachowicach w 1935 roku wykorzystywały tylko 45 proc. możliwości produkcyjnych. Fabryka Broni w Radomiu w 1937 r. zaledwie 52 proc., a wytwórnia amunicji w Skarżysku w dziale artyleryjskim jeszcze mniej, bo np. w 1929 roku zaledwie 18 proc.⁵⁶.

Tym samym, mając na względzie niewielkie zamówienia (składane tylko na dany rok, tak więc brakowało długofalowego myślenia) oraz restrykcyjne zasady odbiorów wojskowych, broń produkowana w Polsce była bardzo droga⁵⁷, co przyznawali chociażby Francuzi, uważający polskie standardy za nazbyt wygórowane, nawet jak na możliwości francuskiego przemysłu. Nic dziwnego, że gen. Józef Zajac stwierdził w swoich wspomnieniach, być może na wyrost, iż jeszcze przed śmiercią Piłsudskiego: „budżet ten [na wojsko – przyp. aut.] właściwie gospodarowany mógł zapewnić do 1935 roku wyposażenie 60 DP, 10 pułków lotniczych itp.”⁵⁸. Wszystko to doprowadza do

⁵⁴ Dobrze znanym przykładem są wyliczenia dokonane w 1929 r. przez gen. Daniela Konarzewskiego, który ocenił koszt rocznego utrzymania trzypułkowej brygady kawalerii na 4,7 mln zł, zaś dwupułkowej brygady zmotoryzowanej na 3,7 mln zł. R. Nowosadzki, *Daleko od racjonalności – wydatki wojskowe II RP*, <https://historykon.pl/daleko-od-racjonalnoscii-wydatki-wojskowe-ii-rp/> [dostęp 28.01.2021].

⁵⁵ J. Korbal, *Pancerne pięści...*, s. 62.

⁵⁶ R. Nowosadzki, *Daleko...*, <https://historykon.pl/daleko-od-racjonalnoscii-wydatki-wojskowe-ii-rp/> [dostęp 28.01.2021].

⁵⁷ Porównując – tankietka TKS kosztowała 47,8 tys. zł, zaśczołg 7TP kosztował 231 tys. zł (z uzbrojeniem), podczas gdy za francuskie R35 zapłacono 1,4 mln franków (ok. 200 tys. zł) za sztukę. R. Nowosadzki, *Daleko...*, <https://historykon.pl/daleko-od-racjonalnoscii-wydatki-wojskowe-ii-rp/> [dostęp 28.01.2021]; R. Szubański, *Polska broń...*, s. 34.

⁵⁸ J. Zajac, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, t. 1, Londyn 1964, s. 161.

wniosku, że znaczący wzrost, szczególnie liczby uzbrojenia WP do 1942 r., był praktycznie niemożliwy nie tylko z powodu skali planowanych zmian, ale również polityki sanacji⁵⁹.

Mając na względzie przeprowadzoną wyżej analizę jest niemożliwym, aby Wojsko Polskie w 1942 r. osiągnęło stan w jakim widziałby je Tymoteusz Pawłowski. Na przeszkodzie temu stały m.in. braki finansowe, słabość przemysłu czy opóźnienia w badaniach nad nowymi typami uzbrojenia, a więc czynniki niekiedy niezależne od podejmowanych decyzji. Tym samym trudno uznać jego wizję polskiej armii inaczej jak fantasmagorie oparte na myśleniu życzeniowym. Wypada zgodzić się z opinią J.S. Tyma: „Niestety, zamiast udokumentowanych źródłowo faktów historycznych i wynikających stąd ocen i wniosków mamy festiwal pomysłów Autora recenzowanej pracy, które nie zostały poparte jakąkolwiek metodyką dochodzenia do tych fantastycznych ustaleń”⁶⁰.

Nie oznacza to bynajmniej, że WP wyglądałoby w 1942 r. tak samo jak miało to miejsce we wrześniu 1939 r. Z pewnością zdołano by przeprowadzić część zmian, np. dokończyć proces formowania WBPM, a być może sformować trzecią brygadę szybką, zwiększyłyby się zapewne także nasycenie bronią przeciwpancerną i przeciwlotniczą oraz, być może, stopień motoryzacji wojska, lecz patrząc na różnice w wydatkach wojskowych międzywojennej Polski i jej dwóch sąsiadów, wydaje się być bardzo prawdopodobnym, że stosunek potencjału między Polską a III Rzeszą i ZSRR nie zmieniłby się na korzyść Polski. Co więcej – mógłby zmienić się na jej niekorzyść, nawet zakładając spadek wydatków na zbrojenia sąsiadów Rzeczypospolitej.

Inną kwestią pozostaje fakt, że na łamach tej pracy poruszono sprawy związane niemal wyłącznie z materiałowymi aspektami modernizacji wojska, gdy tymczasem pozostaje cały czas problematyka użycia posiadanego uzbrojenia i doktryny prowadzenia wojny, czyli materia, w której zdecydowaną przewagę posiadali Niemcy, sukcesywnie rozbudowujący swoją armię pod kątem stosowania teorii *Blitzkriegu*. W tej kwestii nie próżnowali również Sowieci, rozwijając teoretyczne podstawy doktryny głębokich operacji, chociażby pracami Gieorgija S. Issersona⁶¹. Wojsko Polskie, nawet posiadające na swoim wyposażeniu liczne czołgi średnie, karabiny Maroszka czy Jastrzębie, nie stanowiłoby bardziej wymagającego przeciwnika bez opracowania odpowiedniego sposobu wykorzystania tego uzbrojenia oraz przyjęcia optymalnej organizacji wojska, ale kwestii tych T. Pawłowski praktycznie nie porusza w swojej

⁵⁹ R. Nowosadzki, *Daleko...*, <https://historykon.pl/daleko-od-racjonalnosci-wydatki-wojskowe-ii-1939-1942/> [dostęp 28.01.2021].

⁶⁰ J.S. Tym, *Jeden Autor...*, s. 73.

⁶¹ Na temat niemieckich teorii wojny w okresie międzywojennym patrz m.in.: K. Fudalej, „*Achtung – Panzer!*” *Heinza Guderiana jako przykład niemieckiej teorii użycia wojsk pancernych*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*”, t. II, Zabrze 2008, s. 205-225. Szerzej na temat doktryny sowieckiej patrz: S. Chojnacki, *Sowiecka sztuka operacyjna w latach 1940-1941*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*”, t. XLIX, z. 2, 2014, s. 165-184.

pracy⁶². Co ciekawe, tę problematykę w pewnym stopniu lekceważyli również sami przedwojenni wojskowi⁶³.

Na marginesie tej kwestii warto wspomnieć o stosunku samych wojskowych do planowanego procesu modernizacji. Jest to tyle istotne, że można znaleźć przykłady oficerów negatywnie nastawionych do implementacji bądź rozbudowy wybranych rodzajów broni. Dla przykładu gen. Stefan Dąb-Biernacki mocno oponował przeciwko inwestycjom w broń pancerną, podobne stanowisko prezentował szef Sztabu Głównego gen. Waław Stachiewicz⁶⁴, z kolei gen. Władysław Langner był przeciwny nawet wprowadzaniu do uzbrojenia piechoty armat przeciwpancernych uważając, że zbyt spowalniają one jej marsz⁶⁵.

Wszystkie poruszone powyżej zagadnienia pokazują po jak cienkim lodzie stają badacze i publicyści zajmujący się tzw. historią alternatywną, gdzie punktem wyjściowym musi być sytuacja ściśle oparta na realnie panujących okolicznościach. Niestety w przypadku wizji T. Pawłowskiego nie ma to miejsca, przy czym należy zauważyć, że jest to zjawisko widoczne zarówno w *Armii Śmigłego*, jak i *Sowieci nie wchodzą*⁶⁶.

Bibliografia

Źródła

- Skibiński F., *10 Brygada Kawalerii w kampanii wrześniowej. Wspomnienia szefa sztabu. Część 1*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1 (10), 1959, s. 223-250.
- Stachiewicz W., *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.
- Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, red. M. Jabłonowski, P. Stawecki, Warszawa 1987.
- Zając J., *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, t. 1, Londyn 1964.

Opracowania

- Bączyk N., *Sowieci nie wchodzą, czyli... i tak klęska*, „Nowa Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2020, s. 84-90.

⁶² Jeśli już to czyni, robi to w sposób całkowicie niezgodny z realiami wojskowości okresu międzywojennego, np. omawiając możliwą organizację piechoty pisze: „W 1942 roku pułki piechoty byłyby małymi związkami taktycznymi broni połączonych”. T. Pawłowski, *Armia Śmigłego...*, s. 242. Jak dosadnie ocenił J.S. Tym: „Twierdzenie [przytoczone wyżej – przyp. aut.] [...] świadczy o tym, że Autor nie ma pojęcia o czym próbuje pisać”. J.S. Tym, *Jeden Autor...*, s. 79.

⁶³ Chociażby J. Korbał opisując zawartość memoriału *Wojenne potrzeby piechoty* zauważył, iż: „Mileżąco przechodzi się też wobec ogółu zagadnień szkoleniowych oraz lokalowych, które przy zakrojonym na tak szeroką skalę procesie o wyraźnie technicznym charakterze musiały dać o sobie znać”. J. Korbał, *Piechota...*, s. 55.

⁶⁴ Stachiewicz pisał m.in. o „niewłaściwym już nastawieniu mentalnym oficerów tej broni [pancernej]”. Cit. per: J. Korbał, *Pancerne pięści...*, s. 59.

⁶⁵ D. Koreś, *Komitet...*, s. 103, 123.

⁶⁶ Patrz recenzje najnowszej książki T. Pawłowskiego przytoczone w przypisie 7.

- Chojnacki S., *Sowiecka sztuka operacyjna w latach 1940-1941*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XLIX, z. 2, 2014, s. 165-184.
- Fudalej K., „*Achtung – Panzer!*” *Heinza Guderiana jako przykład niemieckiej teorii użycia wojsk pancernych*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, t. II, Zabrze 2008, s. 205-225.
- Korbal J., *Armata przeciwpancerna kalibru 47 mm*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2020, s. 28-35.
- Korbal J., *Pancerne pięści marszałka Śmigłego-Rydza. Jak wyglądałaby broń pancerna II Rzeczypospolitej na początku lat 40.?*, „Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2018, s. 58-69.
- Korbal J., *Piechota Wojska Polskiego 1940*, „Wojsko i Technika Historia”, nr 1/2021, s. 40-55.
- Korbal J., *Zanim zmotoryzowano 10. Brygadę Kawalerii (I)*, „Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 5/2019, s. 60-76.
- Koręś D., *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny, 1935-1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 12 (63)/2 (235), 2011, s. 97-126.
- Mackiewicz M., *Rynsztunek przeciwników*, „Batalie największej z wojen”, nr 1, s. 22-23.
- Majka J., *Brygada Motorowa Plk. Maczka. 10. Brygada Kawalerii 1937-1939*, Rzeszów 2004.
- Pawłowski T., *Armia Śmigłego: czwarta w Europie, siódma na świecie*, Warszawa 2014.
- Pawłowski T., *Sowieci nie wchodzą: Polacy mogli wygrać w 1939 roku. Fakty, a nie historia alternatywna*, Warszawa 2020.
- Piłzys J., *Planowanie i dysponowanie środkami finansowymi przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w latach 1921–1939*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, nr 2/2011, s. 117-134.
- Rudy K., *Wrzesień 1939 – Dawid kontra Goliat*, „Nowa Technika Wojskowa Historia”, nr specjalny 6/2020, s. 66-83.
- Suchodolski S., *Jak sanacja budowała socjalizm*, Warszawa 2015.
- Szubański R., *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 2004.
- Tym J.S., *Jeden Autor, dwie książki – refleksja negatywna, czyli wojsko II Rzeczypospolitej w krzywym zwierciadle*, „Biuletyn DWS.org.pl”, nr 9, 2010, s. 62-81.
- II wojna światowa 1939-1945*, red. P. Matusak, Warszawa 2005.

Netografia

- Bezzębny Wilk?*, <https://samolotypolskie.blogspot.com/2012/09/bezzebny-wilk.html> [dostęp 14.03.2021].
- Dlaczego Jastrząb zawiódł? Część 1*, <https://samolotypolskie.blogspot.com/2015/01/dlaczego-jastrzab-zawiod-czesc-i.html> [dostęp 14.03.2021].
- Gralik D., „*Sowieci nie wchodzą...*” *T. Pawłowskiego, czyli jak tworzy się historię alternatywną udając, że się tego nie robi*, <http://dawgra.historia.org.pl/2021/01/17/pawlowski-recenzja> [dostęp 6.02.2021].
- Nowosadzki R., *Daleko od racjonalności – wydatki wojskowe II RP*, <https://historykon.pl/daleko-od-racjonalnosci-wydatki-wojskowe-ii-rp/> [dostęp 28.01.2021].
- Parzyszek D., *Lotnictwo polskie we wrześniu 1939 roku*, <https://aviation24.pl/artykuly/51-lotnictwo-we-wrzesniu-1939-roku> [dostęp 14.03.2021].
- PM SUOMI KP-31 DEKO P.C.U.*, <http://okop.com.pl/Product.aspx?pid=4820> [dostęp 10.03.2021].
- Porównanie stanu ludzi i uzbrojenia jednostek polskich i niemieckich w 1939 r.*, <http://wojsko18-39.3ap.net/wrzesien/porownanie.html> [dostęp 5.03.2021].
- Rodak W., *Od Spitfire'a do Suma. Samoloty, które miały uratować Polskę*, <https://plus.polskatimes.pl/od-spitfirea-do-suma-samoloty-ktore-mialy-uratowac-polske/ar/13504905> [dostęp 14.03.2021].
- Silnik PZL Foka – perpetum mobile lotnictwa II RP*, <https://samolotypolskie.blogspot.com/2013/09/silnik-pzl-foka-perpetum-mobile.html> [dostęp 14.03.2021].
- Sługocki W., *T. Pawłowski – Armia Marszałka Śmigłego – recenzja*, <https://www.infoLotnicze.pl/2012/11/07/t-pawlowski-armia-marszalka-smiglego-recenzja/> [dostęp 8.02.2021].
- Z Arsenalu Muzeum Wojska Polskiego: Mors wz. 39 – Michał Mackiewicz – odc. 10*, https://www.youtube.com/watch?v=KfK-cbanHvE&pbjreload=101&ab_channel=MuzeumWP [dostęp 12.03.2021].

What would be condition of the Polish Army in 1942? On the margin of Tymoteusz Pawłowski's theses

Summary

In recent years, authors who depart from the classical presentation of the Second World War have been gaining popularity in Poland. This is the case both in terms of creating alternative histories and describing events or characters in a way different from that which functions in the popular consciousness. Dr Tymoteusz Pawłowski, author of books devoted to the interwar Polish Army and the Polish Campaign of 1939, can be regarded as one of the representatives of this trend.

This article is an analysis of the theses presented in the work of this historian entitled *Armia Śmigłego. Czwarta w Europie – siódma na świecie*, concerning the possible condition of the Polish Army in a situation in which the outbreak of World War 2 would take place in 1942. The text presents T. Pawłowski's views on the possible appearance of selected elements of the Polish Army. They were also compared with sources and contemporary Polish historiography. This has made it possible to show to what extent Pawłowski's theses can be regarded as valid.

Keywords: alternative history, historical revisionism, Polish Army, World War 2

KLAUDIA KIEREPKA¹

Londyn

Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji

Streszczenie

W okresie międzywojennym instytucją odpowiedzialną za archiwalia wojskowe było Archiwum Wojskowe, z kierownikiem mjr. Bolesławem Waligórą na czele. Po wybuchu II wojny światowej archiwum wraz z personelem zostało 5 września 1939 r. ewakuowane z Warszawy; 17 września 1939 r. Archiwum Wojskowe dostało rozkaz przejścia do Rumunii, gdzie personel internowano. W ciągu następnych miesięcy, mjr. B. Waligóra starał się o ewakuację archiwum do Francji, gdzie powstawała Armia Polska.

We Francji wojskową służbę archiwalną tworzyło:

- Biuro Historyczne Marynarki Wojennej, istniejące od listopada 1939 r.; w grudniu zostało przeniesione do Wielkiej Brytanii. Od 1 kwietnia 1940 r. funkcjonowało pod nazwą Biuro Rejestracyjne Marynarki Wojennej,
- Komisja Historyczna przy Dowództwie Sił Powietrznych, powstała w lutym 1940 r. i najprawdopodobniej nie prowadziła żadnych prac. W czerwcu 1940 r. akta dowództwa lotnictwa zostały ewakuowane do Blackpool w Wielkiej Brytanii,
- Referat Archiwalny w ramach Wojskowego Biura Historycznego, powstały we Francji w marcu 1940 r.; na jego czele stał mjr. B. Waligóra. W ramach ewakuacji z Francji w czerwcu 1940 r. archiwum zostało przeniesione do Londynu w Wielkiej Brytanii i odtworzone pod nazwą Archiwum Sztabu Naczelnego Wodza.

Słowa kluczowe: archiwum, Armia Polska we Francji, wojskowa służba archiwalna, Archiwum Wojskowe, II wojna światowa

Temat wojskowej służby archiwalnej Armii Polskiej we Francji nie cieszył się do tej pory zbyt dużym zainteresowaniem badaczy; pojawił się jedynie w artykułach przy czynkarskich Andrzeja Suchcitz² oraz był wspominany w pracach Wandy Krystyny

¹ Mgr Klaudia Kierepka, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, k.kierepka.a@gmail.com.

² A. Suchcitz, *Major Bolesław Waligóra – pionier polskiej archiwistyki wojskowej*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2003, nr 26, s. 13-28; Idem, *Sprawa odtworzenia Archiwum Wojskowego*

Roman³ i Janusza Zuziaka⁴. Problemem polskiej wojskowej służby archiwalnej we Francji zajęła się również autorka niniejszego artykułu w swojej pracy magisterskiej⁵. Do dziś zachowała się ciekawa baza źródłowa, przedstawiająca dosyć burzliwe losy instytucji tworzących służbę archiwalną w latach 1939-1940. Temat ten jest o tyle ważny, że pozwala zrozumieć losy akt wytworzonych w tym okresie, które obecnie stanowią podstawę do badań dziejów nie tylko Armii Polskiej we Francji, ale także okresu wcześniejszego, zwłaszcza kampanii polskiej 1939 r., z której relacje były zbierane również w okresie istnienia Armii.

Polska wojskowa służba archiwalna we Francji w latach 1939-1940 składała się z trzech odrębnych instytucji:

- Referatu Archiwalnego w ramach Wojskowego Biura Historycznego,
- Komisji Historycznej przy Dowództwie Polskich Sił Powietrznych w Paryżu,
- Biura Historycznego/Biura Rejestracyjnego Polskiej Marynarki Wojennej.

Każda z tych instytucji miała odrębny charakter, organizację oraz podlegała innym dowództwom broni, ale łączył je jeden cel: zachowanie dla przyszłych pokoleń śladów bohaterstwa Polaków w działaniach II wojny światowej.

Referat Archiwalny / Archiwum Wojskowe w ramach Wojskowego Biura Historycznego

W okresie międzywojennym instytucją odpowiedzialną za przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie wojskowych materiałów archiwalnych było Archiwum Wojskowe (w latach 1919-1927 nazwane Centralnym Archiwum Wojskowym)⁶.

W 1939 r. Archiwum Wojskowe, którego kierownikiem był mjr Bolesław Waligóra, było niedostatecznie przygotowane do pracy w trakcie działań wojennych – istniał jedynie projekt instrukcji archiwalnej na czas wojny, przez co nie zostało uregulowane przesyłanie dokumentów z oddziałów do archiwum. Co więcej wojskowa instrukcja archiwalna na czas pokoju została zaakceptowana dopiero pod koniec 1938 r., a wprowadzone w niej rozwiązania nie zostały wdrożone w życie, przez co

we Francji 1939-1940, „Teki Historyczne” 1994-1995, t. XXI, s. 215-235.

³ W.K. Roman, *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa-Kancelarie-Zbiory” 2016, nr 7, s. 49-75; Idem, *Centralne Archiwum Wojskowe 1918-1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego*, Toruń 1999; Idem, *Ewakuacja i internowanie wojsk polskich we wrześniu 1939 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004, nr 6, s. 155-173; Idem, *Losy polskich akt po wybuchy II wojny światowej – epizod rumuński 17 września – 19 listopada 1939 roku*, [w:] *Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich*, red. K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2016, s. 226-237; Idem, *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 3, s. 223-253.

⁴ J. Zuziak, *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918-2002*, Warszawa 2002; Idem, *Służba historyczna wojska polskiego*, Warszawa 2002.

⁵ K. Kierepka, *Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji w latach II wojny światowej*, praca magisterska obroniona na UAM, Poznań 2020.

⁶ W.K. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe...*, s. 19-22.

ogromna ilość akt zalegała w kancelariach. Archiwum Wojskowe nie posiadało również instrukcji mobilizacyjnej, co skutkowało powołaniem po 1 września 1939 r. jego pracowników do innych jednostek⁷.

Archiwum Wojskowe zostało ewakuowane z Warszawy 5 września 1939 r. w dwóch oddzielnych transportach: jeden, kierowany przez mjr. B. Waligórę, wyruszył w kierunku Brześcia, przez Mokrandy. Po dotarciu na miejsce, dnia 9 września 1939 r., Archiwum Wojskowe zostało dołączone do transportu II rzutu Naczelnego Dowództwa pod komendą płk. dypl. Ryszarda Koperskiego i wyruszyło w drogę przez Pińsk, Luniniec, Sarny, Równe, Dubno, Złoczów, Brody, Tarnopol, Trembowłę, Kopyczyńce, Czortków do Horodenki, gdzie transport zatrzymał się wieczorem 16 września 1939 r. Następnego dnia, po ogłoszeniu agresji sowieckiej na Polskę, Archiwum Wojskowe dostało rozkaz przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej, co miało miejsce jeszcze tego samego dnia w miejscowości Serafińce⁸.

Drugi transport akt Archiwum Wojskowego, pod dowództwem por. Ottokara Dąbrowskiego, wyruszył w kierunku Piasek pod Lublinem, a następnie przez Chełm, Hrubieszów, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Dubno, Brody, Tarnopol, Trembowłę, Kołomyż, Kosów do Kut. Tam 18 września 1939 r. przekroczył granicę polsko-rumuńską. Ostatecznie oba transporty złączyły się 20 września 1939 r. w miejscowości Focșani w Rumunii, gdzie zostały internowane⁹.

Personel Archiwum Wojskowego: mjr. B. Waligóra, kpt. Wiktor Brummer, kpt. dr Jan Giergielewicz, por. Marian Bourdon, woźni: Władysław Bocheński, Leopold Wierzbicki i Jan Michalski przebywali w dniach 24-30 września 1939 r. w obozie Tulcea, a następnie zostali przeniesieni do Băile Herculane¹⁰. Okres internowania to czas wytężonej pracy archiwistów, których najpilniejszym zadaniem było przejrzanie i segregacja wyewakuowanych akt, oraz stworzenie ich listy, w celu oceny wartości posiadanych materiałów archiwalnych, co udało się skończyć w pierwszej połowie października 1939 r.¹¹ Następnie mjr. B. Waligóra zwrócił się do Ambasady RP w Bukareszcie o odebranie akt z obozu w Băile Herculane i przesłanie ich do Paryża. Równocześnie czynił zabiegi, aby polskie władze wojskowe we Francji odtworzyły Archiwum Wojskowe, które miało przejąć opiekę nad wywiezionymi z Polski aktami oraz nadzorować kształtowanie zasobu archiwalnego Armii Polskiej we Francji¹².

⁷ Ibidem, s. 47-48; A. Suchcitz, *Sprawa odtworzenia Archiwum...*, s. 215.

⁸ K. Kierepka, *Służba archiwalna Armii...*, s. 25-27.

⁹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, Pismo por. O. Dąbrowskiego do kpt. W. Brummera (bez daty), k. 99-100; W. Roman, *Ewakuacja i internowanie wojsk...*, s. 229-231.

¹⁰ AIPMS, Archiwum Wojskowe w Warszawie, A.I.1/4, Rozkaz Wewnętrzny nr 6 z dnia 30 września 1939 r. [b. p.]; Major B. Waligóra w swojej relacji błędnie podaje datę 31 września jako dzień wyjazdu z Tulcea. Ibidem, Relacje z kampanii 1939 r., B.I.12h, mjr B. Waligóra, Archiwum Wojskowe od 31 sierpnia do 17 listopada 1939 r., s. 18.

¹¹ Ibidem, Attaché wojskowy w Budapeszcie, A.XII.55/27, Załącznik nr 1 do pisma mjr. B. Waligóry z dnia 10 października 1939 r., k. 6-12.

¹² Ibidem, Dowództwo Obozów WP na terenie Rumunii, A.III.1/1, Memoriał mjr. B. Waligóry z dnia 10 października 1939 r., k. 39-40.

Major B. Waligóra, w czasie internowania w Rumunii, rozpoczął akcję zbierania wspomnień i relacji z walk odbytych podczas kampanii polskiej 1939 r. Jego inicjatywą było wydanie przez Dowódcę Obozów Wojska Polskiego w Rumuni, gen. broni Leona Berbeckiego, rozkazu z dnia 9 października 1939 r., nakazującego internowanym żołnierzom wypełnienie kwestionariusza, dotyczącego przebiegu wydarzeń we wrześniu 1939 r.¹³ W ostatnich dniach października 1939 r. nadzór nad zbieraniem relacji i wspomnień objął ppłk Tadeusz Zakrzewski, attaché wojskowy w Bukareszcie, który nakazał przebywającym w rumuńskich obozach żołnierzom wypełnienie sprawozdań z walk wg *Instrukcji w sprawie rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń, dotyczącej przygotowań i działań wojennych*, opracowanej przez polskie władze wojskowe w Paryżu¹⁴.

Pracownicy Archiwum Wojskowego oraz Wojskowego Biura Historycznego, poza pracami związanymi z zabezpieczeniem dokumentów, zajmowali się również wydawaniem czasopisma obozowego „Wiarus na Obczyźnie”¹⁵. Redaktorem naczelnym został szef Wojskowego Biura Historycznego, mjr. Otton Laskowski, a sekretarzem – kpt. W. Brummer. Przy wydawaniu czasopisma pomagali również: por. M. Bourdon, który został skarbnikiem, i kpt. J. Giergielewicz, pełniący rolę tłumacza i korektora. Pierwszy numer pisma ukazał się 26 września 1939 r.¹⁶

W listopadzie 1939 r. doszło do nasilenia się antagonizmów między Polakami a rumuńskimi władzami obozowymi, co w konsekwencji spowodowało liczne ograniczenia swobód, w tym opuszczania kwater. Dnia 19 listopada 1939 r. poinformowano internowanych w Băile Herculane żołnierzy o ich przeniesieniu do obozu Târgoviște. W związku z brakiem możliwości transportu akt, postanowiono rozdzielić je pomiędzy znajdujących się w Băile Herculane generałów: Stanisława Skwarczyńskiego, Adolfa Waraksiewicza, Stefana Strzemińskiego, Teofila Marescha, Aleksandra Litwinowicza, Leona Berbeckiego, Kazimierza Fabrycego, Mariana Przewłockiego i Zygmunta Piaseckiego, a inwentarz i pokwitowania złożyć u gen. L. Berbeckiego. Miały one zostać następnie przejęte przez pracowników Ambasady RP w Bukareszcie i przewiezione do Paryża. Niestety, tak się nie stało – w trakcie zawieruchy wojen-

¹³ Ibidem, Dowództwo Obozów Wojska Polskiego na terenie Rumunii, A.III.1/1, L.dz.23/39, Rozkaz nr 2 Dowództwa Obozów WP na terenie Rumunii, k. 110; Ibidem, Dowództwo Obozów WP na terenie Rumunii, A.III.1/1, pismo mjr. B. Waligóry do gen. Leona Berbeckiego z 26 października 1939 r., k. 121.

¹⁴ Ibidem, Dowództwo Obozów WP na terenie Rumunii, A.III.1/1, L.dz. 1004/39, Pismo ppłk. T. Zakrzewski do Komendantów wszystkich obozów dla internowanych Polaków z dnia 27 października 1939 r., k. 129; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, B. Waligóra, Zarys dotychczasowego wysiłku zorganizowania pracy zmierzającej do zgromadzenia akt i relacji, głównie do historii wojny polsko-niem. w 1939 r. oraz możliwości dalszej działalności w tym kierunku, k. 23-24.

¹⁵ Zachowane egzemplarze gazety są przechowywane w AIPMS, Ambasada RP w Bukareszcie, A.26.II/3i.

¹⁶ IPMS, Dowództwo Obozów WP na terenie Rumunii, A.III.1/1, Zestawienie wydatków „Wiarusa”, k. 30; Ibidem, Archiwum Wojskowe w Warszawie, A.I.1/4, Wykaz obsady personalnej – redakcja i administracja „Wiarusa na Obczyźnie” [b. p.]. Pokrywa się ze spisem wykazu obsady personalnej Wojskowego Biura Historycznego i Archiwum Wojskowego w Tulcea z dnia 30 września 1939 r. Ibidem, Archiwum Wojskowe w Warszawie, A.I.1/4). Jedyna różnica to brak urzędnika Bocheńskiego na pierwszej liście; W.K. Roman, *Losy polskich akt...*, s. 232.

nej akta zostały wyewakuowane do Stanów Zjednoczonych, gdzie obecnie stanowią zbiór w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku¹⁷.

W ciągu następnego miesiąca mjr. B. Waligóra kontaktował się z polskimi władzami wojskowymi w Paryżu, w celu odtworzenia Archiwum Wojskowego na terytorium Francji, którego byłby kierownikiem. Na początku roku 1940, również Sztab Ministerska Spraw Wojskowych zaczął rozważać pomysł zorganizowania archiwum, które pełniłoby rolę archiwum zakładowego¹⁸.

Kolejny rozdział dziejów Archiwum Wojskowego rozpoczął się 4 marca 1940 r. w Paryżu, w momencie podpisania przez zastępcę Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Mariana Kukiela, rozkazu tworzącego Wojskowe Biuro Historyczne¹⁹, włączanym w nie, zredukowanym do Referatu Archiwalnego, Archiwum Wojskowego. Z umniejszeniem roli archiwum nigdy nie pogodził się mjr. B. Waligóra, który w nagłówkach swoich pism wychodzących stosował zwrot „referat archiwalny/archiwum wojskowe”²⁰.

Referat Archiwalny miał w swoim etacie po jednym majorze i kapitanie; byli to odpowiednio B. Waligóra oraz J. Giergielewicz. Nie został przydzielony żaden personel pomocniczy do tak podstawowych prac, jak np. przejmowanie akt, przez co Referat miał bardzo ograniczone możliwości, co do wykonywania swoich obowiązków. Sytuacja ta pogorszyła się jeszcze bardziej w czerwcu 1940 r., po ewakuacji Referatu Archiwalnego do Angers w związku z przegraną kampanią francuską 1940 r. Wtedy to dołączono do zasobu archiwum wojskowe akta sądowe oraz obarczono pracowników dodatkowymi zadaniami: obowiązkiem tworzenia opracowań historycznych dotyczących kampanii polskiej 1939 r. oraz wykonywaniem kopii uwierzytelnionych dokumentów²¹.

Warunki pracy również były niedostateczne. W początkowym okresie nie został przydzielony dla Wojskowego Biura Historycznego lokal, co powodowało, że pracowano w prywatnych kwaterach (codzienna narada odbywała się w mieszkaniu mjr. O. Laskowskiego w Hotelu Majery), a archiwum musiało złożyć akta w piwni-

¹⁷ AIPMS, Relacje z kampanii 1939 r., B.I.12h, dok. 5, płk. dypl. Antoni Grudziński, Dodatkowe informacje o aktach znajdujących się w Inst. Hist. Marsz. [Instytucie Historycznym Marszałka – przyp. KK] Piłsudskiego w Nowym Jorku z 26 kwietnia 1962 r., k. 64. W dokumencie błędnie zapisano nazwisko gen. S. Skwarczyńskiego jako Skmarczyński; Ibidem, B.1659, Maszynopisy i rękopisy, mjr. B. Waligóra, Archiwum Wojskowe. Przebieg zdarzeń od 31 sierpnia do 17 listopada 1939 r., k.28; Relacje z kampanii 1939 r., B.I.12h, mjr. B. Waligóra, Archiwum Wojskowe od..., s. 21-22; K. Kierepka, *Wojskowa służba archiwalna...*, s. 100-102.

¹⁸ K. Kierepka, *Wojskowa służba archiwalna...*, s. 38.

¹⁹ Szefem Wojskowego Biura Historycznego został mjr. O. Laskowski.

²⁰ AIPMS, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/1, L.dz. 172/tj/Og-Org/40, Rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych ustalający organizację Wojskowego Biura Historycznego z 4 marca 1940 r., k. 1; K. Kierepka, *Wojskowa służba archiwalna...*, s. 46.

²¹ AIPMS, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 1.Ref. Archiw., Pismo mjr. B. Waligóry do mjr. Ottona Laskowskiego z 6 maja 1940 r., k. 7; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, Projekty pism (ostatecznie wysłanych w innej formie) mjr. Waligóry do Ministra Spraw Wewnętrznych z 22 maja 1940 r., s. 61, 63; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 16/Ref. Arch. WBH/40, List mjr. B. Waligóry do szefa Wojskowego Biura Historycznego z 4 czerwca 1940 r., k. 70.

cy Biblioteki Polskiej w Paryżu. Dopiero na początku maja 1940 r. udało się wynająć mieszkanie przy 4 Rue de Poissy, w którym Referatowi Archiwalnemu zostały przydzielone dwa pomieszczenia; jednak przystosowywanie ich do potrzeb archiwum trwało dwa tygodnie i skończyło się 29 maja 1940 r.²²

W międzyczasie pracownicy archiwum zajmowali się także podstawowymi pracami konserwacyjnymi oraz działaniami niezbędnymi do zachowania akt w należytym stanie. Jednym z zadań Referatu Archiwalnego było gromadzenie dokumentów do historii ówczesnie toczącej się wojny. Było to możliwe dzięki wydanej przez Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, płk. dypl. Aleksandra Kędziora, *Instrukcji o przechowywaniu aktów wojennych* z 20 kwietnia 1940 r. Nakazano w niej żołnierzom dbać o wytwarzaną dokumentację oraz przekazywać akta co pół roku do jednostek nadrzędnych, które następnie miały odsyłać je zbiorczo do Referatu Archiwalnego. Jednocześnie w dokumencie tym zakazano dowódcom zatrzymywać jakiegokolwiek akta jako własność prywatną²³.

Major B. Waligóra zapoczątkował także tworzenie kolekcji wycinków prasowych, która w jego ocenie miała być ważnym źródłem historycznym do badań nad dziejami II wojny światowej. Kolekcja ta składała się z dwóch serii: pierwsza z nich obejmowała okres od 1 września 1939 r. i składała się z działów dotyczących: kampanii polskiej 1939 r., obozów internowania Polaków, niemieckich i sowieckich obozów jenieckich dla Polaków, życia codziennego w kraju oraz Armii Polskiej we Francji. Druga seria poświęcona była frontowi zachodniemu i północnemu; jako datę początkową przyjęto 15 maja 1940 r.²⁴

Poza kolekcją wycinków prasowych istniała również kolekcja komunikatów, pochodzących z takich gazet jak: „Le Petite Parisien”, „Le Temps”, „Le Matin”, „Paris Soir”, czy „Głos Polski”. W tej kolekcji znalazły się komunikaty dotyczące zarówno frontu zachodniego, jak i kampanii norweskiej (od momentu dołączenia oddziałów polskich, m.in. Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich)²⁵.

W związku z trwającą kampanią francuską 1940 r. i nadciągającym frontem, Referat Archiwalny, składający się z mjr. B. Waligóry oraz kpt. J. Giergielewicza, jak już wspomniano, został przeniesiony 1 czerwca 1940 r. do Angers, gdzie miał być bezpieczniejszy. Archiwum umieszczono na parterze gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych, a do dyspozycji miał 3 pokoje – biuro oraz 2 magazyny. Major

²² Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/3, Rozkaz organizacyjny (wewnętrzny nr 1) Wojskowego Biura Historycznego z 31 marca 1940 r., k. 3; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/2, L.dz. 5/WBH/40, Pismo mjr. O. Laskowskiego do Szefa Biura Ogólno-Organizacyjnego z 3 kwietnia 1940 r., k. 1; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 15/Ref. Arch. WBH/40, Sprawozdanie referatu Archiwalnego (Archiwum Wojskowego) WBH za czas od utworzenia do 29 maja z 29 maja 1940 r., k. 66.

²³ Ibidem, Samodzielny Referat Historyczny, A.XI.57/10, L.dz. /O.III/40z 20, Instrukcja o przechowywaniu aktów wojennych Sztabu Naczelnego Wodza z kwietnia 1940 r. [b. p.].

²⁴ Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/2, Tymczasowa instrukcja zbierania i katalogowania wycinków prasowych, k. 4.

²⁵ Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/2, Wykaz działów kolekcji komunikatów, k. 12.

B. Waligóra po oszacowaniu przydzielonych pomieszczeń, poprosił o dodatkowe magazyny, niezbędne do przyjęcia akt²⁶.

Pobyt w Angers trwał zaledwie do połowy czerwca 1940 r., po czym Referat Archiwalny przeniesiono, wraz z całym Ministerstwem Spraw Wojskowych, do Saintes. Do archiwistów dołączyli pozostali pracownicy Wojskowego Biura Historycznego, którzy zostali ewakuowani z Paryża. Po przybyciu w nowe miejsce postoju, mjr. B. Waligóra, kpt. J. Giergielewicz oraz urzędniczka Maria Krzemicka, w dniach 18-19 czerwca 1940 r., palili nieprzedstawiające wartości historycznej dokumenty. W ciągu następnego dnia całe Wojskowe Biuro Historyczne dostało rozkaz przejścia do miejscowości La Verdun, skąd 22 czerwca 1940 r. odplynęli, wraz z archiwum, do Liverpoolu²⁷.

Komisja Historyczna przy Dowództwie Sił Powietrznych w Paryżu

W okresie dwudziestolecia międzywojennego akta jednostek powietrznych były przekazywane do Archiwum Wojskowego w Warszawie. Po przegranej kampanii polskiej 1939 r., na terenie Francji, doszło do odtworzenia sił powietrznych jako części armii polskiej we Francji. Pomysł stworzenia odrębnej komórki archiwalnej dla lotnictwa powstał w październiku 1939 r., a jego autorem był gen. bryg. pil. Józef Zajac, który początkowo chciał powołać instytucję odpowiedzialną za zbieranie relacji oraz materiałów obrazujących bohaterstwo polskich wojsk lotniczych w czasie kampanii polskiej 1939 r. Pomysł ten musiał poczekać na swoją realizację, gdyż 30 października 1939 powołano, w ramach Ministerstwa Spraw Wojskowych, Dowództwo Lotnictwa w Paryżu, na którego czele stanął gen. J. Zajac. Dopiero po usamodzielnieniu lotnictwa i powstaniu 22 lutego 1940 r. Dowództwa Sił Powietrznych w Paryżu, powstała możliwość do powołania odrębnej komórki lotniczej o charakterze archiwalno-historycznym – Komisji Historycznej²⁸.

²⁶ Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 16/Ref. Arch. WBH/40, List mjr. B. Waligóry do szefa Wojskowego Biura Historycznego z 4 czerwca 1940 r., k. 70; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 23/Ref. Archiw. WBH/40, Pismo mjr. B. Waligóry do II Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych z 10 czerwca 1940, k. 86.; Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, L.dz. 219/Ref. Archiw. WBH/40, Pismo mjr. B. Waligóry Szefa Wojskowego Biura Historycznego z dnia 5 czerwca 1940 r., k. 75.

²⁷ Ibidem, Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, A.IV.5/6, Protokół zniszczenia pieczętek byłych formacji W.P. s. 89; Ibidem, Urzędnicy cywilni w Ministerstwie Obrony Narodowej, A.XII.84/640, Teczka osobowa por. Adama Tabjana; Ibidem, Urzędnicy cywilni w Ministerstwie Obrony Narodowej, A.XII.84/547, Teczka osobowa Ireny Rzakowolskiej; Ibidem, Urzędnicy cywilni w Ministerstwie Obrony Narodowej, A.XII.84/299, Teczka osobowa Marii Krzemickiej; A. Suchcitz, *Sprawa odtworzenia Archiwum ...*, s. 231; J. Zuziak, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013, s. 295; W.K. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe ...*, s. 29-30.

²⁸ AIPMS, Dowództwo Lotnictwa, LOT. A.IV.1/15, L.dz. 643/Tjn/lot/40, Rozkaz Dowódcy Sił Powietrznych nr 6 z 13 marca 1940 r. [b.p. – bez paginacji]; B. Belcarz, *Polskie lotnictwo we Francji*, Sandomierz 2002, s. 36; J. Zuziak, *Wojsko Polskie we ...*, s. 148–153; J. Zajac, *Dwie wojny*, t. 1, *Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964, s. 231.

Pierwsza wzmianka o niej pojawiła się w dokumencie z 29 lutego 1940 r., przedstawiającym zamiar gen. J. Zająca - powołania tzw. komisji uzupełniających, mających zająć się zadaniami niewchodzącymi w zakres prac Sztabu Sił Powietrznych. Komisja Historyczna odpowiadała za porządkowanie i opracowywanie akt oraz prowadzenie archiwum. Komórka ta miała być podległa Szefowi Oddziału III Dowództwa Polskich Sił Powietrznych oraz zatrudniać trzech pracowników²⁹.

W aktach Dowództwa Sił Powietrznych nie odnaleziono rozkazu powołującego Komisję Historyczną do życia; zachował się za to rozkaz z 15 marca 1940 r., mianujący na przewodniczącego Komisji płk. pil. Franciszka Wiednia. Miał on rozbudowane plany względem prowadzonej przez siebie instytucji, jeśli chodzi o zakres prac. Poza porządkowaniem dokumentów, Komisja miała również zajmować się zbieraniem relacji, tworzeniem chronologicznego zestawienia historii lotnictwa oraz analizą rozkazów, ich wykonania i wysuwaniem wniosków na ich podstawie³⁰.

Do wykonania tych wszystkich czynności niezbędny był wykwalifikowany personel – z zaproponowanej przez płk. F. Wiednia obsady Komisji wynika, że prace zostałyby rozdzielone pomiędzy 12 osób – co, w porównaniu z dwuosobowym personelem Referatu Archiwalnego, wydaje się dość sporą liczbą. Ostatecznie w skład Komisji weszło 8 osób: płk. Franciszek Wiedeń (przewodniczący), ppłk. Olgierd Tuskiewicz, mjr. Maciejewski, mjr. Petberk (imienia nie ustalono), mjr. Witold Zaniewski, mjr. Władysław Zaczekiewicz, kpt. Jan Malarkiewicz, por. Bajkowski (imienia nie ustalono). Prace miały odbywać się w budynku Dowództwa Polskich Sił Powietrznych w Paryżu, poza godzinami służbowymi, a osobne biuro obiecano przydzielić Komisji dopiero po przeniesieniu do specjalnego obozu poza Paryżem. Warto tu wspomnieć, że Komisja miała pod względem merytorycznym współpracować z Referatem Archiwalnym³¹.

Na zasób archiwum, którego prowadzeniem miałyby zająć się Komisja Historyczna, składały się dokumenty z okresu przedwojennego (akta Sztabu Głównego, Naczelnego Dowództwa Lotnictwa), wytworzone podczas kampanii polskiej 1939 r., a także in-

²⁹ AIPMS, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, L.dz. 509/tjn/org/40, Referat dotyczący składu osobowego Polskich Sił Powietrznych z 29 lutego 1940 r., k. 27; Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, Referat dotyczący komisji uzupełniających z 4 kwietnia 1940 r., k. 41; Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, Zarys regulaminu wewnętrznego Stałych Komisji Lotniczych z 4 kwietnia 1940 r., k. 42–43; Tamże, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, L.dz. 143/tjn/Org./40, załącznik nr 1, Skład osobowy Dowództwa Sił Powietrznych [bez daty], k. 77.

³⁰ Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.V.20/1, L.dz. 1589/lot/40, Pismo gen. bryg. pil. J. Zająca do płk. F. Wiednia z 12 marca 1940 r. [b.p.]. Z notatki na stronie tytułowej sprawy zorganizowania stałych komisji lotniczych wynika, że poprzez zatwierdzenie obsady kierowników Komisji, Naczelnny Wódz zatwierdził ich istnienie. Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, Karta tytułowa – stałe komisje lotnicze – zorganizowanie, k. 40.

³¹ Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1c, Pismo płk. pil. F. Wiednia do gen. J. Zająca z 20 marca 1940 r., k. 13-16; Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1c, Pismo zatwierdzające skład i program Komisji Historycznej, k. 17-18; Ibidem, Dowództwo Lotnictwa, LOT.A.IV.1/1b, Referat w sprawie Komisji stałych, k. 41; K. Kierepka, *Wojskowa służba archiwalna ...*, s. 50-51.

ternowania lotników w Rumunii. Archiwum przechowywało również dokumentację bieżącą oraz akta Misji Polsko-Francuskiej³².

W dokumentach nie zachowały się ślady działalności Komisji Historycznej, w literaturze również brak wiadomości o istnieniu takiej komórki. Najprawdopodobniej w rozpoczęciu prac Komisji przeszkodziła napaść Niemiec na Francję w maju 1940 r. i związana z tym ewakuacja.

Zabezpieczeniem oraz transportem akt do Wielkiej Brytanii zajęli się w czerwcu 1940 r. kierownik kancelarii Dowództwa Sił Powietrznych, kpt. obs. Kazimierz Stoy oraz jego zastępca, kpt. Julian Krasnopolski. Oficerowie ci przeprowadzili w dniach 8-10 czerwca 1940 r. pakowanie akt do skrzyń, które następnie (10 lub 11 czerwca 1940 r.) koleją przewieziono do Chateau de Londigny. Tam, na rozkaz gen. J. Zająca, kpt. K. Stoy, wraz z kpt. J. Krasnopolskim, dokonali zniszczenia dokumentów nie przedstawiających wartości historycznej. Kolejne niszczenie dokumentów zbędnych do dalszych prac kancelaryjnych, odbyło się na polecenie szefa Sztabu Dowództwa Polskich Sił Powietrznych, płk. Stanisława Karpińskiego, po ogłoszeniu kapitulacji Francji 22 czerwca 1940 r., który swoją decyzję motywował brakiem środków do przewozu dokumentów na statek. Ze względu na warunki, w jakich były niszczone dokumenty oraz pośpiech, nie były sporządzane protokoły zniszczeń, a spalanie akt było jedynie zaznaczane w dziennikach podawczych czerwonym atramentem. 18 czerwca 1940 r. zostały akta załadowane na SS „Batory” w porcie San Jean de Luza i odpłynęły do Wielkiej Brytanii³³.

Po dotarciu do brytyjskiego portu Plymouth, akta przetransportowano do miejscowości West Kirby, a następnie do Blackpool, gdzie złożono je w piwnicy Centrum Wyszkożenia Ziemi. Skrzynie z dokumentami pozostawały pod opieką kpt. K. Stoya oraz kpt. J. Krasnopolskiego do września 1940 r., kiedy to opiekę nad nimi przejęła, powstała 2 września 1940 r., Komisja Likwidacyjna aktów b.[byłego – przyp. KK] Dowództwa Polskich Sił Powietrznych w Paryżu. Jej przewodniczącym został mianowany płk. pil. Władysław Heller³⁴.

³² AIPMS, Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, A.XII.1/21, L.dz. 32/tj/43, Odpowiedź Inspektora Lotnictwa w Londynie na L.dz. 700/tj/kanc.43 z 15 kwietnia 1943 r., k. 5.

³³ Ibidem, Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, A.XII.1/21, Załącznik do L.dz. 958/Tjn.43, Pismo kpt. obs. K. Stoya do Inspektora Lotnictwa z 22 kwietnia 1943 r., k. 2-3; Ibidem, Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, A.XII.1/21, Załącznik do L. dz. 958/Tjn.43, Pismo kpt. obs. J. Krasnopolskiego do Inspektora Lotnictwa z 5 maja 1943 r., k. 4.

³⁴ Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT. A.V.20/1, Referat mjr. M. Wiśniewskiego z sierpnia 1944 r. [b. p.]; Ibidem, Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, A.XII.1/21, Załącznik do L.dz. 958/Tjn.43, Pismo kpt. obs. K. Stoya do Inspektora Lotnictwa z 22 kwietnia 1943 r., k. 3; Ibidem, Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, A.XII.1/21, Załącznik do L.dz. 958/Tjn.43, Pismo kpt. obs. J. Krasnopolskiego do Inspektora Lotnictwa z 5 maja 1943 r., k. 4; Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT.A.V.20/1, L.dz. 48b/40, Pismo płk. W. Hellera do Inspektora Polskich Sił Powietrznych z 14 września 1940 r. [b. p.]; Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT.A.V.20/1, L.dz. 779/40r., Pismo Inspektora Polskich Sił Powietrznych do płk. W. Hellera z dnia 25 września 1940 r. [b. p.]; Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT.A.V.20/1, L.dz. 512/Org. Wysz.40, Powołanie Komisji Likwidacyjnej aktów byłego Dowództwa Sił Powietrznych w Paryżu z 2 września 1940 r. [b. p.]; Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT.A.V.20/1, L.dz. 48b/40, Pismo płk. W. Hellera do Inspektora Polskich Sił Powietrznych w Londynie z 14 września 1940 r. [b.p.].

Komisja Likwidacyjna pracowała do 22 marca 1941 r., kiedy to spisano protokół podsumowujący jej prace. Następne miesiące 1941 r. to okres wegetacji i czekania na rozkaz powołujący do istnienia lotniczą komórkę archiwalno-historyczną w Wielkiej Brytanii³⁵.

Biuro Historyczne / Biuro Rejestracyjne Marynarki Wojennej

Pierwszą komórką o charakterze archiwalnym, która powstała we Francji, było Biuro Historyczne Marynarki Wojennej. Powołał je w grudniu 1939 r. kmdr. Jerzy Świrski, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej, który doceniał wartość, jaką miało dla przyszłych pokoleń gromadzenie i przechowywanie dokumentacji związanej z działaniami polskich okrętów w czasie II wojny światowej. Pełniło ono nie tylko rolę archiwum dla marynarki wojennej, ale również zbierało materiały do badań nad historią toczącej się wojny oraz kwalifikowało przybywających do Francji marynarzy. Odzwierciedlała to struktura organizacyjna – Biuro składało się z referatu personalnego i historycznego³⁶.

Pierwszym kierownikiem został, z dniem 19 grudnia 1939 r., kmdr por. Włodzimierz Kodrębski, który zajmował to stanowisko do połowy września 1940 r., kiedy zastąpił go kmdr. ppor. Józefa Boreyko. Po przeniesieniu Kierownictwa Marynarki Wojennej do Wielkiej Brytanii 29 grudnia 1939 r., Biuro umieszczono w bazie marynarki wojennej na ORP „Gdynia” w mieście Devonport³⁷.

Po kilku miesiącach funkcjonowania, 1 kwietnia 1940 r. Biuro Historyczne Marynarki Wojennej, zostało poddane reorganizacji; doszło do zmiany nazwy na Biuro Rejestracyjne Marynarki Wojennej oraz podziału na dwie komórki: Referat Historyczny oraz Referat Rejestracji Personalnych. Wydany 14 dni później zarządzeniem personalnym nr 28, kierownikiem Biura Rejestracyjnego Marynarki Wojennej został wspomniany kmdr por. W. Kodrębski, jego zastępcą i referentem Referatu Historycznego – kmdr ppor. J. Boreyko, a kierownikiem Rejestracji Personalnej – kpt. mar. Stefan Gebethner³⁸.

Niestety, zachowało się bardzo mało dokumentów mogących przybliżyć losy tej instytucji³⁹, przez co nie można bliżej przedstawić jej pracy. Wynikało to w dużym

³⁵ Ibidem, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT. A.V.20/1, Referat mjr. M. Wiśniewskiego z sierpnia 1944 r., k. 5-6.

³⁶ J. Romanowicz, *Organizacja Polskiej Marynarki Wojennej we Francji i Wielkiej Brytanii w latach 1939-1947*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 83.

³⁷ S. Piastowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946*, t. 2, New York 1987, s. 107; *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I: *Korpus Oficerów 1918-1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996, s. 278.

³⁸ J. Romanowicz, *Organizacja Polskiej Marynarki...*, s. 83.

³⁹ Zespół akt Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej jest zespołem szczątkowym, por. Inwentarz MAR, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

stopniu z niezależności i odsuwania się służby archiwalnej marynarki od pozostałych komórek zajmujących się opieką nad dokumentami⁴⁰.

Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji składała się z trzech odrębnych instytucji: Referatu Archiwalnego w ramach Wojskowego Biura Historycznego, Komisji Historycznej przy Dowództwie Sił Powietrznych w Paryżu oraz Biura Historycznego/Biura Rejestracyjnego Marynarki Wojennej. Każda z tych instytucji została powołana przez zwierzchni sobie organ władz wojskowych oraz funkcjonowała w specyficznych dla siebie warunkach.

Najlepiej zachowały się źródła do badań nad losami Referatu Archiwalnego, dzięki czemu możliwe było zobrazowanie nie tylko jego zmian organizacyjnych, ale również warunków pracy, zadań, jakich się podjęło oraz problemów dnia codziennego – braku lokalu, zbyt małych etatów pracowników wykwalifikowanych do prac archiwalnych oraz pomocniczych i przeciążenia zlecanymi zadaniami, które nie leżały w zakresie prac archiwum. Nie sposób przecenić zasług mjr. B. Waligóry, dzięki którego poświęceniu i pracowitości udało się ewakuować akta z Warszawy, a następnie zorganizować archiwum w Paryżu, oraz przewieść je do Wielkiej Brytanii.

O pozostałych dwóch instytucjach tworzących wojskową służbę archiwalną niewiele wiadomo; można się domyślać, że Komisja Historyczna przy Dowództwie Sił Powietrznych nigdy nie zaczęła czynnie działać, przez co pozostał po niej znikomy ślad w zachowanych dokumentach. Ciekawa jest obsada personalna tej komórki, a właściwie duża liczba przewidzianych dla niej etatów, wielokrotnie przekraczającą ilość pracowników w innych instytucjach archiwalnych Armii Polskiej we Francji.

Również niezadawalający jest stan zachowania źródeł do historii Biura Historycznego/Biura Rejestracyjnego Marynarki Wojennej, co jednak wynika ze szczątkowego stanu zachowania akt marynarki, wytworzonych w okresie II wojny światowej. Nie zachowały się dokumenty wewnętrzne ani korespondencja z Kierownictwem Marynarki Powietrznej, co pozwala przypuszczać, że została wybrakowana jako mało ważna w tamtym okresie.

Instytucje służby archiwalnej Armii Polskiej we Francji cechowało to, że łączyły w sobie cele nie tylko służby *stricto* archiwalnej, ale również historycznej. Było to widoczne chociażby w nazwach (Komisja Historyczna, Biuro Historyczne) czy podległości (Referat Archiwalny jako komórka Wojskowego Biura Historycznego). Również widać to w wydelegowanych zadaniach – instytucje te nie tylko gromadziły, opracowywały i przechowywały dokumentację archiwalną, ale również zajmowały się tworzeniem opracowań historycznych ówczesnie toczonych wydarzeń.

W opisywanym okresie poszczególne instytucje archiwalne nie nawiązały między sobą współpracy. Było to spowodowane ich rozmieszczeniem (Biuro Historyczne Marynarki Wojennej zostało przeniesione do Wielkiej Brytanii przed powstaniem pozostałych instytucji) oraz specyficzną atmosferą, pełną obaw o przyszłość i rozlicza-

⁴⁰ AIPMS, Biuro Historyczne Lotnictwa, LOT. A.V.20/1, L.dz 1543/Tj/org, Pismo Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej do Ministra Obrony Narodowej z 25 września 1944 r. [b.p.].

nia wydarzeń kampanii polskiej 1939 r. Również krótkim okresem ich istnienia we Francji, w trakcie którego były skupione na organizowaniu siebie samych, nie sprzyjał podejmowaniu wspólnych działań.

Istnienie wojskowej służby archiwalnej Armii Polskiej we Francji, w niezaprzeczalny sposób przyczyniło się do zachowania wytworzonych przez instytucje wojskowe materiałów, które dziś są przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. To właśnie one są najważniejszym źródłem do badań nad historią oddziałów walczących w ramach Armii Polskiej we Francji w pierwszym okresie II wojny światowej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie:
Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. A.I.1/4
Dowództwo Obozów WP na terenie Rumunii, sygn. A.III.1/1
Wojskowe Biuro Historyczne w Paryżu, sygn. A.IV.5/1,2,3,6
Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza, sygn. A.XII.1/21
Samodzielny Referat Historyczny, sygn. A.XI.57/10
Attaché wojskowy w Budapeszcie, sygn. A.XII.55/27
Urzędnicy cywilni w Ministerstwie Obrony Narodowej, sygn. A.XII.84/640, 547, 299
Maszynopisy i rękopisy, sygn. B.1659
Relacje z kampanii 1939 r., sygn. B.I.12h
Dowództwo Lotnictwa we Francji, sygn. LOT.A.IV.1/1b, 1c, 15
Biuro Historyczne Lotnictwa, sygn. LOT. A.V.20/1

Opracowania

Belcarz B., *Polskie lotnictwo we Francji*, Sandomierz 2002.
Kadry Morskie Rzeczypospolitej, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I: *Korpus Oficerów 1918–1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996.
Kierepka K., *Służba archiwalna Armii Polskiej we Francji w latach II wojny światowej*, praca magisterska obroniona na UAM, Poznań 2020.
Piaśkowski S., *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 2, New York 1987.
Roman W.K., *Centralne Archiwum Wojskowe 1918-1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego*, Toruń 1999.
Roman W.K., *Ewakuacja i internowanie wojsk polskich we wrześniu 1939 roku*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004, nr 6.
Roman W.K., *Losy polskich akt po wybuchu II wojny światowej – epizod rumuński 17 września – 19 listopada 1939 roku*, [w:] *Historyczne i kulturowe aspekty relacji polsko-rumuńskich*, red. K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2016.
Roman W.K., *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, „Archiwa-Kancelarie-Zbiory” 2016, nr 7.
Roman W.K., *Polskie akta wojskowe w czasie wojny*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 3.
Romanowicz J., *Organizacja Polskiej Marynarki Wojennej we Francji i Wielkiej Brytanii w latach 1939–1947*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2.
Suchcitz A., *Major Bolesław Waligóra – pionier polskiej archiwistyki wojskowej*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2003, nr 26.
Suchcitz A., *Sprawa odtworzenia Archiwum Wojskowego we Francji 1939–1940*, „Teki Historyczne” 1994–1995, t. XXI.

Zajac J., *Dwie wojny*, t. 1, *Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964.

Zuziak J., *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 2013.

Zuziak J., *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918-2002*, Warszawa 2002.

Zuziak J., *Służba historyczna wojska polskiego*, Warszawa 2002.

Archival service in the Polish Army in France

Summary

In the interwar period, the institution responsible for military documents was the Military Archives, with the head of Maj. Bolesław Waligóra. After the outbreak of World War II, the archive and its personnel had to leave Warsaw on 5th September 1939; On 17th September 1939, the Military Archives were ordered to move to Romania, where the personnel were interned. In the following months, maj. B. Waligóra tried to evacuate the archive to France, where the Polish Army was being formed.

In France, the military archival service consisted of:

- The Naval Historical Bureau, existing from November 1939; in December it was moved to Great Britain. From 1st April 1940, it operated under the name of the Navy Registration Office.
- The Historical Commission at the Air Force Command was established in February 1940 and most likely did not conduct any work. In June 1940, the aviation command files were evacuated to Blackpool, UK.
- Archive Office within the Military Historical Bureau, established in France in March 1940, headed by Maj. B. Waligóra. As part of the evacuation from France in June 1940, he was transferred to London, Great Britain, and re-established under the name of the Archives of the Commander-in-Chief.

Keywords: archive, Polish Army in France, military archival service, Military Archive, World War II

MATEUSZ KANAK¹

Poznań

Odpowiednie zaopatrzenie podstawą sukcesu – logistyczne aspekty wojny koreańskiej

Streszczenie

Niniejszy artykuł przedstawia czytelnikowi aspekty wojny koreańskiej, które często bywają pomijane, czyli zagadnienia związane z zaopatrzeniem i logistyką. Wychodząc od tła historycznego, dotyczącego dziejów Korei, które pomoże zrozumieć trudne położenie ludności Korei i wagę tamtych terenów dla losów świata. Pokaże to również dlaczego wojna koreańska wywołała takie poruszenie na arenie międzynarodowej. Następnie krótko opisany został przebieg działań wojennych, aby płynnie przejść do najważniejszego aspektu owej pracy, kwestii zaopatrzenia oraz logistyki w trakcie wojny. Znaczenie owych zagadnień zostało przedstawione na przykładzie kluczowego etapu całego konfliktu, walk w tak zwanym *worku pusańskim*, ponieważ właśnie ten etap pozwala na zobrazowanie potrzeby przykładania ogromnej wagi do zabezpieczenia zaplecza logistycznego, podczas prowadzenia jakichkolwiek działań zbrojnych. Na zakończenie dochodzi do podsumowania całości i wskazania, że rozbudowana analiza walk na obszarze *worka pusańskiego* pozwala również dostrzec znaczenie omawianych zagadnień w dalszych etapach konfliktu.

Słowa kluczowe: Wojna koreańska, zimna wojna, konflikt zastępczy, Korea, logistyka

Wojna koreańska jest niezwykle interesującym zagadnieniem, które niestety wydaje się być marginalizowane w polskiej historiografii. Konflikt w Korei jest jednym z ważniejszych momentów w powojennej historii świata. Wojna ta stała się pierwszym poważnym konfliktem zastępczym, w którym starły się ze sobą dwa ogromne bloki państw – jedno, związane ze światem zachodnim i Sojuszem Północnoatlantyckim oraz drugie, wspierające komunistów. Początek lat 50. XX wieku był okresem bardzo napiętych relacji między wschodem a zachodem, które mogły doprowadzić do wybuchu kolejnej wojny światowej. Starcia, które mogło przynieść o wiele większe zniszczenie niż poprzednie, z racji tego, że zarówno USA – będące główną siłą NATO,

¹ Mateusz Kanak, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mateusz.kanak@o2.pl.

oraz ZSRR, jako najważniejszy przedstawiciel bloku komunistycznego, dysponowali bronią atomową. Dlatego wszelkie działania musiały być prowadzone ze szczególną ostrożnością – tak, aby nie dopuścić przeciwnika do zyskania lepszej pozycji na arenie międzynarodowej i studzić jego zapał, a jednocześnie nie doprowadzić do zagłady świata w wyniku globalnego konfliktu.

Ogromna złożoność tematu powoduje, że całościowe jego ujęcie w niniejszym artykule nie jest możliwe. Dlatego celem owego tekstu będzie przybliżenie tematyki wojny koreańskiej i wprowadzenie czytelnika do zagadnień związanych ze wspomnianym konfliktem. Do najważniejszych aspektów tej wojny, które pragnę poruszyć, można zaliczyć logistykę czy zaopatrywanie armii oraz ich wpływ na przebieg działań. Główny nacisk zostanie położony na opisanie wymienionych kwestii w nawiązaniu do walk o tzn. *worek pusański*. W artykule tym zarysuję również pokrótce tło historyczne konfliktu oraz jego genezę i przebieg.

Tło historyczne i geneza konfliktu

Zarysowanie trudnej historii Półwyspu Koreańskiego pozwoli na lepsze zrozumienie sytuacji tam panującej oraz przyczyn, z powodu których dzieje Korei potoczyły się właśnie w taki sposób. Pod koniec XIX wieku państwem tym zaczyna interesować się szerokie grono sąsiadów oraz mocarstw. Korea zostaje uwikłana w rozgrywki polityczne, prowadzone przez znacznie silniejszych zawodników niż ona sama. Państwo to kierowało się zasadami konfucjanizmu, dlatego też uznała sąsiadujące z nią Chiny za *starszego brata*. Przyjazne stosunki miały być gwarantem rozwoju, dlatego starano się je utrzymać również z Japonią. W 1876 roku do Korei przybyły japońskie siły ekspedycyjne, które miały wynegocjować jak najlepsze warunki traktatu o przyjaźni i handlu. Działanie to rozpoczęło okres japońskiej ekspansji, skierowanej w dużym stopniu na półwysep. Rozpoczął się czas wielkich zawirowań. W 1882 roku Korea podpisuje traktat o przyjaźni i handlu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, jednocześnie Wielka Brytania dążyła do wzmocnienia pozycji i wpływów Chin kosztem Rosji². Ogromny wzrost zainteresowania sprawił, że Japonia musiała działać tak, aby nie narazić się innym mocarstwom. Pekin bezceremonialnie rozpoczął ingerencję w sprawy wewnętrzne południowego sąsiada, który teraz wezwał na pomoc Japończyków. Społeczeństwo na półwyspie podzieliło się między zwolenników Chin i Japonii. Oba państwa wysłały tam armie, a bezradny rząd poprosił obcych żołnierzy o opuszczenie kraju. Po wojnach chińsko-japońskiej oraz rosyjsko-japońskiej, Tokio objęło Półwysep Koreański protekcją. Natomiast w 1910 roku Cesarstwo Wielkiej Japonii dokonało jej aneksji³. W roku 1945 po raz kolejny doszło do podziału mieszkańców pomiędzy dwie strefy wpływów. Koreańczycy, w myśl Deklaracji Kairskiej, mieli odzyskać wolne i niezależne państwo, jednak doszło do jego podziału

² M. Hastings, *Wojna koreańska*, Wrocław 2010, s. 23.

³ Ibidem, s. 24.

wzdłuż 38 równoleżnika⁴. Północ kraju znalazła się na orbicie wpływów państw komunistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, południem zaś zainteresowały się Stany Zjednoczone, aby ograniczyć wpływy radzieckie w regionie.

Do Korei został skierowany generał John R. Hodge, który miał wspomóc tworzenie nowego państwa na południu półwyspu. Otrzymał on polecenie traktowania Koreańczyków jako ludzi wyzwolonych oraz miał utworzyć rząd zgodny z polityką USA. Jednak docierające do niego informacje nie pozwoliły mu na jednoznaczne wypracowanie odpowiedniej polityki, dlatego też generał Hodge wydał rozkaz swoim ludziom, aby traktowali lokalną ludność jak wrogów Ameryki. Doprowadził tym do utworzenia nowych struktur w oparciu o kolaborantów i siły japońskie. Wiązało się to z ogromnym sprzeciwem opinii publicznej i doprowadziło do interwencji, która skutkowałą rozwiązaniem współpracy z byłymi japońskimi urzędnikami i jednostkami pomocniczymi⁵. Sytuacja ta zmusiła społeczeństwo Korei do podporządkowania się polityce USA i wykazania się wrogością wobec komunistów. Korea już wtedy była państwem z niezwykle podzieloną ludnością, która próbowała znaleźć własną drogę. Odgórnie narzucone podziały doprowadziły tylko do wzrostu niepokojów i niezadowolonia, które znalazło upust w późniejszym konflikcie.

Powstałe państwa, Korea Północna i Korea Południowa, od samego początku nawiązały do siebie wrogo. Południe zbudowano w oparciu o władzę w rękach reżimu Li Syng Mana, który był przedstawicielem partii narodowej. Ameryka odmówiła jednak wzmocnienia militarnego jego kraju i nie pomogła w modernizacji armii. Na Północy władzę przejęli komuniści, z ogromnym wsparciem ZSRR i później Chin. Otrzymali oni masy sprzętu wojskowego, który mógł pomóc w osiągnięciu najwyższego celu – zjednoczenia całego półwyspu, jednak przy użyciu brutalnej siły. Rok 1949 upłynął pod znakiem zaostrzenia sytuacji na pograniczu Korei Południowej i Północnej. Wzajemne stosunki były bardzo napięte, nasilały się działania propagandowe i dochodziło do zbrojnych incydentów na pograniczu⁶. Sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc, a dodatkowym aspektem zwiększającym napięcie był fakt, że Stany Zjednoczone i państwa zachodnie obawiały się rozszerzenia wpływów komunistycznych na świecie oraz otwartego konfliktu. Panowało nawet przekonanie, że za każdy konflikt i próbę zbrojnej ingerencji w podział świata odpowiada Związek Radziecki, który kieruje poczynaniami całego wschodniego bloku⁷.

Zanim poruszę kwestię przebiegu walk, należy przybliżyć sytuację, w jakiej znajdowały się armie obu państw. Korea Południowa w 1950 roku liczyła ok 95 tysięcy żołnierzy, którzy byli słabo wyposażeni i wyszkoleni. Nie mieli oni wsparcia broni pancernej, ponieważ pomimo próśb, Stany Zjednoczone odmawiały przekazania Koreańczykom czołgów. Siły lotnicze stanowiło około 20 maszyn, które były jedynie maszynami rozpoznawczymi i szkolnymi. Wszystkie zapasy zgromadzone w magazynach mogły wystarczyć na 6 dni walk. Najbliższymi siłami, które mogły wes-

⁴ Ibidem, s. 25.

⁵ Ibidem, s. 27-30.

⁶ M. Hastings, *Wojna...*, s. 48-49.

⁷ P. Lowe, *Wojna koreańska*, Warszawa 1995, s. 174-175.

przeć Południe były jednostki amerykańskie stacjonujące w Japonii. Na domiar złego, Amerykanie raportowali ogromne niedobory zaopatrzeniowe w postaci 62% siły ognia piechoty, 14% czołgów, 80% sześciodniowych zapasów nie nadawało się do użytku, a cały zapas amunicji starczyć mógł na maksymalnie 45 dni walk. Tymczasem armia Korei Północnej mogła liczyć od 135 do nawet 200 tysięcy żołnierzy, z czego ok. 70 tysięcy stanowili weterani chińskiej wojny domowej, oddelegowani do domu przez rząd z Pekinu. Wsparcie mogło im zapewnić nawet 200 samolotów, 280 czołgów oraz 200 sztuk artylerii⁸.

Przebieg walk

Wojna wybuchła 25 czerwca 1950 roku i zapoczątkowała ją inwazja sił Korei Północnej. Opisując krótko sytuację na froncie, już 3 dni po rozpoczęciu inwazji Północ zdobyła Seul. Armia Południa wycofywała się na całej linii. Nie byli oni w stanie nawiązać walki z przeciwnikiem. Sytuacja była krytyczna. Amerykanie rozpoczęli angażowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wesprzeć Koreę Południową. USA wysłało 8 Armię, żeby opóźnić postęp agresorów i dać czas na reakcję. Jako pierwsza dotarła 24 Dywizja Piechoty, która 5 lipca starła się komunistami. Przy okazji tego boju okazało się, że redukcja armii i nakładów na nią, która postępowała od końca II wojny światowej, skutkowałą ogromnymi brakami w zaopatrzeniu i wyszkoleniu żołnierzy. Amerykanie weszli do Korei przekonani, że są niepokonani i jako żołnierze supermocarstwa samą swoją obecnością przestraszą żołnierzy północnokoreańskich. Amerykanie uzbrojeni w bazooki z przestarzałymi rakietami, haubice 105 mm i działa bezodrzutowe 75 mm, ogromnie się zdziwili, gdy przez ich pozycje przelała się fala piechoty, wsparta ok. 30 czołgami T-34. We wspomnieniach możemy wyczytać, że po wystrzeleniu 22 pocisków z bazook, udało się zatrzymać jeden czołg, załoga działa 75 mm ze stresu unieszkodliwiła własną broń, a haubice nie dawały rady przebić pancerza. Dopiero po dojechaniu czołgów do samej baterii, w wyniku bezpośredniego trafienia z małej odległości, pierwszy T-34 stanął w płomieniach, jednak z włazu wyłonił się żołnierz i serią z broni maszynowej zabił artylerzystę – pierwszą śmiertelną ofiarę po stronie USA w tej wojnie. Amerykanie byli zdruzgotani i próbowali się wycofać – morale było bardzo niskie, co okazało się ogromnym problemem we wspomnianym konflikcie⁹.

Po tygodniach prób stawiania oporu i nieustannej walki o przetrwanie, udało się utworzyć przyczółek w okolicach portu Pusan, był to ostatni bastion Korei, a według propagandy – ostatni przyczółek wolnego świata w walce z komunizmem. Siły sprzymierzonych zostały przyparte do muru, lecz północnokoreańska armia nie dysponowała wystarczającymi siłami na ich całkowitą anihilację. Dzięki wsparciu dostarczanemu do Pusan, udało się zgromadzić środki odpowiednie do wyhamowania postępów Północnej Korei, a co ważniejsze, zaczęto przygotowywać się do kontrataku. Okres

⁸ M. Hastings, *Wojna...*, s. 53-55.

⁹ Ibidem, s. 16-17.

walk o tzw. *worek pusański*, toczonych między 4 sierpnia a 18 września 1950 roku, należy do jednego z najważniejszych okresów całego konfliktu. Dzięki powstrzymaniu postępów komunistów, udało się wypracować plan ataku na wysokości miejscowości Inczon, który zakończył się powodzeniem i pozwolił na odepchnięcie armii przeciwnika na północ. Po odzyskaniu inicjatywy, siły ONZ przekroczyły 38 równoleżnik i rozpoczęły marsz na północ. Sytuacja ta zaniepokoiła Chińską Republikę Ludową, która w obliczu docierających do jej granic sił amerykańskich, brytyjskich oraz koreańskich zdecydowała się włączyć otwarcie do konfliktu. Sytuacja odwróciła się po raz kolejny i tym razem rozciągnięte linie zaopatrzeniowe sił ONZ zmusiły je do defensywy i ustępowania terenu pod naporem wypoczętej oraz dobrze zaopatrzonej armii ochotników z ChRL. Kiedy linie zaopatrzeniowe komunistów nie były już w stanie skutecznie zaopatrywać jednostek, czy to przez nadmierne rozciągnięcie, czy też przez stałe ataki lotnictwa, doszło do kolejnego wyhamowania działań wojennych i załamania ofensywy. Od maja 1951 roku rozpoczął się etap wojny, który charakteryzował się walkami pozycyjnymi i starciami mniejszych oddziałów. Trwał on do końca wojny, który nastąpił 27 lipca 1953 roku.

Cały konflikt w Korei można podzielić na wiele etapów, ponieważ dynamiczne ofensywy i kontrofensywy przeplatane były okresami walk okopowych. To właśnie ten element wojny koreańskiej obrazuje, jak ważne są kwestie zaopatrzenia i dobrze rozplanowana logistyka, gdyż to właśnie te zagadnienia mogą zadecydować o zwycięstwie lub porażce.

Logistyka i zaopatrzenie

W głównej części owego artykułu w pierwszej kolejności zostanie przedstawiona sytuacja logistyczna Korei Południowej i USA, która była niezwykle skomplikowana. Odpowiedzialność za zaopatrzenie leżała po stronie oddziałów tyłowych 8 Armii walczącej w Korei. Jednak jednostki odpowiedzialne za wsparcie logistyczne pozostawały w japońskiej Jokohamie. Dopiero pod koniec sierpnia zorganizowano Japońskie Dowództwo Logistyczne, co odciążyło 8 Armie. Zaopatrzenie docierało z USA i Japonii¹⁰. Początkowo jednak dostarczano tylko to, co było na miejscu, czyli sprzęt i zapasy drugowojenne, przetwarzane od roku 1948 w Japonii. Jeśli chodzi o sprzęt mechaniczny, był on naprawiany na miejscu. W roku 1950 w Japonii naprawiano około 4000 pojazdów mechanicznych miesięcznie, a w ciągu pierwszego roku wojny przystosowano ich 46 000¹¹. Aby naprawić wieloletnie zaniedbania w Japonii, uruchomiono produkcję sprzętu, głównie pojazdów transportowych, których zamówiono 68 tysięcy¹².

Ogromnym problemem była amunicja i pomimo prób zażegnania tego problemu, towarzyszył on siłom ONZ do końca konfliktu. Dodatkowym aspektem tego kryzy-

¹⁰ R.E. Appleman, *South to the Naktong, north to the Yalu*, Waszyngton 1992, s. 114.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 261.

su był brak planu rozdysponowywania i podziału amunicji oraz zapasów między oddziały. Część wiecznie miała braki, a część dostawała więcej niż mogła wykorzystać, dlatego była to pierwsza kwestia, którą Rada ONZ nakazała uregulować. Wojsko musiało używać w dużej mierze amunicji pochodzącej jeszcze z drugiej wojny światowej, która w czasie wojny koreańskiej była już niesprawna. Poważny deficyt dotyczył również pocisków przeciwpancernych. Doprowadziło to do rozpoczęcia w USA oraz Japonii prób zwiększenia produkcji tego niezwykle cennego zasobu, jakim była amunicja¹³.

Kiedy udało się wyhamować impet natarcia wojsk Północy, rozpoczęto naprawę kolejnego błędu, jakim był brak broni pancernej. Duża liczba północnokoreańskich T-34 zmusiła siły ONZ do zwiększenia liczby środków, które mogły posłużyć zatrzymaniu natarć prowadzonych przez broń pancerną. Do końca sierpnia *worek pusański* wzmocniło 500 pojazdów – głównie czołgów Sherman M4A3E8 z działem 76 mm, M24 Chaffie, M26 Pershing oraz nowych M46 Patton, wraz z licznymi Half-trackami M15A1. Pozwoliło to na wzmocnienie sił Zachodu i umożliwiło utrzymanie się w tym najbardziej krytycznym momencie wojny¹⁴.

Z Ameryki zaczęto sprowadzać wszystkie możliwe racje żywnościowe typu C i B¹⁵, oraz w celu zaopatrzenia wszystkich sprzymierzonych, rozpoczęto produkcję wojskowych racji na Dalekim Wschodzie¹⁶. W toku walk o Pusan zaangażowano również 3 mobilne wojskowe szpitale chirurgiczne, tzw. MASHe, które rozwijano po doświadczeniach II wojny światowej. Pozwoliły one na znaczny wzrost jakości opieki medycznej podczas ewakuacji i pomocy rannym¹⁷.

W celu zapewnienia ciągłości dostaw, zorganizowano most powietrzny między Ameryką a Japonią i Koreą: powstały 3 trasy liczące od 9 do 13 tysięcy kilometrów. Dzięki temu można było dostarczać do walczących jednostek nawet 900 3.5 calowych rakiet dla bazook, które potrafiły już sobie radzić z czołgami T-34, w przeciwieństwie do używanych na początku 2.36 calowych. Można było dostarczać średnio nawet 300 ton zaopatrzenia dziennie, chociaż rekord to 949 ton. Zapotrzebowanie na paliwo było jednak tak wielkie, że wielokrotnie w Japonii zaprzestawano sprzedaży paliw dla cywilnych klientów¹⁸.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie drogą morską, to zorganizowano flotę rezerwową, złożoną z jednostek transportowych US Army, US Navy oraz jednostek prywatnych, które wyczarterowano¹⁹. Port w Pusan mógł przyjąć 45 ton zaopatrzenia dziennie, chociaż dostarczano raczej nie więcej niż 14 ton każdego dnia²⁰.

¹³ Ibidem, s. 115, 370; T.J. Gough, *U.S. Army and Logistics in the Korean War: a Reaserch Approach*, Wasyngton 1987, s. 57; B. Alexander, *Korea: The First War we Lost*, Nowy Jork 2003, s. 58.

¹⁴ R.E. Appleman, *South...*, s. 380-381.

¹⁵ Racje typu B były przeznaczone do przygotowania w kuchniach polowych, natomiast racje typu C zawierały posiłek gotowy do zjedzenia i zapakowany w metalowe puszki.

¹⁶ R.E. Appleman, *South...*, s. 115.

¹⁷ C.F. Berry, J.T. Greenwood, *Medics at War: Military Medicine From Colonial Times to the 21st Century*, Annapolis 2005, s. 119-120.

¹⁸ R.E. Appleman, *South...*, s. 257, 260, 380.

¹⁹ T.J. Gough, *U.S. Army...*, s. 69-70.

²⁰ R.E. Appleman, *South...*, s. 116.

Całe zaopatrzenie dostarczano z Pusan na linię frontu przy pomocy kolei i transportu drogowego. Kolej była wysokiej jakości, zmodernizowana przez Japończyków i pozwalała na sprawny transport, drogi jednak były dużo gorszej kategorii i nawet te uznawane za główne, w porównaniu do standardów europejskich czy amerykańskich, były strasznie wąskie, a co za tym idzie problematyczne było wysyłanie nimi konwojów. Zaangażowano 350 pociągów i ponad 2300 wagonów do transportu zaopatrzenia na linię frontu. Należało się liczyć z problemami stwarzanymi przez oddziały partyzanckie, które jednak nie zdołały zniszczyć infrastruktury kolejowej. Dzięki wspomnianym usprawnieniom udało się utrzymać przyczółek na półwyspie. Jednak na trudnym terenie Korei, gdzie linie frontu przebiegały często przez pasma wzgórz i wzniesień, ostatnie odcinki pokonywano przy pomocy tragarzy, dlatego bardzo ważnym ogniwem łańcucha logistycznego byli też cywile z Korei, których używano do przenoszenia zaopatrzenia²¹.

W celu dopełnienia obrazu należy teraz przedstawić sytuację panującą po drugiej stronie frontu. Armia Korei Północnej sprawy logistyki i zaopatrzenia powierzyła dwóm podmiotom: ministerstwu obrony i jednostkom tyłowym armii. Ich dostarczanie skupiało się na wykorzystaniu dróg i torów. Dodatkowo część zaopatrzenia dostarczano na piechotę, przy pomocy wózków lub pozyskanych pojazdów mechanicznych. System ten nie był wydajny i powodował problemy z nadążaniem za szybko przesuwaną się linią frontu. Dopóki jednak opór wroga był znikomy, nie stanowiło to jeszcze dużego problemu. Dopiero okopanie się sił ONZ na umocnionych pozycjach, wspieranych z morza i powietrza, doprowadziło do kryzysu²².

Siły Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęły bombardowania strategicznych punktów, niszcząc ośrodki przemysłowe i linie komunikacyjne. Sukcesem zakończyły się naloty na mosty pontonowe i część mostów kolejowych, co skutecznie utrudniło zaopatrywanie wojsk komunistycznych. Bombardowania pozwoliły na zaburzenie i tak ograniczonych dostaw, jednocześnie niszcząc rafinerie znajdujące się na północy kraju oraz przemysł metalurgiczny. Liczne naloty, przy użyciu bombowców strategicznych Boeing B-29 Superfortress, zakończyły się również zniszczeniem wielu linii kolejowych, infrastruktury drogowej oraz arsenałów armii północnokoreańskiej²³.

Wykorzystywanie dróg powietrznych w celu zaopatrywania armii północnokoreańskiej, było ogromnie ograniczone. Transport powietrzny nie odgrywał niemal żadnej roli, ponieważ na północy nie istniała rozbudowana infrastruktura lotnicza, brakowało lotnisk czy chociażby połowych pasów startowych i maszyn transportowych. Zaopatrzenie zrzucono za pomocą samolotów przylatujących z Rosji i Chin²⁴. Duża aktywność lotnictwa radzieckiego i chińskiego pomogła początkowo uzyskać przewagę w powietrzu, lecz nie dało się tego wykorzystać. Lotnictwo amerykańskie, wsparte siłami ONZ, zdołało jednak w późniejszym etapie stawić opór i odzyskać kontrolę nad przestrzenią powietrzną.

²¹ C.R. Shrader, *Communist Logistics in the Korean War*, Westport 1995, s. 13, 18; R.E. Appleman, *South...*, s. 261, 384, 388.

²² C.R. Shrader, *Communist...*, s. 29-32.

²³ R.E. Appleman, *South...*, s. 256-257, 377.

²⁴ C.R. Shrader, *Communist...*, s. 20.

W przeciwieństwie do Korei Południowej, Północ nie mogła wykorzystać w pełni transportu morskiego. Stało się tak, ponieważ na północy brakowało dużych i rozbudowanych portów. Dodatkowo rzeki w Korei nie sprzyjały ruchowi większych jednostek, co skutkowało tylko rozwinięciem transportu przy użyciu tratw²⁵.

Wobec tego najważniejsze dla transportu były drogi i kolej. Chiny i Związek Radziecki wspierały transport kolejowy. Pozwalało to na przesyłanie dziennie od 13 do 17 ton zaopatrzenia. Dodatkowo wykorzystywano drogi, lecz napotkano podobne problemy do tych, opisanych wcześniej przy okazji zarysowania sytuacji w Korei Południowej. Ponadto dodatkowym utrudnieniem było zorientowanie dróg kolejowych w kierunku północ-południe, dlatego problematyczny był transport zaopatrzenia w orientacji wschód-zachód²⁶.

Działania lotnictwa zmusiły Koreańczyków do dostarczania zaopatrzenia nocami i zwiększenia wykorzystania transportu przy pomocy zwierząt i ludzi, gdyż zaczęła brakować pojazdów mechanicznych, a pociągi były często bombardowane²⁷. Niszczenie mostów zmusiło część jednostek do wycofania się z braku jedzenia i amunicji. Ciągłe ataki nie powstrzymały jednak komunistów przed dostarczaniem zasobów na front. Przez cały czas nieprzerwanie docierały transporty amunicji, broni, czołgów, artylerii i paliwa od sojuszników. Jednak nie wszystko udało się zapewnić. Brakowało ubrań i pożywienia, co zmuszało do pozyskiwania jedzenia od lokalnych mieszkańców²⁸. W przeciwieństwie do przeciwników, siły północy nie były również w stanie często zapewnić ewakuacji i pomocy rannym żołnierzom.

Linie zaopatrzeniowe sił komunistycznych, pomimo ciągłego działania w obliczu nieprzerwanych ataków, były ogromnie niewydajne. Działo się tak również dlatego, że armia północnokoreańska pokonywała zbyt duże odległości w głąb terytorium wroga. Właśnie przez zbyt duże sukcesy na froncie nie była ona w stanie zorganizować zaplecza logistycznego, które doprowadziłoby do utrzymania wysokiej gotowości bojowej i pozwoliłoby na pokonanie wroga w okolicach Pusan.

Walki toczące się właśnie w okresie sierpnia i września 1950 roku najlepiej pozwalają zobrazować, jak ważne są kwestie logistyki i dobrego zaopatrzenia armii. Aspekt logistyki podczas dalszych walk opierał się na podobnych schematach jak podczas pierwszych miesięcy walk.

Zakończenie

Logistyka stała się najważniejszym czynnikiem determinującym to, kto okaże się zwycięzcą w momencie, gdy obie armie znalazły się w patowej sytuacji. Armia która dostosowała swoje linie zaopatrzeniowe do zapotrzebowania, zyskała ogromną przewagę. Dodatkowo panowanie w powietrzu sił ONZ pozwoliło na kolejne ogranicze-

²⁵ C.R. Shrader, *Communist...*, s. 10-13.

²⁶ Ibidem, s. 14-18.

²⁷ Ibidem, s. 5; R.E. Appleman, *South...*, s. 377.

²⁸ R.E. Appleman, *South...*, s. 393; B. Alexander, *Korea...*, s. 135.

nie armii Korei Północnej, co skutkowało brakami podstawowych rzeczy i prowadziło do załamania morale. Dzięki rozbudowanej logistyce, siły Narodów Zjednoczonych mogły wyhamować impet natarcia wroga, zmusić go do wytracenia sił i przy pomocy lądowania pod Inczon, połączonego z kontrofensywą, złamano opór wroga i rozpoczęto zajmowanie jego terenów. Odpowiednie przystosowanie linii produkcyjnych zapewniło ciągłe uzupełnienie zapasów, a zwiększenie wydajności łańcucha logistycznego skutkowało usprawnionym doposażeniem armii południowokoreańskiej. Dodatkowo wykorzystanie Japonii pozwoliło na utworzenie bardzo stabilnych linii zaopatrzeniowych, które wykorzystywały transport morski, lotniczy i lądowy w stopniu pozwalającym na zachowanie wysokiej sprawności bojowej w jednostkach walczących o przetrwanie. Wszystkie działania podjęte przez Organizację Narodów Zjednoczonych pozwoliły na zniwelowanie przewagi Korei Północnej, która zaplanowała całą ofensywę na długo przed atakiem. Pomimo przygotowania całego łańcucha logistycznego i rozplanowaniu jego wykorzystania, nie udało się komunistom utrzymać tej organizacji na stopniu wydajności pozwalającym na skuteczne zaopatrzenie jednostek frontowych.

W późniejszym czasie, gdy siły zjednoczonych docierają w pobliże pogranicza chińskiego, dochodziło do walki z ogromną siłą, która jest wypoczęta i ciągle dobrze zaopatrzona. Rozciągnięte jednostki i linie zaopatrzenia zmusiły wojska Zachodu do odwrotu, lecz ponownie udało się zapanować nad sytuacją i wyhamować impet chińskiego natarcia w krwawych bitwach. Gdy Chińczycy poczuli na własnej skórze niedogodności płynące z braku zaopatrzenia, doszło do przekształcenia walk w wojnę pozycyjną, która trwała aż do zakończenia konfliktu. Pomimo odwrócenia się sytuacji na froncie i przeprowadzania ataków i kontrataków przez inne strony konfliktu, ogólny schemat działania powtarzał się. Za każdym razem, gdy armia osiągała wystarczający poziom zaopatrzenia, a siły przeciwnika topniały, dochodziło do ataku odpychającego wroga. Jednak szybkość postępów doprowadzała do rozciągnięcia linii zaopatrzeniowych, które w pewnym momencie zawodziły i sytuacja się odwracała. Właśnie występowanie tak licznych etapów podczas przedstawionej wojny, doskonale obrazuje wagę logistyki i zaopatrzenia podczas walk.

Bibliografia

Opracowania

- Alexander B., *Korea: The First War we Lost*, Nowy Jork 2003.
Appleman R.E., *South to the Naktong, north to the Yalu*, Washington 1992.
Berry C.F., Greenwood J.T., *Medics at War: Military Medicine From Colonial Times to the 21st Century*, Annapolis 2005.
Gough T.J., *U.S. Army mobilization and Logistics in the Korean War. A research approach*, Washington 1987.
Hastings M., *Wojna koreańska*, Wrocław 2010.
Lowe P., *Wojna koreańska*, Warszawa 1995.
Shrader C.R., *Communist Logistics in the Korean War*, Westport 1995.

Netografia

- en.wikipedia.org/wiki/Battle_of_Pusan_Perimeter#/media/File:Korea_War_Phase_I.svg [dostęp 15.03.2021].

Adequate supplies are the basis of success – the logistical aspects of the Korean War

Summary

This article introduces the reader to aspects of the Korean War that are often overlooked, the logistics. Starting from the historical background on the history of Korea, which will help to understand the difficult situation of the Korean people and the importance of these terrains for the fate of the world, it will also show why the Korean War caused such a stir on the international arena. Then the course of hostilities was briefly described, in order to smoothly pass to the most important aspect of this work, i.e. the issue of supplies and logistics during the war. The significance of these issues was presented on the example of the key stage of the entire conflict, i.e. the fighting in the so-called *Pusan Perimeter*, because this stage allows to illustrate the need to attach great importance to logistics during any military operation. Finally, the whole thing is summed up and showing that an extensive analysis of the fights in the area of the *Pusan Perimeter* also allows us to see the importance of the discussed issues in the further stages of the conflict.

Keywords: Korean War, Cold War, proxy war, Korea, Logistics

PAULINA STANIK¹

Warszawa

Brygada Gurkhów w czasie pandemii COVID-19

Streszczenie

Żołnierze nepalscy, znani jako Gurkhowie, są integralną częścią Armii Brytyjskiej od 1947 r. Ich długa historia służby obejmuje między innymi udział w dwóch wojnach światowych i we współczesnych konfliktach na Bliskim Wschodzie. Mimo to przyszłość Nepalczyków w Wielkiej Brytanii w ostatnich dziesięcioleciach nie była pozbawiona zagrożeń. Choć stan osobowy Brygady powiększa się z roku na rok, wciąż jest ona w znacznym stopniu uzależniona od zmieniającej się sytuacji politycznej i gospodarczej na świecie oraz zmian organizacyjnych w Brytyjskich Siłach Zbrojnych. Artykuł przedstawia stan brytyjskich Gurkhów od 1947 roku oraz analizuje wpływ pandemii COVID-19 na jednostkę. Z uwagi na utajniony charakter najnowszych, szczegółowych analiz, materiał badawczy składa się głównie z ogólnodostępnych raportów brytyjskiego Ministerstwa Obrony, debat parlamentarnych i komunikatów prasowych.

Słowa kluczowe: Gurkhowie, Armia Brytyjska, COVID-19

Wojska lądowe [the British Army] wchodzi w skład Brytyjskich Sił Zbrojnych [the British Armed Forces] wraz z Królewską Marynarką Wojenną [the Royal Navy] i Królewskimi Siłami Powietrznymi [the Royal Air Force]. Od lat obserwuje się znaczną redukcję liczby personelu wojskowego w Wielkiej Brytanii i nie licząc rezerwistów, Gurkhowie są jedną z niewielu składowych armii, która odnotowuje wzrost sił. Ich długa historia służby obejmuje między innymi udział w dwóch wojnach światowych² i we współczesnych konfliktach na Bliskim Wschodzie. Artykuł przedstawia stan brytyjskich Gurkhów od 1947 roku oraz analizuje wpływ pandemii COVID-19 na jednostkę. Z uwagi na utajniony charakter najnowszych, szczegółowych analiz, materiał badawczy składa się głównie z ogólnodostępnych raportów brytyjskiego Ministerstwa Obrony [Ministry of Defence; MoD], debat parlamentarnych i komuni-

¹ Mgr Paulina Stanik, Uniwersytet Warszawski, p.stanik@uw.edu.pl.

² Armia Brytyjsko-Indyjska.

katów prasowych. Ze względu na dynamicznie rozwijającą się sytuacją epidemiologiczną, artykuł stanowi jedynie przyczynek do dalszych badań w tym zakresie.

Wprowadzenie

Termin *Gurkha*, który jest obecnie używany do określania regimentu wojskowego w Wielkiej Brytanii, pochodzi od nazwy regionu i miasta w Nepalu – Gorkha. Jego stolica, Gorkha Bazaar, ma znaczenie historyczne i jest traktowana jako kolebka współczesnego Nepalu. To tam w 1742 r. król Gorkha, Prithivi Narayan Shah, objął tron z ambicją podboju Doliny Katmandu. W 1768 r. rozpoczął udaną inwazję, podbijając sąsiednie królestwa i ustanawiając nową stolicę zjednoczonych ziem w Katmandu³. Nie można przecenić wkładu króla w transformację znaczenia słowa „Gurkha” z regionu Gorkha na żołnierzy Gurkhów. Prithivi Narayan Shah wiele podróżował, bacznie obserwował działania militarne Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, inwestował w nowoczesną broń i budował arsenały z myślą o podboju. Dzięki strategicznemu planowaniu i świadomej rekrutacji, jego armia szybko stała się znaczącą siłą w regionie. Alternatywna, czasem spotykana pisownia *Goorkha* również była stosowana – głównie w XIX-wiecznych Indiach. Współcześnie w Nepalu termin *Gorkha* oznacza miasto i dystrykt, natomiast „Gurkha” oznacza jego mieszkańca. Termin *Gurkha* oznaczający żołnierza w służbie brytyjskiej został powszechnie przejęty od Brytyjczyków, którzy określali nim swoich nepalskich przeciwników w początkach XIX w.⁴

Rekrutacja Gurkhów przez Brytyjczyków sięga czasów wojny brytyjsko-nepalskiej, toczonej w latach 1814-1816⁵. Wtedy to dowódcy gen. Amar Singh Thapa i gen. David Ochterlony uzgodnili, że ten ostatni może zaciągać żołnierzy z Nepalu do swoich jednostek. Traktat z Sagauli, podpisany w grudniu 1816 i kończący konflikt, nie wspominał o rekrutacji, mimo że pierwsze wojska złożone z Gurkhów zostały zebrane już w 1815 r. Przez dziesięciolecia Nepal oficjalnie sprzeciwiał się tej praktyce, tolerując jednak migrację młodych mężczyzn do Indii Brytyjskich. Po utrwaleniu się reputacji żołnierzy pod koniec XIX wieku, rząd zaczął postrzegać Gurkhów jako kartę przetargową w polityce i w dyplomacji⁶. Brytyjczycy nie dążyli do podboju himalajskiego kraju, pomimo jego niewielkich rozmiarów terytorialnych i własnej przewagi militarnej. W burzliwym XIX wieku imperialna Wielka Brytania była zdecydowanie bardziej zainteresowana zachowaniem strefy buforowej, oddzielającej ich rozległe terytoria w Azji Południowej od Chin oraz możliwością rekrutowania kompetentnych żołnierzy. Mimo że formalnie Nepal pozostał niezależny, do 1947 r. jego polityka była

³ Ch. Bellamy, *The Gurkhas: Special Force*, London: John Murray 2011, s. 5-7.

⁴ K. Dębnicki, *Współczesna Historia Królestwa Nepalu*, Warszawa: DIALOG 2005, s. 17.

⁵ Więcej na temat konfliktu vide: P.S. Basnyat 2017.

⁶ L. Caplan, *Warrior Gentlemen. Gurkhas' in the Western Imagination*, Kathmandu: Himal Books 2009, s. VII.

w znacznej mierze kształtowana przez rząd w Delhi⁷. W ciągu dwóch stuleci służby, nepalscy Gurkhowie wzięli udział w wielu konfliktach zbrojnych na całym świecie. Do najważniejszych należą: powstanie sipajów, I wojna światowa, II wojna światowa, wojna o Falklandy, wojna w Iraku oraz w Afganistanie⁸.

Powstanie sipajów z 1857 roku było przełomowym momentem dla Gurkhów, ponieważ ukształtowało ich reputację i utorowało drogę do dalszej rekrutacji. Po tym, jak w obliczu buntu rdzennych regimentów Brytyjczycy zwrócili się o pomoc do Królestwa Nepalu⁹, narodziło się pojęcie „ras wojowniczych” [martial races], które pozwoliło klasyfikować mężczyzn według ich predyspozycji do służby wojskowej¹⁰. Wierzono, że najlepsi żołnierze pochodzą z wybranych grup etnicznych i że charakteryzują ich lojalność, odwaga i posłuszeństwo. Popularności tej ideologii w Wielkiej Brytanii pomogła prasa, drukując popularne w epoce wiktoriańskiej relacje z wojen kolonialnych. Henry Havelock i Collin Campbell, dwaj brytyjscy oficerowie, okazali się szczególnie aktywni na polu literatury wojskowej. Obaj pracowali z Nepalczykami i przedstawiali swoich podwładnych przez pryzmat ideologii „ras wojowniczych” – jako niezwykle męskich i odważnych mężczyzn o silnym poczuciu braterstwa. Popularyzacja teorii na Wyspach Brytyjskich przyczyniła się do stworzenia obrazu idealnego żołnierza XIX w., którego elementy spotykane są do dziś w brytyjskim dyskursie publicznym dotyczącym Gurkhów¹¹.

Najważniejszym dla tej analizy jest moment podpisania umowy trójstronnej [Tripartite Agreement; TPA] przez Nepal, Indie i Wielką Brytanię w 1947 r. W czasie, gdy Indie uzyskały niepodległość, w armii brytyjsko-indyjskiej służyło dziesięć regimentów Gurkhów. W trakcie negocjacji ustalono, że cztery z nich wejdą w skład Armii Brytyjskiej od stycznia 1948 r., a sześć pozostanie w Indiach. Zgodnie z postanowieniami umowy, warunki służby Nepalczyków w obu armiach miały być zbliżone. W dokumencie opublikowanym przez Izbę Gmin, Claire Taylor cytuje podsumowanie TPA za brytyjskim Ministerstwem Obrony:

- Żołnierz Gurkha jest werbowany jako obywatel Nepalu, służy jako obywatel Nepalu i zostaje przesiedlony jako obywatel Nepalu po odbyciu służby.
- Wszystkie praktyki religijne i kulturowe są przestrzegane zgodnie z wymogami Hinduizmu.

⁷ A. Husain, *British India's Relations with the Kingdom of Nepal, 1857–1947: A Diplomatic History of Nepal*, London: George Allen and Unwin Ltd. 1970, s. 56.

⁸ Saugat, *Top 10 Significant Contributions of Gurkhas in Wars*, Modern History Lists, September 21 2015.

⁹ L. Caplan, *Warrior Gentlemen*, op. cit., s. 114.

¹⁰ M.K. Des Chene, *Relics of Empire: A Cultural History of the Gurkhas 1815–1987*, PhD Thesis, Stanford University 1991, s. 66.

¹¹ H. Streets, *Martial Races: The Military, Race and Masculinity in British Imperial Culture, 1857–1914*, Manchester–New York: Manchester University Press 2004, s. 156–184. Brytyjskie debaty parlamentarne i doniesienia prasowe dotyczące Gurkhów zawierają zwykle odniesienia do historii służby Nepalczyków dla Wielkiej Brytanii oraz nawiązują do przypisywanych im od początków XIX w. cech m.in. lojalności i odwagi. Podobnie teksty autobiograficzne pisane przez osoby związane z jednostkami Gurkhów, jak i ich samych, kładą nacisk na te składowe ich charakteru.

- Żołnierz Gurkha, zarówno w armii indyjskiej, jak i brytyjskiej, otrzymuje takie same podstawowe stawki wynagrodzenia z zastrzeżeniem, że mogą być wypłacane dodatki pokrywające różnice w kosztach życia między krajami, w których służy.
- Wszyscy żołnierze mają zapewnioną możliwość odbywania służby wystarczająco długo, aby móc kwalifikować się do świadczeń emerytalnych, pod warunkiem uzyskiwania zadowalających wyników i nienagannej postawy.
- Wszyscy żołnierze mają prawo do dłuższego urlopu w Nepalu co trzy lata.
- Żołnierze zwerbowani do Armii Brytyjskiej mogą pełnić służbę na całym świecie.
- Żołnierze są w pełni zintegrowani z armią, do której są rekrutowani i pod żadnym pozorem nie mogą być uważani za najemników¹².

Dopiero na początku XXI w. zwrócono uwagę na nierówne traktowanie Gurkhów w porównaniu do rodzimych żołnierzy i wynikające bezpośrednio z postanowień powyższej umowy. Doświadczenie życia w Wielkiej Brytanii znacząco wpłynęło na wzrost świadomości sytuacji prawnej i socjoekonomicznej wśród Nepalczyków, którzy zaczęli naciskać na rząd brytyjski, aby zrównał Brygadę z rodzimymi jednostkami pod każdym względem. W związku z tym, na początku lat 2000. zaczęto w parlamencie mówić o zmianach. Ponadto w pierwszych dekadach XXI w. miała miejsce seria procesów sądowych, dotyczących głównie uzyskania prawa do osiedlania się w Wielkiej Brytanii żołnierzy i ich rodzin po służbie, jak i wyrównania wysokości emerytur¹³. Przed zrównaniem warunków służby uzgodniono ze stroną nepalską utrzymanie dotychczasowych ograniczeń, mówiących m.in. o tym, że do Brygady mogą być rekrutowani jedynie Nepalczycy; rekrutacja i selekcja ma odbywać się w Nepalu; żołnierze mogą służyć tylko w jednostkach Gurkhów oraz że dedykuje się im osobne szkolenie wstępne¹⁴.

Brygada Gurkhów w Armii Brytyjskiej

W obliczu Kampanii o Sprawiedliwość [Gurkha Justice Campaign] zaistniały obawy, że nagły wzrost kosztów utrzymania regimentów będzie nie bez znaczenia dla ich przyszłości¹⁵. Nie był to jednak jedyny moment, w którym dyskutowano o miejscu Nepalczyków w Armii Brytyjskiej. Pierwsze znaczące redukcje stanu osobowego jed-

¹² C. Taylor, *Gurkhas: Terms and Conditions of Service*, House of Commons Library, Commons Briefing papers SN/IA/4671, June 12 2009, s. 4-5. Tłumaczenie własne. Jeśli nie zaznaczono inaczej wszystkie tłumaczenia z języka angielskiego P.S.

¹³ P. Caroll, *Gurkha – the True Story of a Campaign for Justice*. London: Biteback Publishing 2012, s. 8-14; Ch. Laksamba, et al., *British Gurkha Pension Policies and Ex-Gurkha Campaigns: A Review*, Reading: CNSUK 2013, s. 10-13, 31-37.

¹⁴ Ch. Bullock, *Britain's Gurkhas*, London: Third Millennium Publishing 2009, s. 264. Szkolenie Nepalczyków do jednostek Gurkhów jest dłuższe ze względu na konieczność uczestnictwa w intensywnych kursach języka angielskiego i kultury brytyjskiej.

¹⁵ House of Commons, *Defence in the UK*, Debate, Vol. 480, 9 October 2008, 508.

nostek pojawiły się już w latach 60. Po zakończeniu misji na Borneo w 1962 r., cięcia miały objąć 5 tys. żołnierzy (zmiana z 15 tys. na 10 tys.) i były negatywnie przyjęte przez żołnierzy ze względu na ich nagły charakter oraz towarzyszące im niejasne procedury wypłacania pensji i emerytur. Ponadto pod koniec lat 60. Ministerstwo Obrony opublikowało raport, w którym postulowało kolejne redukcje aż do osiągnięcia stanu 6 tys. żołnierzy – zaplanowanego na rok 1971. Ostatecznie w 1971 r. zdecydowano się utrzymać liczbę 6 700 żołnierzy, podzielonych na 5 batalionów – jeden stacjonujący w Wielkiej Brytanii, jeden w Brunei i trzy w Hongkongu¹⁶.

W latach 80. wprowadzono zmiany w strukturze organizacyjnej, które negatywnie wpłynęły na morale żołnierzy nepalskich. W obliczu czynności dyscyplinarnych, podjętych wobec Gurkhów naruszających dyscyplinę wojskową poprzez udział w bójkach oraz zaangażowanie w przemyt narkotyków, ponownie zaczęto kwestionować ich obecność w Armii Brytyjskiej. Pomimo że w 1989 r. zapewniono, iż nie dojdzie do rozwiązania jednostki, koniec zimnej wojny zapoczątkował kolejną restrukturyzację, mającą na celu zaadaptowanie sił zbrojnych do nowej sytuacji geopolitycznej. W ramach projektu pt. *Options for Change* rozważano trzy scenariusze: natychmiastowe rozwiązanie, rozwiązanie w 1997 r., tj. po przekazaniu Hongkongu Chinom, oraz zatrzymanie jednostki Gurkhów w armii w sile 2,5 tys. żołnierzy¹⁷. Pierwsza propozycja została odrzucona, gdy tylko stało się jasne, że Gurkhowie nie mogą zostać zastąpieni jednostkami brytyjskimi, głównie ze względu na nieporównywalnie wysokie koszty utrzymania Europejczyków w Azji¹⁸. Wobec tego zdecydowano się stopniowo rozwiązywać jednostki stacjonujące w Hongkongu, aż do osiągnięcia liczby około 2,5 tys. żołnierzy, którzy w 1997 r. mieli zostać przeniesieni do Wielkiej Brytanii. Pierwszy z pięciu batalionów z Hongkongu został rozwiązany w 1992 r., a drugi w 1997 r.¹⁹

Niestabilna sytuacja polityczna na przełomie XIX i XX wieku pokazała, że prognozy dotyczące pokoju na świecie po 1989 roku były zbyt optymistyczne²⁰. Pojawiające się nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego sprawiły, że potrzeba posiadania silnej armii nie zniknęła, a jedynie zmieniły się sposoby prowadzenia wojny²¹. Rozsiane po całym świecie terytoria zamorskie o znaczeniu strategicznym niezmiennie wymagają od Wielkiej Brytanii bycia jedną z głównych potęg militarnych. W rzeczywistości głównym celem armii przed 11 września 2001 r. było utrzymanie pozycji lidera międzynarodowych procesów pokojowych i demokratycznych. W związku z pojawieniem się terroryzmu na początku pierwszej dekady XXI wieku, położono nacisk na bezpośrednie przeciwstawienie się nowemu zagroże-

¹⁶ Ch. Bullock, op. cit., s. 200-205.

¹⁷ Ibidem, s. 218-224.

¹⁸ *Defence Committee, First Report: The Future of the Brigade of Gurkhas*, London: Her Majesty's Stationery Office 1989, s. 277.

¹⁹ House of Commons, *The Army: Restructuring*, Debate. Vol. 531, 23 July 1991.

²⁰ Ch. Bullock, op. cit., s. 228-230.

²¹ H. Schreiber, *Świadomość międzykulturowa – odświeżony paradygmat prowadzenia operacji wojskowych. Konwencje Genewskie 60 lat później*, red. Barbara Janusz-Pawletta, Warszawa: Akademia Obrony Narodowej 2010, s. 143-144.

niu, a także na ograniczeniu warunków sprzyjających jego rozprzestrzenianiu. Ataki na ludność cywilną przyczyniły się do przesunięcia środka ciężkości z operacji długoterminowych na mniej konwencjonalne działania, nieprzypominające konfliktów XX wieku lub tak zwanych wojen „drugiej” i „trzeciej generacji” według koncepcji Williama S. Linda²². Jak pokazały operacje w Iraku czy Afganistanie, decydująca stała się umiejętność skutecznego przeprowadzania niewielkich operacji, opierających się, w znacznej mierze, na działaniach w sferze informacyjnej²³. Decentralizacja i międzynarodowy charakter wojen „czwartej generacji” wymusił konieczność dostosowania armii do nowego typu konfliktów zbrojnych, które obecnie są charakteryzowane już jako wojny „piątej generacji” lub tzw. wojny hybrydowe²⁴. Jako że Gurkhowie w latach 90. potwierdzili swoją wysoką efektywność, wpisali się w nowy model rozwoju Armii Brytyjskiej. Pomimo sporadycznie pojawiających się komunikatów prasowych²⁵, kwestionujących konieczność rekrutowania obywateli Nepalu, są oni nadal obecni w siłach zbrojnych Wielkiej Brytanii i nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała ulec zmianie w najbliższych dekadach.

Wiele z powodów stojących za nieprzerwaną rekrutacją Nepalczyków, a niezwiązanych z przestarzałą ideologią „ras wojowniczych”, można znaleźć w raporcie brytyjskiego Ministerstwa Obrony z 1989 r. Analiza dotycząca Gurków wskazała m.in. najważniejsze cechy charakteryzujące nepalskich żołnierzy, które nie straciły na znaczeniu w miarę upływu czasu. Z badań przeprowadzonych przez Autorkę w oparciu o wspomniany raport i inne dostępne źródła wynika, że głównymi czynnikami wpływającymi na ciągłą rekrutację Gurków do Armii Brytyjskiej są: wysoki wskaźnik retencji wraz ze średnią długością służby (w porównaniu do rekrutów i żołnierzy brytyjskich), ogólna chęć pracy w wojsku, związana z wysokim statusem społecznym wojskowych w nepalskiej kulturze, oraz wysoki poziom sprawności fizycznej już na etapie rekrutacji. Ponadto Gurkhowie cieszą się przychylnością lokalnych społeczności w miejscach stacjonowania, co nie pozostaje bez wpływu na ich postrzeganie przez opinię publiczną²⁶.

Zmieniający się charakter konfliktów zbrojnych nie mógł zatrzymać procesów transformacji wojsk brytyjskich, dotykających również Brygadę Gurków. W 2012 r. Ministerstwo Obrony ogłosiło projekt pt. *Army 2020*, opracowany na podstawie wniosków z opublikowanego w 2010 r. raportu pt. *Strategic Defence and Security Review* (SDSR). Zakłada on redukcję personelu wojskowego o 20 tys., tj. do stanu docelowego 112 tys., poprzez znaczne zmniejszenie liczby żołnierzy zawodowych przy jedno-

²² W.S. Lind, *Understanding Fourth Generation War*, Military Review, September-October, No. 1 2004, s. 12-13.

²³ Ministry of Defence, *Delivering Security in a Changing World - Defence White Paper*, Cm 6041-I, December 2003.

²⁴ M. Fryc, *Polska strategia obronności wobec zagrożenia militarnego z elementami „wojny hybrydowej”*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 33 2015, s. 66-67.

²⁵ Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Nepalu.

²⁶ P. Stanik, *No More Uncertain: The Future of the Gurkhas in the British Army*, „Anglica – An International Journal of English Studies”, 28/1 2019, s. 94-97. O relacjach prasy i armii w Wielkiej Brytanii pisze H. McCartney (2010).

czesnym zwiększeniu liczby rezerwistów²⁷. Zgodnie z projektem Armia Brytyjska ma zostać podzielona na trzy grupy zadaniowe:

- *Reaction Force* – siły o dużej gotowości, przeznaczone do krótkoterminowych zadań awaryjnych i składające się głównie z żołnierzy zawodowych i niektórych rezerwistów,
- *Adaptable Force* – siły pełniące funkcje obronne,
- *Force Troops* – siły wspierające obie grupy artylerią, zapleczem logistycznym, wywiadem wojskowym i jednostkami sygnalizacyjnymi w razie potrzeby²⁸.

Regimenty Gurkhów mają stać się częścią *Adaptable Force*, której zadania związane będą w części z rolą Wielkiej Brytanii w zakresie utrzymania pokoju na świecie, np. w ramach misji NATO²⁹. Transformacja Brytyjskich Sił Zbrojnych odbywa się wielotorowo i podlega ciągłej ewaluacji. Pewne modyfikacje wprowadzono na podstawie analizy pt. *National Security Strategy and Strategic Defence and Security Review 2015*, która szczegółowo określiła przyszłe zagrożenia i kierunki zaangażowania sił zbrojnych³⁰. Podobnie w opublikowanym w 2020 r. wstępie do *Integrated Operating Concept 2025*, wskazano na rosnącą liczbę nowych wyzwań, związanych z postępem technologicznym i zagrożeniami typowymi dla ery informacji, jak np. dezinformacja i *fake news* czy obrona demokracji³¹.

Proces restrukturyzacji Brytyjskich Sił Zbrojnych trwa od wielu lat, a termin jego zakończenia nie został ściśle określony. Niemniej jednak można w zestawieniach statystycznych zaobserwować spadającą liczbę żołnierzy zawodowych [Regular Forces] i rosnącą liczbę członków ochotniczej rezerwy [Volunteer Reserve]. Na przykład, liczba żołnierzy zawodowych spadła ze 150 900 w styczniu 2016 r. do 144 650 w październiku 2019 r. W tym samym czasie liczba Gurkhów wzrosła z 2 670 do 3 380 żołnierzy. W okresie od października 2019 do października 2020 nieznacznie podniosła się liczba rezerwistów i żołnierzy zawodowych zaś liczba Gurkhów wyniosła 3 740³².

Jednym z wielu czynników, mających wpływ na rozmiar Brygady, jest zwiększający się limit naboru, który w 2020 r. był największy od 1985 roku i wyniósł 432 rekrutów³³. Tyle też miała wynosić liczba przyjętych w kolejnych latach, mająca, przy jednoczesnym zwiększeniu czasu służby, wspomóc rozwój nowo utworzonego, trzeciego batalionu Gurkhów w Armii Brytyjskiej. W 2019 r. plany te potwierdził mini-

²⁷ A. Morse, *Army 2020: Report by the Controller and Auditor General*, Ministry of Defence National Audit Office, House of Commons 263, session 2014-2015, 11 June 2014, s. 14-15.

²⁸ Ibidem, s. 22.

²⁹ The British Army, *Transforming the British Army – An Update*, July 2013, s. 2-7.

³⁰ HM Government, *National Security Strategy and Strategic Defence and Security Review 2015 First Annual Report*, 2016.

³¹ Ministry of Defence, *Introducing the Integrated Operating Concept*, 2020.

³² Ibidem, *UK Armed Forces Quarterly Service Personnel Statistics*, 1 October 2019, Published 21 October 2019, s. 4; Ibidem, 1 October 2020, Published 17 December 2020, s. 4.

³³ The Gurkha Brigade Association, *Gurkha Recruit Intake 20 – First Military Training Exercise* [wpis na blogu] 2020.

ster Sił Zbrojnych Mark Lancaster, dodając, że rozwój brygady wpisuje się w ogłoszony w 2015 r. plan zawarty w *National Security Strategy and Strategic Defence and Security Review*, zakładający tworzenie wyspecjalizowanych batalionów piechoty, przeznaczonych do zadań specjalnych³⁴. Rosnące nabory Nepalczyków do armii związane są również z problemami w rekrutacji Brytyjczyków, nierozwiązanych nawet dzięki prowadzonej przez lata kampanii promocyjnej³⁵. W lutym 2021 r. Lord Reid of Cardowan w wypowiedzi w brytyjskim parlamencie wskazał na problemy, z jakimi od lat zmagają się armia, stwierdzając, że „siła naszej armii jest o 10 tys. niższa od wymaganej³⁶, [...] a każdy z naszych batalionów piechoty, z wyjątkiem *Royal Gurkha Rifles*, nie ma obecnie wystarczającego stanu osobowego pozwalającego na pełne zaangażowanie się w działania zbrojne”. Dodał również, że wynagrodzenie wojskowe spada od 2010 r., co nie może wpływać pozytywnie na nabór i morale żołnierzy³⁷.

Pomimo że możliwość zatrudnienia w Armii Brytyjskiej nie wydaje się zagrożona, sytuacja Nepalczyków ulega ciągłym zmianom. Jedną z nich, mogącą negatywnie wpłynąć na całą społeczność nepalską na Wyspach Brytyjskich, jest planowana na lata 2017-2032 redukcja liczby baz wojskowych będących w posiadaniu Ministerstwa Obrony. W związku z przewidywaną likwidacją 91 baz zdecydowano, że jednostki Gurkhów stacjonujące w bazie *Invicta Park Barracks* w Maidstone zostaną przeniesione. Zmiana ta wiąże się z koniecznością przesiedlenia rodzin żołnierzy oraz z ryzykiem pozostawienia weteranów bez niezbędnego wsparcia społeczności³⁸. W wyniku kampanii równościowej wszyscy weterani, którzy przeszli na emeryturę przed 1997 rokiem i służyli przez co najmniej cztery lata, otrzymali prawa pobytu w Wielkiej Brytanii. Nie przyznano im jednak równych praw emerytalnych, przez co często mają trudności z utrzymaniem się na Wyspach. Trwająca od 2020 r. pandemia dodatkowo uzależniła ich od pomocy z zewnątrz³⁹. Mimo wielu kontrowersji, zaangażowania lokalnych władz, społeczników i członków parlamentu, wyznaczono termin zamknięcia bazy na 2027 r., bez podania docelowego miejsca stacjonowania.

Brygada Gurkhów w czasie pandemii COVID-19

Pandemia nie pozostała bez wpływu również na sytuację żołnierzy nepalskich pełniących obecnie służbę w Wielkiej Brytanii. Największe zmiany zaszły na polu re-

³⁴ The British Army, *New specialist Gurkha battalion established*, 14 March 2019.

³⁵ R. Laydon, *Army Admits "Bad Mistakes" With Capita Recruitment*, „Forces Net”, 2019.

³⁶ Stan na 1 stycznia 2021 r. wynosił 135 444 z wymaganych 144 676 żołnierzy (N. Dempsey, 2021, s. 5). O problemach w zapewnieniu niezbędnej, wymaganej liczby personelu już od lat 90. wspomina również Bullock (2009, s. 226).

³⁷ House of Commons, *Armed Forces Act (Continuation) Order 2021*, Debate, Vol. 810, 11 February 2021, 513.

³⁸ Ibidem, *A Better Defence Estate Strategy*, Debate, Vol. 621, 21 February 2017.

³⁹ B.A. Buksh, *Covid-19: Former Gurkhas speak of struggles during pandemic*, „BBC News”, 10 March 2021.

krutacji, która tradycyjnie odbywa się w Nepalu raz do roku i składa z dwóch etapów – selekcji regionalnej oraz centralnej. W 2020 r. proces rekrutacji został znacznie ograniczony ze względu na nałożone przez rząd w Katmandu obostrzenia, związane z gromadzeniem się ludności oraz ograniczenia dla podróżnych. W celu zmniejszenia ryzyka transmisji wirusa, *British Gurkhas Nepal* – organ odpowiedzialny za rekrutację w Nepalu, odwołał rejestrację nowych kandydatów i selekcję regionalną [Recruit Intake 2021]. Aby móc w marcu 2021 r. rozpocząć szkolenie nowych żołnierzy w Ośrodku Szkolenia Piechoty [Infantry Training Centre] w Catterick, Armia Brytyjska postawiła na kandydatów zdyskwalifikowanych w 2020 r. Mężczyźni spełniający wymagane kryteria zostali zaproszeni do wzięcia udziału w centralnej selekcji, która odbyła się w lutym 2021 r. w miejscowości Pokhara w centralnym Nepalu – rekruterzy kontaktowali się telefonicznie z kandydatami, których dokumenty już znajdowały się w bazie danych. Kolejną znaczącą zmianą związaną z trwającą pandemią, było odwołanie po raz pierwszy w historii wyścigu zwanego *doko race*⁴⁰ i będącego najbardziej wymagającym sprawdzianem wytrzymałości fizycznej. Obawy organizatorów dotyczyły przede wszystkim trudności w utrzymaniu dystansu między uczestnikami oraz kwestia obecności widzów wzdłuż trasy biegu. Rozmowy kwalifikacyjne przed komisją złożoną z zespołu egzaminatorów z Catterick i egzaminy językowe, zostały przeprowadzone w formie zdalnej⁴¹. Ponadto wszyscy kandydaci przeszli obowiązkową 14-dniową kwarantannę przed przybyciem do centrum rekrutacyjnego⁴². Tylko 340 z 560 kandydatów, którzy wzięli udział w rekrutacji, mogło zostać zakwalifikowanych.

Od lat trwają rozmowy dotyczące umożliwienia nepalskim kobietom udziału w rekrutacji i docelowo – służby w Armii Brytyjskiej. Rekrutacja miała rozpocząć się od 2020 roku i można stwierdzić, że zmiana priorytetów związana z pandemią miała wpływ na brak dotychczasowego porozumienia w tej sprawie. Ruch w kierunku otwarcia rekrutacji dla kobiet „Gurkhów” ma związek z równościowym kierunkiem zmian w Brytyjskich Siłach Zbrojnych, w których kobiety mogą służyć na każdym stanowisku od 2018 r.⁴³ Rząd Nepalu widzi w zaistniałej sytuacji możliwość renegecji warunków dotychczasowych umów, zanim zdecyduje się na tak radykalne zmiany. Renegecja miałaby dotyczyć usankcjonowania wpływu strony nepalskiej na proces rekrutacji i uregulowania kwestii świadczeń emerytalnych, jak również wykluczenie strony indyjskiej z porozumienia, poprzez zmianę statusu porozumienia na dwustronne⁴⁴. Wojsko potwierdza, że rozmowy, mające na celu umożliwienie nepal-

⁴⁰ Pięciokilometrowy bieg pod górę z obciążeniem o wadze 25 kg. Kandydaci mają pokonać ten dystans maksymalnie w 55 min. Nazwa *doko* pochodzi od wiklinowego kosza, w którym znajduje się obciążenie. Zamiast tradycyjnego biegu kandydaci mieli przebiec dystans 2 km w czasie krótszym niż 8 min i 10 sek.

⁴¹ H.G. Karas, *Gurkha Recruit Intake 21 Selection in Nepal*, „Parbate”, Vol. 73 No 2, February 2021, s. 5.

⁴² H. King, *Talks Continuing Over Allowing Women To Join Gurkhas*, „Forces Network”, 8 March 2021.

⁴³ The British Army, *All British Armed Forces roles now open to women*, 25 October 2018.

⁴⁴ *Nepal Calls For Review Of Gurkha Recruitment Deal*, „Forces Network”, 14 December 2019.

skim kobietom zgłaszanie do Brygady Gurkhów od 2022 r., trwają nieprzerwanie i że baza w Pokharze jest już gotowa do przyjęcia pierwszych kandydatek⁴⁵.

Jednym z pierwszych zadań operacyjnych związanych z pandemią, w które zaangażowani byli Gurkhowie, była pomoc obcokrajowcom, głównie Brytyjczykom, znajdującym się w odległych częściach Nepalu w momencie wprowadzenia kwarantanny. Zawieszenie lotów i ograniczenia w transporcie lokalnym wiosną 2020 r. uniemożliwiły zagranicznym turystom dotarcie do stolicy. Personel wojskowy w ciągu trzech tygodni sprowadził 109 obywateli Wielkiej Brytanii i 28 turystów innych narodowości do Katmandu, umożliwiając im sprawne opuszczenie kraju⁴⁶. Był to kolejny, po trzęsieniu ziemi w Nepalu w 2015 r., przykład bliskiej brytyjsko-nepalskiej współpracy w czasie kryzysu, której ucieleśnieniem stali się Gurkhowie. Operację przeprowadzano w czasie, gdy brytyjska prasa donosiła o atakach o podłożu ksenofobicznym na nepalskich weteranów z hrabstwa Kent. Przepiękstwa wiązano z reakcją na obecność wirusa, którego w początkowej fazie trwania pandemii utożsamiano z osobami pochodzenia azjatyckiego⁴⁷.

Pod koniec 2020 r. trudna sytuacja epidemiologiczna w Wielkiej Brytanii wymagała włączenia personelu wojskowego w działania rządu, mające na celu walkę z wirusem COVID-19 w kraju. Gurkhowie zostali oddelegowani do pomocy na granicy brytyjsko-francuskiej w hrabstwie Kent w ramach operacji ROSE. Ich zadaniem było wykonywanie testów na obecność wirusa u kierowców ponad 4 tys. ciężarówek, którzy bez negatywnego wyniku nie mogli przeprawić się do Francji w okresie przedświątecznym⁴⁸. Wkrótce potem, w styczniu 2021 r., w ramach współpracy samorządów lokalnych z wojskiem, Gurkhowie rozpoczęli przeprowadzanie testów, mających na celu wykrycie asymptomatycznych nosicieli wirusa w regionie. Udział żołnierzy w operacji RESCRIPT pozwolił im wejść w bliższe niż zwykle relacje z cywilami. Zaangażowani w akcję Nepalczycy pozytywnie ocenili możliwość wzięcia udziału w tym nietypowym dla personelu wojskowego zadaniu⁴⁹. O zaangażowaniu Gurkhów w walkę z pandemią przychylnie wypowiediano się w parlamencie, zwracając uwagę na ich umiejętności i kurtuazję⁵⁰.

W grudniu 2020 r. 30-osobowa jednostka Gurkhów spędziła sześć tygodni w Zambii, wspierając Zambijską Narodową Grupę Zadaniową ds. Przeciwdziałania Klusownictwu w ramach operacji CORDED5. Przeprowadzono m.in. szkolenia w zakresie taktyk śledzenia, przechwytywania, gromadzenia dowodów, przywództwa oraz reagowania medycznego dla grupy 119 pracowników zambijskiej policji, sił zbrojnych, służby narodowej i Departamentu Parków Narodowych i Dzikiej

⁴⁵ H. King, op. cit.

⁴⁶ Foreign & Commonwealth Office, *British Gurkhas and UK Government rescue mission to help stranded Brits in Nepal*, 8 May 2020.

⁴⁷ E. Shrestha & N. Pokharel, *Nepalis in England on the receiving end of xenophobia amidst Covid-19 fears*, „The Kathmandu Post”, 24 April 2020.

⁴⁸ *Operation ROSE COVID-19 Testing for Lorry Drivers*, „Parbate”, Vol. 73 No 2, February 2021.

⁴⁹ *COVID-19 Asymptomatic testing in Kent with 69 Gurkha Field Squadron, Queen Gurkha Engineers*, „Parbate”, Vol. 73 No. 2 2021, s. 8.

⁵⁰ House of Commons, *Covid-19 Response: Defence Support*, Debate, Vol. 687, 12 January 2021, 186.

Przyrody. W przeszłości miały miejsce cztery oddelegowania brytyjskiego personelu do sąsiedniego Malawi, gdzie żołnierze przeszkolili w celu ulepszenia patroli i łączności ponad 200 strażników; była to pierwsza misja szkoleniowa w Zambii⁵¹. W maju 2020 r. jednostka Gurkhów wzięła udział w ćwiczeniach w innym afrykańskim kraju – Kenii, które zostały przerwane w związku z pandemią⁵². Poza kontynentem afrykańskim Gurkhowie przebywali w krajach nadbałtyckich w ramach operacji CABRIT – wzmocnienia obecności NATO w regionie poprzez rozmieszczenie tam wielonarodowych grup bojowych.

Zmianą, która miała duży wpływ na personel brytyjski będący częścią jednostek Gurkhów, było przeniesienie jesienno-kursu języka nepalskiego z Pokhary do Dowództwa Brygady Gurkhów w Królewskiej Akademii Wojskowej w Sandhurst, w Wielkiej Brytanii. Kurs jest kluczową częścią szkolenia Brytyjczyków w zakresie kształcenia umiejętności językowych i przekazywania wiedzy dotyczącej aspektów kulturowych, niezbędnych w komunikacji⁵³. Kursy były dotychczas prowadzone w Nepalu, ze względu na możliwość bezpośredniego kontaktu z Nepalczykami, ich językiem i kulturą. Decyzja o przeniesieniu szkolenia do Europy została podjęta po tym, jak wiosną 2020 r. studenci oraz wykładowcy zostali w trakcie trwania kursu przeniesieni z Nepalu do Wielkiej Brytanii i zmuszeni do dokończenia nauki w formie zdalnej⁵⁴. Ponadto pandemia COVID-19 otworzyła w 2020 r. grupie młodszych żołnierzy z 2. Batalionu Gurkhów możliwość odbycia szkolenia w *Jungle Warfare Training School* na Borneo, przeznaczonych dla bardziej doświadczonej kadry⁵⁵.

Podsumowując, należy stwierdzić, że pandemia w ograniczonym stopniu wpłynęła na ogólną sytuację Gurkhów w Armii Brytyjskiej. W związku z ograniczeniami wprowadzanymi w skali zarówno lokalnej, jak i globalnej oraz koniecznością dostosowania procesu rekrutacji do panującej sytuacji, nabór został znacząco zmniejszony w stosunku do tego, jaki zakładano. Zmianą o znaczeniu historycznym było natomiast odwołanie najbardziej popularnego wśród obserwatorów wyścigu *doko race*, co nie miało miejsca ani po dewastującym trzęsieniu ziemi w 2015 r., ani też w czasie wcześniejszych zawirowań politycznych w Nepalu. Pomimo że decyzja w sprawie rozpoczęcia naboru kobiet do Brygady Gurkhów nie została jeszcze podjęta, Brytyjczycy są już gotowi do przyjęcia żołnerek i czekają na oficjalne porozumienie z rządem Nepalu, który domaga się renegocjacji warunków umowy z 1947 r. Gurkhowie, podobnie jak pozostały personel wojskowy, zostali zaangażowani w działania mające na celu powstrzymanie rozprzestrzeniania się wirusa Sars-Cov-2 i walkę z jego skutkami zarówno w Nepalu, jak i w Wielkiej Brytanii. Działania szkoleniowe i operacyjne

⁵¹ The Gurkha Brigade Association, *The Royal Gurkha Rifles in Zambia*, January 12 2021.

⁵² Ibidem, *Exercise ASKARI SPEAR*, 30 April 2020.

⁵³ Ibidem, *Brigade Culture and Language Team delivers Nepali Language Training remotely*, 13 July 2020.

⁵⁴ The Gurkha Brigade Association, *Survival Nepali Language Course – delivered in the UK*, 13 November 2020.

⁵⁵ K. Thapa, *Learning the skills required for jungle survival*, The Gurkha Brigade Association, 19 November 2020. 2 Batalion [2nd Battalion, Royal Gurkha Rifles; 2 RGR] stacjonuje w brytyjskim garnizonie w Brunei.

w pierwszej fazie trwania pandemii były obciążone większym ryzykiem ich przerwania lub odwołania. Obecnie procesy te zostały już w znacznym stopniu dostosowane do panującej sytuacji epidemiologicznej, której negatywne skutki wojsko stara się ograniczyć.

Bibliografia

- Basnyat P.S., *Anglo-Nepal War: A Military Review*, Kathmandu: Mr. Sarwochcha Man Singh Basnyat 2017.
- Bellamy Ch., *The Gurkhas: Special Force*. London: John Murray, 2011.
- Buksh B.A., Covid-19: Former Gurkhas speak of struggles during pandemic. *BBC News*, 10 March 2021. Źródło: <https://www.bbc.com/news/uk-england-london-56320124>[dostęp 12.03.2021].
- Bullock Ch., *Britain's Gurkhas*, London: Third Millennium Publishing 2009.
- Caplan L., *Bravest of the Brave': Representations of 'The Gurkha' in British Military Writings*, „Modern Asian Studies” 25, 3, 1991, s. 571-4.
- Caplan L., *Warrior Gentlemen. Gurkhas' in the Western Imagination*, Kathmandu: Himal Books 2009.
- Caroll P., *Gurkha – the True Story of a Campaign for Justice*, London: Biteback Publishing 2012.
- Clifton K., *Tory MPs defend Army's controversial millennial recruitment drive after advert backlash*. „Evening Standard”, 5 January 2019. Źródło: <https://www.standard.co.uk/news/uk/tory-politicians-defend-armys-controversial-millennial-recruitment-drive-after-advert-backlash-a4031021.html>
- COVID-19 Asymptomatic testing in Kent with 69 Gurkha Field Sqardon, Queen Gurkha Engineers*, „Parbate”. Vol. 73, No. 2, 2021. Źródło: <https://www.flipsnack.com/parbate/parbate-february-2021.html>[dostęp 10.03.2021].
- Dębnicki K., *Współczesna Historia Królestwa Nepalu*, Warszawa: DIALOG 2005.
- Defence Committee, *First Report: The Future of the Brigade of Gurkhas*, London: Her Majesty's Stationery Office 1989.
- Dempsey N., UK Defence Personal Statistics. Briefing Paper r CBP7930, 8 March 2021. Źródło: <https://www.gov.uk/government/statistics/quarterly-service-personnel-statistics-2021/quarterly-service-personnel-statistics-1-january-2021>[dostęp 10.03.2021].
- Des Chene M.K., *Relics of Empire: A Cultural History of the Gurkhas 1815-1987*. PhD Thesis, Stanford University 1991.
- Foreign & Commonwealth Office, *British Gurkhas and UK Government rescue mission to help stranded Brits in Nepal*. 8 May 2020. Źródło: <https://www.gov.uk/government/news/british-gurkhas-and-uk-government-rescue-mission-to-help-stranded-brits-in-nepal>[dostęp 04.02.2021].
- Fryc M., *Polska strategia obronności wobec zagrożenia militarnego z elementami „wojny hybrydowej”*. „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 33, 2015, s. 61-62. Źródło: https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/03/FRYC_33-2015.pdf
- HM Government, *National Security Strategy and Strategic Defence and Security Review 2015 First Annual Report*. 2016. Źródło: https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/575378/national_security_strategy_strategic_defence_security_review_annual_report_2016.pdf[dostęp 10.03.2021].
- House of Commons, *A Better Defence Estate Strategy. Debate*. Vol. 621, 21 February 2017. Źródło: <https://hansard.parliament.uk/Commons/2017-02-21/debates/CCB90AB8-13B1-4AEB-8F71-6B80DFBCC305/ABetterDefenceEstateStrategy?highlight=gurkha#contribution-E307738E-7919-4A46-9CF1-7E33AED5BB6B>[dostęp 10.03.2021].
- House of Commons, *Armed Forces Act (Continuation) Order 2021*. Debate. Vol. 810, 11 February 2021. Armed Forces Act (Continuation) Order 2021. Źródło: [https://hansard.parliament.uk/Lords/2021-02-11/debates/448D68BF-BE96-42BC-B858-553CF2715053/ArmedForcesAct\(Continuation\)Order2021?highlight=gurkha#contribution-85B56E87-80DB-4806-AD1D-F7270F080B87](https://hansard.parliament.uk/Lords/2021-02-11/debates/448D68BF-BE96-42BC-B858-553CF2715053/ArmedForcesAct(Continuation)Order2021?highlight=gurkha#contribution-85B56E87-80DB-4806-AD1D-F7270F080B87)[dostęp 10.03.2021].

- House of Commons, *Covid-19 Response: Defence Support. Debate*. Vol. 687, 12 January 2021. Źródło: <https://hansard.parliament.uk/Commons/2021-01-12/debates/0A697A94-61F6-44E9-B58C-242-C20AEB62C/Covid-19ResponseDefenceSupport?highlight=gurkha%20covid#contribution-DB4ED059-BB09-4340-B6BE-3F85D515B6D5>[dostęp 02.02.2021].
- House of Commons, *Defence in the UK*. Debate. Vol. 480, 9 October 2008. Źródło: <https://hansard.parliament.uk/Commons/2008-10-09/debates/08100954000004/DefenceInTheUK?highlight=gurkha%20costs#contribution-08100954000765>[dostęp 01.03.2021].
- House of Commons, *The Army: Restructuring*. Debate. Vol. 531, 23 July 1991. Źródło: <https://api.parliament.uk/historic-hansard/lords/1991/jul/23/the-army-restructuring>[dostęp 03.10.2021].
- Husain A., *British India's Relations with the Kingdom of Nepal, 1857-1947: A Diplomatic History of Nepal*. London: George Allen and Unwin Ltd. 1970.
- Karas HG., *Gurkha Recruit Intake 21 Selection in Nepal*. „Parbate”. Vol. 73 No 2, February 2021. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/publication/parbate/>[dostęp 10.03.2021].
- King H., *Talks Continuing Over Allowing Women To Join Gurkhas*. „Forces Network”, 8 March 2021. Źródło: <https://www.forces.net/news/talks-continuing-over-recruitment-women-gurkhas>[dostęp 10.03.2021].
- Laksamba Ch., et al., *British Gurkha Pension Policies and Ex-Gurkha Campaigns: A Review*. Reading: CNSUK 2013.
- Laydon R., *Army Admits "Bad Mistakes" With Capita Recruitment*. „Forces Net” 2019. Źródło: <https://www.forces.net/news/army-admits-bad-mistakes-capita-recruitment->
- Lind W.S., *Understanding Fourth Generation War*. „Military Review”. September–October 2004, No. 1, s. 12-16.
- McCartney H., *The military covenant and the civil-military contract in Britain*. „International Affairs”, Vol. 86, No. 2 (March), 2010, s. 411-428. Źródło: <https://www.jstor.org/stable/40664074?seq=1>[dostęp 13.01.2021].
- Ministry of Defence, *Delivering Security in a Changing World – Defence White Paper*. Cm 6041-I, December 2003. Źródło: <http://archives.livreblancdefenseetsecurite.gouv.fr/2008/IMG/pdf/whitepaper2003.pdf>.
- Ministry of Defence, *Introducing the Integrated Operating Concept*. 2020. Źródło: https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/922969/20200930_-_Introducing_the_Integrated_Operating_Concept.pdf[dostęp 10.03.2021].
- Ministry of Defence, *UK Armed Forces Quarterly Service Personnel Statistics*, 1 October 2020, Published 17 December 2020. Źródło: https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/945448/Final_SPS_1_Oct_2020.pdf[dostęp 05.03.2021].
- Ministry of Defence, *UK Armed Forces Quarterly Service Personnel Statistics*, 1 October 2019, Published 21 October 2019. Źródło: https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/847640/1_October_2019_SPS.pdf[dostęp 04.03.2021].
- Morse A., *Army 2020: Report by the Comptroller and Auditor General. Ministry of Defence National Audit Office*. House of Commons 263, session 2014–2015, 11 June 2014. Źródło: <https://www.nao.org.uk/wp-content/uploads/2014/06/Army-2020.pdf>
- Nepal Calls For Review Of Gurkha Recruitment Deal*. *Forces Network*, 14 December 2019. Źródło: <https://www.forces.net/news/nepal-calls-review-gurkha-recruitment-deal>[dostęp 11.02.2021].
- Operation ROSE COVID-19 Testing for Lorry Drivers*. „Parbate”. Vol. 73 No 2, February 2021. Źródło: <https://www.flipsnack.com/parbate/parbate-february-2021.html>[dostęp 10.03.2021].
- Saugat, *Top 10 Significant Contributions of Gurkhas in Wars*. „Modern History Lists”, 21 September 2015. Źródło: www.modernhistorylists.com/military-force/top-10-significant-contributions-gurkhas-wars/
- Schreiber H., *Świadomość międzykulturowa – odświeżony paradygmat prowadzenia operacji wojskowych*. „Konwencje Genewskie 60 lat później”. Red. Barbara Janusz-Pawletta. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej 2010, s. 143-160.
- Shrestha E., & Pokharel N., *Nepalis in England on the receiving end of xenophobia amidst Covid-19 fears*. „The Kathmandu Post”, 24 April 2020. Źródło: <https://kathmandupost.com/national/2020/04/24/nepalis-in-london-on-the-receiving-end-of-xenophobia-amidst-covid-19-fears>[dostęp: 10.01.2021].

- Stanik P., *No More Uncertain: The Future of the Gurkhas in the British Army*, "Anglica – An International Journal of English Studies", 28/1, 2019, pp. 89-102.
- Streets H., *Martial Races: The Military, Race and Masculinity in British Imperial Culture, 1857-1914*. Manchester–New York: Manchester University Press 2004.
- Taylor C., *Gurkhas: Terms and Conditions of Service*. House of Commons Library, Commons Briefing papers SN/1A/4671, 12 Jun. 2009. Źródło: <http://researchbriefings.parliament.uk/ResearchBriefing/Summary/SN04671>
- Thapa K., *Learning the skills required for jungle survival*. The Gurkha Brigade Association, 19 November 2020. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/learning-the-skills-required-for-jungle-survival/>[dostęp: 23.12.2020].
- The British Army, *All British Armed Forces roles now open to women*, 25 October 2018. Źródło: <https://www.army.mod.uk/news-and-events/news/2018/10/women-in-ground-close-combat-roles/><https://www.gurkhabde.com/brigade-of-gurkhas-growth-plans/>[dostęp: 10.02.2021].
- The British Army, *New specialist Gurkha battalion established*, 14 March 2019. Źródło: <https://www.army.mod.uk/news-and-events/news/2019/03/new-specialist-gurkha-battalion-established/>[dostęp: 28.12.2020].
- The British Army, *Transforming the British Army – An Update*, July 2013. Źródło: <http://data.parliament.uk/DepositedPapers/Files/DEP2014-0042/20140110-PQ01968B-SOames-A2020-Update-Glossy-U.pdf>[dostęp: 05.01.2021].
- The Gurkha Brigade Association, *Brigade Culture and Language Team delivers Nepali Language Training remotely*, 13 July 2020. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/brigade-culture-and-language-team-delivers-nepali-language-training-remotely/>[dostęp: 23.12.2020].
- The Gurkha Brigade Association, *Exercise ASKARI SPEAR*, 30 April 2020. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/exercise-askari-spear-2020/>[dostęp: 11.12.2020].
- The Gurkha Brigade Association, *Gurkha Recruit Intake 20 – First Military Training Exercise*, 2020 [wpis na blogu]. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/gurkha-trainee-blog-2020/>[dostęp: 01.02.2021].
- The Gurkha Brigade Association, *Survival Nepali Language Course – delivered in the UK*, 13 November 2020. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/survival-nepali-language-course-delivered-in-the-uk/>[dostęp: 14.01.2021].
- The Gurkha Brigade Association, *The Royal Gurkha Rifles in Zambia*, 12 January 2021. Źródło: <https://www.gurkhabde.com/the-royal-gurkha-rifles-in-zambia/>[dostęp: 04.01.2020].
- The Strategic Defence Review, *A New Chapter*. Cm 5566 Vol. I, July 2002. London: London: Her Majesty's Stationery Office.
- The Strategic Defence Review, *Modern Forces for the Modern World*. 1998. <https://fi.ssilematerials.org/library/mod98.pdf>

The Brigade of Gurkhas in the Time of the Pandemic

Summary

Nepalese soldiers, known as Gurkhas, have been an integral part of the British Army for over two hundred years. Their long history of service includes, but is not limited to, participation in both world wars and more recent conflicts in the Middle East and Asia. However, in the last decades, the Nepalis' future in the United Kingdom has been all but predictable. Although the Brigade has been growing in size, it is still dependent on the changing political and economic situation. This paper briefly analyzes the historical condition of the British Gurkhas since 1947 and focuses particularly on the most recent developments. The research material consists mainly of the publicly available Ministry of Defence reports, parliamentary debates, and press releases.

Keywords: Gurkhas, British Army, COVID-19

RECENZJE

MACIEJ FRANZ¹

Poznań

ORCID: 0000-0002-9075-605X

Recenzja:

Polowanie na statki japońskie. Recenzja książki Tadeusza Kasperskiego, *Holenderskie i brytyjskie okręty podwodne w wojnie z Japonią 1941-1945*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2021, ss. 304.

Dzieje drugiej wojny światowej na morzu ciągle budzą zainteresowanie kolejnych historyków. Obok tematów poruszanych jakże często, można napotkać i takie publikacje, które zdecydowanie odkrywają tematykę dotąd słabiej opracowaną. Do takich na pewno należy najnowsze opracowanie Tadeusza Kasperskiego, poświęcone działaniom ofensywnym flot podwodnych, holenderskiej i brytyjskiej, przeciwko marynarce wojennej i handlowej Japonii.

Podjęta tematyka była dotąd w polskiej historiografii wojskowej bardzo słabo obecna. Można wręcz postawić tezę, że o działaniach holenderskich okrętów podwodnych na Pacyfiku czy wodach Oceanu Indyjskiego nie powstała dotąd żadna wartościowa monografia i temat ten zdecydowanie czekał na swojego historyka. Pod tym względem losy brytyjskiej ofensywy, prowadzonej przez okręty podwodne, a skierowanej przeciwko Japonii, także nie wyglądają lepiej. Tym bardziej należy docenić wysiłek podjęty przez Tadeusza Kasperskiego i przygotowaną przez niego monografię.

Autor jest znanym historykiem marynistą, od lat współpracującym z najważniejszymi polskimi czasopismami o tematyce historyczno-marynistycznej. Pochodzący ze Świdnicy Śląskiej, jest autorem lub współautorem kilku książek, poświęconych głównie działaniom flot podwodnych w drugiej wojnie światowej i od lat współpracuje z Wydawnictwem Napoleon V, w którym wydał także swoje najnowsze opracowanie². Z wielu względów należy uznać, że właśnie opublikowana pozycja jest najambitniejszym z przedsięwzięć autorskich Tadeusza Kasperskiego. Biorąc pod uwagę

¹ Prof. dr hab. Maciej Franz, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, franz@amu.edu.pl.

² T. Kasperski, *Podwodny asy Pacyfiku 1941-1945*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019; M. Borowiak, T. Kasperski, *U-Booty typ IX. Oceaniczna broń podwodna Hitlera*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2018; M. Borowiak, T. Kasperski, *Polska Marynarka Wojenna na Morzu Śródziemnym 1940-1944*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2017; M. Borowiak, T. Kasperski, *Uwaga zatopić U-Boota! Akcje bojowe polskich okrętów i lotnictwa na morzu 1939-1945*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016.

trudności z dostępem do zespołów źródłowych, w tym szczególnie tych holenderskich, a także barierę językową w tym względzie występującą, należy uznać podjęty projekt za bardzo ambitny. Tym bardziej, że można byłoby oczekiwać także skorzystania ze słabo znanych i bardzo rzadko wykorzystywanych zasobów archiwalnych, znajdujących się na terenie Australii, z której baz zarówno okręty podwodne brytyjskie, jak też i holenderskie w drugiej wojnie światowej operowały.

W tym względzie czytelnika spotyka pewne rozczarowanie. O ile archiwa holenderskie są w bibliografii zasygnalizowane, ale bez podania jakichkolwiek zespołów, co poważnie ogranicza możliwość weryfikacji stanu ich wykorzystania, to zespołów archiwalnych australijskich praktycznie nie ma. Uzupełnieniem są dwa wskazane archiwa, jedno brytyjskie i jedno amerykańskie. W tym przypadku także tylko z nazwy, bez określenia jakichkolwiek zespołów, które miałyby zostać wykorzystane przez autora. To, w zestawieniu z bardzo skromnym warsztatem naukowym książki, tj. przypisami, które stosowane są w „bardzo oszczędny” sposób i odnoszą się jedynie do literatury historycznej, w żaden sposób nie pozwala ocenić, na ile autor skorzystał z wskazanych archiwów, wykorzystał ich zasoby i w efekcie tego, na ile wprowadza do dyskursu naukowego swoje ustalenia, a na ile jest to jednak tylko opracowanie bazujące na literaturze przedmiotu, które podsumowuje dotychczasowy stan badań i wykorzystując kompletną „posuchę” w teście tematyce na polu polskiej historiografii wojskowej, uzupełnia jej lukę.

Podobnie zdecydowanie rozczarowuje przedstawiona literatura przedmiotu. O ile jeszcze zestaw monografii można uznać za odpowiedni i uzasadniony, to już brakuje zdecydowanie przeprowadzenia dokładnych prac badawczych nad czasopismami wojenno-morskimi. Brak tu wskazań, jakie tytuły, o ile jakiegokolwiek, poza polskimi czasopismami, zostały przepracowane. Brak kwerendy czasopism holenderskich, brytyjskich czy australijskich, budzi wielkie zdziwienie, gdyż one powinny być naturalnym kierunkiem poszukiwań. Choćby tylko tych, a przecież doskonałych tytułów, wychodzących w Stanach Zjednoczonych czy też we Włoszech, nie brakuje. Nie widać jednak by autor zdecydował się je przejrzeć. Brak także próby dotarcia do odpowiednich materiałów japońskich, zarówno tych archiwalnych, jak też odpowiednich publikacji naukowych, w czasopismach czy samodzielnych monografiach. Oczywiście naturalnym kłopotem jest problem poważnej bariery językowej, ale spora ilość takowych materiałów jest już tłumaczona na język angielski i udostępniana, także poprzez Internet. Można więc oczekiwać zdecydowanie dokładniej prowadzonych badań.

Biorąc tylko to, co zasygnalizowane zostało powyżej, można zdecydowanie postawić wniosek, że pomimo doskonale wybranej tematyki, uzupełniającej lukę w dotychczasowym dorobku polskiej historiografii wojskowej, niestety nie otrzymujemy pracy mogącej rościć sobie prawa do opracowania naukowego. Jest to jedynie opracowanie popularno-naukowe, oparte na ograniczonym zakresie literatury przedmiotu. Można żałować, że autor nie zdecydował się na coś więcej.

Układ wewnątrz najnowszego opracowania Tadeusza Kasperskiego odbiega od klasycznego układu. Trudno tu szukać klasycznego wstępu, wprowadzenia do prowadzonej tematyki. Autor nie zdecydował się na zarysowanie uwarunkowania geopolitycznego w interesującym go rejonie świata czy przyczyn wybuchu wojny. Można za-

łować, że Tadeusz Kasperski zdecydował się na taki krok. Nie ma także praktycznie analizy potencjału bojowego floty holenderskiej na Pacyfiku, choćby w odniesieniu do okrętów podwodnych. Podobnie trudno go szukać w odniesieniu do Royal Navy. Nie zastępuje go rozdział 1, który jest analizą wybranych typów holenderskich i brytyjskich okrętów podwodnych, operujących na interesującym autora teatrze działań wojennych. Sam rozdział jest cenny i wartościowy, choć można byłoby oczekiwać schematów okrętów, których tu brak. Jest to bardziej ogólna słabość książki Tadeusza Kasperskiego, czyli brak jakichkolwiek szkiców okrętów podwodnych czy też innych istotnych jednostek, ważnych dla omawianej tematyki.

Warto zwrócić uwagę także na brak ocen własnych autora, w odniesieniu do prezentowanych typów okrętów podwodnych, holenderskich czy brytyjskich. Czytelnik nie jest w stanie dowiedzieć się, czy okręty te były dobrze lub niedostatecznie przystosowane do działań na danym teatrze operacyjnym. Na ile były nowoczesne, właściwe do stawianych przed nimi zadań. Autor nie zdecydował się tu na żadne własne oceny.

Rozdział 2 wprowadza czytelnika w pierwszy okres działań bojowych holenderskich okrętów podwodnych, od czasu po agresji japońskiej do marca 1942 roku. Jest to okres, w którym jednostki te mogły operować z baz własnych i zasadniczo nastawione były na działania obronne własnej strefy interesów, nie podejmując działań ofensywnych przeciwko japońskiej flocie handlowej. W tym czasie doktryna floty holenderskiej skupiała się na operowaniu flotą podwodną wobec okrętów wojennych przeciwnika i zabezpieczeniu własnych akwenów. Brakowało w tym czasie decyzji o zdecydowanym wyjściu poza swoją strefę operacyjną, poszukiwania aktywnego japońskiej floty. Dodatkowo paraliżująco na działania sił holenderskich wpływały klęski amerykańskie na Hawajach, Filipinach czy utrata brytyjskich okrętów „Prince of Wales” i „Repulse” pod Kuantan. Sytuację zmieniło aktywne wejście floty japońskiej w rejon Holenderskich Indii Wschodnich. To przyczyniło się do zwiększenia efektywności działań holenderskich okrętów podwodnych. Pomiędzy grudniem 1941 a marcem 1942 roku, zdołały one zatopić jeden japoński niszczyciel i 10 innych statków.

Nie były to straty, które w znaczący sposób osłabiłyby potencjał floty japońskiej czy też zmusiłyby ją do zmiany swoich planów inwazyjnych. Na pewno aktywność holenderskich okrętów podwodnych wymuszała na japońskich dowódcach wprowadzanie nowych koncepcji konwojowania jednostek handlowych czy transportów wojska, zmian w zakresie patrolowania własnych nawodnych sił lekkich, czy wzmoczenia sił skierowanych do zwalczania holenderskich okrętów podwodnych. Informacji na ten temat w opracowaniu Tadeusza Kasperskiego nie odnajdziemy, bowiem nie analizuje on działań strony japońskiej i faktycznie ukazuje przebieg działań wojennych tylko z punktu widzenia strony holenderskiej. Plusem jest dokonanie analizy porównawczej działań sił holenderskich w opisywanym okresie do aktywności floty amerykańskiej i jej efektów. Autor wyraźnie wskazuje na większe sukcesy holenderskiej floty podwodnej, która szybciej zdołała przystosować się do nowych warunków pola walki i tym samym stała się szybciej zagrożeniem dla sił japońskich.

Klęska Aliantów w obronie Holenderskich Indii Wschodnich oznaczała nie tylko zagładę zespołu ABDA kontradmirała K. Dormana na wodach Morza Jawajskiego

w kolejnych starciach z flota japońską, ale także ostatecznie ewakuacje holenderskiej floty podwodnej z baz macierzystych do portów australijskich, które od tego momentu miały stać się dla nich podstawową strefą bazowania. Uratowane z kłęski na Morzu Jawajskim okręty podwodne, mogły powrócić do aktywnych operacji przeciwko flocie japońskiej. Rozdział 3 analizuje ich działania w dalszym etapie wojny, aż po sierpień 1945 roku. W tym względzie Tadeusz Kasperski przedstawia partole bojowe holenderskich okrętów podwodnych. W tym punkcie trudno mieć do autora jakiegokolwiek zastrzeżenia. Trzeba pochwalić przedstawienie kolejnych operacji bojowych, odnoszonych sukcesów czy też ponoszonych strat. Pozytywem jest ukazanie historii okrętu podwodnego „Zwaardvisch”, przejętego z zasobów Royal Navy, który pod holenderską banderą przeprowadził pięć patroli bojowych, topiąc kilka jednostek wroga. Autor rozdział ten kończy również krótką analizą omówionej tematyki.

To czego brakuje, to próby wpisania działań holenderskich okrętów podwodnych w szerszy kontekst działań flot alianckich, prowadzonych przez nie ofensywnych działań przeciwko japońskiej marynarce wojennej i handlowej, a tym samym dążenia do sparaliżowania jej działań na wodach wewnętrznych, uderzeniem w transport surowców strategicznych czy swobodę operacyjną różnych zespołów bojowych. Autor omawia kolejne patrole, przedstawia sukcesy, opisuje storpedowane, a w efekcie tego uszkodzone lub zatopione jednostki wroga, jednak trudno ocenić na ile był to wysiłek istotny w odniesieniu do całości działań alianckich. Nie ma także możliwości oceny, na ile te działania wynikały ze wspólnych planów operacyjnych, jak aktywność holenderskich okrętów podwodnych postrzegały odpowiednie komórki dowodzące flota podwodną US Navy czy choćby Royal Navy. To jednak jest spora słabość omawianego tu opracowania.

Royal Navy, w początkowym okresie drugiej wojny światowej na Dalekim Wschodzie, posiadała na tym teatrze operacyjnym ograniczone siły morskie. Wysiłek zbrojny, który musiała ona podjąć na Atlantyku oraz Morzu Śródziemnym, uniemożliwiał zaangażowanie tu poważniejszych sił. Dodatkowo wszelkie bardziej agresywne ruchy paraliżowały ponoszone straty. Obok już wcześniej wspomnianych tu, utraconych dużych okrętów artyleryjskich, wypad sił wiceadmirała Chuichi Nagumo na Ocean Indyjski doprowadził do utraty lotniskowca „Hermes” i dwóch ciężkich krążowników, nie licząc paraliżu działań w rejonie Zatoki Bengalskiej. Przyjęcie więc koncepcji niewielkiego zaangażowania sił własnych oraz ograniczenie zakresu działań operacyjnych, stawało się koniecznością. Odnosiło się to także do użytych tu sił floty podwodnej, zwłaszcza że Brytyjczycy nie posiadali tu dużej flotylli jednostek tej klasy.

Tadeusz Kasperski w efekcie tego przedstawia jedynie działania brytyjskiego okrętu podwodnego HMS „Truant” jako jedyne, który do połowy 1943 roku podejmował aktywne działania operacyjne, skierowane przeciwko siłom japońskim. To aż nazbyt mocno pokazuje jak bardzo był to oboczny dla Royal Navy teatr operacyjny. Zatopienie w okresie ponad półtora roku jedynie trzech statków handlowych, pozostaje do dziś dowodem, że Brytyjczycy nie posiadali w momencie wybuchu drugiej wojny światowej odpowiedniej ilości okrętów we wszystkich klasach. Krążowników

ciężkich brakowało choćby na Morzu Śródziemnym. Tam ich rolę przejęły z przymusu lekkie krążowniki. Na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim brakowało wszystkiego, wskutek czego tutaj wszelkie zadania musiała przejąć US Navy. Przy takim podejściu, te kilka holenderskich okrętów podwodnych, o którym autor pisze wcześniej, stawało się cennym wsparciem dla działań sił alianckich na tych wodach.

Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w drugiej połowie 1943 roku, kiedy to z portów brytyjskich lub śródziemnomorskiego obszaru operacyjnego, zaczęły na Daleki Wschód przybywać kolejne brytyjskie okręty podwodne, co zdecydowanie zmieniło sytuację na tym teatrze działań wojennych. Tadeusz Kasperski, w drugiej części rozdziału 4, zdecydował się przedstawić działania kolejnych brytyjskich jednostek typu „T”, które pojawiły się na tych wodach. Autor, w odniesieniu do tego fragmentu swojej pracy, zdecydował się zachować przyjęty wcześniej schemat opisu, a więc omówienie losów każdego okrętu z osobna, przedstawiając jego kolejne patrole bojowe, zdecydowanie skupiając się na odnoszonych sukcesach.

To co wychodzi z samodzielnie już prowadzonej przez czytelnika analizy, której niestety autor nie zdecydował się zamieścić, wynika, że zwiększenie się aktywności brytyjskiej floty podwodnej na wodach pacyficznych, Oceanu Indyjskiego, a szczególnie akwenów okupowanych Holenderskich Indii Wschodnich, przyczyniło się nie tylko do prostego zwiększenia się strat po stronie japońskiej, również w odniesieniu do okrętów wojennych, ale szczególnie jednostek transportowych lub handlowych, ale także faktycznego ograniczenia aktywności wszelkich japońskich jednostek pływających. Działania brytyjskich okrętów podwodnych przyczyniły się do regresu transportu morskiego, a tym samym do pojawienia się poważnych ograniczeń w dostarczaniu surowców o strategicznym znaczeniu, w tym ropy naftowej, ale także żywności, dla której właśnie ten rejon był bardzo istotny. Japonia bez tych konwojów nie była w stanie prawidłowo wyżywić swojej armii, praktycznie zaopatrzyć floty i lotnictwa, szczególnie w paliwo, i dostarczyć do przemysłu surowców koniecznych, by utrzymać produkcję zbrojeniową. Był to niezwykle cenny wkład brytyjskiej floty podwodnej w ostateczne zwycięstwo nad Japonią, często niedostrzegany wobec wielkich operacji amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku i podejmowanych przez USA wielkich operacji desantowych.

Rozdział 5 autor poświęcił działaniom brytyjskich okrętów podwodnych typu „S” na wodach dalekowschodnich, zachowując w tym względzie bardzo podobne podejście, jak w poprzednim fragmencie swojej rozprawy. Czytelnik otrzymuje więc rys działań i patroli bojowych kolejnych okrętów, ponownie ze szczególnym zwróceniem uwagi na odnoszone przez nie sukcesy wobec sił japońskich. To co zdecydowanie zwraca uwagę, to nasycenie dalekowschodniego teatru operacyjnego okrętami podwodnymi i zwiększaniem ich aktywności w kolejnych miesiącach, zwłaszcza 1944 roku, choć wiele jednostek tego właśnie typu trafiło do bazy w Triconmalee na Cejlonie dopiero w 1945 roku, podejmując raptem kilka patroli skierowanych przeciwko już bardzo osłabionej japońskiej flocie i utrzymywanej w bardzo niewielkim stopniu żegludze. Może wręcz zastanawiać to angażowanie sił i środków w rozwój floty podwodnej w sytuacji, gdy przeciwnik coraz rzadziej pojawiał się na morzu. Zdecydowanie więcej sensu miało zwiększanie aktywności brytyjskich okrętów na-

wodnych, i to niekoniecznie w ramach Brytyjskiej Floty Wschodniej, faktycznie podporządkowanej operacyjnie zespołom US Navy.

Uzupełnieniem dla dotychczasowych rozważań Tadeusza Kasperskiego jest rozdział 6, poświęcony działaniom brytyjskich okrętów podwodnych na wodach dalekowschodnich (jednostek innych typów niż „T” i „S”). Jednak najcenniejszą częścią pracy jest zakończenie, gdzie czytelnik otrzymuje wreszcie namiastkę tego, na co czekał od początku lektury tej cenniejszej pozycji - analizę. Autor zdecydował się zarysować taktykę holenderskiej floty podwodnej w jej działaniach przeciwko siłom japońskim, niestety już w okresie jej praktycznej łączności operacyjnej z Royal Navy. W efekcie uzyskujemy głównie analizę koncepcji brytyjskiej, zmieniającej się ze względu na ilość posiadanego sprzętu bojowego, jego wyposażenia, a szczególnie pojawienia się radaru, jako znakomitej broni przeciwko aktywności lotnictwa japońskiego, co ograniczyło ryzyko strat własnych.

Tadeusz Kasperski zestawiał także sukcesy omawianych okrętów podwodnych i sposoby, w jakie dokumentowano odniesione zwycięstwa. To dość istotne, bowiem weryfikacja meldunków o zatopieniach, które składały załogi okrętów podwodnych w toku drugiej wojny światowej, nadal trwa i często powoduje poważne zmiany w ocenie skuteczności działania tego fragmentu flot wojennych, w toku wspomnianego konfliktu światowego. Jednocześnie dokonał on także próby oceny efektywności działań podwodnych na omawianym akwenie. Można jedynie żałować, że ten fragment opracowania jest tak niewielki, i że autor nie zdecydował się na rozbudowanie w tym względzie swoich rozważań. Całość uzupełniają aneksy, w tym szczególnie dane odnoszące się do poszczególnych jednostek, które stały się bohaterami prowadzonych rozważań, wraz z syntetycznym wykazem odniesionych przez nie sukcesów.

Opracowanie Tadeusza Kasperskiego jest ciekawie i bogato zilustrowane, głównie zdjęciami okrętów podwodnych, ale często także jednostek, które stały się celem ich ataków. Pod tym względem trudno mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia. To co budzi pewne zdziwienie, a na co już zwrócono tu uwagę, to brak sylwetek, choćby najważniejszych typów okrętów podwodnych, zaangażowanych na dalekowschodnim teatrze działań wojennych.

Próbując podsumować najnowszą książkę Tadeusza Kasperskiego. otrzymaliśmy na pewno solidne zestawienie wszystkich patroli bojowych holenderskich i brytyjskich okrętów podwodnych, na dalekowschodnim obszarze operacyjnym w drugiej wojnie światowej, skierowanych przeciwko siłom japońskim, ale czasami także przeciwko pojedynczym, operującym tu, okrętom lub statkom niemieckim. Pod tym względem jest to materiał cenny, zwłaszcza jako punkt wyjścia dla przyszłych analiz czy też próby pełniejszego ujęcia działań morskich na tych wodach. Nie otrzymujemy jednak opracowania działań wojennych z jego przyczynami, koncepcjami użycia sił morskich lub wkomponowania ich w całość walk morskich w drugiej wojnie światowej. Jeśli więc czytelnik szuka analiz, rozważań nad koncepcjami operacyjnymi ewentualnie spojrzenia z drugiej strony, w tym przypadku japońskiej, to niestety dostanie stosunkowo niewiele.

Do całości oceny trzeba dodać dość dziwaczny, bardzo duży format książki, który chyba nie znajduje uzasadnienia w jej treści, co jest już pewną normą w publikacjach tego autora, bo jego poprzednie opracowanie posiadało dokładnie ten sam format. Nie bardzo można domyślić się, jakie były przyczyny przyjęcia takowego formatu. Całość wydrukowano na doskonałym kredowym papierze, ale koszt tej operacji musi wziąć na siebie czytelnik. Bagatela 120 zł, jako cena okładowa, pozycji, która nie jest nadmiernie obszerna, to jednak bardzo dużo. Myślę że bez straty dla tekstu, a nawet ikonografii, można by zrezygnować z kredowego papieru i obniżyć cenę pozycji. To jednak nie album, a wartość samej ikonografii jest tu jednak wartością jedynie dodaną.

Znakomita okładka autorstwa Grzegorza Nowaka z doskonałym, jak zawsze, renderem Waldemara Góralskiego, zapowiada doskonałą treść. Ta jest na pewno ciekawa, warta poznania i przydatna dla historyków w przeszłości, ale jednak nie doskonała, jak można by sądzić po okładce.

SPRAWOZDANIA

KAROL KOŚCIELNIAK¹

Poznań

ORCID: 0000-0002-8240-5858

**Sprawozdanie z III Międzynarodowej Konferencji Naukowej
pt. *Twierdze osiemnastowiecznej Europy.*
Spotkanie 3: Rola fortyfikacji w systemach obronnych państw.
Częstochowa, 13-14 września 2019 roku**

Konferencja pt. *Twierdze osiemnastowiecznej Europy* to cykliczna, interdyscyplinarna, międzynarodowa konferencja naukowa, organizowana od 2015 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie (wcześniej Akademii im. Jana Długosza), Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Częstochowie oraz Stowarzyszenie Garnizon Fortecy Częstochowskiej. Odbywa się co dwa lata i w roku 2019 miała miejsce trzecia edycja tejże konferencji, która przyciągnęła liczne grono badaczy, zajmujących się ogólnie pojętą wojskowością osiemnastego wieku, ze szczególnym uwzględnieniem roli twierdz, tak z kraju, jak i zagranicy, m.in. z Litwy, Rosji i Ukrainy. Na konferencji wygłoszonych zostało ponad dwadzieścia referatów poświęconych przemianom w nowożytnej sztuce wojskowej, architekturze militarnej, uzbrojeniu i garnizonom twierdz, ich udziałowi w działaniach zbrojnych, a także zagadnieniom utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i funkcjom penitencjarnym twierdz oraz oddziaływaniu tychże na społeczność lokalną. Przedstawiona została również recepcja obrazu twierdz w pracach historycznych i w literaturze pięknej.

Konferencja odbyła się w Częstochowie w dniach 13-14 września 2019 roku. Została podzielona na panele, takie jak: *Twierdze europejskie w ogniu walk; Twierdze Rzeczypospolitej Obojga Narodów; Twierdze europejskie poza Europą; Garnizony, magazyny i więzienia; Twierdze w historiografii i literaturze pięknej.* Konferencję rozpoczęły dwa wykłady inauguracyjne znawców fortyfikacji: prof. dr. hab. Bogusława Dybasia pt. *Aspekty prawne budowy i funkcjonowania fortyfikacji w XVII i XVIII wieku* oraz prof. UAM dr. hab. Grzegorza Podrucznego pt. *Zmiana roli twierdz i wojny fortecznej w XVIII wieku.* Następnie obrady odbywały się w poszczególnych panelach. Swoje referaty w pierwszym panelu, dotyczącym twierdz w ogniu walk, wygłosili: dr Paweł Krokosz *Gdzie przyjąć wroga – w twierdzy czy w polu? Strategia i taktyka*

¹ Dr Karol Kościelniak, Wydział Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kkos@amu.edu.pl.

armii rosyjskiej w latach 1707–1709, dr Siergiej Iwaniuk *Twierdza Połtawska podczas oblężenia przez armię Karola XII – fortyfikacje, artyleria i garnizon*, dr Łukasz Pabich *Zdobycie twierdzy Temeszwár – finał kampanii ks. Eugeniusza Sabaudzkiego z 1716 roku*, prof. Tomasz Ciesielski *Chocim w trakcie wojen rosyjsko-tureckich w XVIII w.*, dr Małgorzata Karkocha *Upadek twierdzy Oczaków (1788) w świetle relacji prasy warszawskiej*, dr Patrycjusz Malicki *Wojna oblężnicza na Śląsku podczas kampanii 1806–1807 ze szczególnym uwzględnieniem oblężenia Nysy*, dr Dawid Madziar *Strategiczne znaczenie twierdz hiszpańskich w latach 1808–1814 (wybrane przykłady)*. Jak można zauważyć, nie tylko osiemnastowieczne działania wokół twierdz były w kręgu zainteresowania prelegentów. Okres napoleoński równie mocno odcisnął swoje piętno na nich co sama ich budowa. W ramach kolejnego panelu, który dotyczył twierdz Rzeczypospolitej, wystąpiło kilku badaczy, prezentujących m.in.: *Oblężenie Starego Bychowa w 1702 roku* (dr Karol Kościelniak), *Fortyfikacje konfederatów barskich w Beskidzie Niskim i Bieszczadach w świetle najnowszych badań archeologicznych* (mgr Michał Filipowicz), *Wawel w okresie konfederacji barskiej w świetle sprawozdań dyplomatów papieskich w Europie* (prof. Wojciech Kęder), *Twierdze małopolskie w planach wojennych Charlesa Francois Dumourieza* (dr Adam Danilczyk) oraz *Problematyka twierdz w obradach sejmowych w latach 1773–1786* (dr Łukasz Cholewiński). Ostatni panel w dniu 13 września 2019 r. dotyczył twierdz europejskich, ale poza kontynentem. Na nim swoje badania zaprezentowali dr Mariusz Balcererek *Dawne kurlandzkie fortyfikacje na wyspie Św. Andrzeja w Gambii*, dr Piotr Robak *Louisbourg – europejska twierdza w Nowej Francji: od wielkości do katastrofy (1720–1760)* oraz prof. Maciej Trąbski *Twierdze na terenie Florydy jako część systemu zabezpieczającego hiszpańskie posiadłości w Indiach Zachodnich*.

Kolejny dzień obrad rozpoczął panel mówiący o garnizonach twierdz, ich roli magazynowej oraz penitencjarnej. Swoje referaty zaprezentowali dr Zbigniew Hundert *Garnizony ordynaryjne w Koronie u progu XVIII stulecia*, prof. Valdas Rakutis *Załoga Białej w czasach Hieronima Floriana Radziwiłła*, mgr Jarosław Pawlikowski *Pruski garnizon Twierdzy Toruń w latach 1793–1806. Wybrane problemy*, mgr Oleksandr Sukhomlyn *Twierdzy rosyjskie na terenie Ukrainy Południowej XVIII w. – od magazynów wojskowych do narzędzia kontroli*, a także dr Rafał Niedziela *Francuskie twierdze jako więzienia stanu w czasach Ludwika XV i Ludwika XVI (1715–1789)*. Konferencja zakończyła się panelem o percepcji fortyfikacji w literaturze pięknej oraz historiografii naukowej. Poruszone zostały na nim następujące zagadnienia: *Zdobycie twierdzy baturyńskiej (1708) w świetle historiografii* (dr Norbert Morawiec), *Kazimierz Pułaski jako obrońca Jasnej Góry w ujęciu Władysława Konopczyńskiego* (dr Anna Czarniecka-Haberko) oraz *Twierdza jako metafora: «Victus. Upadek Barcelony 1714» Alberta Sáncheza Piñola* (prof. Barbara Łuczak).

Wszystkie referaty stały na bardzo wysokim poziomie, nad czym pieczę dzierżył komitet naukowy w składzie profesorów: Bogusława Dybasia, Mirosława Nagielskiego oraz Tadeusza Srogosza.

Informacja dla Autorów

Pragniemy zaprosić wszystkich pracowników nauki i nie tylko do współpracy przy tworzeniu czasopisma naukowego, którego twórcą i wieloletnim redaktorem był profesor Benon Miśkiewicz.

Chcąc kontynuować jego pracę, zachęcamy do nadsyłania artykułów z zakresu, historii wojskowości polskiej i powszechnej, polskiej historiografii wojskowej, obcej historiografii na temat dziejów oręża polskiego, charakterystyki źródeł i podstaw źródłowych dotyczących dziejów oręża polskiego, oraz recenzji wartościowych prac naukowych omawiających dzieje wojskowości polskiej na adres redakcji:

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 8291530
e-mail: kkos@amu.edu.pl
kkos-szdphw.home.amu.edu.pl

Artykuły prosimy przesyłać drogą mailową na adres kkos@amu.edu.pl. Dodatkowo prosimy o dołączenie zgody na opublikowanie artykułu, a także oświadczenie, że nadesłana praca nie była dotąd ogłoszona drukiem i nie została złożona w innej redakcji. Prosimy także o oświadczenie mówiące, że to państwo jesteście autorami danej pracy. Ma to na celu zapobieżenie plagiatom.

Autorzy, którzy przesyłają swoje teksty do Redakcji, jednocześnie wyrażają zgodę na przeniesienie praw autorskich na Redakcję czasopisma naukowego Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja natomiast w imieniu Autorów oświadcza, że jest uprawniona z tytułów majątkowych praw autorskich do utworu Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej. Redakcja rozporządza także na rzecz Wydawcy swoimi majątkowymi prawami autorskimi do utworu na polach eksploatacji określonych w art. 50 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Po zebraniu wszystkich nadesłanych artykułów, wstępnej recenzji dokona redaktor naukowy czasopisma, kwalifikując je do publikacji, gdy redaktor naukowy będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości, tekst zostanie odesłany autorowi z sugestią ewentualnej korekty. Następnie całość przejdzie wstępną korektę językową i techniczną. Po tym procesie nastąpi wybór dwóch recenzentów z zewnętrznych jednostek naukowych, do których zostanie przesłany maszynopis zakwalifikowanego artykułu. Recenzenci dokonają oceny i weryfikacji każdego artykułu. Teksty, do których recenzenci będą mieli uwagi, zostaną przesłane autorom w celu ich uzupełnienia. Po poprawkach autorów i odesłaniu tekstów do redakcji, nastąpi przekazanie całości do redakcji językowej i technicznej. Ostateczna wersja zostanie przesłana autorom do korekty, po ich akceptacji nastąpi publikacja tomu „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, który to tom powinien ukazać się w drugiej połowie roku.

Prosimy także o następujące dane kontaktowe:

- imię i nazwisko
- tytuł lub stopień naukowy
- afiliacja

- numer ORCID
- adres do korespondencji
- telefon kontaktowy
- adres e-mail
- krótka informacja o sobie.

Maszynopis artykułu powinien spełniać następujące wymagania:

- program Word
- format A4, marginesy 2,5 cm
- czcionka Times New Roman, wielkość 12, odstępy między wierszami 1,5 linii
- maksymalna liczba znaków 45 000
- czcionka przypisów Times New Roman, wielkość 10, odstępy między wierszami 1 linia

Maszynopis powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- afiliacje
- numer ORCID
- streszczenie w języku polskim do 1500 znaków
- tytuł i streszczenie w języku angielskim do 1500 znaków
- słowa kluczowe w języku polskim i angielskim.

Zasady dotyczące przypisów

- Przy ponownym cytowaniu tego samego dzieła prosimy podawać tytuł do pierwszego rzeczownika.
- Prosimy o używanie skrótów polskich: dz. cyt., tamże, tenże, itd.
- Zapis artykułów opublikowanych w czasopismach według następującego wzoru: K. Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578-1668*, „Przegląd Historyczny”, t. LXIX, 1978, z. 3, s. 647-663.
- Zapis artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych według następującego wzoru: N. Karniłowicz, *Rycerz polski między świętością a karnawalem*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J., Wrocław 1984, s. 183-192.
- Zapis książek według następującego wzoru:
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, dz. cyt.

Wszelkie informacje znajdą Państwo na stronie

<http://kkos-sdphw.home.amu.edu.pl>

**Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
są indeksowane w następujących bazach:**



ICI World of Journals

PBN Polska Bibliografia Naukowa

POL-index Polska Baza Cytowań

CEJSH

The Central European Journal of Science and Humanities

